

Księga

Pamiątkowa

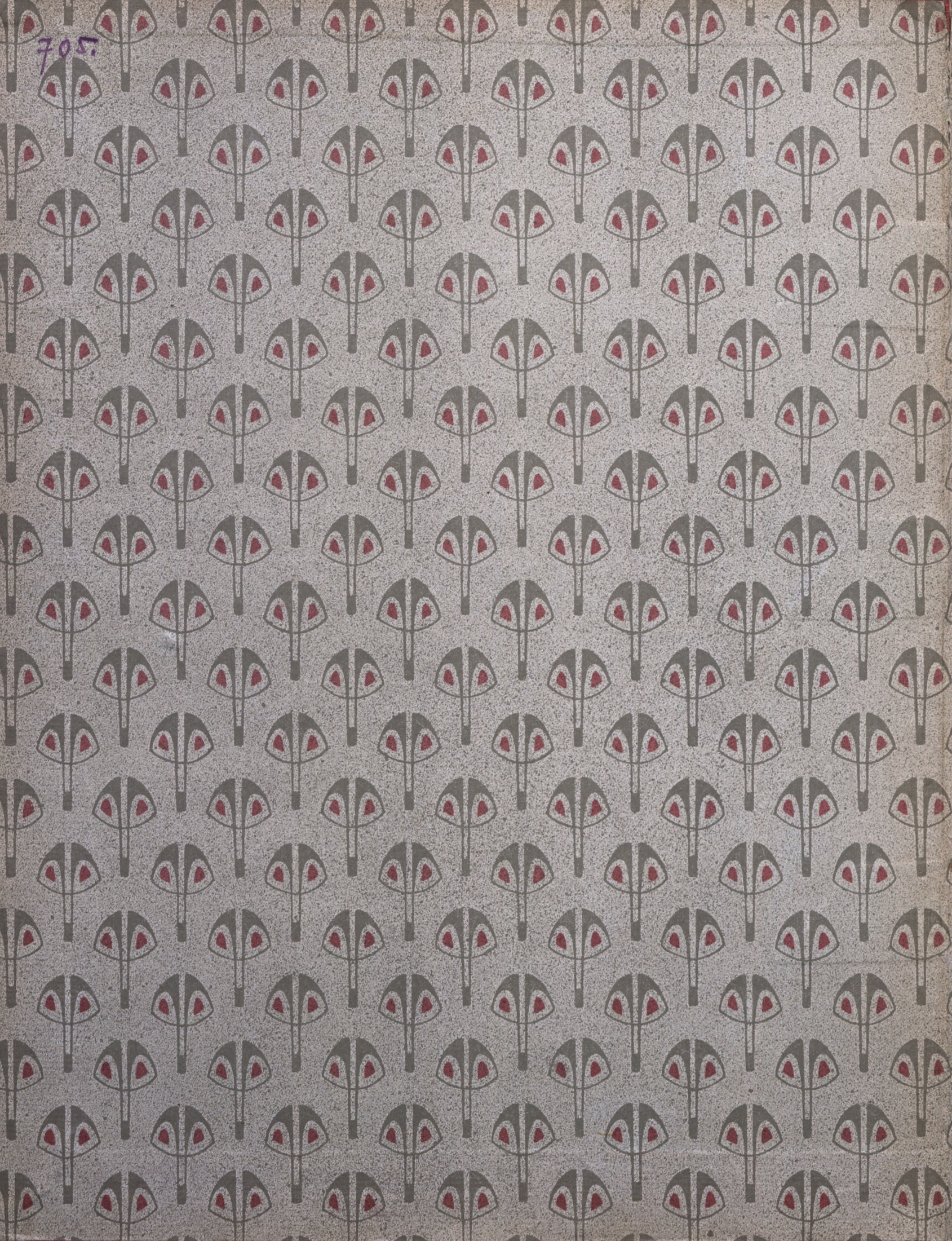
ZE ZŁOTU

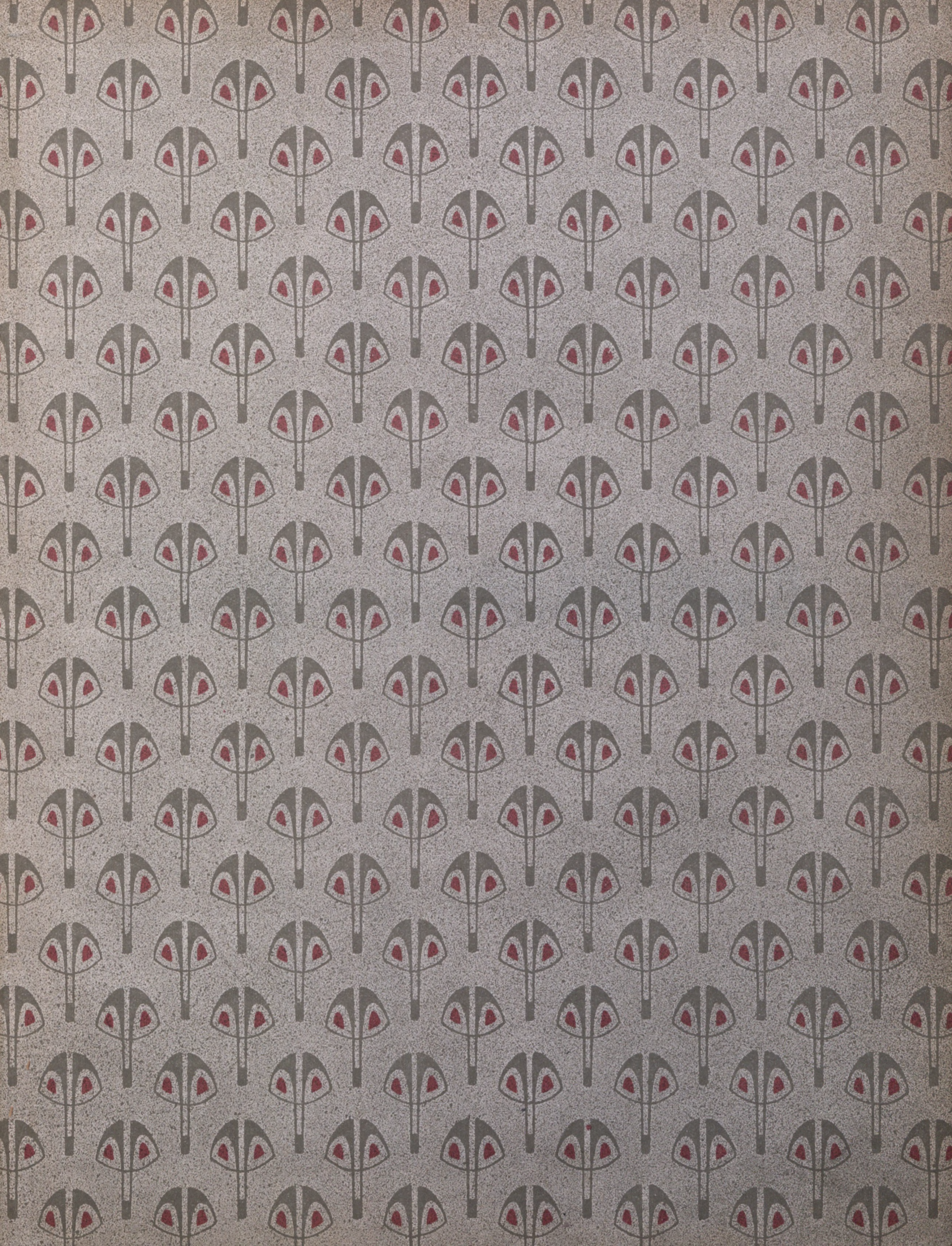
Sokolstwa Polskiego



na Rok 1912-13

705.







# Księga pamiątkowa.

# SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI

Fabryka elektrotechn. i Zakład instalacyjny

==== LWÓW ====

Adres teleg.: GROM Lwów.

**Fabryka przy ul. Na Błonie 38.**

Biuro główne:

**Lwów, ul. Słowackiego 1. 18.**

-----  
**Filia:**

**w Krakowie, ul. Bracka 1. 8.**

**Wyrób artykułów elektrotechnicznych.**

**Budowa całkowitych stacyj elektrycznych.**

**Przenoszenie siły i zastosowanie energii elektrycznej w przemyśle i gospodarstwach rolnych.** =====

2 142/34

Błogoszewski K.  
St-grod Opolska 1  
24.5.54 100.-zł.

# księga pamiątkowa

## ze zlotu

# Sokolstwa Polskiego

z trzech zaborów

# I obchodów Grundwaldzkich

## w Krakowie 1910 r.

Zebrał i napisał J. Paderewski.



42262

III

LWOW.



NAKŁADEM J. PITULKO.

WYDZIAŁ DOKUMENTACJI I KSIĘGOWNICTWA MIESZCZAŃSKIEJ, Czarnieckiego 6.



# M. S. Maciatek i Z. Gutwald

rządowo upoważniony budowniczy inżynier

PRZEDSIĘBIORSTWO

... BUDOWY ROBÓT ŻELAZNYCH ...  
BETONOWYCH i CEGIELNI.

Lwów biuro: pl. Akademicki l. 4. Telefon Nr. 966. — I. Cegielnia: Pasieki  
Łyczakowskie. Telefon Nr. 82. — II. Cegielnia: Zielona 73. Telefon Nr. 1340.

## CLIMAX

Motory dwutaktowe na  
ropę! — Motory na ropę  
o wysokim ciśnieniu!

Najtańsza siła popędowa.

Fabryka motorów i maszyn

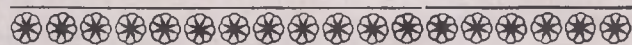
**BACHRICH & Co.**

**Wiedeń XIX/6.**

Biuro sprzedaży na Lwów:

Inż. Emanuel Klausner Sykstuska, 30.

Fach pocztowy 35.



ZWYCIĘSTWO UZYSKAŁY  
WSZĘDZIE PIECE

„AUTOMAT”

z samoczynną regulacją zużycie ma-  
terjału opałowego w 24 godzin  
30. groszy

wyczerpujące prospekty wysyła bezpłatnie

SKŁAD FABRYCZNY

**Firma A. J. WAGNER**

Lwów, ul. Sokoła 3.





≡ AKCYJNY ≡  
BANK  
ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH  
WE LWOWIE, PLAC SMOLKI L. 4.  
FILIA W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA L. 4.

ZAŁOŻONY W CELACH SAMOPOMOCY DLA STOW. ZA-  
ROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH, ORAZ SPÓLEK PRZE-  
- - - MYSŁOWYCH, HANDLOWYCH i ROLNICZYCH - - - -

UDZIELA

POŻYCZEK NA SKRYPTA i WEKSLE

JAKOTEŻ i NA ZASTAW

≡≡ PAPIERÓW PUBLICZNYCH ≡≡

ORAZ PRZYJMUJE

:: LOKACYE GOTÓWKI ::

W RACHUNKU BIEŻĄCYM i WKŁADKI ZA OPROCENTOWANIEM,  
ZALEŻNEM OD WYPOWIEDZENIA.

**MALEWSKI J. A.**

**FABRYKA KORKÓW**

Założona w r. 1877.

LWÓW,

ul. Ormiańska 1. 12.

Korki do beczek i butelek. Liczne medale i listy

- - - - pochwalne. - - - -

**Krajowa fabryka fortepianów**

**STANISŁAW HORSZOWSKI**

i

**MICHAŁ SZKIELSKI**

LWÓW,

ul. Ossolińskich 10.

Telefon Nr. 2114/II.

Wyrabia fortepiany pianina nieustępujące zagranicznym. Zasobny skład fortepianów i pianin francuskich i wiedeńskich. Własna sala koncertowa. Ceny i warunki przystępne. Dla składów znaczny opust.

**Amalia Steinowa**

LWÓW,

ul. Akademicka 22.

poleca

kostiumy angielskie, suknie wizytowe, spacerowe i balowe bluzki szlafroki oraz przybrania do sukien po nader niskich - - - - cenach. - - - -

**ALFRED KLIMEK**

Lwów, Batorego 2.

Handel towarów drobiazgowych.

Fabryka haftów i zakład do plisowania sukien. Założony w roku 1882. Pierwszy zakład do wybijania monogramów i wzorów do haftu i malowania.

MAGAZYN i PRACOWNIA

SUKIEN MĘSKICH

**SALOMON WEISS**

Lwów, ul. Kopernika 23.



Galicyskie Towarzystwo akcyjne naftowe Galicya Drohobycz.

C. k. wyłącznie



uprzywilejowana

Fabryka wosku (cerezyny), nafty, olejów maszynowych, parafiny i świec

**Galicyskie Towarzystwo akcyjne naftowe**

**„GALICYA“**

DYREKCJA TECHNICZNA

**DROHOBYCZ.**

# ALOJZY HÜBNER

LWÓW, Rynek 38.

**FILIA**

ul. Karola Ludwika 13.

Najstarszy skład farb, pokostów, chemikalij, artykułów gumowych, technicznych,  
===== chirurgicznych i artykułów =====

do codziennych potrzeb domowych

**polecą po cenach najprzystępniejszych**

Wszelkie przyrządy gimnastyczne, Trapezy, Pier-  
===== ścienie, Chuśtawki pokojowe dla dzieci. =====

Perfumy krajowe, angielskie i francuskie.  
Mydła do rąk, Grzebienie, Gąbki, i t. p.

☞ Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. ☜

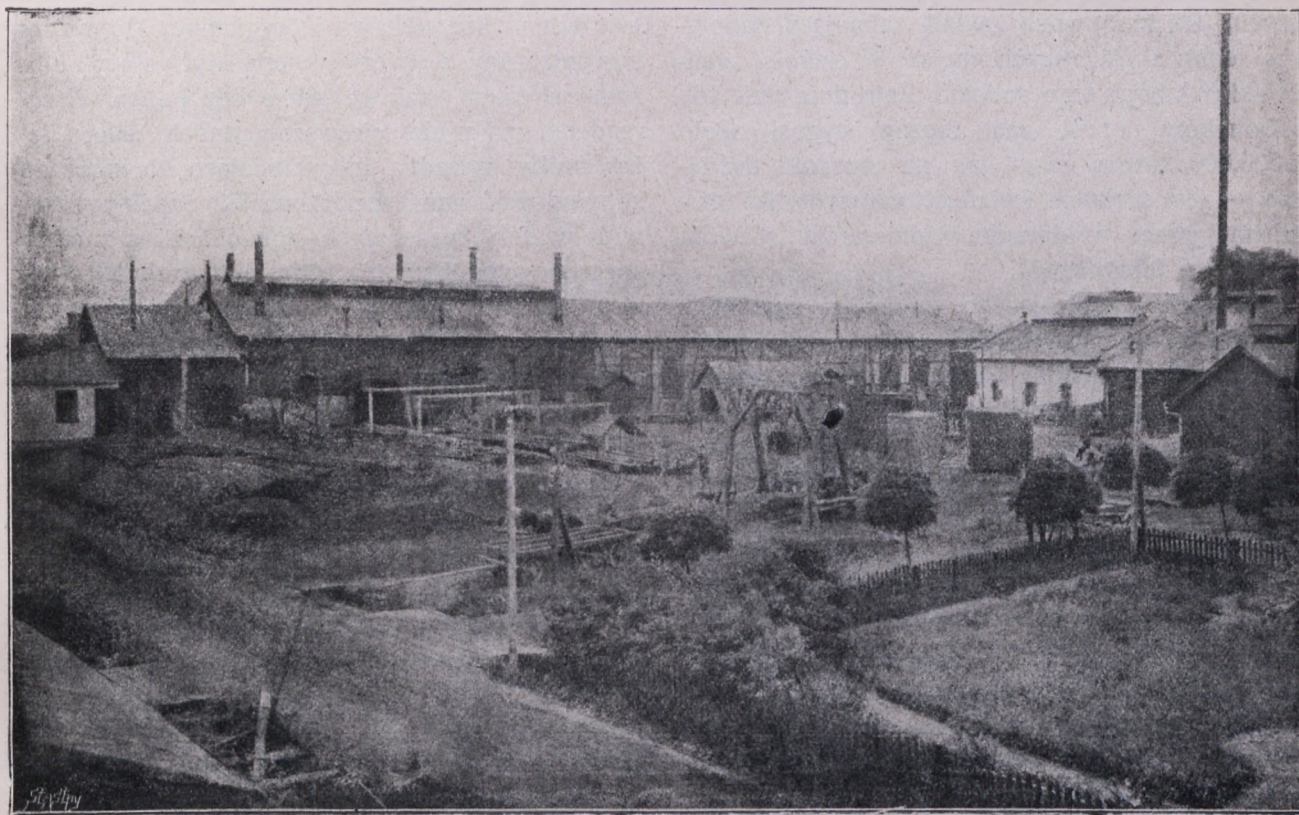


# TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Galicyjski przemysł naftowy jest obecnie na drodze do najlepszego rozwoju. Olbrzymia ilość ropy, znajdującej w różnych miejscach kraju, wpływa na zainteresowanie się naftarstwem galicyjskiem nie tylko miejscowego społeczeństwa, lecz także i zagranicy.

Jednym z najwybitniejszych towarzystw eksploatacyjnych jest założone w r. 1897. Towa-

nowicach, następnie w Rogach, Równem i Złotym, Nie poprzestając na tych terenach, prowadzi Towarzystwo ciągle wiercenia poszukiwawcze w różnych miejscowościach Galicyi, ciesząc się stale pomyślnymi rezultatami. Wszystkie kopalnie wyposażone są w jaknajlepsze, rzeczywiście wzorowe urządzenia, obok wygodnych, specjalnie pozaprowadzanych środków komunikacyjnych.



Warsztaty Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Boryslawiu.

rzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego. Twórcami jego były dwie wielkie instytucje finansowe: C. k. uprzywilejowany austriacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i Węgierski powszechny Bank kredytowy w Budapeszcie. Zaczęto z kapitałem akcyjnym w poważnej sumie 5.300,000 koron, co dało możność prowadzenia odrazu robót na większą skalę.

Obecnie posiada Towarzystwo własne kopalnie nafty w Boryslawiu, w sąsiednich Tusta-

Wydobytą ropę przetłacza się za pomocą własnych rurociągów z kopalń wprost do stacji kolejowych. Jest to bezwarunkowo wielkie udogodnienie, na jakie nie każda spółka eksploatacyjna może sobie pozwolić.

W trzy lata po swem założeniu, a więc w roku 1900 otworzyło Towarzystwo akcyjne własną fabrykę narzędzi wiertniczych w Boryslawiu, jako środowisku galicyjskiego przemysłu naftowego. Fabryka ta miała pierwotnie jedynie zadanie zao-

patrywania w potrzebne narzędzia wiertnicze wszystkie kopalnie, należące do Towarzystwa. W bardzo krótkim jednakże czasie istnienia, wyroby jej znalazły pełne i zasłużone uznanie znawców i zawodowców, nie przeto dziwnego, iż przemysłowcy naftowi, zamiast sprowadzać drogie wskutek kosztów transportu narzędzia zagraniczne, zwrócili wszystkie swoje zakupy do fabryki Towarzystwa.

Okoliczność ta wpłynęła na nagły rozwój fabryki, która też stopniowo musiała być rozszerzana, aż wreszcie przed niedawnym czasem okazała się potrzeba uzupełnienia jej przez założenie filialnego warsztatu w Tustanowicach. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego słusznie szczyli się swoją fabryką przyrządów wiertniczych, jest to bowiem zakład, zajmujący stanowczo jedno z pierwszych miejsc w szeregu galicyjskich fabryk tego rodzaju. Zatrudnia stale 160 robotników, obrót zaś roczny wynosi około 1.000,000 koron, co — jak na stosunki tamtejsze — jest pięknym świadectwem wytrwałej i sumiennej pracy w kierunku podniesienia i rozwoju przemysłu fabrycznego.

Uwagę zwiedzającego zwracają znakomite i praktyczne urządzenia tego zakładu. Na każdym kroku widać porządek, ład, a przede wszystkim postęp. Widzimy tu także zastosowane opalanie ropy. Służy ona nie tylko do opalania kotłów parowych, ale jest także stosowana zamiast węgla kuziennego przy ogniskach kuziennych i to z bardzo dobrym skutkiem.

Rzecz nadzwyczaj praktyczna tak pod względem oszczędnościowym, jako też głównie z tego powodu, że ropa posiada wszystkie warunki, aby być znakomitym materiałem opałowym. Tania, posiadająca dwa razy taką ilość kaloryj, jak dobry węgiel, ma przytem i tę zaletę, że nie wytwarza dymu.

Oprócz obszernej kuźni i wielkiego mechanicznego warsztatu, posiada fabryka własną odlewnię żelaza, kotłarnię, a nawet i stolarnię, tak że wszelkie części składowe mogą być wyrabiane na miejscu. Bez przesady można powiedzieć,

że wyroby fabryki Towarzystwa są znakomicie wykończone i nie ustępują bynajmniej zagranicznym.

Na wyszczególnienie zasługują przede wszystkim kanadyjskie żurawie wiertnicze o nadzwyczaj silnej konstrukcyi, następnie patentowane świdry ekscentryczne, znajdujące coraz szerszy pokup w Galicyi, wreszcie wyborne patentowane tłoki do wydobywania ropy z szybów, nie płynących samodzielnie i mnóstwo innych narzędzi i przyborów, potrzebnych do wiercenia.

Dbając o coraz większy rozwój fabryki, nie zapomina dyrekcyja o równoczesnem dążeniu do udoskonalenia sposobów dobywania ropy ze swych szybów. Obecnie naprzykład odbywają się próby z maszyną patentu Leinwebera. Jest to rzecz wielce ciekawa i oryginalna. Do wydobywania ropy z otworów wiertniczych służy obłożona włóknem, stalowa taśma bez końca. Przyrząd ten ma wiele pierwszorzędnych zalet i jeżeli próby wypadną zadawalniająco, to może on spowodować najniespodziewaniej zupełny przewrót w dotychczasowych stosunkach i w znanym sposobie wydobywania ropy, a to wskutek wielkiej łatwości obsługi, a przede wszystkim ze względu na całkowite bezpieczeństwo ogniowe.

Jednem słowem tak kopalnie, jak i fabryka Towarzystwa akc. dla przemysłu naftowego, robią wrażenie jak najlepsze. Widać, że kapitał i praca zdolnych ludzi nie idą na marne, lecz owszem uwydatniają w każdym kierunku same dobre strony. Galicya może być dumną, iż posiada Towarzystwo, dzięki któremu bodaj w części uprzemysłowienie kraju rańniejszym idzie krokiem. Gdyby działania wszystkich przedsiębiorstw posuwało się w tem samym tempie, napewne zajmowałaby dziś Galicya jedno z najwybitniejszych miejsc pomiędzy krajami monarchii tak pod względem kulturalnym, jak i pod względem dobrobytu, którym niestety kraj ten nie może się dziś jeszcze pochwalić. Galicyjski przemysł naftowy ma jednak wielką przyszłość i na tym terenie jest wiele do zrobienia.

# TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY  
ORAZ STACYA KLIMATYCZNA,

WZIEWALNIA SYSTEMU WASSMUTHA.

OSTATNIA STACYA DROHOBYCZ.

Sezon od 15-go maja do 30-go września  
w pierwszym i trzecim o 30 proc. taniej.

Lekarz zakładowy dr. **Gerus**. — Lekarze  
wolno praktykujący dr. **Mindes**, dr. **Pelczar**,  
dr. **Praschil**, i dentysta dr. **Friedländer**.

451

Położony 405 metrów nad poziom morza wśród grzbietów górskich. — **Klimat**: podgórski, łagodny, suchy, bez wiatrów. — **Mieszkanie**: doborowe na wzór zagranicznych z pościelą. — **Kąpiele**: gazowe, solankowe, słońsiarczane, borowinowo-żelaziste. **Wody do picia**: słone, słono-gorzkie i moczopędne „Naftusia“.

**WSKAZANIA**: Choroba serca, astma, rozedma płuc, ischias, newralgia, reumatyzm, gicht, otyłość, hemoroidy, syfilis, cierpienia kobiece, kiszkowe, żołądkowe, kamyki żółciowe, nerkowe i piassek w moczu.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie  
**ZARZĄD.**

## Krótką historia zdrojowiska.

Pierwsze spostrzeżenia o leczniczej wartości wód truskawieckich sięgają początku ubiegłego stulecia. Po roku 1810 miał podziupkę Hecker z pobliskiego Stebnika natrafić podczas poszukiwań kruszców — na źródła siarczane, które niebawem okazały się wielce skutecznymi w różnych dolegliwościach.

Chorzy — narazie z własnymi wannami poczęli tu zjeżdżać czemraz liczniej tak, że już w r. 1827 powstały staraniem ówczesnego zarządcy domem Micewskiego w Truskawcu, który był własnością rządową, — łaźienki o 8 kabinach i domki mieszkalne dla kuracjuszy. Od tej pory zaczyna Truskawiec jako zdrojowisko słynąć.

Pierwszego rozbioru wód (Naftusia, źródła siarczane i słone) dokonuje w r. 1835 Torosiewicz, a w parę lat później (1841) analizuje źródło „Maryi“. W tym czasie posiada Zakład już hotel o 30 pokojach i 7 dworków dla gości.

Pierwszym lekarzem zakładowym był Dr. Turek, który w latach 1849 — 1852 wydaje sprawozdania kąpielowe, nie zawierające jednakże żadnych dat dotyczących frekwencji w zdrojowisku.

W r. 1853 powstają nowe łaźienki o 30 kabinach, a liczba domów mieszkalnych już to prywatnych, już też zakładowych wzrasta

corocznie tak, że około r. 1860 posiada Truskawiec już 30 domów, obejmujących 250 pokoi do wynajęcia.

Wkrótce potem analizuje Wolf wody ze źródeł „Zofii“ (1861) i „Bronisławy“ (1862), a liczba czynników terapeutycznych w zdrojowisku temsamem znacznie się powiększa. W tym czasie wprowadza również ówczesny lekarz zakładowy Dr. Geistlener w Truskawcu w życie kąpiele żelazisto-borowinowe, po zbadaniu składu chemicznego borowiny tu-tejszej przez państwowy Zakład geologiczny w Wiedniu. Ze znakomicie opracowanych sprawozdań tegoż lekarza (1863 i 1864) dowiadujemy się, że bawiło w tym czasie w Truskawcu corocznie już około 1000 osób.

Jednakże po r. 1864 przechodzi Truskawiec w drodze kupna z rąk rządu na własność przemysłowej spółki żydowskiej (Gartenberg i Schreier), która sam zakład zupełnie zaniedbawszy, zwróciła całą uwagę jedynie na eksploatację lasów okolicznych, gdzie prowadząc wprost rabunkową gospodarkę, zdyskredytowała w krótkim czasie zdrojowisko zarówno u świata lekarskiego, jak i u leczącej się tu publiczności. Nie pomogły wcale zapobiegliwość i usilne starania Dr. Riegera, lekarza zakładowego nieszczęsnej doby ówczesnej. — Truskawiec począł gwałtownie chylić się ku upadkowi.

Na szczęście odkupuje zdrojowisko w r. 1882 z rąk żydowskich poważna spółka obywatelska, i od tej pory w rozwoju tegoż nastaje nowa era. — Nowe łazienki o 50 kabinach w parterze, a 25 pokojach mieszkalnych na piętrze, nowy budynek na pomieszczenie łazienek borowinowych i biur zarządu, nowy hotel i inne budynki mieszkalne (Jadwinówka, Biały Orzeł), świeże rozbiory źródeł Maryi, Naftusi, Surowicy, Edwarda, na Lipkach i borowiny (Radziszewski), tudzież Zofii i Bronisławy (Pawlewski), — nowa rzeźnia, a wrzeszcie wzięwalnia solankowa dla cierpiących na przewlekłe kataru górnych dróg oddechowych, — w kilku latach podniosły zdrojowisko do dawnej świetności.

W r. 1895 zostaje Truskawiec wypuszczony w dzierżawę (Wyczyński), a pomysłowość i energia dzierżawcy przy wydatnem poparciu właścicieli, pozwala zdrojowisku w r. 1900 pomieścić 2006, a w parę lat później (1907) nawet 3387 osób.

W czasie dzierżawy wykupiono znacznym kosztem i usunięto z samego środka Zakładu cały szereg stojących tu domów włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarczymi, a uzyskane w ten sposób place, przeważnie włączono do parku zakładowego. Wybudowano i wyziwrowano kilkanaście kilometrów nowych ścieżek spacerowych wśród lasów, otaczających zdrojowisko; nad aleją, wiodącą do źródła Maryi, zalesiono gęsto świerkami, które dziś tworzą prawdziwy las uroczy i pełen woni aromatycznej. Obok źródła Maryi założono prześliczny tarasowy park „Adamówkę“, w którym stanął okazały kryty deptak, według projektu Halickiego, a w r. 1900 pomnik Mickiewicza, dłuta Barączka.

Otwarty do tej pory potok pomiędzy domem Korczaka a parkiem głównym, tudzież dopływy tegoż, w tym właśnie miejscu się schodzące, zasklepiono betonem bardzo znacznym kosztem, a na powstałym w ten sposób placu zasadzono drzewa, które dziś tworzą wspaniałą aleję. — Urządzono nadto w kilku miejscach place do gier towarzyskich (tenis, krocket, football).

W t. zw. domu zdrojowym porobiono również szereg adaptacji; budynek sam powiększono znacznie, dobudowując kilka ubikacji, w sali restauracyjnej podniesiono sufit o 3 metry i zaopatrzono ją w światło z góry (Oberlicht), a nadto zmieniono małe okna dawniejsze, zastępując je dużemi szklanemi taflami. Przed restauracją i cukiernią zakładową, w tymże budynku się mieszczącymi, dobudowano olbrzymią krytą werandę, która pomieścić może kilkaset osób naraz, wewnątrz zaś wszystkich pokoi do gry, zaopatrzono w nowe i gustowne urządzenie.

W łazienkach I. klasy urządzono elegancką oszkloną poczekalnię, zaopatrzoną w pluszowe meble, same zaś kabiny I. klasy otrzymały nowe, a tak potrzebne leżaki (otomany). Urządzono również kąpiele elektryczne, skuteczne w wielu cierpieniach nerwowych.

Łazienki III. klasy, stojące oddawna w parku naprzeciw łazienek klasy I., przeniesiono poza dom zdrojowy i powiększono o kilkanaście gabinetów.

Zniesiono zupełnie t. zw. kasarnię (dawny hotel), stare łazienki i dom pod „Czarnym Orłem“, jako całkiem nieodpowiadające wymogom, budując natomiast inne wygodne i okazałe domy i wille, które zarówno jak dawniejsze zaopatrzone w dzwonki elektryczne.

Z powodu wciąż rosnącej frekwencji gości kąpielowych i idącej w ślad za tem prawdziwej gorączki budowlanej, a zarazem coraz większego zapotrzebowania wód ze źródeł słonych i siarczanych do kąpeli, wybudował obecny właściciel Truskawca Hr. Żółtowski z Poznańskiego, znacznym kosztem dwa prawdziwie olbrzymie rezerwoary na surowicę i wodę siarczaną, aby zapas obydwu mieć zawsze pod ręką i na coraz większy zjazd kuracjuszy być zupełnie przygotowanym. Tym sposobem powstał w r. 1900 na Lipkach olbrzymi zbiornik betonowy na wodę siarczaną, połączony z zakładem kąpielowym rurociągiem żelaznym, długości około 3 kilom., a w r. 1902 drugi takż zbiornik na surowicę w obrębie samego zdrojowiska, o pojemności 400 metrów kubicznych, który w r. 1903 połączono również metalowym rurociągiem, o długości przeszło 4 km. — z szybami słonej wody na Pomiarkach.

W r. 1899 wybudowano nadto drugą salę restauracyjną naprzeciw domu Korczaka (na miejscu dawniej tu stojących, zabudowań włościańskich) przy alei prowadzącej do źródła „Naftusi“, z oświetleniem górnem i gustowną w okół biegnącą werandą.

W r. zaś 1903 postawiono poza restauracją zakładową w kurhauzie, odrębny budynek, obejmujący ogromną kuchnię i obszerną cukiernię wraz z piekarnią; obie jasne i wysokie, z podłogą cementową, do najświeższych wymagań na polu higieny zastosowane, — połączone z restauracją krytym chodnikiem.

Potok biegnący przez środek parku, dotychczas drzewem przykryty i ujęty w drzewiane a przez to nietrwałe i często, zwłaszcza po deszczu, psujące się koryto, ujęto wielkim nakładem kosztów ze strony właściciela Truskawca w olbrzymi kanał betonowy, i doprowadzono do niego z kilku stron pomniejszych rury dopływowe, odpowiednio do konfiguracji terenu, dając w ten sposób początek tak niezbędnej dla każdego miejsca kąpielowego kanalizacji.



W r. 1906 oddane zostały do użytku publicznego nowe łazienki II. klasy, obejmujące w gustownym piętrowym gmachu 45 kabin, urządzonych według najnowszych wymagań balneoterapii, dawny zaś budynek główny, obejmujący łazienki I. i II. klasy, przerobiono i odnowiono gruntownie, zaopatrując wszystkie kabiny w betonowe podłogi, a ściany w nich pokrywając łatwo zmywalną, trwałą, błyszczącą powłoką. Łazienki główne otrzymały nadto nowe wanny metalowe.

Aleję wiodącą do źródła „Maryi“, miejsca codziennych przechadzek kuracuszów, przedstawiającą się do niedawna jeszcze jako dość uciążliwa, falista droga, uregulowano przez obniżenie wzniesień i wypełnienie spadków i zagłębień znacznym nakładem kosztów i pracy w ten sposób, iż obecnie tworzy ona jednostajnie i bardzo nieznacznie wznoszącą się równie pochyłą, tak dziś powszechnie stosowany środek w terenowym leczeniu chorób serca (Oertl).

Równocześnie ze wzrostem frekwencji wzrasta także liczba domów, przeznaczonych dla kuracuszów. Corocznie przybywa kilka

nowych will w zdrojowisku, a tem samym wzrasta i ilość mieszkań, wskutek czego czem raz więcej chorych korzystać może z błogich skutków wód tutejszych.

Jednakowoż najdonioślejszym czynnikiem dla przyszłego rozwoju zdrojowiska, jest uchwalony i zatwierdzony przez Władze plan regulacyjny, normujący w Truskawcu wytyczanie nowych ulic, stawianie nowych budynków i zakładanie nowych parków. Całość została opracowana szczegółowo przez inżynierów Wydziału krajowego (Piotrowski, Borowiczka, Czajkowski), którzy przez szereg miesięcy stale w Truskawicu bawiąc, dokonali dzieła, mającego dla odległej nawet przyszłości zdrojowiska, ogromnie doniosłe znaczenie.

Największym dowodem uznania dla prac podjętych w tym czasie dla zdrojowiska, były dwa odznaczenia, uzyskane przez Truskawiec na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie w r. 1907, t. j. medal złoty za prace około rozwoju zdrojowiska jako całości, tudzież dyplom uznania za prace naukowe nad działaniem wody ze źródła Naftusi (Praschil).

# Kazimierz Szczepański

rząd. upoważ. inżynier budownictwa i geometra

**:: Lwów, ul. Pańska L. 11a. ::**

## Biuro techniczne i przedsiębiorstwo budowy

dla następujących działań:

Pomiary, podziały, parcelacje gruntów, sekcyonowanie lasów i wogóle wszelkie prace w zakres geometryczny wchodzące. Trasowanie, projektowanie, budowa dróg, kolejek wązkotorowych i mostów. Projektowanie zakładów przemysłowych zwłaszcza pieców kręgowych do wypału dachówek, cegieł i rurek drenowych, młynów i t. p. Projektowanie wysokich kominów fabrycznych wraz z statycznym ich obliczeniem. Projektowanie zakładów wodnych, kanałów, młynówek, jazów etc. Melioracje, drenowanie, nawadnianie, kanalizacje i wodociągi. Porady i rekursa w sprawach techniczno-przemysłowych i wodnych. Do każdego działu wyszczególnionych robót posiadam specjalne siły pomocnicze.

**Antoni**  
**Szczurkowski**  
siodlarz i rymarz  
w Przemyślu  
UL. MICKIEWICZA.

Poleca się  
ZAKŁAD  
galanteryjno-  
intrologatorski  
JANA  
FALLENBÜCHLA  
w Przemyślu.

**Fabryka farb i lakierów**  
Firmy  
**L. Baranowski**  
Kraków, ul. Wolska 22.

Lakiery podłogowe, kopalowe, damarowe, lakiery czarne na skóry i żelazo. Emalie i farby pokostowe we wszystkich kolorach.

MASA FRANCUSKA DO POSADZEK.  
BRUNOLINY, SEKATYWY,  
POKOST, OLEJ DO ŚWIECENIA, OLEJ  
LNIANY I MASZYNOWY.

==  
WOSK DO CELÓW TECHNICZNYCH.  
==  
NA SKŁADZIE FARBY SUCHY I TERPENTYNY.

POLECA SIĘ  
PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTN. KONC.  
Wyższą szkołę gry fortepianowej  
**Wł. i Wandy Cyrbesów**  
w Przemyślu (Rynek).

**H. Taubenfeld**  
Zakład ślusarski  
wyrobów budowlanych i artystyczno-galanteryjnych.  
Przemyśl ul. Gliniana L. 6.

# KASA OSZCZĘDNOŚCI

## miasta Krakowa

przyjmuje wkładki na książeczki i płaci od nich procenta w stosunku 4% rocznie.

W myśl uchwały Wydziału Wielkiego, z dnia 8 listopada 1897 r. Kasa Oszczędności przyjmuje na siebie opłatę 1 $\frac{1}{2}$  proc. podatku rentowego, uiszczając się mającego od procentu od wkładek według ustawy z dnia 25. października 1896 r. Nr. 220 Dz. u. p.

Kasa Oszczędności wypłaca procenta w drugiej połowie czerwca i grudnia każdego roku. Procenta w tych terminach nie podniesione dolicza się w nast. półroczu od kapitału i na tych warunkach, co kapitał, oprocentowuje.

Kasa Oszczędności udziela pożyczki na zastaw papierów publicznych, także na hipotekę posiadłości miejskich i wiejskich, spłacalne w annuitetach, tudzież powiatom i gminom na skrypta dłużne i eskontuje weksle.

Z Kasą połączony jest

## Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome

Biura Kasy Oszczędności w domu własnym ulica Szpitalna L. 15 otwarte są dla Publiczności codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godziny 9 rano do 1 po południu.

Biura Zakładu Zastawniczego od godz. 9. rano do 12. w poł. i od 3. do 5 po poł.

Wkładki z d. 31 grudnia 1909 r. wynoszą 38.340.829 K19 h.

Fund. rezerw. z 31 grudnia 1909 wynosiły 3.864.844 K 63 h.

# Najlepsze zegarki

zegary, budziki i wszelkie

- - wyroby jubilerskie - -

POLECA NAJTANIEJ

## EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ul. Grodzka L. 25.

— NA SKŁADZIE: —

łyżki, łyżeczki, cukiernice i wszelkie  
wyroby z chińskiego srebra.



### ZA DARMO

I OPŁACONY - -

- - - WYSYŁA

BOGATO - - - -

- ILUSTROWANY

### CENNIK.





NAJWIĘKSZA  
W AUSTRO - WĘGRZECH

FABRYKA TUTEK  
I BIBUŁEK CYGARETOWYCH

**RUDOLFA HERLICZKI**

W KRAKOWIE

poleca ostatnią nowość w tutkach pod nazwą

**„TEMIDA”**

oraz

inne znane z dobroci  
tutki cygaretowe.



ÚSTŘEDNÍ BANKA  ČESKÝCH SPORITELEN

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

FILIA W CZERNIOWCACH

Telefon Nr. 250. ——— PAŃSKA 18. ——— Adres tel.: „Sporobanka“.

ZAKŁAD GŁÓWNY W PRADZE.

FILIE:

Berno mor.,

Lwów,

Tryest,

Wiedeń,

Velké náměstí 28.

róg ul. Halickiej i pl. Halickiego.

Piazza del Ponterosso 3.

I. Wipplingerstrasse 22.

CUKIERNIA  
W. OWOCA

LWÓW, UL. SAPIEHY 95

poleca wyborne ciasta, cukry, kawę, herbatę, czekoladę, wódki i likiery.

Inżynier LISS

ZASTĘPCA

Towarz. REINIGER, GEBBERT i SCHALL

Zakładów Röntgenowskich i elektromedycznych.

Z OGR. PORĘBĄ W WIEDNIU

FILIA WE LWOWIE, ULICA WAŁOWA L. 11.

Pierwszorządny Pensjonat  
„Warszawianka“

WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 3, I. p.

poleca pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem.

WYDAJE OBIADY NA MIEJSCU I DO MENAŻEK.

Popierajcie więc to — co nasze — rodzime!

ZAKŁAD  
artystycznych haftów kościelnych  
**Bronisławy Pollo**


we Lwowie

ULICA KRAKOWSKA L. 7.

poleca we wielkim wyborze:

ornaty, kapy, tuwalnie, bursy, sukienki na kielichy, antipedy, chorągwie, sztandary sokołe, korporacyjne, szkolne, Tow. straży ogniowych, dla Bractw kościelnych itp., bieleźną kościelną, wspaniałe kwiaty kościelne  
Z WŁASNEJ PRACOWNI.

WSZELKIE REPARACYE  
odnawianie starych rzeczy. Ceruje stare zabytki: makaty, gobeliny, dywany perskie oraz pasy słuckie. Daje na spłaty ratalne, szczególnie w kompletnych wyprawach kościelnych, które Zakład dostarcza w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.



**BROWAR PAROWY**  
**Stefana Weissa**  
**w KOROLÓWCE obok Kołomyi.**

Poczta, telegraf, telefon i stacya kolejowa w miejscu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności, doborowej jakości swoje  
wyroby jakoto :

Piwo mareowe, eksportowe, bok i porter tak we flaszkach  
jak i w beczkach po bardzo niskich i przystępnych cenach.

**Zamówienia uskutecznia odwrotnie.**

**KASA OSZCZĘDNOŚCI**

król. wol. miasta Stryja.

Założona przez Gminę miasta Stryja a zatwierdzona rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa  
z dnia 17. kwietnia 1863 roku, L. 19742.

Majątek kasy z końcem 1908 roku wynosił kor. 285.776·24.

Stan wkładek z końcem 1908 roku wynosił kor. 3.255.416·15.

Kasa Oszczędności przyjmuje wkładki codziennie w godzinach urzędowych od 9-tej rano  
do 1-szej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od wkładek tych opłaca  $4\frac{1}{2}\%$  oraz osobno podatek rentowy z własnych funduszków.

Oprocentowanie rozpoczyna się w następującym dniu po złożeniu wkładki.

*Dyrekcya :*

Dr. Józef Bylina  
Selig Borak  
Andrzej Niebieszczański  
Nachman Rosenberg  
Aleksander Stojałowski.

*Zast. prez. Wydziału :*

ks. Aleksander Cisto.

*Naczelnik biura :*

Józef Julian Weiss.

*Kasyer :*

Maurycy Hutler.

*Syndyk kasy :*

Dr. Włodzimierz Aichmüller.

*C. k. komisarz rządowy :*

Maryan Jagusiński.

*Likwidator :*

Władysław Gendzieński.

# BAZAR KRAJOWY

w Krakowie.

MEBLE OGRODOWE, kosze i walizki do podróży. KILIMY i PORTYERY makaty buczaćkie, serwety haftowane z Wiązewnicy. PŁÓTNA, stołowa bielizna oraz ręczniki, ścierki i chustki do nosa z pierwszorzędnej tkalni krajowej w Wilamowicach, koce wełniane i kołdry watowane, relour, burki i peleryny sławuckie. SERDAKI i SUKMANKI zakopiańskie, — SERDAKI FUTRZANE z Kęt, sandały Kneipowskie, krypcie do gimnastyki, ZABAWKI JAWOROWSKIE i wiele innych przedmiotów do praktycznego użytku.

poleca w wielkim wyborze wyroby krajowe po cenach najtańszych stałych:

# BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE.

# ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

V PRAZE.

**Filie:** Berno, Czes. Budziejowice, Iglawa, Lwów, Ołomuniec, Mor. Ostrawa, Pardubice, Pilzno, Prościejów, Tabor, Tryest, Wiedeń.

Hurtowny skład węgla w Ujściu n/Ł.

Akcyjny kapitał . . . . . K. 60,000.000.

Fundusze rezerwowe . . . . . K. 14,000.000.

**FILIA W KRAKOWIE** Rynek główny L. 17. na I. p.  
Kantor wymiany na parterze. —

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe jak n. p. renty, listy zastawne, obligacje, losy, akcje, oraz ruble, marki dolary i t. d., i t. d. —

Udziela zaliczki na papiery wartościowe, przyjmuje przekazy na Amerykę.

**Wkładki na książeczki wynosiły dnia 30/IV. 1910. K. 111,431 701·41.**

Odnaczona na Wystawi lekarskiej w Krakowie w 1900 roku medalem złotym.

Apteka pod  „Gwiazdą“  
**KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO**

W KRAKOWIE, ulica Floryńska, Telefon Nr. 31.

POLECA: Tabletki kaskarowe polecane przez Handl. przemysł. Tow. lek. w Krakowie, wypróbowany środek gruntownie przeczyszczający bez boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do użycia. Zażywa się naczczo oraz idąc spać po dwie sztuki. Cena słoika 1 K. — Piwo z ekstraktem słodowym, wyborny środek na zastarzały kaszel oraz katar płuc i żołądka, środek pożywny i wzmacniający. Używa się 3 razy na dzień po 3 kieliszki od wina. — Cena butelki 60 h.

**Główny skład krowianki, Surowic przeciwblonicznych  
 oraz Wód mineralnych.**

**FRANCISZEK ZULIANI**

**KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH, PRZEDSIĘBIORSTWO  
 BUDOWLI BETONOWYCH I ŻELAZNO-BETONOWYCH  
 W KRAKOWIE**

**Biuro: ULICA KARMEŁICKA L. 4. — — — — TELEFON Nr. 753.**

Adres dla telegramów: Zuliani, Kraków, Karmelicka.

**FABRYKA WYROBÓW —  
 CEMENTOWYCH. — — —**

**WYKONYWA:**

Wszelkie wyroby cementowe, płyty i kra-  
 wężniki chodnikowe, posadzki cemen-  
 towe w deseniach kolorowych, posadz-  
 ki z masy drzewnej jednolite.

**TERAZZO I GRANITO**

na podłogach i ścianach w różnych  
 kolorach,

**MOZAIKI** marmurowe, imitacja  
 marmurów.

**STROPY,** belki,, balkony słupy, ogrodzenia i całe budynki żelazno-betonowe.

**FABRYKA STROPÓW —  
 ŻELAZNO-BETONOWYCH.**

**STUCCOLUSTRO i STUCCOMARMO  
 RURY KANAŁOWE**

kanalizacje ulic, budynków, wszelkie  
**BUDOWLE WODNE,**  
 szluzy, mosty, fundamentowania.

**Stopnie i całe klatki schodowe**

betonowe i terazzo granito różnych  
 konstrukcyi.

**ŚCIANKI** Moniera i Rabitza, dyle ce-  
 mentowe, płyty kominowe i gzymsowe.



STARE  
MIODY   
 PITNE

»Kowieński« — »Bernardyński«  
»Kapucyński« — »Kasztelański«

POLECA

Janowska Miodosytnia  
 Richtera 

W JANOWIE — koło Lwowa

koleją w beczkach i flaszach oryginalnych  
począ w blaszankach 5-cio kilogramowych.

GALICYJSKA

Kasa Fakturowa

WE LWOWIE.

■ ■ ■  
KONTO ŻYROWE W BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIM.  
TELEFON Nr. 1510. RACH. P. K. O. 114 939.

■ ■ ■

Kasa udziela dogodnego kredytu kupcom i przemysłowcom na faktury, otwarte pretensye książkowe z podkładem wekslowym, na weksle z podkładem hipotecznym, eskontuje rymesy kupieckie, zaliczki kolejowe i t. p.

Przeprowadza wszelkie transakcye finansowe i hipoteczne — przyjmuje lokacje na rachunek bieżący, oraz pretensye i weksle do inkasa.

Biura Galicyjskiej Kasy Fakturowej znajdują się przy ulicy Jagiellońskiej l. 6.

APTEKA

I CHEM.-FARM. LABORATORYUM  
pod „HYGIEA“

EMILA JEZERSKIEGO

WE LWOWIE

ulica Grodecka l. 24.

Utrzymuje na składzie:

wszelkie środki lecznicze dobrowej jakości wyrobu własnego i fabryk krajowych oraz zagranicznych, wszelkie zioła, wyciągi, chemikalia, wina lecznicze, wody naturalne i sztuczne, waty i opatrunki, tlen do wdychiwań, środki desinfekcyjne i weterynaryjne, Skład mydeł przetłuszczonych, leczniczych i toaletowych, oraz wszelkich artykułów kosmetycznych i toaletowych.

D. M. PANETH

Zastępca firmy Benedykta Schrolla Syn

== Lwów ==

PASAŻ HAUSMANNA 3 a.



JAN

POKORNY

MALARZ

DEKORACYJNY I LAKIERNIK

PODEJMUJE SIĘ WSZELKICH ROBÓT KOŚCIELNYCH, BUDOWLANYCH I WYKONUJE WEDŁUG WŁASNYCH LUB PODANYCH — — — — — PROJEKTÓW.

Kraków - Dębniki, Ogrodowa 15.

## Zakład dentystyczny

Leczy zęby chore elektrolizą, wykonuje korony i mostki złote stałe i do zdjęcia.

**D<sup>RA</sup>** **J. SYROPA**

w Krakowie, plac WW. Świętych 1. 10.  
(naprzeciw Magistratu)

## Lecznica dentystyczna

dla mniej zamożnych — leczy zęby chore i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju i zęby sztuczne na kauczuku i złocie.

OTWARTA OD 9—12 i OD 3—6 PO POŁUDNIU.

PIERWSZA I JEDYNA KRAJOWA  
FABRYKA

## INSTRUMENTÓW SMYCZKOWYCH I DĘTYCH

Poleca swe wyroby oznaczone na wystawach w Paryżu, Karlsbadzie, Lwowie, Jarosławiu najwyższymi nagrodami.

Na wszystkie miejsca lutowane oraz czysty strój udziela 2-letniej gwarancji.

*Ceny możliwie niskie. — Na żądanie wysyła cenniki.*

**FRANCISZEK NIEWCZYK**  
WE LWOWIE

Chorążczyzna 7. i Grodecka 2 B (Dom katolicki).





500-tnym tym roku jubileuszowym, t. j. w dniach 15, 16 i 17 lipca, święciliśmy pamięć dziejowego wypadku, który zawyrokował o przyszłości naszej Ojczyzny, a zarazem wytyczył jej nowe, dziejowe tory.

Przeżyliśmy przez pięć wieków chwile sławy, upojenia, wielkiego rozkwitu i upadku, który potężne niegdyś państwo Jagiellonów pozbawił zupełnie politycznej niezawisłości.

W tych dniach, zebrała się tu cała Polska, w tej tak prastarej stolicy Zwycięzcy z pod Grunwaldu, aby u Jego sarkofagu wywołać z wawelskich katakumb ducha tych czasów, gdy pod Rzeczpospolitą kładziono nowe a silne fundamenty, i gdy dzisiejszy Jej wróg, nieprzejednany leżał u Jej stóp, zaścielając pobojowisko kwiatem rycerstwa swojego i zwycięskimi przedtem sztandarami.

Obchód tej, pięćsetnej, historycznej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego był dla narodu polskiego, spojrzeniem w ową, tak odległą, przeszłość i w swą ciągłą obecność, obrachunkiem swego powolnego rozwoju i oceną znaczenia krzyżowej drogi swych ostatnich dziejów, w wznoszeniu się po stromej, skalistej ścieżce swego wiekowego przeznaczenia — i ku idealnym urzeczywistnieniom swego rozwoju.

Chwila, tego grunwaldzkiego obchodu, pozostanie dziejową, gdyż była nadzwyczajną i uroczystą. — Była ona, porównaniem tego wypadku, po pięciu wiekach rozwoju, z jedynym w dziejach obecnem położeniem naszego narodu, unaocznieniem wszystkich usiłowań narodowej żywotności, uprzytomnieniem potężnej, nietylko nie wzruszalnej, ale pogłębionej i wzmożonej świadomości narodowej.

Dokonałiśmy tutaj, w tym prastarym Krakowie, wspólnie analizy przeszłości — i wysnuli wnioski, jak żyć nadal, i dokąd wspólnie dążyć, aby naród nie przestał, być żywym, lecz rozwijał się i potężniał, choć dawne a sławne państwo jego sromotnie zupełnie upadło. Wypowiedzieliśmy się,

co nas boli i co nas dzieli, wyszukaliśmy i określiliśmy pole wspólnego działania i utrwaliśmy program wspólnej wielkiej narodowej pracy i zgody. Napływających licznie rodaków naszych, tak wielką falą, do dawnej stolicy Jagiellonów, witaliśmy i ugościli serdecznie, a w zjeździe tym i w tych uroczystościach grunwaldzkich, było coś więcej, niż wspomnienie tego, co było, co nas dzisiaj dumą przejmuje i nie pozwala wątpić o naszej przyszłości. — Duch narodu spętany, skrzepił się tutaj wspomnieniem dnia ogromnej chwały, dnia tryumfu i wesela, w którym niepodległy kiedyś a w pełni państwowej potęgi dokonał pogromu, mającego na szereg stuleci ochronić Polskę przed zaborczą zachłannością germańskiego świata.

Nie prędko bowiem zdaży się sposobność, abyśmy w tej liczbie i w takim silnym składzie zgromadzili się znowu na ziemiach polskich. Generacja obecna bowiem nie dożyje już tej chwili. Na uczczenie przeszłości, a na ufundowanie przyszłości naszej pokrzepiliśmy się tutaj duchowo wszyscy, wierząc w przyszłe odrodzenie narodu, a z nim i powstanie niepodległej Polski.

Kiedy już trochę przebrzmiały echa uroczystości grunwaldzkich, ażeby ich pamięć jednak po wieczne czasy w historii utwalić a w szeregach historycznych wydarzeń polskich upamiętnić, oraz Tych Wszystkich którzy udział w uroczystościach brali i do urzeczywistnienia i uświetnienia tychże się przyczynili, a zarazem i Tego, który „z miłości dla Ojczyzny a nie z nienawiści“ ku obcym, pomnikowo ufundował ten 500-ny akt historyczny, wierny słowom starego przysłowia: „Słowa ulatują“... pracę niniejszą do skarbca ojczystego piśmiennictwa składa „Praojcom na Chwałę — a Braciom na Otuchę“.

Wydawca.

W Krakowie dnia 20 sierpnia 1910 r.

## Deputacya krakowska u pp. Paderewskich w Wiedniu.

Wiadomość o wspaniałym darze, który przeznaczył mistrz Ignacy Paderewski dla Krakowa, postanawiając na jednym z placów jego wznieść pomnik Władysława Jagiełły, nadeszła do prezydium magistratu krakowskiego jeszcze w listopadzie 1909 r. wraz z licznymi fotografiami, przedstawiającymi podobizny pomnika, budząc uczucie wszędzie wdzięczności i podziwu dla wielkiej ofiarności znakomitego muzyka.

Jak iskra elektryczna, wiadomość ta, przebiegła przez wszystkie warstwy mieszkańców Krakowa, komentowana wśród szerszego społeczeństwa, poruszając coraz dalej miliony serc bratnich tak niezwykłą wieścią. Na wiadomość tę, zgrupowano deputacyę z ojców gminy miasta Krakowa i upatrzono dzień, w którym p. p. Paderewscy mieli w przejeździe dłużej w Wiedniu się zatrzymać.

W dniu 18. stycznia 1910 r. deputacya z miasta Krakowa złożona z prezydenta miasta Dra Juliusza Leo, posła Juliusza Bandrowskiego i posła Jana Kantego Federowicza oraz radnego prof. Juliana Nowaka przybyła do Wiednia, aby wyrazić p. Paderewskiemu podziękowanie, za ofiarowany Krakowowi pomnik króla Jagiełły.

Prezydent Leo wygłosił mowę, w której wyraził Paderewskiemu imieniem miasta gorące podziękowanie; zaznaczył, że Paderewski jakkolwiek okrył się sławą na obu półkulach ziemi, podnosząc temsamem także świetność imienia polskiego, to nie zapomniał nigdy o Ojczyźnie, dla której zachował w swem sercu najgorętszą miłość, jako najcenniejszy klejnot. Miłości dał wyraz, ofiarując Krakowowi a właściwie całej Polsce dar kosztowny, uświetniający jedną z najpiękniejszych chwil historii polskiej. To też czuję się zobowiązanym — mówił Dr. Leo — wyrazić Panu za to, imieniem miasta Krakowa, najserdeczniejsze podziękowanie.

Paderewski wzruszony odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którym podkreślił, że od dawna nosił się z myślą ofiarowania miastu Krakowowi pomnika, któryby był nie tylko dziełem sztuki, ale któryby był także widomem świadectwem jakiegoś podniosłego momentu historycznego. Miłość kraju towarzyszy mi wszędzie a im dłużej bawię na obczyźnie, miłość ta raczej wzrasta niż maleje. Pragnąłem, aby to dzieło sztuki było w Krakowie, który jest sercem całej Polski, a którego piękność czuje się dopiero i ocenia należycie, przypatrując się innym obcym chociażby bogatszym, ale nigdy nie piękniejszym, lub droższemu sercu miastom. Pragnąłem, aby pomnik ten stanął na miejscu

ciągle widocznem i zawsze dostępnem, gdzie ustawicznie wrze życie miasta; aby był nie tylko symbolem dla wspomnienia, ale także zwiastunem przyszłości.

Paderewski zaznaczył dalej, że gorącym jego życzeniem było, aby jego nazwisko pozostało w ukryciu, ale nadeszła chwila, w której trzeba było rzecz wyjawić. Uważa on za obowiązek każdego Polaka przyczynienia się, czem kto może, do uświetnienia pięknych chwil w historii.

## Prace przygotowawcze do uroczystości Grunwaldzkich.

Już w połowie stycznia 1910 r. w magistracie krakowskim czyniono liczne wstępne przygotowania do uroczystości Grunwaldzkich, aby takowe jak najwspanialej wypadły. W tym celu, na członków Komitetu Grunwaldzkiego, wybrano następujące osobistości i rozdzielono tymże różne agendy przedwstępne, ustanawiając Komitet dla powyższych uroczystości.

Przewodniczący Komitetu Grunwaldzkiego prof. Dr. Juliusz Leo prezydent Wielkiego Krakowa i poseł na Sejm krajowy. Dr. Henryk Szarski, viceprezydent m. Krakowa — Dr. Ernest Bandrowski — Dr. Stanisław Domański — Stanisław Drozdowski — Jan Kanty Federowicz, poseł — Dr. Bronisław Guńkiewicz, adwokat — Piotr Kosobucki, fabrykant — X. kanonik Jan Krupiński — Michał Konopiński, redaktor — Dr. Ignacy Landau, adwokat i poseł — Julian Maciołowski, dyrektor — Dr. prof. Stanisław Ponikło — Dr. Samuel Tilles — Dr. Julian Nowak — Władysław Turski, inżynier — Dr. Władysław Wassung. — Sekretarz komitetu Grunwaldzkiego p. Adam Groele.

Podkomitet Grunwaldzki wybrany z poza rady miejskiej. Rolle Karol, inżynier — Bartoszewicz Kazimierz, literat i redaktor — Dr. Rowiński Stanisław, adwokat — Kossak Wojciech, artysta-malarz — Wąsowicz Władysław, redaktor — Piotr Repetowski, przemysłowiec — Joanna Pogonowska, dyrektorka szkoły — Prochaska Felicjan, urzędnik — Dr. Wacław Chlumsky, prof. Uniw. Jag.

Prezydium krajowego komitetu Grunwaldzkiego. Prezesi: Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa — Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa — Dr. Skrzyński Stefan, prezes Rady powiatowej krakowskiej — Dr. Doliński Franciszek, burmistrz miasta Przemyśla. — Wiceprezesi: Maryewski Franciszek, burmistrz miasta Podgórze — Dr. Maiss Ferdynand, burmistrz miasta Bochni — Dr. Fischer Ksawery, prezes galicyjsk. Związku Sokolego — Serczyk Józef, członek Rady powiatowej krakowskiej — Dr. Nimhin Artur, burmistrz miasta Stanisławowa — Dr. Glogier Stanisław, wiceprezes Rady powiatowej w Tarnopolu — Daszyński Ignacy, poseł do Rady Państwa — Bojko Jakób, poseł do Rady państwa — Dr. Bandrowski Ernest, poseł do Sejmu — X. Biskup Dr. Bandurski Władysław we Lwowie — X. kanonik Krupiński Jan — Cielecki Zaremba Artur, poseł do Sejmu, prezes towarzystwa kółek rolniczych.

Członkowie pełnego komitetu Grunwaldzkiego zaproszeni przez radę miejską krakowską. P. P. Dr. Stanisław Domański — Stani-

sław Drozdowski — Federowicz Jan Kanty — Dr. Guńkiewicz Bronisław — Konopiński Michał, redaktor — Kosobucki Piotr — X. Krupiński Jan — Maciołowski Julian — Dr. Landau Ignacy — Dr. Nowak Julian — Dr. Ponikło Stanisław — Dr. Tilles Samuel — Turski Władysław — Dr. Wasung Władysław — Dr. Szarski Henryk I wicepr. m. Krakowa — Dr. Bandrowski Ernest — Axentowicz Teodor, prof. Akad. Sztuk Pięk. — Dr. Bąkowski Klemens, adwokat — Bartoszewicz Kazimierz, redaktor i literat — Bukowski Jan, artysta-malarz — Dr. Czermak Wiktor, prof. Uniw. krak. — Dr. Chmiel Adam, kustosz archiwum miejsk. — Christ Gustaw, inżynier drogowy — Cieślewicz Józef — Dr. Chlumsky Wacław, prof. Uniwers. krakowsk. — Daszyński Ignacy, poseł do rady państw. — Dattner Maurycy, prezes krak. Izby handl. i przemysł.

Dr. Gross Adolf poseł do Rady Państwa.

— Jan Goetz Okocimski, poseł na Sejm krajowy — Dr. Gumowski Maryan, kustosz Muzeum Narod. — Havlik Antoni — Dr. Kaczmarczyk Kazimierz, adjunkt archiwum akt dawnych — Dr. Kopera Feliks, dyrektor Muzeum Narod. — Kossak Wojc., artysta-malarz — Kowalski Zygmunt, dyrektor krakowskiej kasy oszczędności — Kozłowski Stanisław, nauczyciel — Dr. Stanisław Krzyżanowski, prof. Uniwersytetu — Kubalski Edward, sekretarz magistratu krakowskiego — Dr. Kutrzeba Stanisław, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dr. Ignacy Landau, poseł do Sejmu krajowego — Dr. Łazarski Józef, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa — Lepszy Leonard, radca górniczy — Malczewski Jacek, artysta-malarz — Mehoffer Józef, profesor Akademii Sztuk Pięknych — Dr. Michejda Karol, poseł do Rady Państwa — Prof. Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego we Lwowie — Dr. Muczkowski Józef, c. k. nadradca sądowy — Nowowiejski Feliks, dyrektor Tow. Muzycznego — Dr. Papeé Fryderyk, dyrektor Biblioteki Jagiell. — Dr. Paszkowski Franciszek, dyrektor Tow. Wzajem. Ubezp. — Ptak Franciszek, poseł na Sejm krajowy — Dr. Petelenz Ignacy, poseł do Rady Państwa — Prochaska Felicyan, urzędnik cłowy — Dr. Rowiński Stani-



**Dr. Jan Sas Zubrzycki**, kierownik artystyczny budowy pomnika Władysława Jagiełły w Krakowie, architekt cywilny.

— Dr. Kutrzeba Stanisław, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dr. Ignacy Landau, poseł do Sejmu krajowego — Dr. Łazarski Józef, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa — Lepszy Leonard, radca górniczy — Malczewski Jacek, artysta-malarz — Mehoffer Józef, profesor Akademii Sztuk Pięknych — Dr. Michejda Karol, poseł do Rady Państwa — Prof. Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego we Lwowie — Dr. Muczkowski Józef, c. k. nadradca sądowy — Nowowiejski Feliks, dyrektor Tow. Muzycznego — Dr. Papeé Fryderyk, dyrektor Biblioteki Jagiell. — Dr. Paszkowski Franciszek, dyrektor Tow. Wzajem. Ubezp. — Ptak Franciszek, poseł na Sejm krajowy — Dr. Petelenz Ignacy, poseł do Rady Państwa — Prochaska Felicyan, urzędnik cłowy — Dr. Rowiński Stani-

sław, adwokat krajowy — Ruciński Szczęsny, dyrektor Sokoła krakow. — Sare Józef, II. wiceprezydent m. Krakowa — Dr. Schneider Ludwik, wiceprezes Związku turystycz. — Sędzimir Mieczysław, dyrektor Banku Galicyjskiego — Sikorski Tadeusz, prof. Uniwer., poseł do Rady Państwa — Solski Ludwik, dyrektor Teatru Miejskiego w Krakowie — Dr. Staniszewski Walenty, dyrektor Kasy Oszczędności, poseł do Rady państwa — Steibelt Adolf, dyrektor Lutni — Strzyżowski Józef, dyrektor krakowskiej powiatowej Kasy Oszczęd. — Szejnowski Stanisław, urzędnik Sokoła krakowskiego — Tetmajer Włodzimierz, artysta malarz z Bronowic — Dr. Tomkowicz Stanisław, redaktor i c. k. konserwator — Uziembło Henryk, artysta-malarz — Winiarz Jan, dyrektor Banku hipoteczn. — Wójcik Franciszek z Wyciąż, poseł do Rady państwa — Zieleniewski Edmund, poseł do Rady państwa — Potuczek Waclaw, naczelnik stacyi kolejowej w Krakowie — Filasiewicz Hilary, prezes Macierzy w Cieszynie — Antoni Mohr, profesor Seminarjum w Cieszynie — Michejda, poseł na Sejm krajowy z Cieszyna — Dębicki Klaudyusz, radca miejski, inspektor kolei państw.

Przewodniczący poszczególnych sekcji obchodu Grunwaldzkiego. P. P. Dr. Stanisław Tomkowicz, redaktor, przewodniczący sekcji dla stworzenia wystawy pamiątek z czasów Władysława Jagiełły — Dr. Schneider Ludwik, lekarz, przewodniczący sekcji kwaterunkowej i kolejowej — Dębicki Klaudyusz, inspektor kolei państw., przewodniczący sekcji kolejow. — Axentowicz Teodor, prof. Akademii Sztuk Pięknych, przewodniczący sekcji artystyczno-dekoracyjnej i medalowej — Steibelt Adolf, dyrektor „Lutni“, przewodniczący sekcji muzyczno teatralnej.

Komitet wykonawczy dla prac poszczególnych sekcji. Radca miejski Kosobucki — sekcya wycieczkowa i oprowadzania po mieście; dr. Rowiński — sekcya pochodowa; dr. Schneider — sekcya kolejowa i kwaterunkowa; dr. Turski — sekcya artystyczna, medalowa i iluminacyi miasta; profesor Wassung — sekcya aprowizacyjna i wystawy zabytków; redaktor, Władysław Wąsowicz — sekcya muzyczno teatralna, przyjęć i zabaw ludowych, wydawniczo-prasowa.

Komitet ogólnie akademicki krakowski. Przewodniczący: Adam Uziembło — p. Urych, zastępca przewodniczącego — p. Lach, sekretarz — p. Czarniecki skarbnik.



## Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Władysława Jagiełły w Krakowie.

Dnia 22 kwietnia 1910 r. odbyło się o godz. 10 rano na Placu Matejki w obec kilku tylko zaproszonych osób, ciche poświęcenie dla założenia fundamentalnego kamienia pod mający stanąć pomnik Władysława Jagiełły i wmurowanie aktu fundacyjnego tegoż pomnika. Treść aktu fundacyjnego, wmurowanego w podstawy pomnika, jest następująca:



**D**ziało się w mieście Krakowie, dnia 22 kwietnia roku Tysiącznego dziewięćsetnego dziesiątego. Tego dnia o godz. 10 rano położono kamień węgielny pod Pomnik Króla Polskiego Władysława Jagiełły na tym tu placu zwanym „placem Matejki“.

Pomnik ten, stawia własnym kosztem Ignacy Paderewski, ofiarowując go miastu Krakowowi, w pięćsetną rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 roku — więc stawia go: „praojcom na chwałę, braciom na otuchę“.

Zwycięstwo Grunwaldzkie było słusznym odwetem za dwuwiekowe blisko przemieszczenia i grabieże, spełniane na ludach słowiańskich i litewskich i położyło na długie lata tamę natarczywemu naporowi żywiołu germańskiego na odwieczne siedziby tychże ludów, a zwłaszcza na ziemię polskie.

Oby ten pomnik budził bezprzerwanie wspomnienia swych wielkich tradycji dziejowych, którym naród polski winien nadewszystko pozostać wiernym, jeżeli ma być swój zachować i polepszyć i oby wznawiał we wszystkich Polakach świadomość, że mogą chybić tego celu, jeżeli nie wytrwają przy swych zadaniach i ideałach narodowych: strzegąc ich i broniąc łącznie i zgodnie, ramię przy ramieniu, do upadłego, jak bronili ongi nasi wielcy przodkowie na polach Grunwaldu za przewodem błogosławionej iście pamięci Króla Władysława Jagiełły!

Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz i budowniczy Antoni Wiwulski. Techniczną pracę, około ustawienia, pomnika prowadzi dr. Jan Sas Zubrzycki, architekt cywilny.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ksiądz Juliusz hr. Drohojowski, kanonik h. Kapituły Wileńskiej.

Jako świadkowie kładą swe podpisy:

Fundator Ignacy Paderewski i jego małżonka Helena z baronów Rozenów. Antoni Wiwulski. Dr. Juliusz Leo, Prezydent Miasta Krakowa. Dr. Jan Sas Zubrzycki, architekt cywilny. Tadeusz Jentys, pełnomocnik Fundatora. Dr. Stefan Jentys i Dr. Wiktor Czermak, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

\* \* \*

Aktowi poświęcenia, który się odbył wśród całego szeregu miejscowych tylko współpracowników, nadano stosownie do życzenia ofiarodawcy charakter czysto religijny.



Ksiądz Kanonik Juliusz hr. Drohojowski

## Zgłoszone Delegacje i Deputacje

większych miast galicyjskich, wyznaczone na obchód uroczystości Grunwaldzkich do Krakowa.

1. **Kołomyja:** Kleski Jan, burmistrz miasta, Dr. Tadeusz Kraśnicki, radny, Dr. Stanisław Haczewski, radny, Filous Emil, inżynier, radny, Dr. Maksymilian Trachtenberg, radny, Markus Schiller radny.
2. **Krosno:** Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz miasta, Dr. Jan Kanty Jugendfein, radny.
3. **Bochnia:** Dr. Ferdynand Maiss, burmistrz miasta, Antoni Hanusz, radny i prezes Rady powiatowej.
4. **Gorlice:** Feliks Tarczyński, burmistrz, Hipolit Nowak, wiceburmistrz, Dr. Franciszek Xawery Dziubczyński, radny.
5. **Podgórze:** Franc. Maryewski, burmistrz i poseł Sejmowy, Dr. Karol Górski, radny, Karol Łuczko, aptekarz i radny, Karol Rolle, dyrektor szkoły ceramicznej, radny.

6. **Przemysł:** Dr. Franciszek Doliński, burmistrz.
7. **Jarosław:** Dr. Władysław Grabowski, wiceburmistrz, Ignacy Rychlik, radny i Radca sądu, Stanisław Gurgul, radny i przemysłowiec.
8. **Wieliczka:** Dr. Franciszek Aywas, burmistrz, Józef Grenik, wiceburmistrz.
9. **Rzeszów:** Dr. Roman Krogulski, wiceburmistrz.
10. **Złoczów:** Dr. Józef Gold, burmistrz, Adam Bartkiewicz, radca sądu, Dr. Tomasz Garlicki, radca szkolny i dyrektor gimnazjum, Ksiądz Michał Słyzak, radny. Stanisław Wesółowski, kandydat notaryalny, Edward Lewek, prof. gimnazjalny.
11. **Sanok:** Feliks Giela, burmistrz, Adam Pytel, radny, Wilhelm Szomka, radny, Leopold Biega, radny, Antoni Borczyk, radny, Michał Słuszkiewicz, radny.
12. **Wadowice:** Dr. Franciszek Opydo, burmistrz, Michał Gołąb, radny.
13. **Żółkiew:** Dr. Włodzimierz Maciulski, wiceburmistrz, Stefan Dunin Kozicki, radny.
14. **Jasło:** Dr. Józef Baranowski, burmistrz, Tytus Brąglewicz, asesor, Mieczysław Drzymuchowski, asesor, Pankracy Goehrle, asesor, Aleksander Łonicki, asesor, Dr. Ignacy Steinhaus, radny, Jan Chrapieński, radny, Józef Golonka, radny, Jan Rybak, radny, Antoni Szpak, radny.
15. **Sokal:** Jan Semetkowski, asesor.
16. **Stryj:** Stanisław Dienstl, radny, Dr. Józef Bylina, radny, Aleksander Późniak, radny.
17. **Trembowla:** Karol Berchard, burmistrz, Jan Chruszczewski, wiceburmistrz, Mikołaj Nycz, asesor.
18. **Drohobycz:** Rajmund Jarosz, burmistrz, Dr. Marcell Frenkl, wiceburmistrz.
19. **Nowy Sącz:** Dr. Władysław Barbacki, burmistrz, Wiktor Oleksy, asesor, Antoni Hebenstreit, radny.
20. **Stanisławów:** Dr. Antoni Nimhin, burmistrz, Dr. Mieczysław Paszkowski, radny, Józef Sroczyński, radny.
21. **Tarnopol:** Dr. Stanisław Mandl, burmistrz, Stefan Neuhof, asesor magistratu, Dr. Adolf Langer, radny.
22. **Brody:** Dr. Stanisław Rittl, burmistrz, Feliks West, radny.
23. **Sambor:** Jan Kanty Krupiński, notaryusz, Dr. Bronisław Potocki, radny i adwokat.
24. **Buczacz:** Bernard Stern, burmistrz, Mieczysław Burzyński, wiceburmistrz.
25. **Lwów:** Wojciech Biechoński, radca miejski, Jan Ilnatowicz radca miejski.
26. **Zagrzeb:** Deputacya miasta Zagrzebia, 3 osoby.
27. **Lublana:** Deputacya miasta Lublany, 3 osoby.

## Delegacje Towarzystw Krakowskich na Zjazd Grunwaldzki.

Towarzystwo Oświaty Ludowej, Czytelnia Akademicka imienia Mickiewicza, Koło Akademickie Tow. Szkoły Ludowej, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Chór Akademicki, Izba Rękodzielnicza, Gmina Izraelicka, Kongregacya Kupiecka, Stowarzyszenie Nauczycielek, Ognisko Nauczycielskie, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Techniczne.

## Redakcje pism Krakowskich.

Redakcja „Czasu“, Redakcja „Głosu Narodu“, Redakcja „Naprzodu“, Redakcja „Gazety Powszechnej“, Redakcja „Nowej Reformy“, Redakcja „Nowin“, Redakcja „Przodownicy“, Redakcja „Prawdy“.

## Udział Tow. Krakowskich w obchodzie Grunwaldzkim.

Krakowskie Koło Kontuszowe, 300 osób, Stowarzyszenie Straży Katolickiej, Stowarzyszenie Kasy Pogrzebowej, Stowarzyszenie węglarzy krakowskich „Solidarność“, Stowarzyszenie krakowskie „Praca“, Stowarzyszenie krakowskie „Przyjaźń“. Razem osób 650 z 6 sztandarami.

*Krakowska sekcja wycieczek ludowych i szkolnych Imienia Adama Asnyka*, (św. Anny 2), deleguje ze Staszówki, z Gródka Jagiellońskiego, Zagórowa, Żółki, Kopyczyniec, Białonogi, Przemyśla, Albigowej, Ostrowca, Nadwórnej, Husiatyna, Stryja, razem **1250 osób** na uroczystości do Krakowa.

*Krakowska Redakcja „Gazety Piekarskiej“* wraz z cechem piekarzy białego pieczywa w Krakowie zwołały na d. 15, 16, 17 i następne wiec krajowy majstrów piekarskich do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie pod przewodnictwem starszego cechu i redaktora p. Leona Bałuka. Wszyscy uczestnicy wiecu około 350 osób liczącego biorą uroczysty udział w pochodzie jubileuszowym i złożą piękny wieniec u stóp pomnika Jagiełły.

*Krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych*: Prof. Antoni Bielak.

*Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie*: Profesor Dr. Stefan Surzycki, p. Tabaczyński.

## Delegaci innych Towarzystw.

*Związek Polskich Gimnastyków we Lwowie*: Prezes Związku Dr. Xaw. Fischer, p. Stanisław Biega, Władysław Turski, prezes „Sokoła“ krakowskiego, Dr. Stanisław Rowiński, wydziałowy Tow. sokol. Krakowskiego.

*Towarzystwo Lekarskie Krakowskie*: Prof. Uniwersytetu p. Bolesław Wicherkiewicz.

Delegacja Tow. Słuchaczy Akademii Rolniczej w Dublanach. — Tow. „Nadzieja“, „Sokół“ z Hamburga 3 osoby. — Stowarzyszenie „Dom Polski“ w Moskwie. — Tow. „Gwiazda“ z Galicyi 450 osób z prezesem i pod przewodnictwem p. Tomasza Bujasa. Polskie Towarzystwo Pedagogiczne ze Lwowa z pp. Elżbietą Fruchtmanową i Tadeuszem Zawalkiewiczem na czele. — Stowarzyszenie nauczycielstwa z Wilna. — Towarzystwo Kupieckie w Janowcu z prezesem M. Walkowiakiem. — Deputacja Młodzieży Polskiej,

Towarzystwo „Imienia Tadeusza Kościuszki“ ze Lwowa, 6 osób. — Dep. Kółka Rolniczego z Witanowic, 2 osoby. — Dep. Czytelni Ludowych z Lgoty i Babicy, 2 osoby. Dep. członków Kasy Raifeisena z Witanowic, 2 osoby. — Dep. Spółki Mleczarskiej z Witanowic, 2 osoby.

*Lwów.* Koło Młynarzy ze Lwowa 400 osób, szkoła męska imienia Konarskiego we Lwowie pod przewodnictwem kierownika tejże, p. Jana Taffa, 70 osób. — Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie z prezesem p. D. M. Orłowiczem na czele, 125 osób. Młodzież lwowska szkół średnich (Kopernika 9) z przewodnicz. p. Jerzym Peplowskim, pragnąc oddać hołd Bohaterom Grunwaldu, złożą w czasie głównego obchodu, Grunwaldzkiego w Krakowie wieniec u stóp pomnika Jagiełły, z chwilą odsłonięcia tegoż, oraz uczestniczyć będą we wszystkich uroczystościach Grunwaldzkich.

Dep. Polskiej Ligi Narodowej ze Lwowa, 8 osób — Dep. Tow. w. p. Uczestników powstania z r. 1863 ze Lwowa, 8 osób. — Dep. Domu Ludowego z Dąbrowy. — Dep. Związku Katolickiego Społecznego z Ropieńki i Nowosielca, 26 osób. — Dep. Koła T. S. L. Kraków, 10 osób. — Dep. miasta Dobromila, 3 osoby. — Dep. miasta Sanoka z inżynierem p. Beksińskim, 6 osób. — Komitet Grunwaldzki Kolejarzy Krakowskich z p. A. Trzetrzewińskim na czele, 600 osób. — Polska Liga Narodowa we Lwowie, 10 osób. — Koło Tow. S. L. w Kurowicach, 10 osób. — Tow. Śpiewackie Bytom. — Rada Naczelna Drużyn Bartoszewych ze Lwowa 200 osób z p. Dr. Leopoldem Tesznakiem na czele.

## Delegacje Rad Powiatowych.

*Rady Powiatowej Krakowskiej:* Dr. Stefan Skrzyński, prezes, hr. Władysław Mycielski, Józef Serczyk, Jan Jarzyna.

*Rady Powiatowej Ropczyckiej:* Tomasz hrabia Romer.

*Rady powiatowej Żywieckiej:* Karol Świątek, Radca sądu.

*Rady Powiatowej w Brzeżanach:* Dr. Stanisław Schäetzel, prezes miasta Brzeżan i poseł na Sejm krajowy.

*Rady Powiatowej Stanisławowa:* Mateusz Pilecki, naczelnik Filii Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń z Krakowa.

*Rady Powiatowej Bochni:* Ks. Andrzej Sękowski, prob. w Wiśniczu, Dr. Klemens Rutowski, właściciel dóbr, Kasper Kościółek, rolnik w Dąbrowie.

*Rady Powiatowej Sanoka:* Dr. Jacek Jabłoński, c. k. lekarz.

*Rady Powiatowej Husiatyna:* Leon Horodyski, właściciel dóbr ziemskich i Jan Chlamtacz, Radca sądu krajowego i Naczelnik Sądu Powiatowego.

*Rady Powiatowej Śniatyn:* Dr. Mikołaj Krzysztofowicz i p. Józef Teodorowicz.

*Wydział Powiatowy Dolina:* Ksiądz Hipolit Zaremba, prezes Rady Powiatowej Dolina i delegat wydziału powiatowego.

*Lwów:* Delegaci *Polskiego Związku Ludowego:* Dr. Aleks. Lisiewicz, Dr. Michał Janik, Hipolit Śliwiński, fabrykant.

## Zgłoszenia z różnych miejscowości.

- Niemirów.** Karol hr. Kruzenstern, właściciel dóbr Niemirowa i Szczerca z 50 osobami. Zarząd „Kółka Rolniczego“ w Niemirowie 30 osób.
- Ciężkowice.** Ksiądz Jan Baraniewski, proboszcz w Staszówce 100 włościan wydelegował.
- Fryszak.** P. Józef Wyżykowski, nauczyciel w Łączkach prowadzi 400 włościan na obchód.
- Kruszynek.** Uczennice szkoły gospodarczej tutejszej, w liczbie 85 osób, pod przewodnictwem p. M. Radlińskiej.
- Zawałów.** Gmina miasteczka Zawałowa wydelegowała swego radnego, weterana z roku 1863 p. Stanisława Chłopickiego.
- Dobromil.** Gmina tutejsza wydelegowała 2 radnych z burmistrzem p. Tomczyńskim na czele.
- Cieszyn.** „Delegacya Śląska“ w Cieszynie 300 osób.
- Wielopole Skrzyńskie.** Dr. Alfons Kolasiński z 3 osobami.
- Kurowice.** Tutejsze Koło Tow. Szkoły Ludowej wydelegowało 300 osób.
- Sanok.** „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo Akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku“ wysłało 50 (bursaków) młodzieży robotniczej, kształcącej się kosztem tejże fabryki na uroczystości do Krakowa pod przewodnictwem Dr. Maciejowskiego.
- Stryj** „Towarzystwo Czytelń Kolejowych w Stryju“ z prezesem tegoż inżynierem p. Tad. Innickim i sekretarzem p. Mieczysławem Kaczorowskim **1000 osób** przeszło.
- Brody.** Młodzież tutejszej szkoły wydziałowej z 28 osób pod przewodnictwem p. Antoniny Zimmermannowej.
- Sambor.** Zarząd okręgowy Teatrów włościańskich w Samborze deleguje 56 osób w strojach narodowych pod przewodnictwem p. Wincentego Pieniążka.
- Złoczów.** Komitet młodzieży polskiej uczniów gimnazjalnych osób 30 z p. Józefem Błońskim na czele.
- Medyka.** Do krajowego komitetu obchodu grunwaldzkiego w Krakowie nadszedł obszerny list chłopskich Sokołów z Medyki, zapowiadający przyjazd 40 członków na uroczystość. Włościanie zapowiadają, że przywiozą wieniec uwity z łożyny i kwiatów, zerwanych w tem miejscu, gdzie król Jagiełło tak chętnie słuchał pieśni słowiczych w nocie majowe. Nadto włościanie oświadczają się z chęcią trzymania „straży nocnej“ na zamku wawelskim podczas uroczystości.
- Petersburg.** Towarzystwo kultury słowiańskiej w Moskwie wybrało na delegatów swoich na obchód grunwaldzki w Krakowie: Stachowicza, Maklakowa i Efimowskiego. Koło Polskie w Dumie Petersburskiej zgłosiło w komitecie krakowskim udział w pochodzie grunwaldzkim, oraz we wszystkich uroczystościach i delegowało 12 przedstawicieli do Krakowa.
- Moskwa.** Na posiedzeniu Towarzystwa kultury słowiańskiej rozważano sprawę udziału w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie i uchwalono wysłanie delegacyi mieszanej, złożonej z Rosyan, południowych Słowian i Polaków. Wybrano 9 delegatów.

**Waszyngton.** = 205 Washington Str., Jersey City, N. I. Redaktor „Głosu Narodu“ i „Unii Polskiej“ w Waszyngtonie, oraz Sędzia Pokoju i Notaryusz tamtejszy Wiktor Wilusz.

**Nowy Jork.** Zarząd „Związku Narodowego Polskiego w Chicago“ przysłała 12 delegatów; przewodniczy prezes Stęczyński, oraz pp. Dangel, Alojzy Lisiewicz.

**Cleveland.** Stan Ohio. Genowefa Turajska z 3 osobami. — Fr. Januszewski z 3 osobami. — Zofia Konrad z córką Heleną z Cleveland Ohio, North America.

**Chicago.** Avenue Milwaukee. Dr. A. Pietrzycki z 5 osobami. P. Dowiatr Sass z 3 osobami.

**Buffalo.** Departament of Health, p. Franciszek E. Fronczak, fizyk miasta Buffalo z 3 osobami.

## Zgłoszenia Straży pożarnych.

Deputacye Galicyjskich Straży pożarnych na uroczystości Grunwaldzkie. Ochotnicza straż pożarna z Tarnowa, 12 osób. Straż poż. och. w Ryglicach, 2 osoby. Straż. pożar. och. ze Lwowa 20 osób. Straż pożarna och. z Dąbrowy, 10 osób. Straż pożar. och. z Cieszanowa, 10 osób. Straż pożar. och. z Baranowa, 6 osób. Straż pożar. ochot. z orkiestrą z Miłówki. 34 osób. Straż pożar. ochot. z Włosienicy 10 osób. Straż. poż. z Biało-horszcza Krajowego, 6 osób. Straż. poż. och. z Przybysławic ad Tarnów, 6 osób. Straż. poż. och. z Jawornika, 2 osoby. Straż. pożar. och. z Zaczarnia, 5 osób. Straż. poż. och. z Górnej wsi ad Myślenice, 6 osób. Krajowy Związek ochot. straży. poż. ze Lwowa, 10 osób. Straż ochot. z Stanisławowa, straż. och. z Zatora, straż ochot. z Lisiej Góry, straż ochot. z Zakliczyna, straż. ochot. z Radłowa, straż ochot. z Bobowej, straż ochot. z Przędziny, straż ochot. z Dzikowa Starego straż ochot. z Wielkich Koszyc, straż ochot. z Pilzna ad Tarnów, straż ochot. z Drohobycza, straż ochot. z Zręczyc. Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi: pp. Feliks Nowotny naczelnik. Wilhelm Fenz, Tadeusz Stasicki.

## Porządek zlotu V w dniach 14 do 18 lipca 1910 roku.

**Czwartek 14. lipca** Zawody związkowe w grach i ćwiczeniach odrębnych (sportowych); strzeleckich, szermierczych, pływackich, wioślarskich i kolarskich.

**Piątek 15. lipca:** Rano i po południu: Zawody na boisku i w igrzyskach i na przyrządach; wieczorem: powitanie w sali Sokoła.

**Sobota 16. lipca:** Na boisku rano o g. 5 i pół: Próba ćwiczeń — dla wolnych zwiedzanie miasta, zawody oddziałów konnych na placu wyścigowym; obiad wspólny na boisku i w kwaterach; Popołudniu o godz. 4 i pół: Ćwiczenia publiczne Sokolstwa polskiego i gości: 1. ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach; 2. ćwiczenia

gości (prawdopodobnie słowiańskich); 3. ćwiczenia maczugami w 5 obrazach; 4. ćwiczenia wywiadłem oddziałów żeńskich; 5. ćwiczenia okręgów karabinami. Wieczorem: Przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. Festyn w parku krakowskim.

**Niedziela 17. lipca:** Na boisku rano o godz. 7 i pół: Zebranie Sokolstwa i publiczności na Błoniach; o godz. 8. Msza polowa; ustawienie pochodu; o godz. 9: Pochód uroczysty przez miasto na Wawel, gdzie Sokolstwo złoży wieniec na grobie Jagiełły. Porządek pochodu: Oddział konny, pluton honorowy, Sokolstwo, reprezentacja i Wydział Związku Sokolego, Sokolstwo uszykowane według okręgów. Kierunek: ul. Wolską, Podwalem, Basztową, Floryańską, Rynkiem i ul. Grodzką na Wawel. Powrót ul. Straszewskiego i Wolską do Sokoła i na boisko. Uczczenie Sokoła krakowskiego jako jubilata. Ogłoszenie wyniku zawodów o ogólne zwycięstwo. Obiady wspólne na boisku i na kwaterach. Popołudniu o g. 4 i pół: 1. ćwiczenia wolne w 5 obrazach; 2. ćwiczenia gości; 3. ćwiczenia oddziałów żeńskich; 4. ćwiczenia lancami Sokolstwa; 5. ćwiczenia ludowe. Wieczorem: Przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. Festyn w parku Jordana.

**Poniedziałek 18. lipca:** Zawody w grach na boisku: a) piłką nożną, b) palanta, Wycieczki. — Program wycieczek pozlotowych jest następujący:

**Do salin w Wieliczce.** Zwiedzanie salin może mieć miejsce w dniach 18., 19., ewentualnie również 20. lipca. Każdego dnia odbędą się dwa zjazdy do kopalni, jeden o godz. 1. z południa, drugi o godz. 2. Każdym razem uczestniczyć może najwięcej 800 osób, 400 osób może zjechać windą (koszt 4 kor. od osoby). W dniu 18. lipca będzie prawdopodobnie osobny pociąg o 12 w południe, następny regularny pociąg odchodzi z Krakowa o 1:80 południe.

Kopalnie będą rzęsiście oświetlone. Bilety wcześniej nabywać można od 10 lipca w handlu Krzyżanowskiego w Krakowie. Wyjaśnień udziela Sokół w Wieliczce. — Dalsze wycieczki projektowane, są następujące:

**W Pieniny jednodniowa.** Wyjazd z Krakowa o północy 17 lipca. Koszta wycieczki ze stacyi Nowy Targ razem z podwodami i najmem łodzi od Czerwonego klasztoru do Szczawnicy około 10 kor. Wycieczkę prowadzić będzie naczelnik Sokoła z Nowego Targu p. Połomski i do niego też zgłaszać się należy.

**W Tatry 1-dniowa i 4-dniowa.** Wszystkie wycieczki w Tatry prowadzić będzie p. Niemczynowski, dyrektor szkoły stolarskiej z Kalwaryi i do niego zgłaszać się należy. Koszt dzienny z Zakopanego do 7 koron, prócz przewodnika. Bilet jazdy z Krakowa i z powrotem 6 koron. Wyjazd z Krakowa 18. lipca.

**Na Babią Górę jednodniowa.** Wyjazd z Krakowa pociągiem do Suchy o 11:5 po południu, przyjazd do Suchy o 3:50. Koszt 2 K. 80 hal. Ze Suchoj pieszo, ścieżkami, do Zawoji. Odjazd koleją o g. 8. 2 do Krakowa, gdzie się przyjeżdża o 11 wieczór. Koszta całej wycieczki 7 K. 30 h. — wikt własny, ewentualnie kupiony w restauracjach i schronisku. Wycieczka jednodniowa, jakkolwiek możliwa, jest zbyt forsowna i nużąca. Na pełne 2 dni rozkładając, da się tak urządzić. Wyjazd z Krakowa bądź pospiesznym o 7.15 rano, bądź osobowym o 9:02 (lub 10:30) rano — przyjazd do Krakowa bądź o 9:10 bądź 12:23 (lub 1.22) ewent. obiad w hotelu (bądź w Krakowie lub Zawoji), jazda furką i do Zawoji i za dnia dojście do schroniska — Nocleg tamże. Dowolny czas wyjścia na szczyt i powrót o 1 po południu. — Powrót jak wyżej

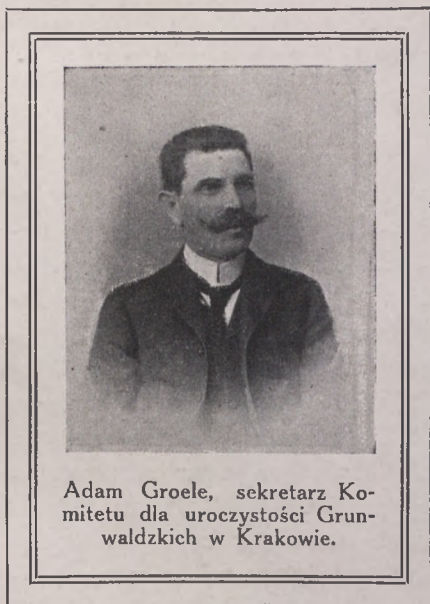


o 11 wieczór w Krakowie. Ostatni plan wygodniejszy i bardziej wskazany. Ewentualnie da się skombinować pierwszy i drugi plan. Wycieczkę prowadzili pp. Hubischta z Krakowa i Kuliński z Suchej. Szczegółowe wyjaśnienia do tych wycieczek wraz z planem dostaną uczestnicy Zlotu we wskazówkach zlotowych, które im z początkiem lipca doręczone zostaną.

## Ogólny program obchodu głównego, centralnego dla ogólno-narodowych uroczystości Grunwaldzkich w Wielkim Krakowie.

Dzień 15 lipca 1910 roku, jako dzień bitwy pod Grunwaldem, jest ogłoszony świętem narodowym w całej Polsce.

W tym dniu (piątek) odbędą się główne punkta programu uroczystości, a mianowicie: 1) Nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Maryi. 2) Odświeżenie pomnika króla Władysława Jagiełły na placu Matejki. 3) Otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej. 4) Odczyty na temat pamiętnego dnia w dziejach Polski. 5) Przedstawienia teatralne i zabawy ludowe. 6) Powszechna iluminacja miasta. W następnych dniach odbędą się publiczne ćwiczenia Sokolstwa polskiego, a 17-go lipca (w niedzielę) po mszy polowej, na Błoniach, uroczysty pochód z Błoni podąży na Wawel. Pochód ten, w którym wezmą udział zastępy Sokołów, reprezentacje wszystkich sfer społecznych, stanów i zawodów z całej Polski, ruszy ulicami Wolską, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową pod pomnik Jagiełły na plac Matejki, a z tąd ul. Floryańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel.



Akcyą uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie kieruje komitet krajowy, na czele którego stoi, jako przewodniczący, prof. Dr. Juliusz Leo, prezydent W. Krakowa, a sekretarzem komitetu jest p. Adam Groele, sekretarz Magistratu.

## Rozpoczęte sypanie pamiątkowego Kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach.

Jednym z głównych momentów święcenia uroczystości grunwaldzkich jest rozpoczęte sypanie Kopca pamiątkowego grunwaldzkiego w Niepołomicach. Projekt ten,

zainicyowany został przez Redakcję „Straży Polskiej“ w Krakowie i zyskał ogólne poparcie i powodzenie. Pierwsza wycieczka do Niepołomic, w której wzięło udział około 400 osób odbyła się dnia 5 czerwca 1910 r. Przybyłych, powitał prezes niepołomickiego Sokola p. Reichenberg. Odrazu na miejscu, zaimprovizowano wiec, któremu przewodniczył radca sądu p. Madejski.

Na wiecu tym przemawiali pp. prof. M. Magiera, Dr. Kazimierz Lubecki, ksiądz Stojałowski, poczem wszyscy zgromadzeni rozpoczęli z zapalem sypanie kopca, który w niedługim czasie urósł do wysokości 3 metrów. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie sfery Niepołomic, Sokół, Straż ogniowa z muzyką, oraz wiele ludu wiejskiego.

Dalsze sypanie kopca odbywa się zawsze w niedzielę lub święto, dokąd liczne rzesze ochotników się udają. Również Redakcja „Straży Polskiej“ w Krakowie, postanowiła skorzystać z wielkiego zjazdu osób z obcych zaborów i dać im sposobność, w czasie głównych uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, również wzięcia udziału w sypaniu tego pomnika w dzieciństwie narodowej. Poparcie, jakiego doznała w tej sprawie „Straż Polska“ od wszystkich warstw naszego społeczeństwa, pozwala przypuszczać że wycieczki, urządzone w dniu grunwaldzkie, cieszyć się będą szerokim powodzeniem i sypanie Kopca zamieni się w uroczystość ogólnie narodową, już przez to samo, że wszystkie zabory połączą się w tej zbożnej pracy.

### Komitet dziennikarski i mieszkaniowy podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie.

Dnia 19. czerwca 1910 r. zawiązał się komitet dziennikarski krakowski, który zając się ma dziennikarzami, literatami i publicystami, przybyłymi na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa. Przewodniczącym komitetu jest członek Wydziału Związku i delegat Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, Redaktor p. Michał Konopiński. Komitet stanowią p. p.: Redaktor, Kazimierz Bartoszewicz — Redaktor, Michał Chyliński — Dr. Adam Doboszyński — p. Adam Siedlecki — Redaktor, Rudolf Starzewski — Redaktor, Stanisław Kopernicki — Redaktor, Dr. Antoni Beaupré — Redaktor, Władysław Wąsowicz — p. Zdzisław Tranda — Redaktor, Aleksander Karcz — Redaktor, Jan Grzywiński — Redaktor, Ludwik Szczepański. Zadaniem komitetu jest postarać się, w porozumieniu z głównym komitetem grunwaldzkim krajowym o zarezerwowanie pewnej liczby pomieszczeń dla dziennikarzy, którzy swój przyjazd do Krakowa zgłosili u przewodniczącego komitetu; postarać się o utworzenie biura informacyjnego-zawodowego-dziennikarskiego, oraz o zastrzeżenie dla zgłoszonych u siebie dziennikarzy, biletów wstępu na uroczystości, trybuny, zebrania towarzyskie itp. Komitet przyjmuje również zgłoszenia zawodowo pracujących dziennikarzy i publicystów, nie należących do organizacji dziennikarskich.

### Wezwanie Komitetu Grunwaldzkiego do obywateli i Rodaków.

W czasie przygotowań do uroczystości, jakie odbędą się w Wielkim Krakowie, Komitet wydał następującą odezwę:

## Rodacy!

Zbliża się pięćsetna rocznica Grunwaldu. Wielka myśl polityczna, której Polska potęgę swoją i kulturę zawdzięczała — zjednoczenie jej z Litwą — w zwycięskich zapasach na polach Grunwaldu i Tannenbergu, okazała celowość swoją i siłę. Rycerskie hufce Polski i Litwy w zwartych obok siebie stanęły szeregach, aby stawić czoło i wytoczyć granice coraz dalej na wschód zapuszczającemu zagony Zakonowi Krzyżackiemu. Po zwycięstwie grunwaldzkim — Unia w Horodle! — To dwa silnym splotem związane wypadki, torujące historyczną drogę dla potęgi polsko-litewskiego mocarstwa.

Nie mamy dzisiaj dostępu do pobojuwiska, na którym przed pięciuset laty padła u stóp Polski i Litwy, wszechmoc Krzyżackiego Zakonu, na którym polała się krew dwóch bratnich narodów i wytworzyła podłoże do dziejowego zjednoczenia Polski z Litwą. Nie jest nam danem na polach Grunwaldu i Tannenbergu uczcić pamięć zwycięskich wodzów i twórców polsko-litewskiej unii.

Ale dla całego narodu otworem stoi Kraków, dawna siedziba Zwycięzcy z pod

Grunwaldu. Mamy dostęp do tego Wawelu, z którego Jagiełło ruszał na śmiertelny bój grunwaldzki i w którego katedrze, zwycięzcą wróciwszy, zawiesił zdobyte na wrogu proporce. W tej katedrze też spoczęły, jako relikwie narodowe, popioły Jadwigi i Jagiełły. Naród polski czuje się gospodarzem w tym Krakowie, w którym skupiały się polityczne myśli i kultura całej Polski, w najświetniejszej dobie jej rozwoju i potęgi



**Dr. Juliusz Leo**, prezydent Wielkiego Krakowa, prezes Komitetu dla uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie.

państwowej. Tutaj więc, w starej Jagiellonów stolicy, ma Polska możność i płynący stąd obowiązek, godnie uczcić pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa.

I miasto Kraków otwiera podwoje dla całej Polski na obchód wielkiego narodowego święta. Niech tutaj, w atmosferze najdroższych, historycznych pamiątek i wspomnień, u sarkofagu Jagiełły i tych zasłużonych Ojczyźnie mężów, co w tem uświęconem miejscu kości swoje na wieczny złożyli spoczynek, skrzepi się duch porozbiorowej Polski, zaczerpnie siły i mocy do dalszej, ciężkiej pracy nad odrodzeniem narodu.

Kraków, nie jest już stolicą wielkiej Rzeczypospolitej, ale nie przestał być ogniskiem polskiej tradycji dziejowej i narodowej myśli. Minęły świetne dla Krakowa Jagiellonów czasy, ale pozostało mu poczucie obowiązków, z tej przeszłości płynących. Jednym z nich jest wskrzeszenie w tym roku, w jego murach, przy udziale całej Polski pamięci grunwaldzkiego zwycięstwa.

Z inicjatywy krakowskiej Rady miejskiej, zawiązany Komitet krajowy, pragnie uczcić wiekopomne zwycięstwo w sposób, godny jego dziejowego znaczenia i godny narodu, wiążącego życie dzisiejszych pokoleń ze spuścizną minionych wieków.

Krajowy komitet grunwaldzki zaprasza tedy do udziału w tem wielkiem święcie narodowym wszystkich Synów Ojczyzny, przedstawiciele wszystkich stanów i wszystkich bez wyjątku sfer społecznych. Niech cały naród w dniu 15 lipca zgłosi się u prochów zwycięscy z pod Grunwaldu, niech tutaj odżyje pamięć dawnej świetności Jagiellońskiej epoki i rzuci jasny promień nadziei na przyszłość narodu naszego, cierpienia jego i wysiłki.

Krajowy komitet zaprasza do udziału w uroczystościach grunwaldzkich, które w dniach 15, 16 i 17 lipca 1910 r. w Krakowie się odbędą, polskie przedstawicielstwa ciał ustawodawczych, polskie reprezentacje powiatów, gmin wiejskich i miejskich, stowarzyszenia, instytucje, wszelkie organizacje, polskim ożywione duchem, bez względu na granice polityczne — wreszcie wszystkich, co Polakami się czują.

W Krakowie, dnia 30 czerwca 1910 r.

#### W imieniu krajowego komitetu dla obchodu Grunwaldzkiego.

Prezydyum komitetu:

*Ernest Bandrowski, Ks. Władysław Bandurski, Jakób Bojko, Artur Zaremba Cielecki, Stanisław Ciuchciński, Ignacy Daszyński, Franciszek Doliński, Ksawery Fiszer, Ks. Jan Krupiński, Juliusz Leo, Ferdynand Maiss, Franciszek Maryewski, Artur Nimhin, Józef Serczyk, Stefan Skrzyński.*

## Grunwaldzki Złot Sokoli.

Złot sokoli w Krakowie trwa dni cztery. Jako dni zlotowe uważa się 15, 16, 17 i 18 lipca. W tych dniach wolno jest używać stroju sokolego; wyjeżdżający z Krakowa w dniu 18 lipca w nocy, mogą odbyć podróż powrotną jeszcze w stroju. Kto zatem przyjeżdża do Krakowa przed 15 lipca, a wyjeżdża 18 lipca, winien jest mieć

z sobą zwykłe ubranie. Druhów prezesów, uprasza się o dopilnowanie, aby druhowie jadący na zlot byli obeznani dokładnie z obowiązującymi regulaminami, aby każde gniazdo miało gospodarza i aby osobiście dopilnowali, iżby wszędzie panował wzorowy ład, karność i punktualność. Przewodnictwo powierzyło główny dozór nad sprawami porządkowymi sekretarzowi Związku, druhowi Stanisławowi Biedze, nad sprawami gospodarczymi zastępcy gospodarza związkowego druhowi Filibertowi Czaykowskiemu, nad sprawami kasowymi druhowi Wiktorowi Osiadaczowi. Ci druhowie mają zorganizować w Krakowie odpowiednią pomoc.



**Jagiełło.**



**Jadwiga.**

W pochodzie uroczystym weźmie udział do 7000 „Sokołów“, w ćwiczeniach wolnych z górą 4000, w ćwiczeniach kobiet 800. Związek musi zakwaterować przeszło 8000 osób, a przeszło 6000 osób wyżywić, czego dokona we własnym zakresie zapomocą konserw, umyślnie w tym celu robionych, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

W dniach 14, 15 i 18 lipca odbędą się zawody w kilkunastu rodzajach ćwiczeń uprawianych w sokolstwie. W sokolstwie pracuje się poważnie i wszech-

stronnie. Wszystkie te szczegóły odnoszą się do sokołów polskich. Chorwaci, Czesi i Słowienicy; wezmą udział przez całe zastępy w ćwiczeniach osobnych. Zainteresowanie się zlotem urosło w ostatniej chwili ogromnie. Pobyt na bilety, wielki. Zachodzi potrzeba budowania dalszych trybun.

Szczegółowy program. Dnia 6 lipca b. r. o godz. 12 w południe odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea posiedzenie podkomitetu obchodu Grunwaldzkiego, na którym uchwalono szczegółowy program uroczystości.

Pochód. 1) Część banderyi włościańskiej. 2) Młodzież gimnazjalna. 3) Straż pożarna. 4) Sokół konny. 5) Sokół pieszy. 6) Sokolice. 7) Banderya włościańska (reszta). 8) Grupy etnograficzne. 9) Deputacje krajowe polskie. 10) Deputacje zakrajowe obce. 11) Młodzież gimnazjalna. 12) Cechy. 13) Towarzystwa krakowskie. 14) Rady powiatowe. 15) Rady miejskie. 16) Wydział krajowy. 17) Publiczność. 18) Miejska straż akcyzowa.

Służba ratunkowa w czasie uroczystości grunwaldzkich. Jak się informujemy, słuchacze medycyny na krakowskim uniwersytecie, będący członkami krakowskiego Towarzystwa ratunkowego, zwrócili się do komitetu grunwaldzkiego z zapytaniem, czy nie należałoby zorganizować na czas uroczystości na szerszą skalę lekarskiej służby ratunkowej, celem szybkiego niesienia pomocy w ewentualnych wypadkach zasłabnięć, jakie zająć mogą podczas uroczystości.

## Program Uroczystości grunwaldzkich w Wielkim Krakowie.

Nabożeństwo dziękczynne w piątek, 15. lipca rozpocznie się w kościele Najśw. Maryi Panny o godz. 9 rano. Mszę św. odprawi ks. Infułat Krzemieński, o wygłoszenie kazania zwrócono się do ks. biskupa Bandurskiego, który miał je pierwotnie wygłosić podczas mszy polowej na boisku Sokolem w niedzielę 17. lipca, ale ten punkt programu odpadł z powodu odmowy książęco-biskupiego ordynaryatu. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór Towarzystwa muzycznego z towarzyszeniem orkiestry p. Czyżowskiego. Wstęp do kościoła będzie tylko za biletami, które otrzymają przede wszystkim zamiejscowi goście i deputacje. Po nabożeństwie odbędzie się uroczysty akt odsłonięcia pomnika i otwarcie wystawy.

Odsłonięcie pomnika Jagiełły nastąpi o godzinie pół do jedenastej. Przemawiać będą pp.: prezydent miasta Dr. Juliusz Leo — ofiarodawca pomnika, muzyk-artysta i kompozytor Ignacy Paderewski i marszałek kraju hr. Stanisław Badeni. Połączone chóry, pod batutą dyrygenta Nowowiejskiego, wykonają z towarzyszeniem orkiestry p. Czyżowskiego szereg pieśni z osobnej trybuny, umieszczonej w tyle za pomnikiem. Dostęp do placu Matejki będzie zamknięty od Bramy Floryańskiej i plant, aż do gmachu Akademii Sztuk Pięknych z jednej strony, a hotelu Centralnego z drugiej — tak samo od ulicy Asnyka, tudzież od ulicy Filipa i Kurników. W zamknięte to miejsce, wstęp będzie dozwolony tylko dla posiadaczy biletów na trybuny, deputacyom, ponadto komitet wydał parę tysięcy biletów po minimalnych cenach na miejsca stojące. Zarządzenie to

będzie konieczne, by przeciwdziałać natłokowi tłumów i ewentualnym wypadkom. W dziedzińcu gmachu dyrekcji kolejowej urzędować będzie pogotowie ratunkowe. Dookoła pomnika zostawioną będzie wolna przestrzeń.

Otwarcie wystawy pamiątek Jagiellońskich w Pałacu Sztuki na placu Szczepańskim, nastąpi bezpośrednio po odsłonięciu pomnika, mniej więcej koło godziny 1-ej po południu. Przemawiać będzie przewodniczący komitetu wystawy Dr. Stanisław Tomkowicz. Wstęp na otwarcie wystawy za biletami.

Festyny i zabawy ludowe odbędą się tego dnia po południu w parku Dra Jordana i Krakowskim. Wstęp dla zorganizowanych wycieczek ludowych wolny, zresztą po 30 hal. Nad programem pracowała osobna sekcja komitetu, ponadto zawiązał się w tym samym celu komitet pań. W parku Dra Jordana, na werandzie jednego z pawilonów, odegra trupa włościańska ze Żbika „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego; widzowie znajdować się będą pod gołym niebem.

Iluminacja i dekoracja Wielkiego Krakowa. Na wniosek sekcji artystycznej postanowił komitet wykonawczy odnieść się do właścicieli kamienic, obok których przechodzić ma pochód, o zachowanie jednolitości w dekorowaniu swoich domów. Idzie o to, aby uniknąć pstrokacizny we flagach, a zharmonizować barwy dekoracji poszczególnych ulic. Postanowiono

tedy, że ulica Wolska dekorowana ma być kolorem biało-czerwonym, ulice wzdłuż plant: Podwale, Dunajewskiego, Basztowa biało-niebieskim, ulica Floryańska biało-czerwonym, w Rynku linia A—B biało-niebieskim, C—D biało-czerwonym, E—F biało-niebieskim, G—H i ulica Grodzka, biało-czerwonym. Kamienice ozdobione będą festonami tych barw, biegnącymi od okna do okna na pierwszym piętrze, powyżej nich będą flagi również o tych barwach. W ulicy Floryańskiej i Grodzkiej zwieszać się będą od strychowych okienek przez całą szerokość ulicy na sznurach drobne chorągiewki. Słupy tramwajowe



**Witold.**

wzdłuż całej drogi pochodu będą girlandami i chorągiewkami przybrane. Wazonkami kwitnących, czerwonych pelargonij przyozdobione są okienka Barbakanu, balkon Bramy Floryańskiej od strony ulicy i krużganki drewniane z obu stron przy Bramie do starej baszty i Muzeum Czartoryskich.

W sprawie iluminacji, pełny Komitet obywatelski powziął jeszcze dawniej uchwałę, aby przy tym obchodzie przy weszłej już w zwyczaj iluminacji kartkowej, (którą niezależnie od tego urzęda Sokolstwo) odstąpić a natomiast urządzić powszechną iluminację świetlną, wieczorem w piątek 15. lipca. Komitet zwrócił się osobną odezwą do mieszkańców miasta o współudział w tej iluminacji. Sam zaś oświetli lampionami elektrycznymi attykę Sukiennic, ponadto ustawionych będzie w Rynku nowych 8 lamp gazowych, każda o sile 1500 świec. Na Barbakanie i Bramie Floryańskiej płonąć będą pochodnie gazowe, jak również koło pomnika Jagiełły. Z Barbakanu rzucone będą z dwu reflektorów światła kolorowe na pomnik Jagiełły i Bramę Floryańską. Herb miasta Krakowa przed magistratem iluminowany będzie gazem. Po obu stronach Wisły, od mostu w Dębnikach, aż po most kolejowy na Grzegórkach, ustawiono co 50 metrów przeszło 60 beczek smolnych, które wieczorem zapłoną. Staraniem krakowskiego Sokoła powtórzoną będzie u stóp Wawelu na Wiśle uroczystość wianków.

Grunwaldzki „wiec oświatowy“. Staraniem Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie oraz Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 16. lipca w sali Teatru ludowego, przy ulicy Rajskiej, publiczny Grunwaldzki Wiec Oświatowy z następującym porządkiem dziennym: 1. a) „Zagajenie“ p. Stanisław Nowak, prezes Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i radca miejski. 1. b) „Słowo wstępne“ p. Dr. Ignacy Wróbel, prezes Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, 2. „Kastowość szkolnictwa ludowego“, referent pan Wincenty Witos, poseł na Sejm krajowy, 3. „Pochód oświaty wśród sióła“ referent p. Stanisław Józef Lederer, prezes komisji czytelnianno-odczytowej i sekretarz Koła T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie, 4. „Wady naszego wychowania“, referent pan Włodzimierz Tetmajer, poeta i artysta-malarz, 5. „Podniesienie bogactwa na wsi“. referent p. Edward Maurizzio, prezes Krajowego Związku Mleczarskiego, 6) „Przyjęcie rezolucyj“ referent p. Stanisław Pałka, wiceprezes Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego. Wiec rozpocznie się o godzinie 8 i pół rano.

### Odezwa 6 stowarzyszeń akademickich krakowskich.

Komitet sześciu stowarzyszeń akademickich ogłosił odezwę wzywającą do licznego udziału w straży honorowej, która pełnić ma służbę podczas odsłonięcia pomnika i pochodu niedzielnego na zlocie sokolskim. Straż honorowa zbierze się w piątek 15 lipca o godz. 8 rano na dziedzińcu strażnicy pożarnej, a w dniu 17. o godz. 7. rano przed parkiem Dra Jordana. Strój o ile możności czarny. Z dniem 13. lipca komisya kwaterunkowa i wycieczkowa urzędować będzie przez szereg dni następnych dzień i noc na dworcu kolei w Krakowie.



## Młodzież akademicka w straży obywatelskiej.

Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży akad. wydały do ogółu młodzieży akademickiej następującą odezwę: W dniu 15 b. m. święcić będzie cała Polska rocznicę grunwaldzką. Krakowska młodzież akademicka uczci ją własną uroczystością, ale i w ogólnym obchodzie, urządzonym przez krajowy komitet obywatelski, zabraknąć jej nie może. Aby święto grunwaldzkie wypadło z należytą powagą, w spokoju i porządku, musi być przede wszystkim sprężysta straż obywatelska. Funkcye straży obywatelskiej powinna wziąć w swe ręce przede wszystkim młodzież akademicka. W tej myśli apelujemy do szanownych Kolegów, aby gremialnem zgłoszeniem się do straży obywatelskiej dała dowód, że powaga święta narodowego leży jej na sercu. Straż obywatelska pełnić będzie obowiązki podczas odsłonięcia pomnika Jagiełły i uroczystego obchodu. Członkowie straży obywatelskiej otrzymają specjalne odznaki. Straż obywatelska zbierze się w piątek 15 b. m. o godzinie 8 rano na dziedzińcu strażnicy pożarnej, a w dniu 17 b. m. o godzinie 7 rano przed parkiem dra Jordana. Stroje i ile możności czarne.

Odezwę podpisały: Związek akademicki, Wzajemna Pomoc U. U. J., Promień, Czytelnia akademicka, Zjednoczenie, Polonia i Spójnia.

Kuchnia polowa akad. Koła T. S. L. Prace przygotowawcze około urządzenia kuchni polowej akad. Koła T. S. L. przy ulicy Żabiej dobiegają już końca. Wybudowano olbrzymi barak, który zmieści jednorazowo 500 ludzi, a za nim drugi barak mniejszy, przeznaczony jest na kuchnię; tam umieszczonych będzie 5 wielkich kotłów. Wszystkie zabudowania oświetlone będą elektrycznie. Tego dnia o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie kuchni, którego dokona ks. kanonik Józef Błonarowicz.

Udział młodzieży szkolnej. Dyrekcyja I. gimnazjum żeńskiego (ul. Wolska l. 13) wezwwała pozostające jeszcze w mieście uczennice, do przyścia do szkoły dla porozumienia się co do udziału w obchodzie.

## Biuro prasy.

W głównym gmachu pocztowym w Krakowie urządzone będzie staraniem i sumptem poczty, „Biuro prasy“ dla bawiących w Krakowie dziennikarzy, a zwłaszcza korespondentów dziennikarskich.

Biura będą umieszczone na parterze głównej poczty, z wejściem od ulicy Wielopole (ostatnia brama). Napisy wskażą lokal. Biura pomieszczone będą w dużej, jasnej sali: na długim stole znajdują się do użytku dziennikarzy wszystkie dzienniki polskie z trzech zaborów, nadto najświeższe dzienniki wiedeńskie, francuskie i t. d.

Nadto ustawione tu będą osobne biurka z przyborami do pisania tak, że każdy z dziennikarzy może tutaj spokojnie napisać korespondencyę, przygotować materyał do telefonu, zredagować telegram i t. d.

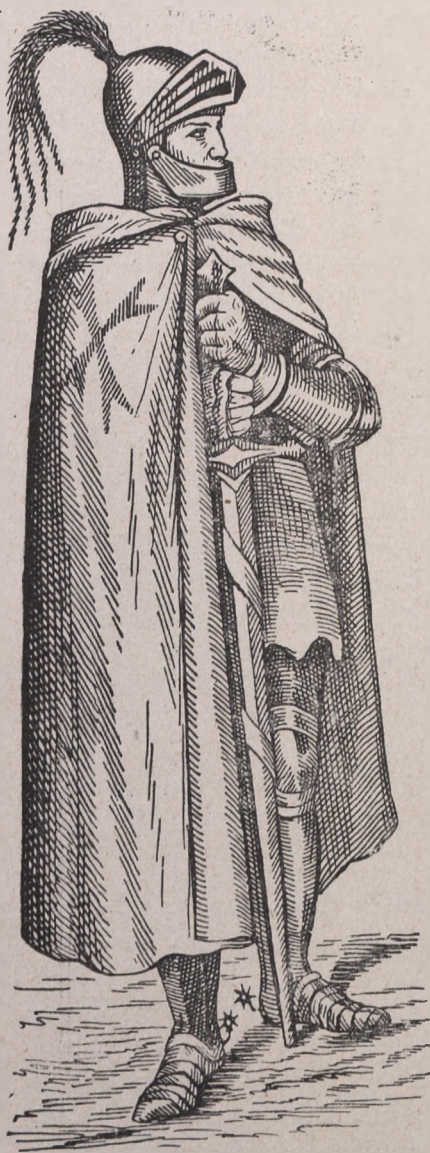
Do użytku korespondentów służą tuż obok sali pomieszczone telefony dla rozmów zamiejscowych i miejscowych. Osobni urzędnicy funkcyonować będą wyłącznie dla ułatwiania spraw Biura prasowego. Nadto przydzielona służba podawać będzie, na życzenie dziennikarzy, herbatę, czarną kawę, przekąski, i t. p.

Biuro prasy będzie więc właściwie salonem dziennikarskim, bardzo dogodnym punktem zbornym dla pracowników pióra, którzy znajdą tutaj informacje i możność wywiązania się z zadań zawodowych w sposób dla siebie najdogodniejszy.

Oprócz Koła artystyczno-literackiego, które dla uczestników obchodu grunwaldzkiego ze świata literacko-dziennikarskiego, salony swoje otworzyło, drugim punktem zbornym dla tych uczestników jest Biuro prasy, w gmachu pocztowym.

Dyrektor p. Biliński, wróciwszy z urlopu, bardzo gorliwie zajął się urządzeniem tego Biura, które, dzięki życzliwości wszystkich czynników administracji pocztowej, uczyni zadość wszelkiem wymaganiom.

Biuro, począwszy od czwartku 14-go lipca rano, otwarte będzie bezustannie we dnie i w nocy do poniedziałku 18 lipca włącznie.



**Krzyżak.**

zainteresowanie wśród letników zakopańskich. Program cały wykonany będzie tamtejszą gwara, a charakterystyczne także jest, że wszystko to napisali sami górale. Szczegółowy program wraz z wezwaniem ukaże się na murach miasta. Ceny miejsc od 2 kor. niżej — przedstawienia w piątek i sobotę wieczorem w cyrku „Edison“.

### Urząd pocztowy »Boisko Sokole«.

Na czas zjazdu Sokołów w Krakowie w dniach od 15—17 lipca włącznie zostanie w budynku boiska Sokolego na Błoniach urząd urządony pocztowy »Boisko Sokole«, który dla wygody Sokołów wydawać będzie korespondencje dla nich do Krakowa nadeszłe, codziennie między godziną 8 rano a 8 wieczór. Wszelkie korespondencje, dla Sokołów nadeszłe, będą podjęte tylko w tym urzędzie. Prócz tego wspomniany urząd pocztowy przyjmuje wszelkie korespondencje zwyczajne i polecane, sprzedawać będzie znaczki pocztowe, przyjmować telegramy i rozmowy telefoniczne dla przeprowadzenia w Krakowie i poza Krakowem (między-miastowe).

### Wieczornica góralska.

Na czas uroczystości grunwaldzkich przyjeżdża z Zakopanego 45 górali i góralek, aby urządzić przedstawienie swojej tradycyjnej »Wieczornicy«, która oryginalnym swoim programem, budzi co roku najwyższe zainteresowanie wśród letników zakopańskich. Program cały wykonany będzie tamtejszą gwara, a charakterystyczne także jest, że wszystko to napisali sami górale. Szczegółowy program wraz z wezwaniem ukaże się na murach miasta. Ceny miejsc od 2 kor. niżej — przedstawienia w piątek i sobotę wieczorem w cyrku „Edison“.

### Młodzież w obec obchodu.

Organizacja polskiej młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórze wzywa kolegów bawiących w Krakowie i na prowincyi do wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim, a zwłaszcza w pochodzie 17. lipca. Punkt zborny w niedzielę 17. o godz. 7 rano przed swymi zakładami, skąd nastąpi wymarsz na Błonia.

### Sprawa mieszkań.

Wydział przemysłowy magistratu podał do publicznej wiadomości, że goście, mieszkający podczas uroczystości grunwaldzkich w hotelach, obowiązani są płacić za pokój tę jedynie cenę, jaka jest wyszczególniona w cenniku, opatrzonym pieczęcią magistratu. Gdyby cennika nie było, lub gospodarze mimo to żądali cen wyższych, wnieść należy zażalenie do wydz. przemysłowego, który właściciela pociągnie do odpowiedzialności.

Rozeszły się wieści z prowincyi, że panują obawy, iż na uroczystości grunwaldzkie braknie podobno już w Krakowie mieszkań, i że przyjeżdżający nie znajdą pomieszczenia. Wiadomości te są nieprawdziwe. Mieszkań w Krakowie jest jeszcze bardzo wiele i wszelkie obawy w tym kierunku są zupełnie nieuzasadnione.

### Trybuny złotowe.

Trybuny na Błoniach, na zlot Sokołów są już gotowe. Wrze jednak gorączkowa praca około dekoracyj, które wypadną świetnie. Kilkudziesięciu robotników od świtu aż do zmierzchu pracuje bez wytchnienia, aby tylko wszystko na czas było gotowe.

Wejście do trybun, zbudowane w formie pawilonowej, z motywami zdobnictwa krajowego, kryte słomą, wyskakuje swemi rozmiarami ponad główne kontury trybun. Po obu stronach wejścia, pod arkadami, umieszczono sklepy, ponad nimi zaś ukośnie zwieszają się naprzemian chorągwie niebiesko- i czerwono-białe. Na wieżycach, po obu stronach wejścia umieszczono dwa afisze znacznie powiększone, a przedstawiające rycerza pasującego Sokoła. Na głównej bramie wchodowej zawisły cztery olbrzymie chorągwie miasta Krakowa, polska, czeska i chorwacka. U szczytu frontowych trybun, umieszczony jest cały szereg chorągwi o kolorach polskich i miasta Krakowa. Między nimi, na niższych słupach, spoczywają wazony z żywymi kwiatami, połączone festonami z zieleni z sąsiadującymi słupami chorągwi. Pod arkadami z frontu, na wysokości około trzech metrów umieszczony jest wieniec z żywych kwiatów, przeplatany herbami miast, w których są gniazda sokole. Trybuny z frontu również ozdobione są dwoma szeregami chorągwi o kolorach polskich i miasta Krakowa.

Również wewnątrz trybuny, okalające w czworobok boisko, są nader ozdobnie dekorowane. — Tylne ściany trybun, ozdobione są deseniami o kolorze czerwono- i niebiesko-białym, tak samą i frontowe temi samymi barwami. Na parapetach trybun

umieszczonych jest 44 herbów, wzorowanych na chorągwiach, które zdobyło na Krzyżakach rycerstwo polskie na polach Grunwaldu, w tyle zaś trybuny głównej ustawionych będzie 60 sztandarów sokolich. Całość przedstawiać się będzie nadzwyczaj malowniczo i efektownie.

Plany budowy trybun i dekoracyj wypracował radca m. Krakowa architekt-budowniczy Jan Peroś.

### Spizarnia złotowa Sokolów na Boisku na Błoniach.

Przewodnictwo Związku Sokolego, nauczone doświadczeniem i chcąc uniknąć nie-  
miłych niespodzianek, a zarazem zapewnić wszystkim, biorącym udział na zlocie utrzy-



Mistrz krzyżacki Ulrich von Jungingen.

manie, zorganizowało we własnym zarządzie kuchnię polowe i spizarnię, któreby zadaniu swemu w zupełności uczyniły zadość. Ponieważ gotowanie obiadów tak znacznej ilości, bo dla 12.000 osób, byłoby prawie niemożliwym, przeto zarząd postarał się znacznie wcześniej o konserwy, które wykonała krakowska firma Dutkiewicz i Bik, pod osobistym dozorem prof. Bujwida. Jedynie tylko śniadania i zupy gotować się będzie, pozatem Sokoli żywieni będą konserwami.

Na śniadanie, w oba dni, podawaną będzie kawa, herbata lub mleko w dowolnej ilości. Na obiad otrzymają uczestnicy w pierwszy dzień zupę, kielbasę i zrazy, w drugim zaś dniu zupę i wędzonkę z kapustą, na kolację w pierwszym dniu bigos, w drugim po dwie duże pary kielbasek, robionych na sposób frankfurcki. Ponadto otrzyma każdy uczestnik specjalnie na te dni bocheneczek chleba wagi 250 gramów, lub

bułki w odpowiedniej ilości. — Wrazie, gdy pożywienie to komuś nie wystarczyłoby lub nie przypadało do smaku, w około trybun umieszczone będą bufety bardzo obficie zaopatrzone. O ile przewodnictwo złotu obliczyło, spizarnia dochodzi do cyfry 16,548 kg., zaś ilość porcyj, jakie w tych dwóch dniach wydane zostaną ponad cyfrę 84.000.

### Podręcznik dla uczestników złotu.

Nakładem związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich, wyszła broszurka obejmująca rozkazy i wskazówki na zlot sokolski. Broszurka poza programem ćwiczeń

i zawodów, obejmuje spis rzeczy godnych widzenia w Krakowie, program zwiedzania pamiątek historycznych, program wycieczki do salin w Wieliczce i w Tatry, a w szczególności do Pienin, na Babią Górę, które planowano po zlocie, oraz słowa pieśni do ćwiczeń wolnych na zlot. Do broszurki dołączona jest mapka z dokładnym planem Krakowa, na której oznaczone są kwatery sokolskie.

### Koncert symfoniczny Tow. muzycznego.

W koncercie symfonicznym Tow. muzycznego, który się odbędzie w sobotę dnia 16 lipca b. r. w sali Starego Teatru, wykonane zostaną między innymi „Swaty Polskie“, poemat symfoniczny dyr. F. Nowowiejskiego, związany ściśle z nazwiskiem Ign. Paderewskiego. Wielki nasz rodak, występował w swoim czasie wspólnie ze skrzypkiem Joachimem z koncertem w Bonn i przeznaczył cały dochód na stypendya dla młodych kompozytorów. Jury, któremu przewodniczył Joachim, przyznało I. nagrodę „Swatom“, F. Nowowiejskiego i dzięki temu nagroda przeznaczona przez polskiego mistrza, dostała się jego rodakowi. Wykonanie „Swatów“ w koncercie Tow. Muzycznego będzie przeto aktem hołdu kompozytora dla naszego mistrza.

W części orkiestralnej wykonane zostanie również „Wejście gwardyi Nerona na forum Romanum i do Coloseum“, ustęp z aratoryum Nowowiejskiego „Quo vadis“. W koncercie, poświęconym wyłącznie muzyce polskiej, przyjęła łaskawy współudział pani Wawnikiewicz-Tatańczuchowa, która prócz pieśni Chopina, Karłowicza i Walewskiego odśpiewa arję z „Hrabiny“ Moniuszki, oraz Kołysankę z opery „Manru“ Paderewskiego.

### Otwarcie dyoramy grunwaldzkiej.

Dnia 12 lipca o godzinie 9 rano odbyło się otwarcie dyoramy grunwaldzkiej, w budynku umyślnie na ten cel wzniesionym na placu św. Ducha. W akcie otwarcia, uczestniczył z ramienia miasta wiceprezydent dr. Szarski, kilku radców miejskich, oraz liczne grono osób ze sfer artystycznych i literackich. Obecny udział wyjaśnić obojczy obaj twórcy dyoramy pp. Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski.

Obraz wywołał u zwiedzających go wielkie i jednomyślne pochwały, jako dzieło, kojarzące w sposób wysoce artystyczny zalety malarskie z pełnym poletu pomysłem uplastycznionym z ogromną siłą. Przepyszna perspektywa obrazu, barwny, ale nieprzejaskrawiony koloryt, świetne epizody na pierwszym planie, zapewnią obrazowi niewątpliwie wielkie uznanie i tłumną frekwencyę.

Na miejscu nabyć można drukowane objaśnienia z reprodukcją fototypiczną obrazu.

### Odezwa do obywateli miasta Krakowa.

Krajowy komitet grunwaldzki ogłosił następującą odezwę dn. 6 lipca 1910.

Obywatele miasta Krakowa! Wielkie narodowe święto obchodzić będzie Polska w murach naszego miasta. W dniu 15 lipca b. r. mija pięćset lat od pogromu

Zakonu Krzyżackiego na polach Grunwaldu i Tannenbergu, a świętego zwycięstwa Polski i Litwy i utrwalenia podstaw przyszłej potęgi polsko-litewskiego państwa. — Z Wawelu ruszał Władysław Jagiełło na śmiertelny bój z Krzyżackim Zakonem, tutaj wrócił zwycięzcą i tutaj spoczęły jego prochy w podziemiach katedry.

Dlatego do Krakowa pospieszą niebawem Rodacy nasi ze wszystkich ziem naszej Ojczyzny i z poza jej granic, aby uczcić pamięć wiekopomnej w jej dziejach chwili.

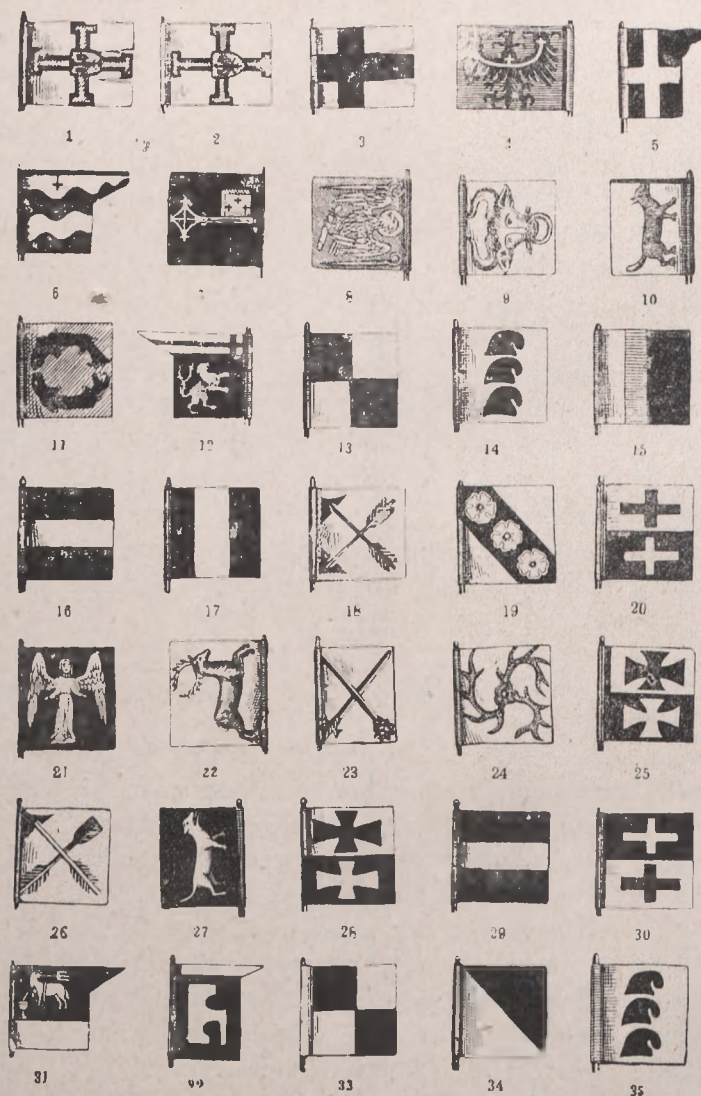
Na tę podniosłą uroczystość narodową miasto nasze przywdziać winno odświętną szatę.

Krajowy komitet dla obchodu grunwaldzkiego zwrócił się tedy do wszystkich obywateli miasta Krakowa z usilną prośbą, aby zawczasu poczynili przygotowania do możliwie najokazalszej dekoracji domów w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r. Dla nadania dekoracji Rynku i głównych ulic jednolitej, artystycznej cechy, ustalił komitet pewien plan w przypuszczeniu, że mieszkańcy miasta Krakowa do niego zastosować się zechcą.

W dniu 15 lipca, jako w pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, odbędzie się w wieczór powszechna iluminacja miasta.

Komitet prosi, aby do uświetnienia jej wszyscy bez wyjątku mieszkańcy naszego miasta z gotowością się przyczynili. Zarówno w dekoracji domów, jak w iluminacji weźmie wybitny udział gmina miasta Krakowa.

Dokładając wszelkich sił, aby wielka ta uroczystość narodowa w naszym mieście godną była wiekopomnych w dziejach naszej Ojczyzny wydarzeń, liczy komitet na wypróbowaną ofiarność i współdziałanie patryotycznego obywatelstwa krakowskiego.



Chorągwie krzyżackie, zdobyte w latach 1410 i 1431 przez Polaków.

## Zjazd gości.

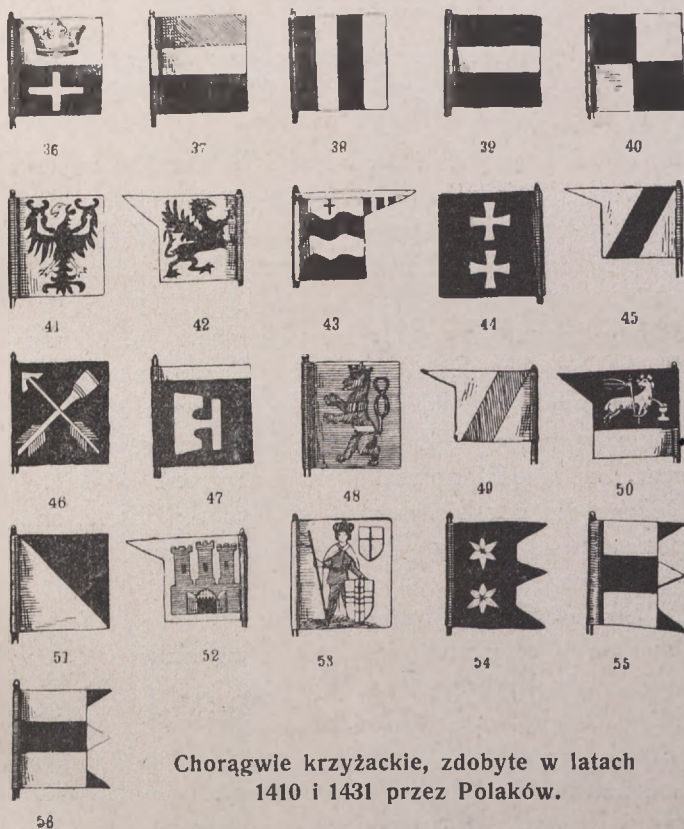
Zjazd gości na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa już się rozpoczął. W dniu 10 lipca do Krakowa przybyło z różnych stron Polski około 2000 osób, przeważnie ze sfer inteligencji. Jako delegat Macierzy polskiej, której zarząd główny znajduje się w Chicago, przybył do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie p. Feliks Augustynowicz z Chicago, wiceprezes Macierzy.

Goście węgierscy przybędą do Krakowa 14 b. m. o godzinie 2 po południu. Delegacja węgierska składać się będzie ze stu osób, w tem 30 pań.

Rada miasta Pragi reprezentowaną będzie przez dr. Edwarda Bastyr'a, Hynka

Kreutzera, Alojzego Nahlovskygo, Franc. Soukoupa i sekretarza prezydyalnego dra Sobótkę.

Zjazd dziennikarzy i literatów w czasie uroczystości grunwaldzkich będzie bardzo liczny. Między innymi przybędą: z Warszawy: Aleksander Świętochowski im. Tow. Kultury polskiej; redaktor „Nowej Gazety“ Stanisław Kempner, redaktor „Świata“ Stefan Krzywoszewski i redaktor „Gazety warszawskiej“ Antoni Sadzewicz im. Tow. literatów i dziennikarzy; Julian Adolf Święcicki, Stanisław Libicki i Ludwik Włodek — im. Komitetu kasy przezorności i pomocy literatów i dziennikarzy; dr. Józef Wolff, redaktor „Tygodnika ilustrowanego“; Feliks Fryze, redaktor „Kuryera porannego“, literaci i literatki: Maryan Wawrzeniecki, Stanisław Kozicki,



Chorągwie krzyżackie, zdobyte w latach 1410 i 1431 przez Polaków.

profesor Wincenty Trojanowski, Maryan Dienstl („Dzień“), przedstawiciele „Prawdy“ Jabłoński, Życki i pani Iza Moszczeńska, Eugenia Żmijewska („Słowo“), Jerzy Orwid (Natalia Dzierzkówna), Gustaw Daniłowski, ks. Stan. Wesołowski („Dziennik powszechny“).

Z Wilna: Józef Hłasko, redaktor „Gońca Litewskiego“, Zdzisław Kleszczyński red. „Pobudki“, Stanisława Szadurska, przedstawicielka „Kuryera Litewskiego.“ Z Kijowa: Joachim Bartoszewicz, redaktor „Dziennika kijowskiego“. Z Łodzi: Wiktor Czajewski, redaktor „Rozwoju“. Z Lublina: Władysław Stodolnicki, red. „Gońca polskiego“. Z Sosnowca: Jan Ursyn Zamarajew, redaktor „Kuryera Zagłębia“. Z Piotrkowa: Ks. Stan. Szabelski, redaktor „Kroniki piotrkowskiej.“

Z Poznania: Karol Rzepecki i Stefan Chociszewski, jako przedstawiciele Towarzystwa dziennikarzy i literatów na Rzeszę niemiecką; Kazimierz Puffke, redaktor „Dziennika Poznańskiego“ i Zygmunt Słupski.

Z Torunia: poseł Jan Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej“; z Katowic: Telesfor Nowicki, redaktor „Górnoślązaka“; z Bytomia: p. Dombek, redaktor „Katolika“. Z Berlina: Franciszek Krysiak, redaktor „Dziennika Berlińskiego“. Z Chicago przybył redaktor „Zgody“ Henryk Lokański.

Ze Lwowa jako delegaci Związku dziennikarzy polskich: prezes Franciszek Rawita-Gawroński i redaktor „Gazety Narodowej“ Tadeusz Czapelski, redaktor „Wiekowi Nowego“ Bronisław Laskownicki, redaktor „Słowa Polskiego“ Zygmunt Wasilewski; dalej redaktor naczelny „Kuryera Lwowskiego“ Bolesław Wysłouch, redaktorzy Zygmunt Fryling, Jan Dąbski, Adam Zagórski i Antoni Lech, redaktor naczelny „Gazety Narodowej“ dr. Aleksander Vogel; przedstawiciele „Gońca“ Karol Wierczak i Wincenty Horodyski: p. Zdzisław Kamiński (Kazet) i inni.

Z Wiednia korespondenci dzienników krakowskich i lwowskich: Szymon Kwaszewski i Adam Nowicki; z Cieszyna redaktor „Dziennika Cieszyńskiego“ Józef Heynar; z Frysztatu pp. Friedl i Nardelli im. „Głosu ludu śląskiego“. Prasa prowincjonalna naszego kraju również wysyła swoich przedstawicieli: Lud. Glattman („Gazeta Sanocka“) p. Wierzejski („Kuryer Stanisławowski“).

Na uroczystości Grunwaldzkie kilku dziennikarzy z Paryża, mianowicie pp. Maurice Muret z „Journal des Debats“, Paul Cazin z „Echo de Paris“ Comert z „Temps“; dalej literatka angielska p. Beatrice Basquerville. Z Petersburga przybędą prof. Pogodin i wydawca „Birż. Wied.“ p. Stanisław Propper. Z Lublany: Ks. Lenard, redaktor „Slovenca“ i p. Stele, redaktor „Zory“. Zapowiedziano nadto przyjazd grona katolickich studentów z Lublany z redaktorem pisma dla młodzieży szkół wyższych, p. Stele, znanym polonofilem na czele, oraz posłowie słowieńscy jako przedstawiciele klubu słowiańskiego, między innymi Dr. Antoni Korosec.

Z Ameryki przybyli: Edmund Obecny i Józef Obecny, studenci z Nowego Jorku; zaś z Chicago przybyła pani dr. Dowiak-Sas już przed miesiącem, a zwiedziwszy Lwów po dłuższym pobycie w Kosowie zawitała do Krakowa, oraz p. Jakób Dardas z Bay City w stanie Michigan, jako delegat parafii św. Stanisława Kostki. Ż. Kielawa, chemik z Buffalo.

Wieniec, który Sokoli po uroczystym pochodzie złożą w niedzielę dnia 17 b. m. na sarkofagu Jagielły, przedstawia się nader efektownie. Na liściach dębowych w środku znajduje się tarcza z herbem Polski i Litwy. U góry umieszczono koronę królewską Jagiellonów, pod nią zaś na krzyż, miecz i berło. U spodu tarczy, złożone na krzyż, wystają dwa krzyżackie miecze. U dołu wieńca zwiesza się szarfa z napisem: „Pogromcy Krzyżaków — Sokolstwo polskie“, po obu zaś jej końcach data roku 1410—1910. Wieniec projektował prof. Tadeusz Rybkowski, wykonał w miedzi Wilhelm Sknurzyk ze Lwowa.

Medal. Sekcja artystyczna pod przewodnictwem prof. Axentowicza uchwaliła przyjąć medal brązowy artysty rzeźbiarza Maryana Sługockiego w liczbie 50 sztuk. Medal przedstawia się bardzo ładnie, przedstawia Jagiełłę i księcia Witolda, u stóp których rycerstwo polskie po odniesionem zwycięstwie składa zdobyte chorągwie.

Wiec oświatowy. Koło Tow. szkoły ludowej imienia Kościuszki ogłosiło odezwę zapowiadającą, iż w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 16-go lipca w sali teatru



ludowego przy ul. Rajskiej l. 12 publiczny grunwaldzki „Wiec Oświatowy“, na którym wygłoszone będą referaty: Zagajenie; „Kastowość szkolnictwa ludowego“ (referent p. Wincenty Witos); „Pochód oświatowy wśród sioła“ (referent p. Stanisław Józef Lederer); „Wady naszego wychowania“, referent p. Włodzimierz Tetmajer); „Podniesienie bogactwa na wsi“ (referent p. Edward Maurizio). Początek wiecu o godzinie 9 rano.

**Fundacya ksiąg Lubomirskich.** — Książę Eugeniusz Lubomirski wraz z synami złożył w Akademii Umiejętności w Krakowie, w celu uwiecznienia Unii polsko-litewskiej i związanego z nią zwycięstwa pod Grunwaldem, kwotę koron 40.000, z przeznaczeniem odsetek na wprowadzenie w życie na uniwersytecie Jagiellońskim wykładów w zakresie literatury i dziejów Litwy. Książę Kazimierz Lubomirski do powyższej kwoty dodał od siebie koron 2000.

Sprawozdanie z komitetu dziennikarskiego. Komitet wykonawczy dziennikarski odbył przed uroczystością posiedzenie pod przewodnictwem redaktora Michała Konopińskiego. Po rozdeleniu wszystkich czynności, uchwalono wręczyć każdemu ze zgłoszonych dotąd uczestników w osobnej kopercie program obchodu wraz z kartami wstępu na uroczystości, o ile komitet będzie nimi rozporządzać, zaproszenia i odznaki dziennikarskie i t. d. Ponadto uchwalono oświadczyć krajowemu komitetowi grunwaldzkiemu, że dziennikarze, zaopatrzeni w odznaki, mianowicie pióra, znaleźć powinni przejścia wszędzie tam, gdzie czynną będzie straż obywatelska. Opatrzeni odznaką dziennikarską, muszą mieć swobodę ruchów. Komitet zwraca się też do publiczności z prośbą, aby dziennikarzy opatrzonych odznaką (piórem) przepuszczała po za linię kordonową, ułatwiając im w ten sposób spełnianie trudnych obowiązków w czasie uroczystości.

Zjazd gości. Z dniem 13 lipca rozpoczął się masowy zjazd gości do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie. Rannymi pociągami przyjechały również do Krakowa pierwsze drużyny sokole, biorące udział w ćwiczeniach złotych. Na dworcu, pełnią stałą służbę informacyjną członkowie komitetu obchodowego, Sokoli i młodzież akademicka, należąca do straży obywatelskiej. Zaznaczyć tylko należy że koniecznym jest, aby członkowie straży obywatelskiej mieli jakieś widoczne odznaki, gdyż formowanie straży obywatelskiej bez odznak chybia zupełnie celu.

Goście francuscy. Niezwykle miłych i pożądanych gości powita w dniu 13. lipca Kraków. Z inicjatywy polskiego biura prasowego w Paryżu, przybyło do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie kilku wybitnych publicystów francuskich, których obecność

Na zjazd Grunwaldzki.



Miss Beatrice Basquerville,  
korespondentka „Pall Mall Gazette“,  
„Daily News“, „New York World“.  
Pani Stanisława Szadurska,  
korespondentka „Kuryera Litewskiego“  
i „Bluszczu“.

na naszym obchodzie dodaje nie mało powagi i znaczenia świętu Grunwaldkiemu. Reprezentację prasy francuskiej, uważać należy za objaw nieprzemijającego znaczenia, tem pożądaną w chwili obecnej, gdy opinia publiczna w Europie coraz więcej interesować się zaczyna sprawą naszą. Obecność francuskich gości uważać można za cenne

Lokal „Biura Prasowego“ na głównej poczcie w Krakowie podczas uroczystości Grunwaldzkich.



1. Prezes „Związku Dziennikarzy“ p. Rawita-Gawroński;
2. Wiceprezes p. Chociszewski z Poznania;
3. poseł p. Brejski;
4. Radca rządu i dyrektor poczty Krakowskiej p. Maryan Biliński;
5. Redaktor z Sosnowca p. Ursyn-Zamarajew;
6. Korespondentka „Russkoje Utro“ pani Savitri;
7. Gospodarz biura prasowego p. Adam Grzymała-Siedlecki;
8. Zastępca gospodarza redaktor p. Grzywiński;
9. Redaktor z Warszawy p. Sądzewicz;
10. Redaktor p. Marweg z Poznania;
11. Redaktor naczelny „Nowości Ilustrowanych w Krakowie“ p. Stanisław Lipiński;
12. Współredaktor „Nowości Ilustrowanych“ p. Zdzisław Tranda;
13. Kontroler poczty p. Eckhardt;
14. asystent pocztowy p. Foryś.

i pożądane nawiązanie tego węzła sympatii serdecznej, jaka łączyła Polskę z Francją, węzła, opartego na wiekowej tradycji, uświęconego krwią przelewaną tylekroć przez polskie orły, pod znakami Napoleońskimi, utrwalonej węzłami gorącej sympatii wolnego narodu francuskiego dla tylu zastępów rodaków naszych, którzy po upadku narodowej sprawy doznawali przez lat dziesiątki schronienia pod gościnnem niebem Francji, poparcia moralnego i materyalnego przez jej rząd i społeczeństwo.

Nie wątpimy, że ten odnowiony węzeł stosunków sympatii z przedstawicielami, opinii publicznej we Francji, ich gościna u nas, obudzi wdzięczne echo w polskim społeczeństwie i w skutkach swych zapisze się poważnym plonem myśli politycznej. Miłych i drogich gości witamy w murach naszego miasta najserdeczniej, z życzeniami, aby pobyt ich w Krakowie w dniach święta narodowego dostarczył im jak najlepszych wrażeń i trwałem na przyszłość zapisał się wspomnieniem. Poniżej, podaję o gościach naszych, krótkie notatki informacyjne.

Maurice Muret. „Journal des Debats“ wysłał na obchód Grunwaldzki współpracowników, p. Maurice'a Muret'a. W świecie publicystycznym francuskim powszechnie ceniony i szanowany. p. Muret posiada także nazwisko wśród krytyków, zajmujących się literaturą zagraniczną; jego książki: „La litterature italienne d'aujourd'hui“ i „La litterature allemande d'aujourd'hui“ należą do najlepszych prac z tej dziedziny. Od kilkunastu miesięcy objął p. Muret kierownictwo naczelnego działu polityki zagranicznej w szwajcarski j „La Gazette de Lausanne“, organie, o znaczeniu europejskiem. Zarówno w „Journal des Debats“, jak i w „Gazette de Lausanne“ p. Muret często w sprawach polskich głos zabierał, a był bodaj pierwszym, który wśród cudzoziemców, w obydwóch tych dziennikach pisał o Grunwaldzie. Ale działalność p. Mureta „polska“ nie ogranicza się do artykułów dziennikarskich politycznych i literackich: jest on jednym z najgorliwszych członków komitetów: pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu i Franko-Polskiego; przez swe liczne stosunki, dzięki stanowisku jakie zajmuje w świecie literackim i publicystycznym francuskim, oddaje usługi nieocenione w tej pracy wdzięcznej, ale niełatwej. Ze szczerą sympatją, z godną uznania bezinteresownością i sumiennością, pracuje nad utwaleniem podstaw kulturalnego zbliżenia Francji z Polską. Pan Muret, zna całą niemal Europę, po raz jednak pierwszy znajduje się na ziemiach polskich; należy mieć nadzieję, że z tej podróży, niestety zbyt krótkiej, przywiezie jak najlepsze wrażenia, że przyjaźń jaka go z nami wiąże, pozyska podstawy realniejsze, gdy przekona się na miejscu o słuszności naszej sprawy.

Paul Cazin. Jako wysłannik gazety „Le Figaro“ gości w Krakowie p. Paweł Cazin. Nie jest on publicystą zawodowym, ale przygodnym korespondentem. P. Cazin należy do tych bardzo nielicznych cudzoziemców, którzy doskonale władają językiem; nauczył się po polsku, bawiąc przez parę miesięcy w Polsce, a ponieważ z fachu jest sławistą, zna język nie tylko praktycznie, ale i teoretycznie. Przygotowuje się p. Cazin do kariery uniwersyteckiej i ma nawet zamiar nadchodzącą zimę spędzić na jednej z wszechnic polskich. Przyjmując czynny udział w pracach komitetu franko-polskiego w Paryżu, p. Cazin tłómaczy pisarzy naszych na język swój rodzinny. Ogłosił, bądź w książkach, bądź przeglądach, przekłady Zapolskiej, Prusa, Żeromskiego, Reymonta, a obecnie pracuje nad przekładem „Pana Podfilipskiego“ Weysenhoffa, „Placówki“

Prusa itd. Mamy w p. Cazin'ie cennego bardzo i światłego propagatora myśli polskiej we Francji.

Przyjazd deputacyi węgierskiej. Dnia 14 lipca t. j. we czwartek, o godz. 2 po południu przyjazd do Krakowa deputacyi Węgrów w pięknych malowniczych strojach narodowych złożona ze 100 osób, w tem 30 pań. Krakowianie pospieszą niewątpliwie licznie na powitanie deputacyi narodu, z którym nas łączą tak bliskie węzły historyczne.

Wspólna fotografia pod pomnikiem Jagiełły.



Grupa robotników i kierowników budowy pomnika Jagiełły. 1. Fundator pomnika mistrz Ignacy Paderewski; 2. Twórca pomnika Jagiełły artysta-rzeźbiarz Antoni Wiwulski; 3. Kierownik budowy dr. Jan Sas Zabrzycki; 4. Ks. kanonik hrabia Drohojowski; 5. Pełnomocnik mistrza Ignacego Paderewskiego p. Jentys z Warszawy; 6. właściciel odlewni Malessety.

Zjazd dziennikarzy. Dnia 14 lipca. Pierwsi przybyli p. Franciszek Rawita Gawroński, prezes dziennikarzy polskich i redaktor Bronisław Laskownicki, sekretarz Związku. Z Warszawy przybył przedstawiciel „Kuryera Polskiego“ p. Wiktor Czyżewicz, ze Lwowa kierownik Biura korespondencyjnego p. Maryan Szydłowski. Zapowiedzieli swój przyjazd w dalszym ciągu redaktor Koraszewski z Opola, dr. Maryan Seyda, redaktor „Gazety Polskiej“ z Czerniowiec, Artur-Oppman (Or-ot) z Warszawy i w. innych.

Z Paryża przybyli już pp. Muret i Cazin, dziennikarze francuscy, których sylwetki zamieszczone są powyżej. Z Paryża przybył znany autor p. Wacław Gąsiorowski. Z Ameryki (Brooklyn) p. Franciszek Mazilis, przedstawiciel litewskiego pisma „Preuze Lituwninku“.

Biuro prasowe dla użytku przyjezdnych dziennikarzy otwarte zostaje z dniem 14 lipca w gmachu głównej poczty, parter, wejście od ul. Wielopole.

Do biura prasowego redakcyje pism zechcą na czas trwania biura nadsyłać po kilka egzemplarzy dzienników.

Uczta dziennikarska. Listy dla wpisywania się na uczestników uczty dziennikarskiej wyłożono — w Kole ar. literackim i w redakcyjach: Nowej Reformy“, „Czasu“, „Głos Narodu“, „Nowin“ i Gazety Powszechnej“. Wkładka 20 koron.

Biust Władysława Jagiełły. Pracownia artystyczno-rzeźbiarska p. Jana Tombińskiego w Krakowie przygotowała na obchód grunwaldzki biust króla Władysława Jagiełły, naturalnej wielkości, nadający się do dekorowania okien, wystaw sklepowych i balkonów.

Ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu wyszły z druku w pięknym wydaniu, Bogu-Rodzica i pieśni patryotyczne na fortepian z tekstem w opracowaniu Michała Świerzyńskiego, oraz tegoż kompozytora „Hasło Sokołów“, nakładem K. Wojnara.

Zabawa grunwaldzka. Miłą pamiątką a zarazem praktycznym upominkiem dla dzieci z obchodu grunwaldzkiego, została wydana przez p. Józefa Jaworskiego gra towarzyska, p. t. „Zabawa grunwaldzka“. Zabawa ta polega na układaniu z 24 kart różnych zagadnień historycznych z dziejów polskich. Dokładne objaśnienie, dołączone do gry ułatwia użycie zabawki, łączącej pożytek i naukę z rozrywką.

Sypanie Kopca Grunwaldzkiego. Kopiec Grunwaldzki powstaje w Niepołomicach, tak jak kopiec Kościuszki, Wandy i Krakusa. Chcąc ułatwić wszystkim wzięcie udziału w sypaniu Kopca, Koło T. S. L., Akademickie i V. im. Asnyka w Krakowie zorganizowały stałą komunikację parowcami do Niepołomic w dniach 15, 16 i 17 b. m. Odjazd z pod Wawelu na Groblach o godz. 8 rano i co godzinę. Przyjazd do Krakowa o godz. 12 w południe i potem co godzinę. Cena biletu 1 K.

## Jagiello i Jagielloński Uniwersytet w Krakowie.

Zbierają się dziś po Jagielle relikwie. Chyba ludzie nie zapomną o tej najdostojniejszej, a dotąd żywej, o Uniwersytecie Jagiellońskim. Od czasu jak ten Litwin, o dzieckiej na pół głowie, a sercu podniosłem, założył szkołę Jagiellońską na umocnienie Polaków, na nawrócenie i podniesienie swych ukochanych Litwinów, odtąd przez szereg stuleci myśl polska jednym ciągiem w niej się rozwija i ćwiczy, hartuje uczucie, a język kształci na chwałę narodu, jego pożytek i zdrowie. A jeżeli w starej uniwersytecie metryce, w r. 1434 z okazji zgonu króla założyciela dodano rzewne słowa: sine intermissione orrandum pro eo, to każde słowo mądre, wygłoszone w naszej Wszechnicy jest uwielbieniem Jagielly pamięci, służbą po jego myśli, modlitwą za czyn i duszę królewską. Nic bardziej wzruszającego, jak stosunek tego monarchy do stworzonej przez niego Jagiellońskiej szkoły. Jadwiga go do tego dzieła natchnęła, uniwersytet jest więc mu pamiątką po jej drogiej pamięci. Sam czuje, że spełnia wielkie posłannictwo, ale że prostak, służy szkole nowej tem, na co go stać, a więc raz pieniędzmi, to znowu czemś pospolitszem, przysmakami i żywnością dla mistrzów. To, że „rok rocznie na Boże Narodzenie i na Wielkanoc jelenia i dzika, chociażby dwieście mil od Uniwersytetu był oddalonym, dla doktorów, i magistrów przeznaczal“, jest rysem w swej prostocie budującym, przypominającym prawie kolendy, w których pastuszkowie kołaczki i pigułki do żłobu przynoszą. Ale pamięta on niemniej o wielkich uniwersytecie zadaniach. Że synów Litwy i Rusi własnym sumptem opatrywał, wśród uczniów to podnosi jego osobę do rzędu posłanników i siewców kultury.

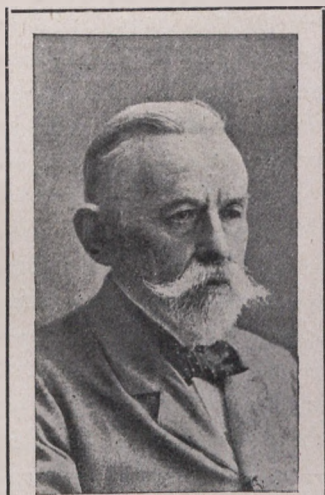
Uniwersytet też z wdzięcznością niegdyś czcil jego pamięć i zawsze czcić będzie. Na pogrzebie Jagielly w r. 1434 mistrz Paweł z Zatora — jak powiada Długosz — „miał oracyę po polsku, w której zbożne i znakomite króla Władysława czyny wyliczył i wszystkim słuchaczom słodką swoją wymową łzy wycisnął“. Dulce eloquium polskie zabrzmiało ongi nad grobem pogromcy tych, których hasłem było niegdyś i dzisiaj exterminare idioma polonicum, wytepić polską mowę. A kiedy w Krakowie jeden profesor zmarłego króla wysławiał, równocześnie na dalekim Zachodzie inny mistrz uniwersytetu Mikołaj Kozłowski, wygłaszał przed dostojnikami bazylejskiego soboru chwałbę żałobną, w której ojcowie Kościoła ze Seneką się płaczą, zawile wywody scholastyki z osobistem, ciepłem uczuciem i żalem. I wielkie dzieło króla przetrwało zgon jego i wszelkie nieszczęścia narodu, jak drogi znak przeszłości i przyszłości drogowskaz i hasło. A pamięć królewską rozślawią z pewnością czyny, jak Uniwersytet i Unia, wymowniej i dobitniej niż śmiertelne drgawki tych, co odżyli i żyją w całej chwale i bucie.

## Zjazd grunwaldzko-kupiecki, oraz 500 letni Jubileusz Kongregacyi kupiectwa polskiego.

W przededniu pięćsetnej rocznicy Grunwaldu święci kupiectwo krakowskie, a wraz z niem całe kupiectwo polskie, taką samą rocznicę założenia pierwszej swej, na ziemi

polskiej, organizacji zawodowej. Powstała ona — jak wnosić można z dotyczącego zapisku w aktach miejskich — w lutym pamiętnego roku 1410 — na kilka miesięcy przed „Rozprawą Grunwaldzką”. 500 letni jubileusz istnienia kupiectwa polskiego, rozpoczął się dnia 14 lipca uroczystym nabożeństwem w kościele św. Barbary, odprawionem przez ks. Churain Tow. Jez., po odprawieniu którego rozpoczęło się około godziny wpół do dwunastej, w pięknie przystrojonej sali Starego teatru, uroczyste jubileuszowe posiedzenie. Poprzedziło je odśpiewanie kantaty przez chór, pod kierownictwem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego. Na sali zjawił się cały szereg wybitnych osobistości, jak marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent miasta dr. Juliusz Leo, posłowie Petelenz, Zieleniewski, Maryewski, Federowicz i Staniszewski, oraz pokaźne grono radców miejskich, przedstawiciele duchowieństwa, delegaci z Poznania, Warszawy, Lwowa i innych miast, przybyli na uroczystość. Po odśpiewaniu kantaty, Marszałek hr. Badeni powitał uczestników, jubileuszowej uroczystości w krótkich słowach życzeniem pomyślnego rozwoju. Mowca wskazał równie na sympatyę, z jaką odnosi się Sejm krajowy do stanu kupieckiego, czego dowodem jest pokaźny budżet, przeznaczony na szkolnictwo handlowe. Posiedzenie to zagał „starszy” kongregacyi p. radca Henryk Schwarz dłuższą następującą przemową

Pięćset lat istnienia — wywodził mowca — i to w złych i dobrych czasach, przetrwanie lat pół tysiąca w służeniu jednemu i temu samemu celowi — zaiste, to bardzo rzadki wypadek w dziejach największych nawet instytucyj, tem rzadszy w czasach, jakimi są nasze, w czasach ciągłych ewolucyj społecznych i zawodowych, w wieku ustawicznych zmian i reorganizacyj, dążących do coraz większego udoskonalenia stosunków. Tę rzadką sposobność, ten sędziwy swój jubileusz, święci dzisiaj nasza Kongregacya kupiecka, instytucya jedna z najstarszych w Polsce, a dzisiaj jeszcze istniejąca, i przypomina nam powstaniem swoim czasy świetności naszej Ojczyzny i przywodzi nam na pamięć długowiekowem swoim istnieniem ciągłość narodowych dążeń, mimo zmienionego państwowego ustroju.



**Henryk Schwarz**  
prezes Kongregacyi kupie-  
ctwa polskiego.

Witam więc was serdecznie — mówił p. Schwarz — dostojni czcigodni goście i dziękuję w imieniu Kongregacyi kupieckiej, żeście raczyli swoją obecnością zaszczyścić naszą uroczystość i przyczynić się tem do jej uświetnienia. Bodałby się dzisiejsza uroczystość stała przełomową dla polskiego kupiectwa krakowskiego, które we wszystkich sferach społeczeństwa widzi tyle życzliwości i poparcia.

Wspomniałem już, że nasza Kongregacya przechodziła złe i dobre czasy. Założona w r. 1410 przez sławetnego Jerzego Morszteina, odgrywała ona długo ważną rolę w życiu Krakowa i Polski. Z biegiem czasu, kiedy stolicę państwa z Krakowa przeniesiono, upadło i kupiectwo polskie, a z niem i krakowskie. — W czasach Wolnego M. Krakowa zaczęło się kupiectwo znów dźwigać, ale ani w Kongregacyi, ani w innych stowarzyszeniach kupieckich nie było jeszcze tyle siły, by to kupiectwo pchnąć na zdrowsze tory. Dopiero ostatnie dziesiątki lat, czasy szybkiego wzrostu ogólnej oświaty, pozwoliły kupiectwu rozwijać się, a Kongregacyi

pracować intensywniej nad jego interesami. Ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego krakowskiego i Kongregacyi, w której się ono koncentrowało, bardzo skromny. Za to tem dumniejsi jesteśmy z jego moralnego bilansu: bo przez szereg wieków to kupiectwo krakowskie, które było początkowo na wskrós niemieckie, spolszczyliśmy, bo lata pracy i wytrwałości tchnęły w kupiectwo krakowskie narodowe ideały i jeżeli czem jesteśmy bogaci, to nie materyalnie, ale prawdziwą myślą, pielęgnowaniem polskości. Trzymajmy się zasady, pracować uczciwie, pracować mądrze i solidarnie, to nasz cel w przyszłości; ale tylko ekonomiczna praca, owiana ideą, ideą najwyższą, bo narodową — może się stać dla nas zbawienną, a skoro zawsze tak będzie — to i ekonomiczny bilans kupiectwa polskiego będzie czynny.

Następnie zabrał głos prezydent miasta dr. Juliusz Leo, który zaznaczył, że Kraków może być dumny z takiej instytucyi, jaką jest Kongregacya kupiectwa, która przetrwała wiekowe burze i zawsze wierna swoim zadaniom, niespaczając swego kierunku wytycznego, idzie dzielnie naprzód.

W dalszym ciągu prezes drugiej wielkiej organizacyi kupieckiej w naszym mieście, Towarzystwa Kupców i młodzieży handlowej, pan radca m. August Porębski przemówił następująco:

Przy dzisiejszem wielkiem święcie kupiectwa krakowskiego, wskazanem jest wprost rzucić okiem także na teraźniejszość; na obecne położenie kupiectwa polskiego — zwłaszcza u nas w Galicyi. Położenie kupiectwa polskiego w Galicyi bynajmniej nie jest różowe. Rząd państwa, które dało nam tu możność rozwoju narodowego, wolność polskiego słowa, swobodę dla uczuć naszych, mniej hojnym a raczej życzliwym okazał się w dziedzinie ekonomicznej — gospodarczej. Polityka handlowo-przemysłowa Austro-Węgier w Galicyi, okazywała się aż nadto często wprost fatalną. Względem Galicyi dostrzedz w niej można pewien system, polegający niejako na takiej zasadzie: Jeśli już dajemy jej swobody narodowe, to nie potrzebujemy się starać o jej dobro materyalne. A bez podstawy materyalnej — niestety, jak uczy nas doświadczenie kilku wieków — hasła narodowe stają się tylko pustym dźwiękiem. Każda niemal ustawa austriacka, w dziedzinę ekonomiczną wkraczająca, ma pewne wyjątki i klauzule co do Galicyi — a conajmniej już z naszymi odrębnymi stosunkami wcale się nie liczy. I wskutek tego systemu, mamy aż nadto ludzi wiedzy i nauki, ludzi posiadających wszelkie stopnie nauk wyzwolonych — a brak nam ludzi praktycznych, umiejących się liczyć z codziennymi potrzebami ludności, pracować dla jej ekonomicznego podniesienia. Brak nam dalej środków komunikacyjnych, instytucyj finansowych, zarządzeń opiekujących się pracą w dziedzinie handlu i przemysłu. My, kupcy polscy, w Galicyi skazani i zdani jesteśmy zupełnie na własne siły, sami musimy torować sobie drogę do lepszego bytu, bo poparcia i pomocy znikąd nie mamy. — Niech dzisiejsza



**August Porębski**

radca miejski i prezes Tow.  
Kupców i Młodzieży handlowej  
w Krakowie.



uroczystość uprzytomni nam dawną chwałę właśnie kupiectwa krakowskiego, będzie i dla nas momentem odżywczym, niech nas kieruje na jedynie właściwą drogę do odrodzenia własnego stanu i zawodu. Okrzykiem: Kongregacja kupiecka w Krakowie niech żyje, niech rośnie, niech działa — zakończył swoją mowę p. Porębski.

Zabrał także głos, delegat z Warszawy, którego przemowę zgromadzeni przyjęli burzą oklasków, poczem nastąpiły dalsze przemowy delegatów. — Delegat z Warszawy złożył jako dar dla kongregacji kupieckiej piękny dyplom honorowy.

**Uczta.** Zakończeniem obchodu pięciowiekowego jubileuszu krakowskiej Kongregacji kupieckiej było gościnne podjęcie w sali Starego teatru. Ustawiono stoły w podkowie na 250 osób; na galerii przygrywała orkiestra 13 pułku piechoty. W uczcie wzięli udział wszyscy przybyli na jubileusz przedstawiciele polskiego kupiectwa, oraz reprezentanci czeskiego kupiectwa, przedstawiciele miasta, naczelnicy władz krakowskich, instytucji finansowych, kupiectwo i obywatelstwo krakowskie. Pierwsze miejsce zajął za stołem starszy Kongregacji kupieckiej r. ces. Henryk Schwarz; koło niego z prawej strony: marszałek krajowy hr. Badeni, Stanisław hr. Tarnowski, prezydent sądu Hausner, pp. Votrouba, Ozdowski, radca dworu Zborowski, profesor Krzyżanowski, poseł Zieleniewski, radca Gubrynowicz, wiceprezes Dr. Muczkowski, Halski, r. ces. Winiarz, prof. Kopera, dyrektor magistratu Grodyński. Z lewej: prezydent Leo, pp. Rotwand z Warszawy, Czernik z Pragi, Otmianowski, wiceprezydent Sare, r. dw. Horoszkiewicz, poseł Maryewski, prof. Kutrzeba, prof. Domański, poseł Federowicz, prezes August Porębski, starszy radca Kurek, naczelnik administracji podatków. Naprzeciw podstarszy kongregacji Dr. Szarski, z prawej jego strony: Dr. Frączak, naczelnik lekarz miasta Buffalo, X. prałat Krupiński, poseł Dr. Wł. L. Jaworski, hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego, dyrektor Tow. wzaj. ubez. Głazewski, poseł Dr. Walenty Staniszewski, dyrektor poczty Maryan Biliński, szef biura Izby handlowej Dr. Benis, Zygmunt Mendelsburg, radca Dr. Nieć. Z lewej: p. Makowski, X. prałat Dr. Wądolny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Łazarski, Berson, poseł Petelenz r. m. Doboszyński, X. Rejowicz T. J., dyrektor Tow. wzaj. ubez. Szatkowski, poseł Bandrowski, dyrektor Kasy oszcz. m. Krakowa Zygmunt Kowalski, dyrektor pow. Kasy oszcz. p. Strzyżowski, dyrektor filii Banku krajowego Armółowicz. Z amerykańskich gości byli obecni: X. Zapala, rektor kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago, p. St. Adamkiewicz, prezydent Związku rzymsko-katolickiego w Chicago i p. R. S. Abczyński, wicecensor Związku narodowego polskiego w Pittsburgu.

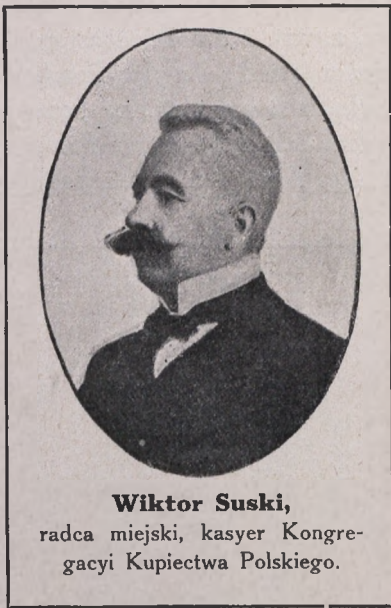
**Toasty.** Kiedy nadeszła pora toastów, zabrał głos starszy Kongregacji p. Schwarz i przypomniał czasy Wierzyńkowskie i podejmowanie przez kupca gości królewskich, wniósł toast na cześć marszałka krajowego. Prezes Stow. kupców i młodzieży handlowej r. August Porębski wniósł toast na cześć prezydenta miasta. Prezydent Dr. Leo przypomniał



**Dr. Henryk Szarski**  
I. wiceprezydent m. Krakowa,  
Podstarszy Kongr. kupieckiej.

węzły, łączące Radę m. Krakowa z Kongregacją kupiecką: podniósł, że w Kongregacji zasiadają najdzielniejsi reprezentanci stanu kupieckiego, pamiętający o tem, że są także obywatelami tego miasta. Pragnąc należy, by ten duch najdłużej panował w Kongregacji; mowca imieniem marszałka krajowego i własnem wznosił toast na rozwój Kongregacji w ręce jej starszego r. ces. Henryka Schwarza. Radca Kongregacji Dr. Nieć toastował na cześć Akademii Umiejętności w ręce prezesa JE. Stanisława hr. Tarnowskiego i na cześć Uniwersytetu Jagiellońskiego w ręce rektora prof. Dra Łazarskiego.

**Mowa Stanisława hr. Tarnowskiego.** Gdy się podniósł z miejsca dla zabrania głosu prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, większość zgromadzenia powstała z miejsc i otoczyła mowcę zwartem kołem. Hr. Tarnowski mówił następującymi słowami: Dziesięć lat temu obchodziliśmy pięćsetną rocznicę Uniwersytetu; przy tej drugiej, dzisiejszej znowu serca biją tętnem żywym a rzewnem, wspomnienia i myśli obejmują ten ciąg wieków. Ja w Uniwersytecie już nieczynny, ale z nim zawsze przywiązaniem i całym życiem złączony, mam sobie poniekąd za prawo, a w każdym razie za nader miłą powinność, to wiekowe między nami koleżeństwo tu przypomnieć i z niem w pamięci złożyć Kongregacji kupieckiej hołd uszanowania, powinszowania i życzeń.



**Wiktor Suski,**  
radca miejski, kasyer Kongregacji Kupiectwa Polskiego.

Jesteśmy równoletni: i jesteśmy jedyni ze wszystkich świeckich instytucji polskich, co przetrwali wszystkie zmiany i burze czasu, i żyją, i są. Dynastye trwają; ale prócz nich co zostało przy życiu, co w swoim dawnym kształcie? Nic; tylko ta w Krakowie szkoła i ta Kongregacja kupiecka. Zaczęliśmy żyć w odstępnie kilku lat za ledwo, a zaczęliśmy w najlepszych, najświetniejszych czasach. To ten wiek szczęśliwy, ten prawdziwie złoty, kiedy rycerz gromił nieprzyjaciół, kiedy król osadzał swoich synów na sąsiednich tronach, kiedy przez Kraków przelewały się polskie płody i wschodnie wyroby na Zachód, a z Zachodu złoto do Polski, kiedy Długosz pisał dzieje, a Kopernik uczył się na ławkach Uniwersytetu, kiedy budowały się nasze kościoły, a Wit Stwosz rzeźbił w nich ołtarze, kiedy w tych kościołach modliło się pięciu świętych, kiedy wszystko zdawało się zapowiadać świetność, bogactwo, powodzenie, potęgę.

Co się z tem stało? Jak to mogło tak podupaść, że dziś porównanie zatruwa nam każdą chwilę życia: że kiedy święcimy chlubne wspomnienia wielkich zwycięstw, to w sercu mamy ból, że kiedyś było tak, a dziś jest inaczej.

Jak się to stało? Dziejopisarze i politycy wskazują przyczyny różne, ale między temi dwie podobno górują nad innemi. Jedna, to brak stałego steru w państwie, kierującego statecznie i przezornie przez manowce zmiennych okoliczności do niezmiennego, świadomego celu trwałości i potęgi. Przyczyna druga, to wybujałość jednej części społeczeństwa nad wszystkie inne. Gdzie jedna część uważa się za całość, a choćby tylko za pierwszą, najlepszą, najbardziej uprawnioną, tam i sama, prędzej czy później spro-

wadzi sobie szkodę lub klęskę, i normalny przyrodzony wzrost i rozwój organizmu powstrzyma. Rzecz to ludzka, powtarzająca się niemal zawsze. Jak jeden człowiek, tak i całe zawody, warstwy, części społeczeństwa skłonne są uważać się za pierwsze, swój interes za najważniejszy, najistotniejszy: byle temu stało się zadosyć, mniejsza o szkodę, a choćby o krzywdę innych. Widzimy u siebie, i u postronnych, rzekome przeciwieństwa: interes miast przeciw interesom wsi, przemysłu i handlu przeciw roli, albo ludu wiejskiego przeciw miastom i przeciw większej własności. Nie, to wszystko mylne. Żaden interes nie jest ważniejszy od innego, żadna część nie jest potrzebniejsza od drugiej, a która siebie uważa za najpotrzebniejszą, swój interes za pierwszy, ta siebie i drugich skazuje na powolne wyschnięcie, na utratę sił, na anemię. Pan Bóg ma także swoją ekonomię polityczną i społeczną, a ta stanowi, że wszystko jest w związku, że jedno od drugiego zależy, jedno drugie wspiera, a każde w tym związku tylko, w tej zależności wzajemnej, może żyć silnie, bujnie, trwale. Dobry kwitnący stan, zamożność, bogactwo miast i wsi, handlu, przemysłu, rolnictwa, rękodzieł, związane są z sobą na zawsze nierozzerwalnie węzłem tej opatrnej solidarności, tej ekonomicznej, a dodajmy tej moralnej i patryotycznej harmonii i równowagi.

Pod tym względem, jak pod niejednym innym, rzadko który naród ma w swoich dziejach tak wyraźnie dotykalne nauki i przestrogi, jak nasz. Przeszły czasy świetności, nastaly czasy upadku, a z nimi obowiązek i czas, gdzieniegdzie możność, dźwigania, odbudowywania. Różnie pojmowana praca odbudowy rzeczywistością jest tylko wtedy, kiedy wyciągnięty nieco w górę mur, nie zawali się i nie runie. Wykonywa się ona jednak mozolnie, powolnie, ale nie bez skutku, a że nie zupełnie bez skutku, za przykład może służyć ta, której pięćsetną rocznicę święcimy, Kongregacja kupiecka w Krakowie. Miała i ona swoje czasy osłabienia, a podźwignęła się i nabrała sił, i kwitnie. Niechże ten obchód pięćsetnej rocznicy będzie wróżbą i zadatkiem jej dalszych losów, powodzeń i zasług. Niech dla niej, przez nią dla tego miasta i kraju spływa zasobność, zamożność, bogactwo. Niech kupiectwo, jedno z wielkich powołań, ale i wielkich darów Bożych, wzmaga się, przez to niech wzmaga nas, w ten warunek pomyślności i siły narodów, który jest jego szczególnem zadaniem, jego formą narodowej służby. Pełniło tę służbę przez pięć wieków z chlubą dla siebie, z korzyścią dla tego miasta i kraju, nie zachwiało się nigdy w wierności tej służbie. Pięć wieków świadczy, jakim było, a każe wierzyć i ręczyć, że pozostanie takim na wszystkie dalsze, oby jak najdłuższe. W pracy odbudowy gromadzi znowu swoje materyały gorliwie, energicznie, pracowicie, z trudem nieraz, z pożytkiem zawsze, a pamięta, że przy restauracjach i odbudowach, jako przy zakładaniu fundamentów, *nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laborat, qui aedificat eam*. To zadanie bogacenia społeczeństwa polskiego, które w wielkiej mierze przypadło kupiectwu, niech rośnie, niech się mnoży, niech wydaje plon stokrotny, w rękach czystych, polskich, chrześcijańskich. Z uczuciem uszanowania i wdzięczności za przeszłość, z wiarą w przyszłość szczęśliwszą, skuteczną, chlubną na cześć i powodzenie kupiectwa polskiego w ogólności, a w szczególności Kongregacji kupieckiej krakowskiej. (Huczne oklaski).

**Dalsze przemówienia.** Radca Kongregacji p. Wiktor Suski toastował na cześć duchowieństwa w ręce X. prałata Dra Wądolnego. Podstarszy kongregacji Dr. Szarski na cześć gości, szczególnie amerykańskich. P. Rotwand z Warszawy na cześć krakowskiego

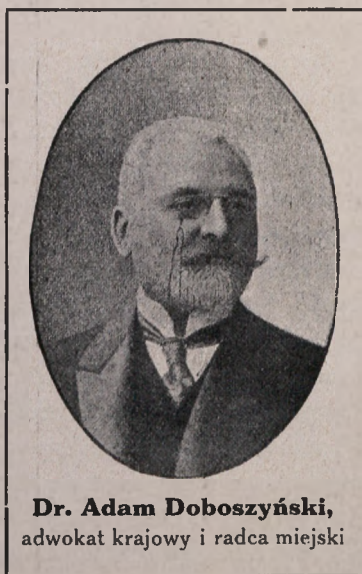
kupiectwa. P. Leitgeber z Poznania na cześć Krakowa. X. prałat Dr. Wądolny na cześć kupiectwa, wskazując, aby stare hasło *virtus generositas* kwitło i rozwijało się dalej. P. Ozdowski z Poznania, zachęcając, aby społeczeństwo nie traciło nadziei.

**List Ignacego Paderewskiego.** P. Chronowski odczytał list Paderewskiego z życzeniami dla kongregacyi, zakończony następującym ustępem: „W obec dzisiejszego uroczystego święta, w chwili, gdy dostojna Kongregacya stoł. król. m. Krakowa święci wraz z Grunwaldzką Chwałą pięćsetlecie swego istnienia, życzę z głębi serca kupiectwu polskiemu, by się stało polskiem do szpiku kości, by wzrosło w takie bogactwo i siły, iżby słowo jego i skinienie zaważyło mogły na szali losów naszego narodu“. (Huczne oklaski).

Po dalszych toastach, p. Schiller wniósł toast: Kochajmy się: Uczta zakończyła się po północy. —

## Przyjęcia Gości Słowiańskich.

Do Krakowa pospieszyli liczni goście słowiańscy, bądź jako delegaci oficjalni, bądź w charakterze prywatnym. Zawitali do nas Czesi, Słowięncy, Rosyanie, których Kraków serdecznie witał. Przyjaciele i znajomi podejmują słowiańskich uczestników uroczystości w domach prywatnych, a te spotkania się „intra muros“ mniej krępowane rozmaitemi względami są pożądane. Między innymi, na cześć gości słowiańskich, wydał radca miejski, dr Adam Doboszyński, członek konferencyi słowiańskiej w Pradze, obiad w którym z pośród Rosyan wzięli udział pp. Teodor Rodiczew, Aleksander Pogodin, Aleksander Stachowicz i Wsiewołod Swatkowski, niektórzy posłowie polscy do wszystkich trzech parlamentów i kilku osobistości z polskiego świata politycznego.



**Dr. Adam Doboszyński,**  
adwokat krajowy i radca miejski

Na cześć gości słowiańskich podczas obiadu wniósł gospodarz następujący toast: Stało się już obyczajem niejako, że zawsze ilekroć radość u nas i wesele, czyli też smutku dzień i żałości, zjawiają się w naszych progach goście słowiańscy, aby uczucia nasze z nami podzielić i aby zaświadczyć, że przecież nie sami i nie całkiem opuszczeni na tem szerokim polu życia trudnego, stoimy.

Byłoby krótkowidztwem, lub złą wolą — dopatrywać się w tym obyczaju tylko kurtoazji międzynarodowej i odmawiać mu tego podłoża głębszego, z którego on niewątpliwie wyrasta, a którym jest idea i uczucie pobratymstwa słowiańskiego. Niestety tak pozostało, że największych i najboleśniejszych krzywd doznaliśmy właśnie od słowiańskiego narodu. To osłabiło nasze uczucia słowiańskie, tembardziej, że właśnie w imię idei słowiańskiej na sposób ludożerczy pojętej wydzierano nam nasz język, trutowano naszą starą kulturę, usiłowano wypaczyć charaktery. Mimo to jednak uczucie to słowiańskie nie znikło w nas zupełnie, ale skryło się tylko gdzieś

głęboko w tajnikach naszej zbolącej duszy, jako marzenie zupełnie nie na czasie. Ale i w tym tajemnym schowku i w tej wątlej postaci nie straciło ono swej siły żywotnej i wszyscy panowie wiecie, jak rozwinęło się ono, skoro tylko od wschodu słowiańskiego cieplejszy wiatr powiał, skoro tylko zaczęło się zdawać, że tam na dalekiej północy słowiańskiej, nad tą wielką widocznie chłodną rzeką, nad którą przez lat dziesiątki wykuwano dla nas coraz nowe narzędzia tortur moralnych a nawet fizycznych, nadeszła chwila opamiętania i zrozumienia całej fatalności tej zgoła niesłowiańskiej metody. Niestety, złudzenia te trwały krótko i rozpierzchły się prędzej, niż najwięksi nawet pesymiści mogli to przewidywać. Zbudzone uczucia nasze słowiańskie cofnęły się znowu do swojej kryjówki w duszach, ale w umysłach naszych zostawiły ślad trwały i wyraźny, którym jest powszechna dzisiaj u nas świadomość, że solidarność słowiańska jest ideałem czy postulatem, dla którego wiele ofiarować warto, dla którego osiągnięcia warto wyteńczyć siły serca i umysłu.

Jest to zapewne bardzo mało, ale zarazem niesłychanie wiele. Mało, ze względu na pozytywne cele tej solidarności słowiańskiej, wiele, bardzo wiele, ze względu na to co jeszcze przed kilku laty o niej myślano u nas i nie tylko u nas. Idea solidarności słowiańskiej, jest ideą przede wszystkim wolności i sprawiedliwości narodowej. Dlatego też bardzo pouczającym był niedawny widok, jak idea ta w Rosyi wyzwalać się z pod wszechwładzy-mistyczno religijnego frazesu starych słowianofilów tamtejszych, pod którym bardzo niechętnie ukrywała się reakcja i zgoła zoologiczny nacyonalizm, przechodziła powoli do sfer coraz bardziej wolnomyślnych, światłych i uczciwych, aż wreszcie znalazła pewny i z pewnością trwały przytułek w tej grupie Rosyan, którzy są kwiatem swego narodu i którzy jedynie powołani są do odrodzenia swojej wielkiej i o wiele lepszego losu godnej ojczyzny. Jest to fakt, który sam jeden wystarczyć powinien, aby przekonać wszystkich, że idea słowiańska zesłała w swoim rozwoju z martwego punktu, że stała się żywą siłą, skoro przyjęli ją za swoją żywi ludzie, ludzie przyszłości swojego wielkiego narodu. Przed kilku jeszcze laty nie byłoby się dało pomyśleć, aby przedstawiciele nowożytnej myśli rosyjskiej brali udział w naszym świecie narodowym, aby razem z nami rozpa miętywali wielką chwilę dziejową, aby cieszyli się naszą radością. Tak całkowicie, tak zupełnie byliśmy sobie wówczas obcy! A dzisiaj, widzimy tu oto w naszym gronie braci Rosyan, którzy pospieszyli do nas, aby nam przywieźć pozdrowienie od Rosyi wolnej, od Rosyi szlachetnie myślącej. Rzadki gość ma swoje specjalne prawa. Dlatego od was czcigodni panowie Rosyanie, zaczynam to powitanie i wołam: Niechaj żyją ci zwiastunowie dobrej nowiny ze wschodu, która oby ziściła się jak najprędzej!

Was, bracia Czesi i was, bracia Słowianie, nie potrzebuję już witać tak uroczyście chociaż nie mniej serdecznie. Znamy się nie od dzisiaj i nie od dzisiaj dłonie nasze w braterskim spotykają się uścisku. Pięćset lat temu, wasz wielki bohater narodowy ramię w ramię z rycerstwem naszym, litewskim i ruskiem, ścierał się zwycięsko ze wspólnym wrogiem krzyżackim, już wówczas niezbite składając świadectwo prawdzie, że tylko w zgodzie słowiańskiej siła i przyszłość słowiańskiej rasy. Wy, najdalej na zachód wysunięci, najbardziej i najdłużej na straszne ciosy naszego wspólnego wroga wystawieni, pojęliście tę prawdę najgłębiej i najzupełniej. W was też idea solidarności słowiańskiej najbardziej przekonanych i najbardziej ofiarnych znajdowała szermierzy i rzeczników. To też święto dzisiejsze nietylko naszym jest, ale i waszem. — W wspom-

nieniu sławnego boju nietylko my, ale także i wy czerpać możecie otuchę na przyszłość i nową siłę tego niezłomnego przekonania, które was zawsze ożywia, że solidarność słowiańska, że wzajemna ufność i miłość narodów słowiańskich, to jedyny wprawdzie, ale też i niezdobyty szaniec, jaki nas może osłonić przed straszną nawałnicą z zachodu. To też wspominając za wielkim historykiem naszym o współudziale braci Czechów w wiekopomnej bitwie, a dzisiaj, widząc ich tutaj w tej stolicy Władysława Jagiełły, niepodobna nie widzieć, że sprowadził nas ze sobą nie przypadkowy zbieg okoliczności, nie przemijający interes i widok na jakąkolwiek korzyść krótkotrwałą, ale coś bez porównania silniejszego od tego wszystkiego, coś co tkwi głęboko w samym rdzeniu duszy słowiańskiej a mianowicie pobratymstwo słowiańskie, wyrażające się dzisiaj jako postulat solidarności słowiańskiej, opartej na sprawiedliwości, wolności i równouprawnieniu wszystkich narodów słowiańskich. Na cześć i dalszy, jak najszybszy rozwój tej idei, wznoszę ten kielich, a wychylam go w ręce naszych miłych gości słowiańskich.

## Ziemia z pola grunwaldzkiego.

Pani Apolonia Ziółkowska z córką z Bydgoszczy, przywiozły do Krakowa puszkę, zawierającą ziemię z pola grunwaldzkiego, zebraną tam w tym celu, aby ją ewent. dorzucić do kopca, wznoszonego w Niepołomicach, na pamiątkę rocznicy bitwy. Kwestya będzie rozważaną, o ile ziemia ta zużyta zostanie przy kopcu w Niepołomicach, czy też przy innym, gdyby go wznosić zamierzano. Cenna relikwia pozostała na razie w przechowaniu, w Redakcyi „Nowej Reformy.“

**Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.** Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 12 w południe, celem wyrażenia hołdu mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu.

**Depesze.** Z okazji uroczystości grunwaldzkich nadeszły do redakcyi „Nowej Reformy“ następujące depesze:

Chicago. Pozdrowienie od Macierzy Sokoła w Ameryce! Czołem! *Sokół Nr. 1.*

Chełm lubelski. Paderewskiemu, wielkiemu obywatelowi Polski, cześć i wiekopomna sława. Szlachetni budowniczoje porozumienia rosyjsko-polskiego: Rodziczew, Stachowicz i Pogodin, goszczący w duchowej stolicy Polski, niech żyją! *Czarnocki, dr. Talko.*

Do komitetu grunwaldzkiego nadeszła następująca depesza: Chersoń. W dniu pięćsetnej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad Krzyżakami, Petersburski Słowiański Związek Akademicki wyraża szczerą wiarę, że za wspólnem staraniem zawiążemy węzły wiernej przyjaźni i że grożące ciosy muszą być odparte. Mamy nadzieję że porozumienie słowiańskich narodów stanie na gruncie wolności, równości i braterstwa, albo go wcale nie będzie. Sekretarz *Artamonowa.*

**Goście grunwaldzcy.** Zjazd gości przybiera z dniem każdym wprost niezwykle rozmiary. Ze świata politycznego i dziennikarskiego przybyli między innymi, poseł Rodziczew, poseł Babiński i poseł II Dumy Stachowicz z Petersburga: również przybył przedstawiciel Koła polskiego w Petersburgu poseł Żukowski. — Z Budapesztu przybyli: poseł na Sejm węgierski Nagy, dziennikarze pp. Miklosz, Marko i Koneczky. Z Katowic przybyli: poseł do Sejmu pruskiego dr. Zygmunt Seyda wraz z bratem red.

„Kuryera Poznańskiego“, dr. Maryanem Seydą, poseł na Sejm pruski i do parlamentu niemieckiego Korfanty. Z Wilna przybył ks. J. Tumas, Litwin, redaktor czasopisma „Wiltis“. Z Ołomuńca przybył poseł do parlamentu i na Sejm morawski dr. Hruban, przywódca czeskiej partii katolickiej narodowej. Dalej przybyli z Zagrzebia: burmistrz miasta Dragutin, oraz p. Mondecar.

Z wycieczek zbiorowych przybyły między innymi: Wycieczka zorganizowana przez „Koło kobiet polskich w Kijowie“, złożona w większej części z młodzieży szkół średnich płci obojga, dalej wycieczka młodzieży rzemieślniczej lwowskich szkół przemysłowych w liczbie 60 uczestników, wycieczka gospodyń wiejskich z Albigowej w liczbie 40 uczestniczek, młodych dziewcząt przybranych w piękne stroje ludowe. Również przybyło kilkuset włościan, wśród nich wielu z za kordonów. Każdy z przychodzących do Krakowa pociągów był przepelniony. Przed dworcem kolejowym gromadziły się ustawicznie tłumy publiczności, witając owacyjnie przybywających. Pociągami przybyło bardzo wiele osób ze Śląska, pośród których wiele kobiet ubranych w ludowe stroje śląskie. Ze Lwowa, między innymi przybyło 20 członków lwowskiej Rady miejskiej i 14 delegatów lwowskiego Tow. strzeleckiego z prezesem, prezydentem Ciuchcińskim na czele. Przybyłych reprezentantów stolicy kraju powitali na dworcu kolejowym radcy miejscy pp. Peroś i dr. Wasung, król kurkowy krakowskiego Tow. strzeleckiego r. m. dr. Bronisław Guńkiewicz i p. Eugeniusz Smidowicz. Przyjazd cudzoziemców był także dosyć liczny; przeważali Francuzi. Na dworcu kolejowym, co kilkanaście minut przychodzą pociągi nadzwyczajne, a członkowie komitetu obchodowego i „Sokołów“ pełnią stałe dyżury bez przerwy.

**Przyjazd Słowieńców.** Zawitali w mury naszego miasta wybitni przedstawiciele Słowieńców. Przybyli przedstawiciele miast Zagrzebia i Lublany, jak również reprezentanci parlamentarnego klubu słowieńskiego, między innymi posłowie: ks. Żitnik, Benkowicz i Fon, a nadto były poseł i burmistrz miasta Lublany Tawczar i poseł Kaplarz. Pobratymców naszych witali na dworcu prezydent dr. Leo i radcy miejscy dr. Wasung Władysław, prof. Pareński i Piotr Kosobucki.

**Przyjazd Węgrów.** Przybyła również do Krakowa reprezentacja Węgrów, złożona z około 50 uczestników, w pięknych strojach narodowych, powitana przez grono osób. Peron i plac przed dworcem kolejowym i ulice sąsiednie wypełniły tłumy publiczności, w tem wiele pań z kwiatami, celem urządzenia gościom węgierskim owacy.

**Raut w Kole art.-literackim i Klubie prawników.** Salony Koła art.-literackiego i Klubu prawników otwały gościnne podwoje na przyjęcie przybyłych do Krakowa przedstawicieli dziennikarstwa polskiego, literatury, sztuk i nauki. Kroniki Krakowa nigdy dotąd nie zapisały może tak imponującej liczby przedstawicieli opinii publicznej polskiej. Przez salony Koła przepłynęło przeszło 400 osób, w tej liczbie w połowie reprezentantów prasy i literatury i to nie tylko polskiej ale i zagranicznej. Przybywających gości witali imieniem Koła i Klubu członkowie zarządu z wiceprezesem dr. Augustem Sokołowskim na czele. Goście przybywając na zaproszenie prezydium, kładli swe nazwiska w księdze pamiątkowej Koła. Około godz. 11 ścisk zapanaował tak wielki, że obecni z trudem tylko poruszać się mogli w apartamentach Klubu. Rozbici na grupy i grupki uczestnicy, w liczbie których znalazło się grono pań, po spożyciu wieczerzy zabawiali się ożywioną rozmową. W licznej rzeszy przedstawicieli

dziennikarstwa znaleźli się rodacy ze wszystkich dzielnic polskich. Najliczniej reprezentowane było Królestwo Polskie. Z Warszawy obecni byli pp.: St. Libicki, Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, E. Żmijewska, Stanisław Kempner, Feliks Fryze, Antoni Sadzewicz, S. Szpilrein; z Łodzi: Wiktor Czajewski; z Wilna: Stanisława Szadurska i St. Hłasko; z Kijowa: Joachim Bartoszewicz; z Petersburga: prof. Ptaszycki; z Wiednia: Szymon Kwaszewski; z Lwowa: Franciszek Rawita Gawroński, dr. Vogel, Tadeusz Czapelski, Z. Fryling, Bronisław Laskownicki, Antoni Lech; z Lublina: Władysław Stodolnicki; z Poznania: Kazimierz Puffke, Zygmunt Słupski; z Katowic: poseł Wojciech Korfanty. Z gości obcych byli obecni z Paryża pp. Maurycy Muret i Cazin, pani Basquerville, z Petersburga poseł do Dumy Rodiczew. Ze świata literackiego: dr. Lucyan Rydel, E. Daniłowski, W. Gašiorowski, Savitri, Hösick i t. d.; ze świata artystycznego: prof. Axentowicz, prof. A. Bandrowski z żoną, prof. Józef Krzesz, W. Wodzinowski, W. Bieliński. Z przedstawicieli prasy krakowskiej przybyli Redaktorowie pp.: Michał Chyliński, Konst. Srokowski, Wł. Prokesch, Adam Siedlecki, Rudolf Starzewski, St. Kopernicki, Konrad Rakowski, Witold Noskowski, Ludwik Szczepański, Wł. Wąsowicz, Kazimierz Bartoszewicz; ze świata politycznego posłowie dr. Ernest Bandrowski, dr. Ignacy Petelenz, dr. Adam Doboszyński z żoną, radca Uderski z żoną, śpiewaczka opery p. Jadwiga Dębicka, śpiewaczka p. Jadwiga Lewicka, p. T. Sokołowska i w. i.

W jednym z salonów „Koła“ wystawiony był model mauzoleum narodowego, wykonany bardzo artystycznie przez artystę rzeźbiarza W. Bielińskiego według projektu rysunkowego p. Z. Słupskiego. Inicytor projektu objaśnił zgromadzonym szczegółowo swój pomysł i rozdawał broszurę, opisującą cały projekt szczegółowo. P. Z. Słupski znalazł wśród obecnych wielu zwolenników swej myśli i zamierza zaprosić grono poważniejszych osobistości, celem rozpatrzenia szans zrealizowania tego pomysłu, który mógłby stać się podniosłą i trwałą pamiątką obchodu 500-lecia Grunwaldu. Wśród niezwykle ożywionej rozmowy raut przeciągnął się do późnej nocy, pozostawiając uczestnikom najsympatyczniejsze wrażenie.

**Zjazd „Gwiazd“.** Od strony Lwowa przybyło około 200 delegatów Stow. „Gwiazd“ z następujących miast: Brody, Borszczów, Czerniowiec, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Rohatyn, Rozdoly, Sambor, Stanisławów, Śniatyn, Tarnów, Tarnopol, Złoczów, Zaleszczyki, Żółkiew i Lwów. Wśród delegatów, reprezentujących stan rękodzielniczy, przemysłowy i urzędniczy, są także włościanie w liczbie kilkunastu z „Gwiazdy“ w Rozdole. Przed południem wezmą delegaci gremialny udział w nabożeństwie i odsłonięciu pomnika, po południu odbędą się obrady w sprawie założenia Związku „Gwiazd“.

**Przyjazd dziennikarzy.** W dalszym ciągu przybyli do Krakowa między innymi: prof. Ludwik Krzywicki; Władysław Bukowiński, redaktor „Sfinksa“; p. Iza Moczyńska, przedstawicielka „Prawdy“ z Warszawy; dr. Aleksander Staniszewski, redaktor „Kuryera Lubelskiego“ z Lublina; Wagner, współpracownik „Ziemi Lubelskiej“; redaktor Sieciński i p. Janowski z Częstochowy; p. Nardelli, reprezentant „Głosu Ludu Śląskiego“ z Frysztatu; p. Dombek, przedstawiciel „Katolika“ z Bytomia; p. Karol Żurek, redaktor „Ostrawskich Listów“ z Ostrawy Morawskiej; dr. Landau, redaktor „National-Zeitung“ i przedstawiciel „Sonn- und Montags Zeitung“ z Wiednia i inni.



# KOMITET GRUNWALDZKI



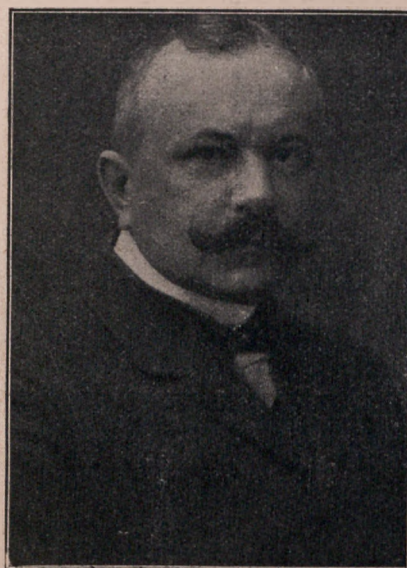
Władysław Wąsowicz,  
redaktor



Dr. Stanisław Rowiński,  
adwokat



Władysław Turski,  
prezes Sokola Krakow-  
skiego i radca miejski



Prof. Dr. Juliusz Leo,  
prezydent miasta Krakowa



Prof. Dr. Wład. Wasung,  
radca miejski



Piotr Kosobucki,  
radca miejski

W 1910 ROKU  
W KRAKOWIE



Dr. Ludwik Schneider,  
prezes związku turystycz.

# TRIDUUM GRUNWALDZKIE.

KRAKÓW 15 LIPCA.

W dniu dzisiejszym święci cała Polska pięciowiekowy jubileusz pogromu Krzyżackiego, oraz ufundowania Jagiellońskiego Państwa. Święcimy jubileusz swej wielkiej przeszłości i swej kultury. W tym prastarym Krakowie, w obec całego przedstawicielstwa Polski, odbywa się ta wzniosła uroczystość, łącznika uczucia i myśli całej Ojczyzny.

Ku temu też prastaremu Grodowi zwrócone są dzisiaj umysły wszystkich Synów Ojczyzny, a zarazem i Tych, którzy z tak odległych stron tutaj, do nas, przybyli a także i Tych, którzy przybyć nie mogli, lecz duchowo łączą się z nami w tym Świętym Obchodzie narodowym. Dzisiejszy dzień należeć będzie do najwznioślejszych i najwspanialszych w naszym porzoborowym życiu, dla Krakowa zaś pozostanie on pamiętnym, dziejowym! Podniosły nastrój, poczucie wspólności celów i dążeń, w tej świętej i uroczystej chwili, jakie się widzi na twarzach radosnych wszelkich sfer przybyłego tutaj społeczeństwa polskiego, niech będzie zwiastunem i zadatkiem lepszej przyszłości naszej Ojczyzny.

**Poranek.** Całonocna ulewa, która trwała aż do godz. 4 nad ranem, bijąc w szyby okieł dla rozbudzenia śpiących, napawała Krakowian obawą, że niebo się już nie roz pogodzi. Na szczęście, obawa ta nie spełniła się — przynajmniej. Wschód słońca nie odbył się, jak zwykle, pośród blasków i barw jasnych, gdyż jednostajna, choć słaba powłoka chmur zasłaniała niebo. Później widnokrąg rozjaśnił się nieco i pogoda, aczkolwiek niepewna, trwała stale.

Na ulicach, już wczesnym rankiem, panował ruch ożywiony. — Goście z dworca tramwajami, fiakrami, pieszo spieszą, idą za swoimi przewodnikami, rozglądając się po ulicach, znanych już niektórym z dawniejszych wycieczek. Krakowianie i ci goście, którzy już poprzednio przybyli, snują się po mieście, chcąc szczegółowo oglądnąć dekoracje. Z dala, dolatuje warczenie małego bębna, potem słychać kilkakrotny huk wielkiego bębna, wreszcie rozlegają się dźwięki marsza polskiego: „Bartoszu! Bartoszu!“... W ulicę Floryańską wchodzi muzyka górnicza z Wieliczki. Idzie na dworzec po gości, wiodąc za sobą tłum wyrostków, zachowujących się wesoło ale wzorowo. Nad głowami przechodniów powiewają chorągwie, kołysane lekkim wiatrem, a że ulica jest wąska, więc czasem płótna większych sztandarów łączą się końcami i tworzą ruchome łuki.

Ulica Floryańska pełna jest barw białej i niebieskiej. Chorągwie, proporczyki, draperye i festony, wszystko w barwie biało-niebieskiej. — Przepiękny widok dla oka, patrzącego z pod kościoła Maryackiego w głąb ulicy, którą zamyka Brama Floryańska. Zdaje się, jak gdyby jakaś ręka czarnoksiężka kawałki błękitu i chmur białych rzuciła w ulicę. — I znowu warczy bęben, znowu huk bębna wielkiego i znowu płyną dźwięki marsza polskiego. Z ulicy Szewskiej dąży inna muzyka, również na dworzec kolejowy. Rynek i sąsiednie ulice zapełniają się coraz więcej publicznością. Koło pamiątkowego kamienia Kościuszki stoi grono włościan-delegatów z Gręboszowa, gdzie mieszka p. Bojko. Widać inne gromady włościan, widać Sokołów, dążących na Wolską, widać zamiejscowe grupy uczestników uroczystości Grunwaldzkich. Krakowianie na ochotnika wskazują drogę, dają informacje, prowadzą osobiście na żądane miejsca, gdy słowo nie wystarcza. Wszyscy pełnią ochno obowiazki dorywcze gospodarzy. Oko biegnie po kamienicach Rynku, który jest jednym z najpiękniejszych placów w Europie. Od kościoła



Grono redaktorów, literatów i dziennikarzy, którzy uczestniczyli w obchodzie Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 r.

Maryackiego i przez całą ulicę Grodzką, dekoracje czerwono-białe. Słońce, które się ukazało, rzuciło na nie promienie i oto czerwień zlewa się w jedną zorzę radosną. Od wylotu ulicy Grodzkiej, oko sięga w jej głąb, aż poza kościół św. Piotra. Zorza jaśnieje i płynie ku Wawelowi. Reszta Rynku głównego w barwie niebiesko-białej. Tylko jedna wieża Maryacka, droga nam i pamiątkowa, stoi z obnażonymi murami. Sierota i kopciuszek.

Nastrój uroczysty maluje się na wszystkich twarzach. Dzieje Polski będą opowiedane narodowi, przez naród. Na całym obszarze ziem polskich, wszędzie, gdzie płonie choćby tylko jedno polskie ognisko domowe — drży serce na wspomnienie chwały Grunwaldu.

**Dekoracja miasta.** Cały Kraków przybrał dziś uroczystą szatę. — Wszystkie ulice ozdobione flagami o barwach narodowych, domy okolone wstęgami narodowymi i zielenią, przedstawiają nadzwyczaj miły, i barwny widok, podnosząc nastrój tysięcznych rzesz, falujących w ulicach. Szczególnie pięknie udekorowano śródmieście, gdzie z ścisłym zastosowaniem się do dyrektywy komitetu obchodowego, przybrano domy jednostajnym kolorem. I tak, ulica Floryańska przybrana cała kolorem biało-niebieskim, Grodzka, biało-czerwoną, Rynek główny w jednej części barwami narodowymi, w drugiej miejskimi. W Rynku głównym, na budce tramwajowej, naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi, ustawiono bardzo efektowny transparent, okolony zielenią, na którego tle niebieskim, obok Białego orła, widnieje napis 1410—1910. Bardzo wiele kamienic, lokalów sklepowych i hoteli, przybrano imponująco z wielkim smakiem artystycznym. Gmach magistratu, podobnie jak i inne gmachy miejskie, przybrano w około draperiami o barwach narodowych. Z gmachu magistratu powiewa wielki sztandar biało-niebieski. Bramę Floryańską i Barbakan umajono dokoła wieńcami z choin świerkowych, przepłatanymi bukiecikami maku polnego. Gmach Izby Handlowej tonie w barwnym desenie czerwono-białej dekoracji. Wszystkie instytucje prywatne, redakcje pism, oraz kilkadziesiąt kamienic w śródmieściu przybrano nadzwyczaj pięknie zielenią i kwieciami, pośród którego rozpięto szarfy i draperie o barwach narodowych.

Z pośród hoteli krakowskich, w śródmieściu położonych, powszechną uwagę zwracają na siebie efektownie udekorowane hotele Saski i Grand, oraz wspaniale przybrany hotel Polski, przy Bramie Floryańskiej. Efektownie przybrano też gmach konwentu XX. Pijarów. W bardzo wielu oknach wystaw sklepowych i prywatnych poustawiano wśród kwieciami i szarf narodowych popiersia Jagiełły i Jadwigi, z odpowiednimi napisami.

Domy w linii ulic, okalających plantacje w około wszędzie przybrano barwną dekoracją, trzymając się również kolorów przez komitet obchodowy wskazanych. Dalsze, poza obrębem plantacji miejskich leżące ulice, przybrano zwieszającymi się z okien strychowych flagami o barwach biało-czerwonych i biało-niebieskich.

Wszystkie wozy tramwajowe krążyły po mieście pięknie przybrane choinami i chorągiewkami narodowymi. Również ozdobiono pomysłowo i gustownie wieńcami z choin i chorągiewkami czerwono- i niebiesko-białymi wszystkie słupy tramwajowe od przewodów elektrycznych, a na górze poustawiano na tychże żelazne kosze, z różnokolorowymi żywymi kwiatami. Stwierdzić jednak należy, że dekoracja miasta, dokonana ze znacznym nakładem ofiarności obywateli wypadła imponująco, jak przystało na prastary nasz gród Jagielloński, stolicę wielkiego państwa polskiego w dobie panowania Zwycięzcy z pod Grunwaldu.

**Przed nabożeństwem.** Piękny poranek, tętniący życiem gwarnem. Słońce oświecało stare Krakowa mury, co odświętną szatę przybrawszy, jakby przemówić chciały i rozradować się weselem i wielkością, jak ongiś, za czasów potęgi Rzeczypospolitej, w dniach wielkich tryumfów i sławy. Wschodnia część Rynku zarośla się morzem głów wielotysięcznej rzeszy. Ze wszech stron ściągają w zastępach stowarzyszenia, drużyny, deputacje z chorągwiami i dążą do prastarej świątyni Maryackiej złożyć hołd Bogu-Rodzicy. A rzesze to ze wszystkich ziem polskich, jakby na hasło jakieś wielkie obudzone. Widziałeś zastępy bojowników z nad Warty, kroczących z podniesionem czołem i dumą ze swej mocy i wytrwałości. Widziałeś przedstawicieli śląskich ziem prastarych i z Królestwa szereg przemknął ci przed oczyma i z pod hał lud, moczary w grupkach niewielkich i z terenu walki bratniej na wschodnich kresach młodź... I szły te zastępy do świątyni, jak do źródła, z którego się czerpie nadzieję, na jasny świt nowego Grunwaldu. Na wieży Maryackiej nie hejnały dziś brzmiały codzienne, lecz dźwięki tych tręb strażniczych na inną nastroiły się nutę. „Dręczy lud biedny“, „Boże coś Polskę“ i cały niemal wieniec pieśni, bijących w niebo lazurowe skargą nie żalowaną i nie smutną, lecz silną i pewną wysłuchania. I gdy w świątyni modły gorące lud trzech zaborów na ołtarzu składa — szykują się mnogie zastępy do pochodu przed plastyczny wizerunek wielkiego króla. Zda się, w sercach tych tłumów olbrzymich bije jedno tylko a wspólne tętno: Hołd niech będzie Tobie, wielki Mocarzu! Cała ulica Floryańska, która była świadkiem tyłu tryumfalnych pochodów, zapełniona ludźmi po brzegi. Zarośli się plantacje tak, że przejścia znaleźć trudno. Ci, co w kościele pomieścić się nie mogli, spieszą pod pomnik, owity w szare płótno i czekają...

### W kościele N. P. Maryi.

Obchód rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele N. P. Maryi. Mszy św. w asystencji liczного duchowieństwa odprawił ks. biskup. Władysław Bandurski. podczas nabożeństwa śpiewał chór Tow. muzycznego z towarzyszeniem orkiestry pod batutą dyr. Feliksa Nowowiejskiego. W prezbiterium zajęli miejsca: Ignacy Paderewski z małżonką, marszałek krajowy hr. Badeni, prezes Koła polskiego Głębiński, hr. Korwin-Milewski, przedstawiciel grupy polskiej w rosyjskiej Radzie państwa, przedstawiciel Koła polskiego w Dumie p. Żukowski, posłowie do parlamentu niemieckiego: Brejski i Korfanty, poseł Seyda, posłowie do austriackiej Rady państwa: Battaglia, Stwiertnia, Zamorski, Staniszewski ks. Kopyciński, ks. Stojalowski, Wiącek, posłowie na Sejm: Henryk hr. Badeni, Cieński Tadeusz, Rayski Albin, Ernest Bandrowski, książę Czartoryski, książę Lubomirski, Czecz, poseł czeski Hruban, słowieński Pogacznik, chorwaccy: Benkowicz i Fon, prezydent miasta dr. Leo, wiceprezydent Szarski, Rada miasta „in corpore“, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, ze znacznym zastępem radnych, rektor politechniki Thullie, członek Wydziału krajowego, pp.: Bernadzikowski, burmistrz m. Podgórze Maryewski, senat akademicki uniw. Jagiellońskiego z rektorem drem Łazarskim na czele, były prezes Koła polskiego w Dumie, Roman Dmowski, b. minister Adam Jędrzejowicz, prof. Krzymuski, kapituła katedralna in corpore. W nawie kościoła stanęły liczne deputacje stowarzyszeń, Sokoli, oraz bardzo liczna publiczność, wiele pań i t. d. Wielu z obecnych miało kontusze; między innymi marszałek hr. Badeni, prezes akademii

hr. Tarnowski, prezydent Leo, prezyd. miasta Lwowa Ciuchciński i kilkunastu radnych miasta Lwowa, kilkunastu członków Tow. strzeleckiego krakowskiego i lwowskiego, szereg radców miejskich między nimi dr Doboszyński, dr Guńkiewicz i inni. Podczas nabożeństwa chór Twa. muzycznego z tow. orkiestry odśpiewał szereg pieśni. Przed rozpoczęciem mszy św. dyr. Nowowiejski odegrał i uprowadził na temat „Bogarodzica“, podczas mszy odśpiewał chór mszę „Papae Marcellii“ Palestriny, na sześć głosów, śpiew gregoriański podług „Motu proprio“ wykonał ks. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa. Chór z tow. orkiestry odśpiewał potem hymn „Ufajcie“ Nowowiejskiego, na „Offertorium“ zaś „Bogarodzicę“. Po ukończeniu uroczystej sumy, stanął na kazalnicy Chrystusowy Pasterz, u którego warg zbiegała się świadomość tłumu spragnionego widzenia lepszych bytów i ukrzepienia w rzeczywistości świata duchowego, i przemówił do oczekujących następującymi słowy :

**Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.** Lat temu 500, w tem samem świętem miejscu, Jan z Kluczborga, mistrz Akademii krakowskiej, rozpoczął kazanie dziękczynne po bitwie Grunwaldzkiej w roku 1410, wielbiąc męstwo polskie, zwłaszcza króla Jagiełły. Przed kilku dniami wpadło mi w ręce to kazanie, które nie było jeszcze drukowane. Mistrz Jan, stanął tam i wielbił króla Jagiełłę, nazywając go jednym z największych królów chrześcijaństwa. Mistrz, Jan wyliczył wszystkie przymioty, jego dobroć, sprawiedliwość i miłość pokoju. Usiłował on wszelkimi sposobami zachować spokój. Chciał, aby wszyscy, co Chrystusa wyznają, pogodzili się i nie żyli ze sobą jak wrogowie. Oto duchem chrześcijańskim owiany król Jagiełło.

Gdy nie mógł pokoju utrzymać, gdy nie mógł rozprawić się w sposób łagodny z wrogami, gdy widział, że tam właściwie o co innego chodzi, on wtedy podniósł chorągiew w obronie sprawiedliwości i narodu; podnosząc tę chorągiew staje się król Jagiełło wielkim bohaterem, rycerzem Chrystusowym. Nie był to rycerz krwiożerczy, ale szlachetny, miłujący pokój bohater. Oto te słowa przepiękne, wypowiedział przed 500 laty mistrz Jan z Kluczborga. Dziś skupiliśmy się tu, aby rozważyć, jak wielkiego dzieła dokonali Polacy i Jagiełło przez bitwą pod Grunwaldem. Radbym mieć wymowę św. Ambrożego i św. Augustyna, abym sławił rycerzy polskich, tryumf polski i wielkiego króla. Tak powiedział przed 500 laty mistrz Jan.

Rodacy! A co ja mam dziś powiedzieć, kiedym stanął tu w tem świętem miejscu?

Widzę tu całą Polskę, która zbiegła się tu, aby zaczerpnąć sił do dalszego życia. Co ja mam Wam, rodacy najmilsi powiedzieć? Łatwiej było mówić mistrzowi Janowi, bo byli tu wtedy rycerze, rajcowie, mieszczaństwo i król. Łatwo mu było może, bo mówił o tryumfie, a dziś, po 500 latach, trudno to samo powtarzać.

Widzę tu działość Polski z pod trzech zaborów, skupioną, wsłuchaną w słowa pieśni dawnej „Boga Rodzico“ i mówię w chwili rozpacz, nieszczęścia, w chwili upadku i gromów, które ze wszystkich stron, nawet od naszych najbliższych, w nas biją, gdy nas wszyscy odbiegają.

Rocznica Grunwaldu, wspomnienie zwycięstwa! Wspominajmy te wielkie, piękne karty naszych dziejów, bo one są znakiem, żeśmy byli. Gdyby nie Grunwald, kto wie, czy Kraków byłby dziś polskim. Zwycięstwo grunwaldzkie, okryło sławą Polaków, ale przedewszystkiem przyczyniło się do tego, że Polacy utrwaliłi byt i stanęli jakby wał w obec napory krzyżackiej. Zaznaczam, że już wtedy po bitwie pod Grunwaldem nazy-

wano Krzyżaków Prusakami. — Prusakami nazywa ich mistrz Jan. Wspomnienie Grunwaldu to znak, że jesteśmy, wspomnienie to odczuwają wszędzie, w całym kraju. — Przed kilkudziesięciu laty obchodzono w Krakowie, również uroczyste, rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Ale o tem nie wiadomo w kraju, po miasteczkach i wsiach. Czy lud był wtedy uświadomiony o kartach dziejów naszych, które znać był powinien? Teraz możemy powiedzieć na swoją pociechę, że uroczystość dzisiejsza zatoczyła ogromne kręgi, dziś wszystkie stany, młodzi i stary wczytują się w te piękne karty naszych dziejów.

Jak Grunwald był początkiem uświadomienia siły narodowej, tak wspomnienie Grunwaldu jest początkiem uświadomienia ludu i robotnika. Być — albo nie być — tak mogą mówić tylko złamani i rozpaczeni, bez Boga w sercu i bez nadziei. Chrześcijanin tych słów nie wyrzeknie: On mówi: byłem, jestem i będę. Jesteśmy, bo wspominamy, bo się nie

wstydzimy tych kart, bo się przyznajemy, jako spadkobiercy, do tych bohaterów i rycerzy. Jesteśmy, bo nie tylko wspominamy, ale się uczymy z tych kart. Uczymy się: co było przyczyną Grunwaldu, co było najważniejszym czynnikiem, który zadecydował o zwycięstwie. To była ofiara jednego serca, to największa królowa, jaka zasiadała



Prymas-patryota, Ksiądz Biskup Dr. Wład. Bandurski.

kiedykolwiek na tronie. Gdyby nie Jadwiga, nie byłoby Grunwaldu. Ona sprzęgła Polskę z Litwą w jedną całość. Każda, choćby najmniejsza ofiara, dużo znaczy.

Wynikiem zwycięstwa było zespolenie wszystkich sił, dotąd rozstrzelonych — to połączenie się Polski i Litwy do jednego celu dążących. Kraków i Wilno — to hasło złączonych narodów do wspólnej pracy, do wspólnego boju, a potem do zbierania owoców tej walki. Ofiara, to pierwszy czynnik, zjednoczenie wszystkich do jednego celu, to drugi, wreszcie zgoda i jedność, to trzeci czynnik, które bezwarunkowo muszą być wypełnione.

Ks. biskup Bandurski zakończył swoje kazanie następującymi słowy: Gdy Jagiełło ujrzał w czasie walki grunwaldzkiej, jak jedna z chorągwi polskich chwieje się i pada, zawołał: „Stać murem, nie dać się ruszyć. To hasło nasze. Stać murem, nie dać się ruszyć z ziemi wiary, religii, mowy i z chałupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie — widzę je — jest ono blisko...“ Na końcu nabożeństwa odśpiewał chór „Te Deum laudamus.“

„Słusznem było zacząć obchód od dziedziny duchowej, w której tkwią właściwe korzenie naszej świadomości i z której płyną pierwiastki i moce, przemieniające zbiorowość ludzkiego stada w jaźń istoty narodowej. Słuszna tembardziej, że między w tajemniczeniem duchowem, którego oznaką jest obrządek Mszy a wtajemniczeniem narodowem jest tylko różnica stopnia. To też z uznaniem wszelkiem i otuchą podnieść należy rzecz, iż posiadamy takich przewodników duchowych, jak ksiądz biskup Bandurski, który rozumie to zjawisko bytu, jakim jest poczucie narodowe i jego znaczenie duchowe, zwłaszcza na drodze, nie zasłanej kwiatami, ale na drodze wielkiej męki i krzyża, na której naród polski zdobywa swe wtajemniczenia wyższego trybu.“

Nabożeństwo w świątyni izraelskiej. Równocześnie o godz. 9 rano odbywało się nabożeństwo w świątyni izraelskiej. Obecni na niem byli: wiceprezydent Sare z gronem radców miejskich, prezes gminy wyznaniowej dr. Tilles z wiceprezydentem i członkami Rady wyznaniowej, prezes świątyni dr. Jurowicz z członkami zarządu, radca szkolny dr. Sternbach, dyrektor Spitzer, radca sądu krajowego dr. Jurowicz, liczni obywatele i przedstawiciele różnych warstw ludności żydowskiej. Odśpiewaniem Psalmu 111 zakończono nabożeństwo, które się odbyło w nastroju uroczystym.

**Pod pomnikiem.** Już koło godziny 8 rano zaczęło zwierać się coraz ściślej olbrzymie koło publiczności, otaczające cały plac Matejki i zamykające wszystkie wyloty wychodzących nań ulic. Kordony policyi od strony ulicy Filipa i przylegających z frontu od Barbakanu, straż obywatelska z kokardami biało-czerwonemi na piersiach, młodzież akademicka i straż ogniowa, miejska pilnują porządku. Tłumy karnej publiczności, napływające wszystkimi ulicami, zatrzymują się spokojnie przed kordonami, zostawiając przestronne wolne miejsca dla pochodu delegacji, które tym czasem biorą jeszcze udział w nabożeństwie w kościele N. Panny Maryi.

Mimo gromadzących się ciągle nowych zastępów publiczności, porządek wszędzie wzorowy. Zasługa w tem umiejętnie i taktownie trudne swe obowiązki pełniącej straży obywatelskiej. Ale zasługa także i samej publiczności, która sama umie powściągnąć swą usprawiedliwioną ciekawość i rozumie, doskonale, że wszyscy na jednym miejscu pomieścić się nie mogą...



Tymczasem pod samym pomnikiem, osłoniętym jeszcze olbrzymimi szaremi płótnami, które, jak potężne żagle wydymają się pod podmuchem wiatru, gromadzą się ci „szczęśliwcy“, którzy posiadli karty wstępu na trybuny. Na honorowej trybunie między innymi gośćmi zwraca na się uwagę postać hr. Stan. Tarnowskiego w czarnym kontuszu. Grupa posłów reprezentujących wszystkie nasze delegacje, we wszystkich ciałach prawodawczych Austrii, Niemiec i Rosji wzrasta z każdą chwilą. Wszystkie okna otaczających plac Matejki budowli, szczelnie obsadzone, tworząc oryginalną i żywą dekorację, w której różnobarwne plamy kapeluszy damskich grają w promieniach upragnionego słońca, przedzierających się przez rzednące na szczęście chmury. Na dachu Akademii Sztuk pięknych urządzono całą lożę. Młodzież akademii poustawiała tam krzesła, które zajęły teraz przedewszystkiem panie. Chęć uczestniczenia w niezwyklej uroczystości, chociażby z wysokości dachu, wzięła w nich górę nad — zawrotem głowy i strachem przed wysokością...

Na trybunie honorowej, podczas odsłonięcia pomnika.



J. E. Stan. hr. Tarnowski, prezes Akad. Umiej., poseł dr. Włodz. Kozłowski, oraz poseł Tadeusz Cieński.

Lecz oto od strony Barbakanu rozlegają się dźwięki marszów narodowych, a w chwilę później rozbrzmiewa silny chór męskich głosów. Jakaś nieznana smętna melodia. To deputacya węgierska, śpiewa swój hymn narodowy. Po chwili, delegaci komitetu wprowadzają już członków tej delegacji we wspaniałych strojach węgierskich na przeznaczone dla niej miejsca na trybunach. Za Węgrami idą dalsze deputacje. Tam grupa czerwonych Krakusów, tu długi szereg dziewczątek wiejskich, odświętnie przybranych, z koszykami pełnego kwiecia w rękę. — Ogólny obraz zaczyna coraz bardziej zmieniać się. Oczy obserwatora nie zdążają już za zmieniającym się co chwila wyglądem falujących tłumów, nad który wystrzelają sztandary i odznaki korporacji.

Tu, z ulicy Floryańskiej, wysuwa się główny pochód deputacji, dygnitarzy i publiczności. Po chwili cały ten zastęp olbrzymi ustawił się w porządku wzorowym. Trybuny zapełniły się do ostatniego miejsca i wielka uroczystość rozpoczęła się.

## Odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły.

Po skończonem nabożeństwie wszystkie deputacje, biorące udział w nabożeństwie, ruszyły na plac Matejki, gdzie zajęły miejsca na trybunach, otoczonych młodzieżą akademicką, oddziałami „Sokołów“ i włościan, pełniącymi straż obywatelską. Około godziny 11-tej przed połud. cały plac Matejki wypełniały tłumy publiczności, pośród której zjawilo się kilkaset deputacyi, z tych wiele z wieńcami z całej Polski, reprezentacje



polskie autonomiczne i parlamentarne, deputacya Węgrów z Drem Jerzym Nagym na czele w pięknych strojach narodowych, deputacye wszystkich narodów słowiańskich z wyjątkiem Rusinów; deputacye Sokołów, straży pożarnych, włościan, młodzieży i t. d. Wszystkie ulice sąsiadujące z placem Matejki wypełniły tysięczne rzesze uczestników. Porządek utrzymywała w ulicach straż obywatelska i akademicka, która rozciągnęła kilka kordonów wzdłuż ulic.

Przed godziną 12 w południe odezwała się od strony pomnika Jagiełły pieśń „Boga-Rodzico“, odśpiewana przez chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora Nowowiejskiego.

Gdy ucichły tony pieśni, nagrodzone oklaskami, na trybunie ustawionej przed pomnikiem, zasłoniętym płótnem, stanął, powitany hucznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje“ i „Eljen“ marszałek kraju hr. Stanisław Badeni w uroczystym stroju narodowym.

## Przemówienie marszałka krajowego St. hr. Badeniego.

W pięciowiekową rocznicę bitwy pod Gruwaldem staje dziś w Krakowie myślą, sercem i sumptem wielkiego polskiego artysty i obywatela pomnik zwycięzcy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Tak, jak dziś, tak też i przed pięciu wiekami był dzień dzisiejszy wielkiem świętem, świętem radości i tryumfu, bo to zwycięstwo uwolniło kraj od zuchwałej napaści i niesłusznego zaboru, a Polskę od grożącej zagłady i niewoli. To był tryumf sprawiedliwości i dobrej sprawy. W tym dniu też chcemy nie tylko w wspomnieniach przeszłości szukać siły i otuchy na przyszłość, ale chcemy oddać cześć pamięci wielkiego króla, któremu naród zawdzięcza swój byt, swój rozwój państwowy i swoje dzisiejsze istnienie.

Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym, w pełnym rozwoju niezawisłego bytu państwowego, moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość, oddać się wyłącznie usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały, lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek poważnego skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości dróg, któreby nas do lep-

szej przyszłości wiodły, a przede wszystkim unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

W rocznicę bitwy grunwaldzkiej i w obec pomnika Władysława Jagiełły, jakże nie ugiąć kolan przed pamięcią Jadwigi, bez której nie byłoby uniji, a więc i Grunwaldu.

Unja była dziełem jej ofiary i zawierała temsamem w sobie pierwiastek ofiary.

Jadwiga złożyła ofiarę swego uczucia na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła i za jej przyczyną spełniło się to wielkie historyczne dzieło, chrzest Władysława Jagiełły i Litwy. Ona to wzór chrześcijanki i Polki, sprowadziła swem życiem i cierpieniem błogosławieństwo na Polskę. Zwycięstwo grunwaldzkie, to jedna z najjaśniejszych chwil naszej historii.

Grunwald postawił imię polskie na świeczniku, nie tylko dlatego, że Polska odniosła jedno z największych zwycięstw w XV. wieku, ale i dlatego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwycięzonymi. Zwycięstwo to, złamało potęgę zakonu, wzmocniło potęgę Polski, a zawdzięczamy je unii Polski z Litwą, mądrości króla Władysława i dzielności rycerstwa. W ciągu bitwy zachował król niezwykłą powagę i spokój, panował nad sobą a przytomnością umysłu i spokojem panował również nad całym wojskiem.

Głęboką wiarą przejęty, ufał przede wszystkim łasce Bożej i o nią, w modlitwie skupiony, gorąco prosił. Pomimo świetnego zwycięstwa, zmarnowaliśmy owoce Grunwaldu w skutek niesnasek wewnętrznych, niezgody, braku ciągłości w działaniu. Już po bitwie samej byliśmy upojeni radością, mniemając, żeśmy wroga do szczętu pokonali, nie umieliśmy słuchać najzbawienniejszych rad, a pod Malborkiem, nie umieliśmy się zdobyć na potrzebną cierpliwość i wytrwałość, bez której niema trwałego zwycięstwa; stąd też, jeżeli bitwa pod Grunwaldem pozostanie na zawsze świetnym przykładem dzielności i cnoty narodowej, to dzieje po niej, aż do pokoju toruńskiego, mieszczą w sobie wszystkie ujemne strony naszej historycznej działalności, jakie zawsze przeszkadzały nam do utrwalenia naszej potęgi: brak sprężystości w działaniu, łatwe ochłonięcie z zapału, a przede wszystkim niezgody i spory wewnętrzne. Pomimo, żeśmy zwycięstwa pod Grunwaldem bezpośrednio wyzyskać nie umieli, to jednak jest faktem historycznym, że bez Grunwaldu nie byłoby unii Horodelskiej i Lubelskiej, nie byłoby także państwa Jagiellonów, Polski mocarstwowej i narodu polskiego, a to pozostanie wiekopomnem dziełem i zasługą króla Władysława.

On też stworzył tę szkołę Jagiellońską, spełniania wiernie zobowiązań przyjętych w unij, tudzież zbliżenia i wspólnego życia ludów i narodów o różnym języku, obyczajach i obrządku. To już główny znamieny rys Jagiellonów, przyjęty w spadku po założycielu dynastji, królu Władysławie, który umiał narody, dawniej sobie wrogie w równo-



Przemówienie marszałka kraju, St. hr. Badenigo, przed odsłonięciem pomnika.

wadze i ufności utrzymać i do wzajemnych nakłaniać ofiar. Polityka Jagielonów przez Władysława zainaugurowana, sumienna, chrześcijańska, moralna, błyszczy jak światło przyszłości wśród łamiącego się w nieprawościach czasu. Dziś też, po pięciu wiekach, mamy nietylko prawo ale i obowiązek stawiać pomnik bohaterowi, któremu zawdzięczamy na polu bitew tryumf idei chrześcijańskiej i polskiej kultury, i który położył potężny fundament pod przyszłość własnego narodu.

Wielki królu: Jak Polska długa i szeroka, dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie, zwycięzcy! Wśród bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy potężna pieśń Bogarodzica rozbrzmiewała naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.

Dziś, po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego, widzimy, że nie tylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie, czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w niej zawiera.

Przed pięciu wiekami święciliśmy tryumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możliwość poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciężą przede wszystkim obowiązki, które nam przekazały dzieje i tradycje naszych przodków. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty wielki królu pozostawił nam w spuściznie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znoјnej, mozolnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ogień, jako twór zbolełej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się coraz bardziej, im bliższym się nam wydaje, lecz słup ognisty, którego nic i nigdy ugasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: „Odrodzenie Narodu“.

A w chwilach trudnych i bolesnych, które się w ostatnich czasach tak bardzo mnożyły, gdy zdawać nam się będzie, że siły nasze ustają, a duch upada, wtedy przypomnijmy sobie że i pod Grunwaldem była chwila, gdy chorągiew królewska upadła pod nogi krzyżaków, ale gorąca wiara, serdeczna modlitwa, mądrość króla, jego spokój i zwartość naszych sprawiły, że niebawem powiewał znowu w górze swobodny i dumny orzeł biały.

A teraz niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa. Niech go przyjmie w opiekę ta Polska Stolica, która była świadkiem chrztu Jagiełły i niech go przechowuje z tą samą czcią, i miłością z jaką przechowała tyle drogich nam pomników naszej przeszłości.

Niech ten pomnik będzie po wsze czasy drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych.

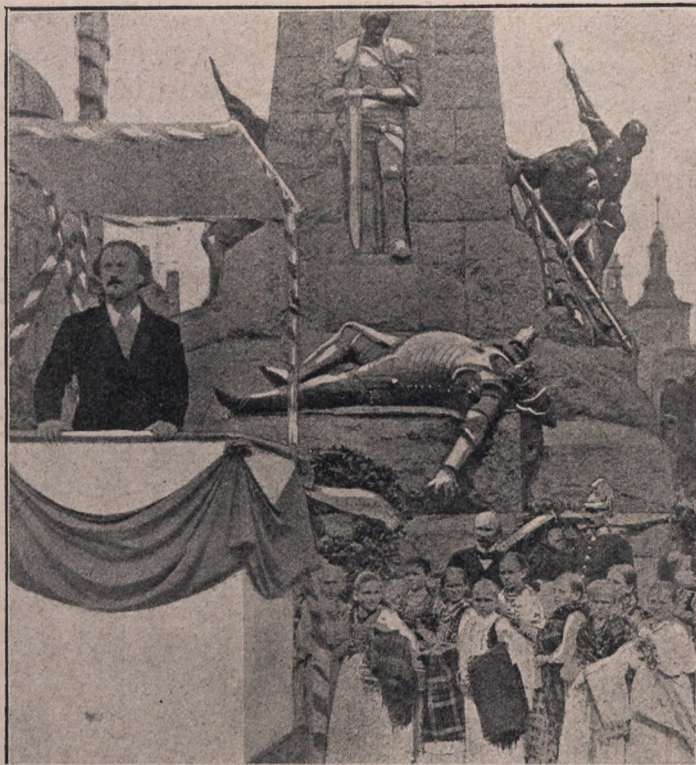
Mowę marszałka często i długo oklaskiwano i przerywano okrzykami brawo!

Gdy marszałek zakończył swą mowę słowami; „Niech spadnie zasłona“ — opadły w jednej chwili zasłony płócienne, a wówczas ukazał się tysięcznym tłumom wspaniały i potężny pomnik króla Władysława Jagiełły w całej swej okazałości. Publiczność przyjęła



ODSŁONIĘCIE POMNIKA KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY  
W KRAKOWIE DNIA 15. LIPCA 1910 R.

pomnik z powszechnym podziwem i gorącym uznaniem. Głośne oklaski długo nie milkły. Równocześnie zgotowała publiczność gorącą owacyę Paderewskiemu, który wystąpił na mównicę, by zabrać głos. W tem odezwały się potężne fanfary pieśni p. t. „Grunwald“, którą wykonała orkiestra pod batutą dyr. Nowowiejskiego. Po wysłuchaniu pieśni, przemówił ofiarodawca pomnika:



Ignacy Paderewski, ofiarodawca pomnika.

nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, — ani sławnych czynów.

Niech je więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich Swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny, — czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik, jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy....

Prastarej, ukochanej Stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.

*Do prześwietnej Rady stołecznej Grodu, do Jej dzielnego zasłużonego prezydenta, gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę.*

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości...

Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla



POMNIK KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁY. — WIDOK NA CAŁOŚĆ.

Po hucznych i niemilkających oklaskach przedstawił fundator pomnika, Twórcę pomnika, Antoniego Wiwulskiego zebranyim uczestnikom, któremu natychmiast zgotowano serdeczną owacyę.



Antoni Wiwulski, twórca pomnika króla Jagielly.

dla sławnej przeszłości naszej — miało być zarazem czynem patriotycznym przez swą treść i uczucie, jakie z niego bije na każdego najobojętniejszego przechodnia, — miało być wreszcie spiżowem, a więc najtrwalszem świadectwem i stwierdzeniem, że w narodzie nie tylko nic nie zamarło od czasu grunwaldzkiego boju, — ale, że naród ten chwilowo rozbity, rozproszony i poniewierany, czuje się jednym, bo jednym jest jego język przepiękny, jedna jego kultura wiekowa, tradycja, jednym obyczaj, jedna wreszcie miłość gorąca i nie wygasła ziemi ojczystej.

A jednocześnie rozstrzygnięcie tej kwestyi tak palącej i tak drażniącej dokonała zgodna opinia tych dzielnic naszej wielkiej Ojczyzny, gdzie wolno w ciasnym lub szerokim zakresie, pracować nad podniesieniem oświaty narodowej. Padło z Krakowa pierwsze hasło, któremu nikt sprzeciwić się nie śmiał — bo było roztropne, patriotyczne i dostosowane do obecnego nastroju zbiorowej duszy polskiej. Hasłem tym, jak powiada

Następnie przemówił prezydent miasta Krakowa prof. Dr. Juliusz Leo:

„Mam w imieniu miasta Krakowa objąć pieczę nad pomnikiem chwały narodowej — dziełem genialnego artysty — darem wielkiego patrioty, drogiego naszego mistrza Ignacego Paderewskiego. W chwili takiego nastroju słów dobrać trudno, by wyrazić szczerze i prawdziwie to, czem serce i dusza przepelnione.

Toczyły się u nas dość żywe, jak zwykle, spory, w jaki sposób obchodzić mamy najgodniej pamiątkę wielkiego zwycięstwa. Rzeczą tę uważałem za rozstrzygniętą z chwilą gdy przed rokiem zjawił się u mnie Paderewski i poprosił o grunt pod budowę wspaniałego pomnika.

Rozstrzygnięcia dokonały dwie dusze, wielkich artystów polskich. Odczuły one potrzebę, by dać światu twór ducha polskiego, obleczonego w najpiękniejszą formę dzieła sztuki polskiej.

Dzieło miało być aktem hołdu współczesnego geniusza polskiego



Frontowa strona pomnika.



Witold, patrzący na powalonego u stóp jego Krzyżaka.

odezwa wielkopolska, to obowiązek uświęcenia wielkiej rocznicy grunwaldzkiej czynem odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom.

A czynem tym nie mogło być nic innego, jak wielka jednorazowa ofiara całego społeczeństwa na rzecz oświaty narodowej. Temu zawdzięcza powstanie „Fundusz oświaty“, związany na zawsze ze wspomnieniem Roku Grunwaldzkiego.

I postąpiliśmy tak, jak uczucie i rozum nam pokazują. Odnieśliśmy w roku grunwaldzkim wielkie moralne nad sobą zwycięstwo. Uniknęliśmy dwóch niebezpieczeństw równie szkodliwych, jak groźnych a tak często, niestety, w naszych warunkach bytu narodowego się powtarzających, bo wypływających z natury naszego obecnego położenia. Nie daliśmy posłuchu głosom, które w wielkim święcie nie widziały nic innego, jak sposobność dania folgi swym uczuciom nienawiści do potężnego wroga, który

sam ogłosił się spadkobiercą krzyżackiej idei gwałtu i bezprawia.

Nie poszliśmy również za ludźmi, którzy w przesadnej obawie przed każdym gorętszym słowem i wezbranem uczuciem zapominają, że jawna cześć dla czynów chwały narodowej jest wielkim moralnym czynnikiem w życiu zbiorowym potomków, nieodzowną podporą i pociechą w dniach smutku i upadku.

A więc stwierdziliśmy, że jesteśmy silni, bo jesteśmy zgodni co do zasadniczych kierunków naszej pracy narodowej. W obec wrogów, którzy nas otaczają, rozporządzamy jedynie moralną bronią — ale broni tej umiemy coraz lepiej używać, a że broń to, która nigdy nie rdzewieje, której siła i moc z każdym rokiem potężnieje — więc pewni zwycięstwa, patrzemy z otuchą w przyszłość i niezłomną wiarę w odrodzenie narodu.

Strona prawa pomnika.



Grupa polska. Zdobyte sztandary.

Oddałeś mistrzu drogi, dzieło wielkie, geniusza polskiego, pod opiekę miastu naszemu. Przepęt-nieni wdzięcznością za twą ofiarność, za Twój dar, odzwierciedlający głębię Twych uczuć patrioty-cznych — uważać się będziemy po wieki za stró-żów tego pamiątkowego dzieła.

Obok imion wielkich mistrzów sztuki polskiej, którzy tu żyli i działali dla Ojczyzny, imiona Twoje, i twórcy pomnika grunwaldzkiego będą świeciły jasnym blaskiem w dziejach kultury tego miasta, a temsamem w dziejach narodu polskiego. Naród, który wydaje takich synów, powiedzieć może w dniu pamiątkowym obchodu przyjaciółom swym i wrogom: dumny jestem z chwały przodków, którzy nie krzywdą i krwią ludzką, lecz miłością, państwo polskie budowali — ale również dumny jestem ze synów moich teraźniejszych, bo nie stracili ducha, lecz jęli się na nowo ciężkiej pracy nad zbudowa-

Strona lewa pomnika.



Grupa litewska.

Strona tylna pomnika.



Chłop, z rozerwanymi kajdanami.

niem nowego, daj Boże, świetniejszego gmachu Ojczyzny. (Długie oklaski).

Nad programowe mowy. Przywitany hu-cznymi oklaskami przemówił po polsku prof. Po-godin, zaznaczając, że zawsze był szczerym przyja-cielem Polaków, których dzielność narodową po-dziwia. Wyraża nadzieję, że za 500 lat naród polski będzie nietylko tak silny jak dzisiaj, ale także wolny i szczęśliwy. Zakończył słowami: „Niech żyje naród polski!“

Rodiczew przemówił po rosyjsku. „Jedna jest tylko — powiedział — sprawiedliwość dla narodu polskiego i rosyjskiego równa“. W imię tej spra-wiedliwości i w imię prawa życzę narodowi pol-skemu wolności i swobody. Niech żyje Polska!

Słowom tym towarzyszyły burzliwe oklaski, przyczem zabrał głos poseł rosyjski Stachowicz, przepraszając, że mówi po rosyjsku. „Kochałem

zawsze Polskę — rzekł — i życzę jej wolności. „Wiwat naród Polski!“ Gdy zamilkły burzliwe oklaski, wyszedł na trybunę poseł węgierski Nagy i w dłuższym przemówieniu zapewnił Polaków o sympatyjach Węgrów dla narodu polskiego.

## Wystawa zabytków z epoki Jagiellońskiej.

Po odsłonięciu pomnika Jagiełły, odbyło się w Pałacu sztuki otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej. Na akt ten, z natury rzeczy wydać można tylko bardzo małą liczbę biletów wstępu, bo sale naszego Towarzystwa są szczupłe. Mimo to, kilkaset osób znalazło się w gmachu, aby wziąć udział w otwarciu wystawy, która przyszła do skutku dzięki niezmiernym zabiegom prezesa komitetu i inicjatora wystawy Stanisława dra Tomkowicza.



Dr. Stanisław Tomkowicz,  
inicjator stworzenia wystawy zabytków  
z epoki Jagiellońskiej i prezes tejże.

Otwarcia wystawy dokonał dr. Tomkowicz, który wygłosił następującą mowę: Przed odsłoniętym dziś wspaniałym pomnikiem złożyliśmy hołd Temu, który na polach Grunwaldu ugruntował na długie lata wielkość Polski. Uczciliśmy go z uniesieniem, bo też postać króla, pogromcy Krzyżaków, stała się symbolem naszej dawnej potęgi i chwały. Lecz historia składa się nie z samych wojen, a wielkość narodów polega nie na samej dzielności oręża. Tytułem prawdziwej chluby, trwałą zasługą w obec narodu i ludzkości są dzieła pokoju, dźwiganie w górę, uszlachetnianie społeczeństw. I tej chluby nie brak bohaterowi z pod Grunwaldu. Był on Bogiem wojny i księciem pokoju w jednej osobie. Rzekomo półdziki, świeżo ochrzczony pogań, podobno nawet analfabeta, doskonale odczuwał przedziwny smak kultury, garnął się do niej, wszelkimi siłami ją popierał. Z lasów litewskich przeniesiony na tron polski, występuje odrazu jako narzędzie doskonałe

wyższych celów i wyższych zadań, przemyśliwa gorliwie nad wewnętrznym podniesieniem starej i przybranej ojczyzny, nad biciem nowych dróg oświaty postępu. Nie musiał być barbarzyńcą ten, kto Litwę przez chrzest zwrócił do cywilizacji łacińskiej, kto na dworze swym otaczał się uczonymi i mowcami, zakładał po całym kraju ostoje oświaty: kościoły i klasztory, zdala sprowadzał malarzy, by mu zdobili mieszkania i freskami pokrywali ściany zamków i świątyni Pańskich, kto wreszcie zatrudniał zastępy

złotników i hafciarzy, a wspaniałymi ornamentami, relikwiarzami i monstrancyami bogacił miejsca święte.

Najwspanialszym atoli darem wielkiego króla: wskrzeszenie zmarłego Kazimierzowskiego uniwersytetu, stworzenia instytucji, która miała zapewnić ojczyźnie naszej błogosławieństwa oświaty i pozwoliła Polsce dotrzymać Europie kroku w postępie cywilizacji. Pod gmach nauki, dopiero Jagiełło silne położył fundamenty: mury sławnej szkoły krakowskiej, na nich wzniesione, oparły się wszelkim burzom i nawałnościom; drzewo kultury ducha, przez niego zasadzone, głębokie zapuściło korzenie, rozrosło się bujnie i dziś jeszcze po 500 latach wdzięczne wydaje kwiaty, pożywne owoce. Rozpadło się w gruzy państwo Jagiellonów — ale żyje kulturalna spuścizna Jagiełły, polska nauka, literatura, sztuka — ku pożytkowi, pokrzepieniu i zaszczytowi narodu. Tę, mniej od czynów wojennych głośną zasługę, tę cywilizacyjną stronę panowania króla opiekuna nauk i sztuk, przypominać ma niniejsza wystawa w murach cichego przybytku muz zamknięta. Nie wypadła ona zapewne tak pełno i tak okazale, jakby wymagała uroczysta rocznica. Pół tysiąca lat, czas to zbyt odległy, by z owej epoki żniwo zabytków obfite zebrać się dało. Wystawa nie wyczerpuje nawet tych, które się do dni naszych pochowały w kraju. Niektórym pamiątkom zagroziły drogę do Krakowa nieszczęsne stosunki polityczne. Innych odmówili właściciele, zazdrośnie strzegący skarbów narodowych. Możemy tego żałować, za złe brać nie możemy zbyt może bojaźliwej pieczołowitości.

I tak jednakże nie braknie tu szanowanych, wyjątkowo drogocennych pamiątek. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje trofeum wojenne: relikwiarz zdobyty pod Grunwaldem. Widzimy miecze krzyżackie, może nawet z pod Grunwaldu pochodzące. Dalej szereg przedmiotów kościelnych i świeckich, nieocenionej wartości: naczyń, klejnotów, haftów, tkanin, współczesne Jagielle rzeźby, obrazy, księgi i dokumenty. Nie napróżno też oko ogląda się za pamiątkami po naszej uroczej i świątobliwej Jadwidze. Słusznie nazwano ją najhojniejszą jałmużnicą, której pamięci błogosławić winien każdy błysk polskiej myśli, każda zdobycz polskiego umysłu, bo złoto i perły swoich klejnotów królewskich, rozporządzeniem ostatniej woli przemieniła w pokarm duchowy dla narodu. Anioł opiekuńczy Polski i dobry duch męża, była mu ona natchnieniem do większej części owocnych czynów panowania i do tego w skutkach najtrwalszego, jakim stało się odnowienie uniwersytetu. Dobrodziejstwo to niespożyte, przypomina zżółkły pergamin z roku 1400. Mówi nam, że nieprawda, iżby Jadwiga zmarła bezpotomnie: dziećmi jej rodzonemi są długie pokolenia młodzieży polskiej, które od pięciu wieków w pracach krakowskiej „Almae matris“ czerpią swe wykształcenie. A już bez rozrzewnienia nie podobna patrzeć na utwór własnych rąk Jadwigi, przepyszny, perłami szyty, kancyonał biskupów krakowskich.

W imieniu komitetu, któremu przypadł mi zaszczyt przewodniczyć, zwracam się z wdzięcznością do wszystkich, którzy łaskawie ułatwili nam zadanie urzędzenia tej wystawy, a przed innemi do prześwietnej kapituły katedralnej krakowskiej i do dostojnej władzy uniwersyteckiej. Obie te, z wieku i urzędu najpoważniejsze korporacye, z całą, zwykłą sobie patryotyczną gotowością pospieszyły uświetnić wielkie święto narodowe, użyczając ze swych zasobów to, co stanowi największą tych sal ozdobę. Za ich przykładem poszły zbiory miejskie krakowskie, zarządy wielu kościołów, biblioteka Jagiellońska, kilka zbiorów lwowskich, reprezentacye gminy izraelickiej w Krakowie, wreszcie

osoby prywatne. I jeszcze jedno, szczere, a gorące podziękowanie. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że dekoracyjną stroną urządzenia wystawy mógł pokierować artysta malarz p. Karol Maszkowski, potomek owego słynnego rycerza z pod Grunwaldu, Zyn-drama z Maszkowic, ofiarując niemałe usługi swoje, oczywiście po rycersku, całkiem bezinteresownie. Widok zebranych tutaj skarbów budzi w nas i budzić musi mieszane uczucia; zadowolenia i rzewnego smutku, dumy i bólu. Są te zabytki echem świetnej przeszłości, jakby głosem Jagiełły, Jadwigi, Oleśnickich, Długoszków. Mówią nam, cośmy niegdyś posiadali i cośmy utracili. Wszakże mężom w nieszczęściu dojrzałym, nie przy-stoi z goryczą tylko oddawać się smętnym rozpamiętywaniom. Postradaliśmy wiele, bar-dzo wiele. Ale nie wszystko. Nie ginie naród, który umie zachować to, co stanowi jego treść i moc, a to jest: wiara, miłość ojczyzny, poszanowanie przeszłości, hart duszy, zasoby ducha, pracą wieków nagromadzone. Tych nam żaden wróg nie wydarł i jeśli tylko zechcemy, nie wydrze. Patrzmy więc ze czcią na te zabytki, świadki bogatej, bujnej, wzniosłej przeszłości, z której możemy być dumni. Wyczytujmy i wyczuwajmy z nich ducha narodu, uczmy się poznawać i pielęgnować to, co było w nim pięknego i dodatniego. Niech te pamiątki, wywołujące wspomnienia promiennych chwil i wielkich postaci, zagrzewają nas szlachetnym zapałem, wlewają siłę i otuchę, niechaj będą nam wśród szarych dziejów obecnych bodźcem do dzielnej, wytrwałej pracy, by zdobyć przyszłość lepszą, od ponurej terażniejszości. Daj to Boże, a w pracy nad odrodzeniem ojczyzny przyświecajcie nam wy, jasne pochodnie naszych dziejów, wielkie duchy Jagiełły i Jadwigi. Z tem serdecznem życzeniem otwieram wystawę i zapraszam czcigodnych gości z daleka i z bliska do zwiedzenia otaczających nas zbiorów.

**Zwiedzanie wystawy.** Budynek Towarzystwa Sztuk pięknych odnowił się do cna. Powiewają na zewnątrz proporce bardzo stylowe, orzeł, pogoń, herb andegaweński królowej Jadwigi i stary herb litewski; zwisają festony, widnieją herby rycerstwa z pod Grunwaldu. W przedsionku, chorągwie krzyżackie. Krzyż złoty wielkiego mistrza krzy-żackiego, klucz podkomorzego Krzyżaków, gryf szczeciński, orzeł brandenburski i tyle innych znaków wojsk krzyżackich.

Wchodzimy do sali głównej. W pośrodku sarkofag króla zwycięzcy, otoczony wieńcem z liścia dębowego. Odlew gipsowy całego pomnika Władysława Jagiełły, po raz pierwszy umyślnie dla wystawy wykonany z pominięciem baldachimu, jako dzieła późniejszego. Jak wiadomo, baldachim sprawił później król Zygmunt Stary. — Przed sarkofagiem widnieją podobizny korony, berła, jabłka, Kazimierza Wielkiego, wykonane w czasie odkrycia zwłok króla chłopków w roku 1869.

W sali głównej pomieszczono najważniejsze zabytki z czasów Jagiełły. Widzimy tutaj przechowane w skarbcu katedralnym krakowskim: sławny krzyż złoty, paliusz wy-szywany perłami, relikwiarze, kielichy, monstrance, chrzcielnice z katedry i kościołów krakowskich. Po ścianach wiszą przepyszne makaty, w witrynach niesłychane skarby. Oto biblia krzyżacka, zdobyta w bitwie pod Grunwaldem, oto księga pergaminowa z podobiznami proporców krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem. Polecił je odmalować Jan Długosz malarzowi krakowskiemu Stanisławowi Durinkowi. Odlewy rzeźb z sali hetmańskiej i z Wawelu rozmieszczono pod ścianami.

W osobnej witrynie widać najświeższy nabytek Muzeum Narodowego: rząd na konia, hetmana Stefana Czarnieckiego, wysadzony turkusami. Przedmiot, ściśle biorąc

nie należący do epoki Jagiellońskiej, to też umieszczony z gwiazdką w katalogu, jednakowoż niezwykle piękny i budzący zasłużoną ciekawość.

W salach sąsiednich, widzimy trzy berła Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z dwoma dyplomami założenia wszechnicy, pierwotnego za Kazimierza Wielkiego i odnowienia za Władysława Jagiełły. Pieczęcie oryginalne i odlewy brązowe, monety, ułożone nadzwyczaj przejrzyste, mieszczą osobne gablotki. Na ścianach wiszą makaty, ubiory kościelne, obrazy na drzewie malowane. Po raz pierwszy wystawiono zabytki, przechowane w zbiorze izraelickim: biblię pergaminową z miniaturami, makaty i sprzęty rytualne.

Osobny dział stanowią akwarele, rysunki, ryciny, fotografie, umieszczone w t. zw. wiatrakach. Jest tam zbiór orłów polskich z czasów średniowiecza, Stanisława Eljasza Radzikowskiego, materiały do historii ubiorów w Polsce ś. p. Walerego Eljasza Radzikowskiego oraz mnóstwo widoków rozmaitych zamków, budynków, pomników, mających związek z epoką Władysława Jagiełły.

Wystawa na ogół przedstawia się bardzo pięknie. Zasługa w tem komitetu, który pod wodzą prezesa p. Tomkowicza i przy pomocy szczerzej dyrektora Muzeum Narodowego p. St. Kopery, sekretarza Towarzystwa Sztuk Pięknych p. Leonarda Lepszego, archiwaryusza p. Ad. Chmiela, pracował niestrudzenie, aby dzieło doprowadzić do końca. — Dekoracją wystawy kierował p. Maszkowski. Wypadła ona bardzo okazale.

**Pamiętki grunwaldzkie z Warszawy.** Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otrzymało na czas wystawy Jagiellońskiej z Warszawy szereg cennych przedmiotów i zabytków ze zbiorów Antoniego Strzeleckiego, Gustawa Soubis-Bisicza i hr. Stanisława Rusieckiego. Oto wykaz tych przedmiotów i pamiątek; Ostrogi z XIV w. z okolic Dobrzynia, kolczuga z dużych nitowanych kółek upiękuszonych ornamentem z XIV w., miecz z XV w. z rękojeścią o kuli brązowej, ozdobionej krzyżem, o jelicu prostym, wyłowionym z Wisły przy moście warszawskim, miecz jednostronny z końca XIII w. lub z I połowy XIV w., mundsztuk (wędzidło) w. XV, strzemię ozdobne, w. XV, strzemię używane przez kawalerię litewską lub tatarską dla łapci w. XIV, hełm z osłoną „kapetino“ z w. XV, krzyż procesjonalny brązowy, Chrystus złożony, Apostołowie i ewangeliści emalia (koniec XIII w.), kielich brązowy z XV w. wykopany na cmentarzu przy kościółku św. Leonarda we wsi Wierzbin, powiat wieluński, hełm „kapetino“, bez zasłony, w. XV, hełm z jaszczurką, w. XV, ostroga z ozdobami połowa XIV w., na srebrnej blasze wykuty orzeł polski (koniec XIV w.) znaleziony w Czersku, na srebrnej blasze wypukły „drakon“ (w. XIV) znaleziony w Czersku, orzełek ukoronowany znaleziony w Czersku (w. XIV), miniatury na pergaminie roboty francuskiej (w. XV), haftowany krzyż od ornatu (koniec XIII początek XIV w.), haftowany krzyż od ornatu, w. XV., haftowana kolumna od ornatu, w. XIV, haftowana kolumna od ornatu, w. XV.

## Telegramy, listy gratulacyjne i dary nadesłane w dniu 15. lipca podczas uroczystości do Krakowa.

Do Ignacego Paderewskiego nadszedł do Krakowa następujący telegram:

Londyn. „Tobie i Twoim rodakom, drogi Mistrzu, najserdeczniejsze pozdrowienie i gratulacje w tym dniu historycznym.“

*Lord i Lady Northcliffe.*



Wspólne zdjęcie pamiątkowe ze Zjazdu Grunwaldzkiego w Krakowie Towarzystwa „Ligi Pomocy Przemysłowej“ pod Magistratem Krakowskim.



Wspólne zdjęcie pamiątkowe ze Zjazdu Grunwaldzkiego członków „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ w Krakowie z prezesem p. Dr. Ernestem Bandrowskim w pośrodku, w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

(Zaznaczyć należy, że Northcliffe jest właścicielem „Daily Mail“ i wielu wydawnictw angielskich.)

Do redakcyi „Nowej Reformy“ nadeszły w dalszym ciągu następujące depesze:

Bochum. Z dalekiej obczyzny niemieckiej przesyłamy braterskie pozdrowienie. Duchem z Wami! Za redakcyę „Wiarusa Polskiego“ w Bochum: Antoni Brejski, Franciszek Wojciechowski, Paweł Dykta, Stanisław Kunca.

Horstemsher. Polacy w Brauk, w Westfalii, zasyłają życzenia, aby Grunwald zawsze był duchem z Wami. Franciszek Wojciechowski, Andrzej Wojet, Stefan Kosobodzki, Welecki.

Nauheim. Polacy przebywający tu, po wysłuchaniu dziękczynnej mszy św., odprawionej w miejscowym kościele, oddaleni przestrzenią, łączą się duchowo z ziolkami, którzy u stóp Wawelu uroczą obchodzić wiekopomną rocznicę zwycięstwa na polach Grunwaldu i Tannenbergu idei wolności i prawdy. Emerykowa Mańkowska, Ernestowie Chocińscy, Kawińska, Waclawowie Ołtarzewscy, Smitowie, Adelmanowie, Drzewieccy, Henrykowie Dymidowiczowie, Zofia Rękawska, Bartmańska, Bronisława Stachiewiczowa, Helena Szczepanowska, Leonowie Szemplińscy, Helena Jakubowska, Emilia i Wiktoryja Domańskie, Aurelia Chorzowska, Jadwiga Dobrodska, Adamowie Biesztowtowie, Polikarp Gołkowski, Czesław Sroka, Adolf Dziewanowski, Modest Czarnecki, Adam Żalutyński Hłaska, Franciszek Biliński, Feliks Rożyński.

Z powodu uroczystości grunwaldzkich nadesłał Henryk Sienkiewicz na ręce prezydenta m. Krakowa następujący list:

Paryż, dn. 7 lipca 1910 r.

Czcigodny Panie Prezydencie! Zły i pogorszony w ostatnich czasach chwilową niemocą stan mego zdrowia, nie pozwoli mi prawdopodobnie stawić się osobiście na uroczystości Grunwaldzkie. Jako autor „Krzyżaków“ odczuwam tem głębiej zawód, jaki mnie spotyka i tem goręcej, całym sercem łączę się z braćmi zgromadzonymi przy pomniku Jagiełły dla uświęcenia tej pamiętnej po wieki wieków rocznicy.

Łączę się z tymi wszystkimi, którzy wierzą niezachwianie, iż obchody dawnych wielkich zwycięstw, wówczas tylko mogą wydać błogosławiony owoc, gdy stają się — nie krzykiem chełpliwym, ale arką przymierza między dziećmi jednej Ojczyzny — bodźcem do poprawy dusz własnych i zachętą do pracy, do cnoty publicznej i ofiarności. Łączę się z powszechną duszą polską, która w skupieniu i w powadze godnej jej majestatu czerpie z przeszłości nadzieje na przyszłość i wtedy silniej, niż kiedykolwiek odczuwa własną nieśmiertelność.

I oto jestem z Wami, pod tymi samymi znakami Orła i Pogoni, które powiewały pod Grunwaldem.

*Henryk Sienkiewicz.*

P. S. Chcąc wynagrodzić sobie, choć w części ciężką przykrość, jaką odczuwam z powodu niemożności wzięcia osobistego udziału w wielkim Świącie, przesyłam na Pańskie ręce, poza datkiem moim na dar Grunwaldzki, 300 koron, z prośbą o wręczenie tej drobnej ofiary Towarzystwu Szkół Ludowych.

*H. S.*

**Depesze.** Manifestacyjne telegramy nadesłali do Krakowa między innymi:

Polacy i Rusini w Manchester (Anglia); Polacy i Litwini z Woroża; Wszechsłowański kongres w Sofii, Bobczew; Redakcyja i instytucye z Kowna; Redakcyja Saltinio z Seju (Litwa); Petersburski słowiański akademicki Związek; Patryotyczne towarzystwo



„Serbska Bracia“ z Belgradu; Towarzyski klub polsko-czeski w Pradze; Miejska Rada Czeskiego Brodu, Podlipny. Żupan Iwan Hribar z Lublany; Hovorka z Tirnowy; Dr. Kramarz, z Kazanlika; Akc. Tow. kupców, Kolin, Czechy; Draugijas komitetas z Wilna; Burmistrz Pragi; Dr. Gros, Dr. Wratislaw Czerny itd. z Zemunia; Zastępca burmistrza Pragi Jan Seifert: „Serbi iz Vojevodine“ z Belgradu. Fundacya Skarbkowska hr. Fryderyk Skarbek, Wiedeń; Kraj. Centr. Zjednoczenie straży pożarnych król. Czeskiego w Rudnicy. Polacy z Czyty. Polacy z Taszcentu. Młodzież postępową z Liege. Koło polskie z Londynu. Muzeum w Rapperswyłu. Szkoły polskie w Paryżu. Polacy z Fryburga. „Dziennik Berliński“. „Dziennik Petersburski“. Klub polski w Sarajewie. Polacy z Chocimienia. Młodzież robotnicza z Pułtusza. Tow. lekarskie, Siedlce. Polski Związek narodowy, Warszawa. Tow. wioślarskie, Warszawa. Muzeum przemysłowe, Warszawa. Tow. Sztuk pięknych, Warszawa. Rada powiatowa Jaworowska, Szeptycki. Polacy, zgromadzeni na uroczystości poświęcenia nowego gmachu Rady pow. w Żywcu. Ks. Cyrtwort, biskup żmudzki z Kowna. Związek wolny Sokołów polskich w Ameryce. Polacy z pod 3-ch zaborów w Reichenhall. Poseł Jabłonowski z Warszawy. Rektor żmudzkiego seminarium w Kownie. Jerzowie Czartoryscy, Baden. Poseł ziemi grodzieńskiej Wł. Jeśman, Słomin. Hr. Fr. Zamoyski, Wiedeń. Książę Eug. Lubomirski, Raciborowice. Polacy z Samarkandy. Henryk Weyssenhoff, Paryż. Grono Polaków irkuckich. Stow. pracowników kolei fabryczno-łódzkiej. „Koło“ Łódź. Józef Kraczejtys, Warszawa. Polonia z Lowrany. Polacy dynaburscy, Dźwińsk. Robotnicy polscy z Częstochowy. Marya Konopnicka, która ciężko chora nie mogła wziąć udziału w uroczystości. Burmistrz Kleski z Kołomyi. St. Schaetzel z Brzeżan. Pelagia Skarbek im. Koła artystek i literatek polskich w Paryżu. Ks. arcyb. Teodorowicz.

**Hojna ofiara na Dar grunwaldzki.** Do komitetu obywatelskiego dla uroczystości grunwaldzkich wystosował książę Jerzy Lubomirski z Rozwadowa list z żalem, że sam osobiście nie może przybyć i równocześnie nadesłał gotówkę 10.000 koron na cele Daru grunwaldzkiego z deklaracją, że w ciągu 3 lat, każdego 15 lipca, składać będzie po 5000 koron.

**1000 marek na Dar grunwaldzki.** Mecenas p. Adolf Suligowski z Warszawy złożył w Redakcyi „Nowej Reformy“ akcyę na 1000 marek z kuponami wraz następującym listem:

„Na Dar grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej składam, przy niniejszem do jego dyspozycyi akcyę Banku Ziemińskiego w Poznaniu Nr. 2025 na 1000 marek (tysiąc) wraz z 9 kuponami, poczynając od kuponu za rok bieżący.

Radbym, żeby Towarzystwo, o ile uzna to za możliwe i dogodne, częśćkę rocznego dochodu od tej akcyi zechciało przeznaczyć dla Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego. Zastrzeżenie to pozostawiam do uznania Zarządu Głównego T. S. L.

*Adolf Suligowski.*

Redakcyja „Nowej Reformy“ otrzymała następującą depeszę: Wiedeń. Wyrazy czci i wdzięczności za królewski dar rzeźby polskiej przesyła mistrzowi Paderewskiemu rzeźbiarz Lewandowski.

**Telegramy gratulacyjne.** Do redakcyi „Nowej Reformy“ nadeszły jeszcze następujące depesze:

Przez Biuro Prasowe: Depesza z Tannenbergu tej treści: „Pozdrowienie sokołom, hołd i cześć zwycięzcy“. Rodacy z Lubawy na polach Grunwaldu.

Depesza z Bochum w Westfalii: „Zebrani na obchodzie grunwaldzkim Straży, Polacy z Bochum ślą braciom swoim pozdrowienie: Czuj duch“. Zarząd straży: Franc. Wojciechowski, Hipolit Sibilski.

**Towarzystwo Polskie w Zurychu** nadesłało list następujący: Zbliża się wiekopomny dzień 500-letniej rocznicy zwycięskiej dla polskiego oręża bitwy pod Grunwaldem, a z tem myśli nasze z wychodźstwa zwracają się do stolicy Jagiellońskiej, gdzie obchód z tej okazji przychodzi do skutku. Przeto za pośrednictwem Waszem pragniemy zaznaczyć, że duchem jesteśmy wspólnie z zebrany tam ogółem polskim złączeni i składamy cześć pamięci bohaterom owej w potrzebie Ojczyzny wygranej walki. — Oby wspomnienia dnia tego były pobudką do naśladowania i łączyły nas do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny!

Tutejsza kolonia polska, powodowana zaproszeniem naszym, upamiętniła także ten obchód, a nadto my ze swej strony przesyłamy Wam jednocześnie przez Mandat pocztowy na dar Grunwaldzki K. 30. W imieniu Towarzystwa: *T. Witkowski.*

**Telegram dziennikarzy warszawskich.** Pod adresem red. „Czasu“ nadszedł z Warszawy telegram następujący: „Gdy wstaje jasne słońce wspomnień dziejowych i nad Krakowem słychać szelest chorągwi narodowych, Warszawa łącząc się w tej chwili myślą ze starą Jagiellonów stolicą, pamięta i wielbi wielkiego obywatela, wielkiego artystę i wielkie serce, które tam obecnie bije tak gorąco. Mistrzowi Paderewskiemu cześć!“ Adam Dobrowolski, Aleksander Michałowski, Ludwik Urstein, Kerntopf, Szymański, Dunin Łuczynski, Wodzinowski, Zanecki, Kwaśniewski, Grabowski, oraz ziemianie Feliks, Władysław Michałowscy.

Redakcja żydowskiego pisma w Warszawie „Unser Leben“ przysłała pod adresem Biura Prasy w Krakowie depeszę następującą: „W rocznicę Wielkiego zwycięstwa pod Grunwaldem, łączymy się uczuciami i uznaniem z narodem polskim.“

**Dar dla T. S. L. P. R. S.** Abczyński, wicecenzor Związku Nar. Pol. z Pittsburga w Ameryce, przybyły do Krakowa na uroczystości Grunwaldzkie, złożył w Towarzystwie Szkoły Ludowej zebrane wśród rodaków amerykańskich 600 kor. na szkoły polskie ze specjalnem przeznaczeniem dla szkół na zachodnich kresach. Pan Abczyński zapowiedział dalsze ofiary w imieniu kolonii polskiej, którą reprezentuje.

**Wzruszający dar.** Za pośrednictwem pewnej osoby w Petersburgu, administracja „Nowej Reformy“ otrzymała na dar Grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej 20 rubli od „dzieci wygnańców syberyjskich“, a mianowicie po połowie od Władysława Dautera Dzewińskiego i Wincentego Drzewińskiego.

**Goście słowieńscy.** Redakcję „Nowej Reformy“ odwiedzili mili nam zawsze goście słowieńscy, pp. dr. Iwan Tavčar, dr. Karol Triller i Janko Bleiweis-Trsteniški. Burmistrz miasta Lublany, Hribar, nie mógł przyjechać z powodu nagłego niedomagania, o czem doniósł sam telegraficznie, dodając jednakże ku zadowoleniu swoich licznych przyjaciół tutejszych, że późniejsze jego przybycie nie jest wykluczone. Słowieńcy złożyli u stóp pomnika Mickiewicza wieniec z trójbarwnymi wstęgami słowieńskimi i napisem: „Lublana Mickiewiczowi“. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły, złożyli Słowieńcy srebrny wieniec w kształcie gałązki lipowej.

— Do biura prezydenta m. Krakowa przybyli dzisiaj w południe reprezentanci miast Lublany i Zagrzebia, celem złożenia przywiezionych pamiątkowych srebrnych wieńców.

W skład deputacyi wchodzili: Z Lublany wiceprezydent Tavcar i radca dr. Priller; z Zagrzebia prezydent Holjac i radni Mondehar oraz dr. Sterkulj. Prezydent Holjac miał na piersiach wielki złoty łańcuch. Deputacye przywozily ze sobą dwa srebrne wieńce z trójbarwnymi szarfami. Na wieńcu ofiarowanym przez Lublanę, znajduje się na srebrnej, połączonej szarfie napis:

Z magovalce pri Grunewaldu prosvetitelju Poljske Mestica občina Ljubljanska.

Delegaci Związku narodowego, prezes p. Stęczyński i wiceprezes p. Abczyński złożyli adres. Prezydent podziękował obu delegacyom.

**Przyjazd gości i deputacyj.** Na dworcu tutejszym panował silny ruch, gdyż ciągle jeszcze przybywały do Krakowa tłumy gości, zwłaszcza Sokołów na zlot. Oprócz zwykłych pociągów, w kilkanaście minut nadchodziły pociągi nadzwyczajne i dyrekcyja kolei była zmuszona skierować część ich na przystanek na Zwierzyńcu. Tam też przybyły po południu 4 nadzwyczajne pociągi, wiozące gości z Podhala, z Żywca, z Makowa, Wadowic i innych miejscowości, leżących na tej linii. Szczególnie pięknie przedstawiała się przybyła tymi pociągami grupa góralska z Zakopanego i Nowego Targu, z tej ostatniej miejscowości, licząca blisko 200 osób, w tem 50 ćwiczących Sokołów.

**Deputacya z Kujaw,** złożona z przeszło 80 osób, przybyła na uroczystości pod kierownictwem pp. Moczarskiego, dyrektora szkoły z Włocławka, Wincza i Byszewskiego. Delegaci przywieźli z sobą dar w postaci skrzynki wyrobu kujawskiego, z ziemią z pod Płowcami i częścią zbroi krzyżackiej wykopanej z tą ziemią. Ten dar został złożony na ręce prezydenta miasta p. Lea. W składzie deputacyi kujawskiej znajduje się drużyna z Kruszynka, która na popis Sokołów przygotowała ćwiczenia gimnastyczne w takt poloneza i kujawiaka. Niewiadomo dlaczego komitet zlotu nie wyznaczył dla tych niezwykłych ćwiczeń przygotowanych przez znanego w Ziemi kujawskiej działacza, p. Moczarskiego, miejsca i tem samym pracę przygotowawczą uczynił daremną?...

**Deputacya z Budapesztu.** Na uroczystość grunwaldzką przybyła deputacya „Stowarzyszenia polskiego“ w Budapeszcie licząca 12 członków pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia bar. Andrzeja Konopki, wiceprezesa Zygmunta Czartoryskiego i sekretarza Tadeusza Olszewskiego. Deputacya bierze udział w pochodzie zlotowym z własnym sztandarem i składa wieniec na grobowcu króla Władysława Jagiełły. Deputacyi towarzyszy członek honorowy stowarzyszenia polskiego prof. Strobl rzeźbiarz, dyrektor Akademii Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Profesor Strobl wyrażał się z wielkimi pochwałami o pomniku.

**Goście węgierscy.** Na uroczystości grunwaldzkie przybyła do Krakowa w strojach narodowych deputacya Węgrów złożona z przeszło 80 osób, w tem około 30 pań oraz kilkunastu przedstawicieli młodzieży akademickiej z Budapesztu. Od chwili wjechania Węgrów



Wspólne zdjęcie delegacyi węgierskiej uczestniczącej w uroczystościach Grunwaldzkich w Krakowie.

na terytoryum galicyjskie, na wszystkich niemal stacyach, przez które przejeżdżali, aż do samego Krakowa, witano gości owacyjnie. Szczególnie okazałymi były przyjęcia na granicy w Zwardoniu i na dworcach kolejowych w Żywcu i Suchej. W wycieczce węgierskiej bierze udział szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, znanych ze swych sympatyj dla naszego narodu, między innymi: poseł Nagy Jerzy jako przewodniczący wycieczki, dr. Vilagoni, Mikua, dr. Szymon Lanczi, poseł dr. Kele, redaktor Magyar Orszak p. Murko z Budapesztu i inni. Wycieczce towarzyszy w charakterze przewodnika po Krakowie p. Tadeusz Stamirowski, prezes klubu polsko-węgierskiego ze Lwowa.



Goście węgierscy, przybyli na uroczystości Grunwaldzkie do Krakowa w gronie Sokółów krakowskich, wielkopolskich oraz Warszawiaków 1) przewodnicząca Stow. Kobiet węgierskich pani Baczkay. 2) Dr. Lanczi. 3) adwokat Dr. J. Kele. 4) poseł Jerzy Nagy. 5) redaktor Marko. 6) p. Pawlikowska z Warszawy. 7) prezes klubu węgiersko-polskiego we Lwowie p. Stamiński.

**Wieniec.** U stóp pomnika Jagiełły złożyli między innymi górale zakopańscy olbrzymi wieniec z polnych kwiatów, choiny i duży wieniec z kosodrzewiny, oraz warszawskie Tow. Łyżwiarskie przez swego delegata p. T. Sapieżkę. Na kamieniu pamiątkowym w Rynku Głównym złożyli polscy Sokoli z Ameryki piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych ze złotym napisem: „Tadeuszowi Kościuszcze — Związek Sokolstwa polskiego Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej“.

**Na kuchnię polową.** Redakcja „Nowej Reformy“ otrzymała list następujący: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Od jutra, przez dni kilka, wszyscy wierni synowie, chociaż podzielonej, a jednak wielkiej naszej Ojczyzny, sercem i myślą będą w Krakowie, celem złożenia hołdu pamięci Króla-Bohatera. Będąc zdania, że obowiązkiem każdego Polaka, w miarę możliwości, w jakibądź sposób uczcić pięćsetletnią rocznicę naszej chwały narodowej — a nie mogąc z powodu złego stanu zdrowia wziąć udziału osobiście, pozwalam się przesłać na ręce pana Redaktora kwotę 250 koron z prośbą o zakupienie odpowiedniej liczby obiadów w kuchni polowej celem rozdania ich niezamężnym osobom, które przybędą na uroczystości krakowskie. Niech żyją Dostojni Przedstawiciele stolicy Piastów! a także i Ci, którzy korzystając, że Galicya znajduje się w szczęśliwszych warunkach od dwóch drugich dzielnic Polski, byli inicjatorami tego wspania-

łego obchodu, który bez szczęku oręza, ale zato w podniosłym duchu, da światu całemu dowód naszego przywiązania do przeszłości i niezachwianej wiary w przyszłość!

Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania.

*Antoni Żwan.*

**Wianki.** Obchód Wianków na Wiśle pod Wawelem zgromadził niezwykle liczną publiczność, przeważnie gości zamiejscowych. Początek Wianków oznajmiły strzały moździerzy. Z kolei, według programu, odbyły się regaty krakowskiego oddziału wioślarskiego, a o zmroku oświetlono brzegi Wisły na przestrzeni od mostu dębnickiego aż do mostu podgórskiego smolnemi pochodniami. Atrakcją wianków były, jak zwykle, ognie sztuczne, najpierw wodne, później nadbrzeżne i powietrzne. Szczególnie oklaskiwano transparent Jagiełły i Jadwigi oraz daty 1410—1910 z ogni bengalskich. Przez cały czas Wianków krążyły po Wiśle łodzie oświetlone lampionami. Popisywał się również chór amatorski Sokoła i orkiestra sokoła krakowska pod kierunkiem druha Ludwika Urygi. Na zakończenie odtńczyło kilkudziesięciu włościan w strojach krakowskich „wesele“; podobało się ono ogólnie.

**Wieczornica góralska.** Na wielkim święcie narodowym nie brakło wśród nas i ludu mocar-

nego z pod hal. W pięknych swoich strojach brali oni udział w uroczystościach, a wieczorem zebrał się przy ulicy Wielopole w sali „Edison“, własną urządzając wieczornicę.

Wieczornica góralska.



Oddział górali Zakopańskich, występujących w wieczornicy góralskiej, oraz biorący udział w uroczystościach grunwaldzkich.

Nie głos dzwonu wawelskiego doleciał nas — mówił góral Wojtuś Roj, we wstępnym przemówieniu, do licznie zebranej publiczności — lecz doszła nas wieść, że naród polski będzie święcił pięćsetletnią rocznicę wielkiego pogromu naszych odwiecznych wrogów. Więc przybyliśmy przeżywać z wami te chwile, które naród umocnić mają! Dziś ludu góralskiego nie braknie w żadnej narodowej potrzebie, bo my górale, to część narodu. I kiedy dzwon Zygmunta obije się echem o granitowe szczyty Tatr, nie zbraknie nas tu wśród was, na wielkim święcie, które będzie świętem zmartwychwstania Polski. Następnie rozpoczęły się produkcje skromnego kółka amatorskiego, złożonego z samych górali zakopańskich.

„Nie przyszliśmy tu z popisowaniem się, lecz pragnęliśmy, na co nas stać, o ile możemy przyczynić się do urzeczywistnienia wielkiego święta narodowego“ — mówił kierownik kółka W. Roj. Ale wyrażenie jego było za skromne. Jest u tych górali prawdziwe poczucie piękna w sztuce. Oto n. p. świetnie zbudowana i przepiękną zakopań-

szczyzną napisana sztuka rodowitego górala p. Wojciecha Brzegi „Jasiek Wróbel“. Rzec dzieje się na Podhalu; grają górale. Lepszych warunków chyba sobie wyobrazić nie można. To też patrząc na tę scenę i słuchając dźwięcznej gwary, zdaje się, że to nie scena, lecz istotna góralska chata, a w niej ludzie żywi, prawdziwi, wprost podpatrzeni przez widza. Trupa góralska ma jeszcze tę zaletę, że we wszystkich utworach, przez nią wygłoszonych przebija silnie nuta patryotyczna. Naprzód Tatry a potem Polska — to prawda, ale — bliższa koszula ciała, niż surdut.

**Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.** Wieczór 15 lipca w teatrze miejskim zapisać należy w szeregu tych nielicznych wieczorów, jakie się odbyły w murach nowego teatru z okazji wielkich obchodów narodowych. Widownia, początkowo wykazująca duże luki, na drugim i trzecim obrazie zapełniła się doszczętnie gośćmi, delegatami i uczestnikami podniosłego obchodu. W łoży prezydenta miasta zasiadł marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, inne łoża I piętra i parteru zajęli wybitniejsi goście zjazdowi, przywódcy delegacji, posłowie i dostojnicy.

Opera Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“, której przygotowanie podjął na dzień święta grunwaldzkiego teatr lwowski, nie pojawiła się na scenach polskich od ćwierć wieku. W bieżącym właśnie roku przypada jej 25-letni jubileusz, którego data dziwnie zesła się z obchodem 500-lecia grunwaldzkiego. W muzyce operowej polskiej, dzieło Władysława Żeleńskiego, słusznie zalicza się do najcenniejszych dzieł polskiej ubogiej operowej produkcji. Jest to dzieło, pomijając jego tło historyczne i podkład rycerski o szerokim pokroju, pełne siły i nastroju w kompozycji, pod względem muzycznym zadziwiające ogromem wiedzy i bogactwem instrumentacji. Przedstawienie to wykazywało we wszystkich szczegółach duży nakład pracy i przygotowań. Publiczność wysłuchała pięknego dzieła w ogromnym skupieniu. Dyrektorowi Żeleńskiemu wręczono kilka wspinałych wieńców przy gromkiej owacy całej widowni.

**Przedstawienia w teatrze ludowym.** W grunwaldzką rocznicę teatr ludowy na scenach, w parku krakowskim i w budynku przy ulicy Rajskiej — wystawił szereg utworów patryotycznych, jak: „Kościuszko pod Racławicami“ Lasoty, „Na zawsze“ Rydla, „Królowa Jadwiga“ Szujskiego, wreszcie „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego, poprzedzony specjalnie na uroczystość grunwaldzką napisanym przez Artura Popiela prologiem pod tytułem: „Czuwaj i strzeż.“ Wszystkie powyższe utwory, znane dobrze krakowskiej publiczności, odegrali artyści sceny ludowej z nowym, jakby premierowym zapałem — ile, że publiczność była nie codzienna; widzami byli tu zakordonowi goście, na których wolne żywe polskie słowo ze sceny ze zdwojoną działało mocą. Na przedstawieniach przeważały białe chłopskie sukmany krakowskie, a nad nimi czapki z kitami pawich piór i barwne stroje wieśniaczek z okolic Krakowa. Wśród tej publiczności czuć było bezpośredniość wrażeń i wzruszeń, przejęcie się, zmieszane z podziwem i zapał, który udzielał się również wykonawcom.

## Powitanie Sokołów.

W wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego odbyło się wieczorem powitanie Sokołów, przybyłych na zlot do Krakowa z poza Galicyi. Wielka sala wypełniła się po brzegi

Sokolicami, Sokołami i gośćmi. Jako gospodarze miasta zjawili się: prezydent dr. Leo i wiceprezydent dr. Szarski.

Imieniem Rady miasta pierwszy przemówił prezydent dr. Leo, witając jako gospodarz miasta w serdecznych słowach drogich i tak sympatycznych gości. Wyraziwszy radość żywą z Ich przybycia w podwawelski gród, dołączył mowca prośbę, by Sokoli czuli się w dawnej stolicy Polski, jak u siebie w domu. W końcu, wyraził mowca życzenia pomysłności dla uczestników zlotu.

Za powitanie podziękował gorącym przemówieniem prezes Związku sokolego w Galicyi, Ksawery Fischer, i dodał życzenie, aby Kraków ustawicznie się rozwijał, jak szybko pogłębia się uczucie miłości w sercu każdego Polaka dla ukochanego grodu. Następnie w gorących słowach powitał dr. Fischer gości Chorwatów, Czechów i Słowiańców, a osobne słowo powitania nacechowane ciepłem i serdecznym uczuciem, poświęcił tym „rodzonym braciom“, o których mówić nie wolno.

Imieniem Sokołów chorwackich przemawiał dr. Lazar Car w języku chorwackim, wyrażając sympatye swych współrodaków dla Polski.

Przedstawiciel Sokołów czeskich dr. Karol Pipich z Chrudynia, w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym w języku czeskim, wzywał wszystkie ludy słowiańskie do zgody i braterstwa, podnosząc, że gdy się ten ideał oblecze w ciało rzeczywistości, nastąpi drugi Grunwald.

Z kolei pozdrowienie od Sokołów polskich z Ameryki, przyniósł prezes Związku sokolego w Ameryce, druh Żygliński. Sokoli polscy z Ameryki — powiedział — przybyli tu z wolnej ziemi Stanów Zjednoczonych, aby uścisnąć dłoń nieszczęśliwych rodaków z pod knuta i knebla. Łącząc wyrazy czci i pozdrowienia dla polskich Sokołów z Galicyi, zakończył druh Żygliński swe przemówienie, okrzykiem na cześć Sokolstwa polskiego wszystkich zaborów.

Imieniem Sokołów polskich z Petersburga przemawiał druh Brachwic, zastępca prezesa. Zapewniając Sokołów austriackiego zaboru o szczerze polskich uczuciach Sokołów z nad Newy, powitał ich słowami pozdrowienia sokolskiego.

Po kilku jeszcze przemowach uroczystość powitania zakończyła mowa prezesa krakowskiego Sokoła Turckiego, który zachęcał do bronienia ideałów narodowych i krzewienia wiary w niespożytą siłę ojczyzny.

Po każdym przemówieniu chór na galeryi pod batutą prof. Bursy śpiewał narodowe pieśni i hymny. Uroczystość powitania zakończyła się o godzinie 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> w nocy, poczem Sokoli podążyli do swych kwater.

**Iluminacja miasta.** Z nastaniem zmroku rozpoczęło się oświetlanie domów, a równocześnie w Rynku i na ulicach przyległych zapanował ruch niebywały; dziesiątki tysięcy osób przesuwając się zaczęły chodnikami, oglądając iluminację, — tramwaye, ozdobione chorągiewkami i zielenią oraz oświetlone różnokolorowymi lampkami, były przepełnione, doróżki kursowały nieprzerwanie a od czasu do czasu rozlegały się sygnały automobilów.

Iluminacja Rynku głównego była wprost wspaniała. Sukiennice, oświetlone setkami elektrycznych lampek, wijących się deseniem wzdłuż nieprzerwanego wieńca żywych kwiatów ponad arkadami i wzdłuż obramowań dachowych, robiły ogromne wrażenie. Równie wspaniale przedstawiała się iluminacja Banku Galicyjskiego. Na balkonie,

zdobnym w deseń biało niebieski, świeciły dziesiątki różnokolorowych lampek, a ponad nimi lśnił orzeł biały, otoczony wieńcem czerwonych światełek. Oświetlenie pałacu pod Baranami, jak i pałacu Spiskiego gromadził tłumy ludzi.

Stacya kolei elektrycznej od ul. Siennej przedstawiała się okazale. Nad dachem poczekalni tramwayowej umieszczony był obraz, w pośrodku którego na tle czerwonym rozpościerał swe skrzydła orzeł biały, po bokach 2 tarcze herbowe z datami 1410—1910, wszystko w obramieniu estetycznym, oświetlone różnokolorowemi światłami. Naprzeciw, we frontowych oknach wielkiego magazynu konfekcyi damskiej p. Gabryela Grabowskiego, umieszczone były dwa ogromne jasno oświetlone obrazy, które zwracały ogólnie na siebie uwagę widzów; na jednym z obrazów widniał Krzyżak, ofiarujący królowi zwycięzcy dwa miecze; obraz drugi przedstawiał króla Jagiełłę, gdy przed rozpoczęciem bitwy ma dosiąść konia, a obok stoi giermek, przytrzymujący rumaka. Obrazy te oświetlone były białem światłem. W niemniejszym stopniu bardzo ładnie dekorowany i oświetlony był front „Ustredni Banka“ oraz pałac Krzysztoforów. W około rynku okna wszystkich domów oświetlone były lampkami elektrycznymi lub świecami, grupowanemi w najrozmaitsze figury. Całość oświetlenia i dekoracyi robiła tu silne i imponujące wrażenie. Na zebrane na Rynku tłumy, oraz na miasto, rzucały reflektory z wieży Maryackiej strugi światła o tonie seledynowym.

Ulica Floryańska, dekorowana kolorami niebieskim i białym, była również rzęsiście oświetlona. Na pierwszy plan wysuwała się tu iluminacya hotelu polskiego: orzeł biały wmurowany ponad głównem wejściem, oświetlony był różnokolorowemi lampkami, a powyżej widniał transparent Jagiełły, wielkich rozmiarów. Bardzo ładnie oświetlony był również dom pod l. 43. Wzdłuż wieńca z żywych kwiatów na frontonie stanęły niebieskie i białe lampki dostosowane do ogólnej dekoracyi ulicy, ponad nimi zaś umieszczone były krzewy oświetlone czerwonymi światełkami. W równej mierze bardzo ładnie oświetlony był dom p. Sataleckiego, gdzie w oknie I piętra umieszczony był transparent króla Jagiełły w pełnej zbroi i z mieczem w ręku, oraz dom p. Bialika iluminowany różnokolorowemi lampkami. Również bardzo ładnie oświetloną była brama Floryańska jak i barbakan, u którego wrót płonęły dwie pochodnie.

Na słupach, w około pomnika króla Jagiełły, ubranych festonami w zieleni, płonęły dwie żarowe lampy elektryczne, obok zaś cztery ogromne pochodnie,

Bardzo efektownie przedstawiało się oświetlenie ul. Basztowej. W szczególności kompleks budynków Tow. Wzaj. Ubezp. oświetlony piramidkami jarzących świec, wywoływał na tle zieloności plant bardzo ładne efekty świetlne.

W ul. Sławkowskiej ogólną uwagę zwracało oświetlenie konwiktu ks. Pijarów, gdzie nad bramą główną wmurowane postacie świętych, otoczone były wieńcem różnokolorowych światełek. Również efektownie oświetlony był Grand hotel i hotel Saski, różnokolorowemi lampkami elektrycznymi.

Wspaniale iluminowany był magistrat. Nad głównem wejściem umieszczony był ogromny, mieniący się ciągle herb miasta Krakowa, oświetlony gazem, w oknach zaś płonęły dziesiątki świateł.

Collegium Novum, podobnie jak inne gmachy rządowe, nie było oświetlone. Natomiast zapalono w całym gmachu wszystkie znajdujące się wewnątrz lampy gazowe, co przedstawiało nader efektowny widok i do późnej godziny pozwalało przybyłym do Krakowa gościom na zwiedzanie wnętrza krakowskiej Wszechnicy.



Zamek na Wawelu, od szeregu lat nie oświetlany, zabłysnął dziesiątkami świateł, wywołując niczem nie zatarte wrażenie; zdawało się, że owe stare mury rozgorzały nagle życiem, że zbudził się nagle ten olbrzym, by już na jawie śnić dalej swe dzieje — a przecież... a przecież czuło się, że ten ogień życia taki chwilowy, taki wąty, że brak mu mocy trwania, że dużo jeszcze potrzeba, aby rozbłysnąwszy — nie zgasł... — Za trudno byłoby wyliczać wszystkie efekta wieczoru, omówić prawdziwy pietyzm, z jakim ogół mieszkańców Krakowa przystąpił do iluminacji i podnieść wszystkie wysiłki, jakie w tym kierunku poczyniono. Oświetlone były wszystkie ulice, zabłysły światełka w domach bogatych i ubogich, tak katolickich jak i żydowskich na Kaźmierzu. Także gminy podmiejskie, świeżo przyłączone do Krakowa, wzięły udział w iluminacji.

**Raut miejski w Starym teatrze.** Urządzony wieczorem przez miasto na przyjęcie gości zjazdowych, w salach starego teatru, przybrał rozmiary olbrzymiego zebrania towarzyskiego. Obszerne sale starego teatru, tym razem nie po raz pierwszy zresztą, okazały się za szczupłe na przyjęcie półtora tysiąca z góry uczestników. — Przybywających gości witali u wejścia prezydent miasta dr Leo z żoną, wiceprezydentami i gronem radców miejskich. Po skończonem przedstawieniu w teatrze sale zapełniły się tak szczelnie, że obecni z trudem tylko poruszać się mogli. Dookoła obficie, zastawionych zimnemi potrawami stołów tłoczyli się uczestnicy, obsługiwani przez służbę miejską. W olbrzymim tłumie, który przelewał się z sali do sali i falował na wszystkie strony, nie podobna wyszczególnić wszystkich uczestników. Z pośród najwybitniejszych przybyli Marszałek krajowy hr. Badeni, biskup ks. dr Bandurski, Ignacy Paderewski, Stanisław Ciuchciński, delegaci prasy francuskiej pp. Muret, Cazin de Noussant, delegaci czescy, słowienscy, węgierscy w strojach narodowych, poseł Rodiczew i Lednicki, pp. Pogodin i Swatkowski, liczni przedstawiciele duchowieństwa, profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele obywatelstwa, ziemianie i mieszczanie.

W gronie reprezentantów czeskich znaleźli się także przedstawiciele wielkiej finansowej instytucji czeskiej „Ustredni Banka ceskich Sporitelen“ pp. Kotarski, Stejskal, Popkowski. W olbrzymim tłumie znalazło się także kilkaset pań, w pięknych toaletach. Barwne stroje polskie i węgierskie efektownie prezentowały się na tle czerni fraków i licznych strojów sokolskich.

## Manifest czeskiej Rady Narodowej.

Z okazji 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, wydała czeska Rada Narodowa manifest do swych rodaków. Manifest ten zamieszczony we wszystkich dziennikach czeskich, brzmi:

Ludu czeski! Dziś upływa pół tysiąca lat od dnia, w którym bratnia Polska odniosła zwycięstwo pod Grunwaldem, nad odwiecznym swym wrogiem, ówczesnym zakonem niemieckich rycerzy.

Fakt niesłychanej doniosłości historycznej dla Polski i dla całej Słowiańszczyzny. Państwo niemieckich rycerzy, dziś należące już do przeszłości, było wtedy silną wojskową potęgą, która pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa stała się okrutnym biczem podbitych i sąsiednich narodów słowiańskich, zagrażając im swą bezwzględną chciwością, zdobyczy i wyzysku. Dopiero dziś, po długim przeciągu pięciu wieków, których straszną hi-

storię znamy, możemy zdać sobie sprawę, jakie to niebezpieczeństwo groziło tym ludom w czasie, gdy królewska korona polska rozpoczęła tę walkę na śmierć i życie z najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem.

Z dumą wspominamy o tem, iż na polu między Grunwaldem a Tannenbergiem w tej dziejowej okazji dnia 15 lipca 1410 r. u boku Polaków stanęli wiernie obok Litwinów również Rusini i Czesi, że był tam nasz czeski bohater Jan Žižko z Trocnowa, na czele wspomagającego hufca czeskiego.

Jak radośne echo wywołało Grunwaldzkie zwycięstwo w czeskim narodzie, dowodzi gorący list rektora praskiego, czeskiego uniwersytetu mistrza Jana Husa do króla Władysława Jagiełły, jeden z wzruszających objawów wyraźnie budzącego się poczucia słowiańskiego.

Wiele się zmieniło do tego czasu w życiu uczestniczących w tem zwycięstwie narodów. Zakonu krzyżackiego, jako przedstawiciela silnego państwa wojskowego, już niema...

Jednakże przeciwśłowiańska idea Marienburga przetrwała wieki, a pomsta za Grunwald widzi spełnienie swych marzeń... Ciężkie czasy przyszły na Polskę i Czechy.

Nauka, wypływająca z historii minionych 500 lat, jest tak dla narodu czeskiego, jak i całej Słowiańszczyzny wielka. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że narody słowiańskie muszą się wzajemnie popierać z całą świadomością wspólnego słowiańskiego pochodzenia, interesów i niebezpieczeństwa, że możemy ufać tylko własnym naszym siłom i dobremu geniuszowi macierzy Sławii, tak w interesie poszczególnych narodów, jak i postępu kultury w ogóle.

Bratni naród polski sławi w obecnych dniach pamięć wiekopomnego zwycięstwa słowiańskiego pod Grunwaldem, a do obchodu tego przyłącza się zaprawdę z całego serca cały naród czeski, świadomy epokowego znaczenia tego wypadku dla całego potomstwa braci Lecha i Czecha.

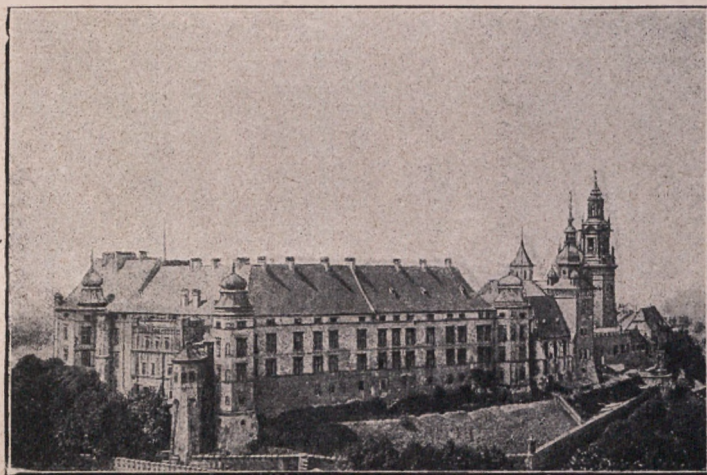
Przy sposobności uczczenia pamięci tego wielkiego zdarzenia historycznego, wzywamy cały naród czeski, aby czerpiąc przykłady z bogatej historii narodu czeskiego i całej Słowiańszczyzny, zgodnie i mężnie zjednoczył się na wspólną obronę drogiej Ojczyzny w tej ciężkiej chwili, gdy ze wszystkich stron grożą niebezpieczeństwa narodowości czeskiej i należnym jej prawom, za przykładem sławnych przodków a na większą jej chwałę. W łączności siła! Poseł *dr. Podlipny*, prezes Czeskiej Rady Narodowej.

## Drugi dzień Uroczystości Grunwaldzkich.

Jeszcze słońce marudziło gdzieś w otchłaniach podziemnych, jakby się namyślało, czy warto wzejść i spojrzeć ludziom w oczy, a już we wszystkich stronach naszego miasta wrzał ruch niecodzienny i niezwykajny. Pomału, ściągaly się zastępy sokole z kwater swych ku Błoniom, aby o godz. 8 rano rozpocząć tam próbne przygotowawcze ćwiczenia na olbrzymim boisku, umyślnie w tym celu zbudowanym, a po południu aby wystąpić w kilkotysięcznej zbitej masie i zaprodukować liczny zastęp przybyłych druhów i wyćwiczonych gimnastyków. Będzie to bowiem najpiękniejszy i najliczniejszy popis, jaki w dziejach sokolich zapisano.

Gdy jedni podążali ku Błoniom, aby przyrzeć się ćwiczeniom próbnym, część

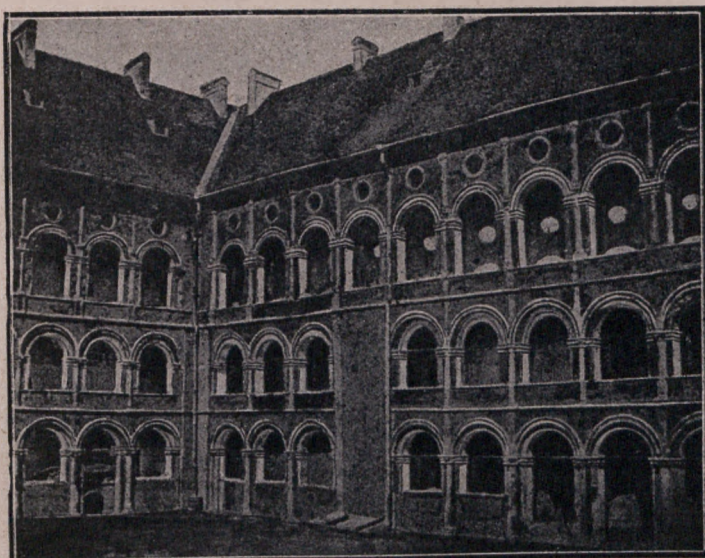
publiczności podążała na Wawel, aby jak według ogłoszonego programu uroczystości, być obecnymi na nabożeństwie w rocznicę śmierci królowej Jadwigi. —



WAWEL.

**Uroczyste Nabożeństwo na Wawelu**, odbyło się o godz. 10 rano urządzone staraniem Związku niewiast katolickich, jako w przeddzień rocznicy śmierci królowej Jadwigi. Mszę świętą w asystencji duchowieństwa odprawił ksiądz biskup Bandurski. W asyście koło ołtarza stanęli w pięknych strojach polskich: książę Witold Czartoryski, ks. Władysław Sapieha, hr. Hieronim Tarnowski i hr. Jan Szembek. Do katedry napłynęły tłumy publiczności, między które

nie brakło i obcych, przybyłych na uroczystość Grunwaldu. W presbiterium zasiadło grono wybitnych osobistości z prezesem Akademii hr. Stanisławem Tarnowskim na czele. Po ukończonej Mszy św. przemówił od ołtarza w gorących słowach X. biskup Bandurski. Niezwykle podniosłą była chwila, gdy cały zebrany w katedrze tłum zaintonował pieśń „Święty Boże“. W czasie Mszy św. uproszone panie zbierały składkę na kanonizację królowej Jadwigi. Ktokolwiek tam wznosił modły do Niebios, ten modlił się zaiste nie za Jej duszę, ale błagał Ją o wstawienie się do Przedwiecznego, aby czasy próby i niedoli dobiegły nareszcie kresu, aby i dla nas wreszcie jakaś lepsza zaświtała jutrzienka. Powszechna w całym narodzie cześć dla królowej Jadwigi, ten ruch jaki się obecnie rozpoczął wśród całego polskiego narodu, ruch rosnący i potężniejący z dnia na dzień, a mający na celu uproszenie u Stolicy Świętej w Rzymie kanonizacji Jadwigi, jest to dowód naszej narodowej zgody i solidarności. Kto patrzył na te tłumy rozmodlone w katedrze na Wawelu, a ze wszystkich stron Polski zebrane, tego dusza polska musiała rosnąć i krzepić się.



Starożytny dziedziniec zamkowy na Wawelu.

## Grunwaldzki wiec oświatowy.

W sali Teatru Ludowego, rozpoczął swoje obrady wielki oświatowy wiec grunwaldzki, zwołany staraniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i prezydium Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki. Wiec, na który przybyła nadzwyczaj tłumnie publiczność, pośród której zauważyliśmy bardzo wielu włościan z wszystkich stron kraju, zagaił imieniem komitetu zwołującego, prezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego p. Stanisław Nowak, wyjaśniając cel jakiemu wiec dzisiejszy ma służyć, oraz powitał przybyłych uczestników. Następnie dokonano wyboru prezydium.

Poseł-włościanin Witos wygłosił referat na temat: „Kastowość szkolnictwa ludowego“. Referent poddał krytyce istniejące obecnie stosunki w szkolnictwie ludowym naszego kraju, które w znacznej mierze mijają się z wielkim swoim zadaniem oświatowym. Różne projekta dwutypowych szkół są dobitnym wyrazem przychylności dla oświaty tych czynników, które dzierżą w kraju ster rządów. W podręcznikach szkolnych, na których materyał naukowy dziecko formułuje swoje pierwsze wrażenia, więcej jest mowy o Niemcach, niż o nas samych. Oświata winna być narodowa, w duchu polskim prowadzona. O to, naturalnie, jest trudno w chwili, gdy oczy naszych pseudo-przedstawicieli więcej zwrócone są na Berlin i Petersburg, niż na kraj sam.

Wezwaniem inteligencji do współdziałania w pracy nad odrodzeniem ludu polskiego, zakończył mowca swoje wywody.

Drugi z rzędu przemawiał p. St. J. Lederer na temat: „Pochód oświatowy wśród sioła“. — Referent określił warunki rozwoju oświaty ludowej, kończąc: „że nie lud stał niżej od nas, ale my od niego, że myśmy powinni zejść do niego, bośmy od niego odbiegli“. (Oklaski).

Artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer mówił na temat: „Wady naszego wychowania“. Wady te wynikają z pewnego rodzaju nieporozumienia: 1) uważamy Lud za „Młodsze brata“, 2) uważamy, że Lud mniej kocha Polskę, niż inteligencja.

Mowca zbija kolejno te miemania, podnosząc patryotyzm ludu i obala przypuszczenie, że lud jest dzieckiem, które wychowywać trzeba i dawać mu dobrodziejstwa oświaty. Lud jest obywatelem kraju i państwa takim, jak każdy inny i ma prawo do oświaty. Szkoła powinna być jedna dla wszystkich.

Do referatu na temat: „Podniesienia bogactwa wsi“ zabrał głos p. Edmund Maurizio.

W wiecu, w charakterze gości, wzięli między innymi udział: poseł do parlamentu Ignacy Petelenz, prof. Odo Bujwid i wiele innych osób.

## Uczczenie Ignacego Paderewskiego.

Na podstawie osobnej uchwały Rady m. Krakowa, prezydent Leo zaprosił państwa Paderewskich w południe do sali obrad, celem złożenia im zbiorowego podziękowania przez reprezentację gminną. Do sali wiodące schody i przedsionek ozdobiono krzewami i kobiercami, salę przybrano draperyami. Około stołu prezydyalnego ustawiono palmy i krzewy, jak również około krzesel, przeznaczonych dla państwa Paderewskich. Na sali obecną była prócz Rady miejskiej, deputacya miast Lublany i Zagrzebia, oraz reprezentanci polskiego Związku narodowego w Ameryce.

Wśród hucznych oklasków, zebranej prawie w komplecie Rady i przepelnionej galeryi, wprowadził prezydent miasta wraz z wiceprezydentami Szarskim i Sarem państwa Paderewskich na salę. Gdy przybyli zajęli miejsca, zabrał głos prezydent i przemówił w te słowa:

Czcigodny Panie! Spełniając pragnienie serc naszych zaprosiliśmy Ciebie i przeznaczając Cię małżonkę do naszego grona, aby Ci jeszcze raz złożyć podziękowanie z głębi serca płynącymi słowy. Uczucia nasze nie wygasną i nie przeminą, jak nie wygaśnie wdzięczność całego miasta za to, co dla Krakowa i całego narodu uczyniłeś (huczne oklaski). Jesteś chlubą, ozdobą i sławą narodu naszego (huczne oklaski); gdziekolwiek się pojawisz, jak gwiazda błyszcząca, świecisz nietylko swym geniuszem i talentem, ale także swą polskością i patriotyzmem (huczne oklaski) i tem wyróżniasz się pochlebnie od wielu innych, że Cię sława światowa nie odurzyła, żeś nie zapomniał, gdzie stała Twoja kolebka, żeś nie zapomniał, o mowie ojczystej, że jesteś zawsze duszą wśród swoich, chociaż nieraz ciałem za oceanem.

Nietylko jako geniusz artystyczny wyróżniasz się wśród otoczenia, ale dałeś przykład tak wielkiego patriotyzmu i tak wielkiej mądrości obywatelskiej, że zaliczać Cię będziemy do najzasłużeńszych synów Ojczyzny w ostatniej dobie naszych dziejów. Darem swoim wspaniałym uczciłeś naród, bo uczciłeś w nim jego przeszłość. Darem swoim podniosłeś wczorajsze święto do tej wysokości i godności, jaką miało wczoraj i jaką odczuwamy. To, co odczuwamy, Tobie zawdzięczamy (huczne oklaski).

W mowie Twojej wczorajszej rzuciłeś wielkie patriotyczne, złote, głębokie myśli i o nich pamięć w naszych sercach nie zaginie. Dochowamy tego, co wczoraj w imieniu miasta przyrzekłem. Będziemy stróżami tej wielkiej pamiątki; dochowamy tego, coś sobie życzył i będziemy spełniać i wprowadzać w rzeczywistości to, co się mieściło w Twoich przepięknych słowach.

Statut nie pozwala nam obdarzyć Cię honorowem obywatelstwem. Chcieliśmy z głębi serca to uczynić, aby Ci w małym zakresie złożyć dowód naszej wdzięczności, ale nie mogąc tego spełnić, prosimy Cię: przyjm obywatelstwo honorowe w sercach naszych (huczne, długotrwałe oklaski). Stałeś się tak bliskim i tak nam drogim, że jesteś w tej chwili pierwszym obywatelem miasta Krakowa (huczne, burzliwe, niemilknące oklaski.)

Paderewski odpowiedział następującymi słowy:

Prześwietna Rado! Czcigodny i kochany panie prezydencie! Szczerze i głęboko wzruszonym jestem wielką dla mnie dobrocią. Cenię zaszczyt wyjątkowy, jakim mnie darzycie, ale ten zaszczyt i dobroć o wiele przenoszą skromne moje zasługi. Ofiara, którą jako dobry a pokorny syn złożyłem ukochanej Ojczyźnie, będzie miała znaczenie; o tem nie wątpię, a mówię to bez pychy. Ale czyż należy dawać zapłatę za czyn, którego spełnienie jest już nagrodą i szczęściem?

Dla wielu braci, rozsianych po świecie, obywatelstwo Krakowa jest niedoścignionym zaszczytem i marzeniem. Gdy w królewsko-stołecznej wspaniałomyślności pragnęliście nadać mi najwyższe w Polsce szlachectwo: obywatelstwo honorowe m. Krakowa, to przyjmuję Wasze dobre chęci za rzecz dokonaną. Przyjmuję też piękne, serdeczne słowa Pana Prezydenta z głęboką czcią i z wdzięcznością. One starczą mi za wszystkie zaszczyty, dostojności i godności. Mówię nie dlatego, bym żądny był zaszczytów, ale przyjmuję w pragnieniu i nadziei, że ten wielki dowód Waszej łaskawości będzie po-

budką, zachętą i podniecią dla innych czynów ofiarnych... (gorące oklaski)... w miarę sił. (Znowu huczne oklaski).

Prezydent przedstawił jeszcze Paderewskiemu i Jego Małżonce reprezentantów miast Lublany i Zagrzebia, oraz reprezentantów polskiego Związku narodowego z Ameryki, tudzież radnych miasta. Opuszczających salę radziecką państwa Paderewskich żegnano gorącą owacją. Odprowadziło ich prezydium.

## Ćwiczenia Sokolstwa na Błoniach.

Cały Kraków prawie wyruszył z swymi gośćmi na Błonia, a w mieście została tylko cisza zwykłego powszedniego dnia. Tramwaje przepelnione, a ulicami w stronę błoń ciągnęły nieprzeliczone tłumy, wiły się też długimi sznurami powozy i doróżki. Takiego ruchu dawno już nie widział Kraków.

Droga ku Błoniom, od mostu kolejowego.

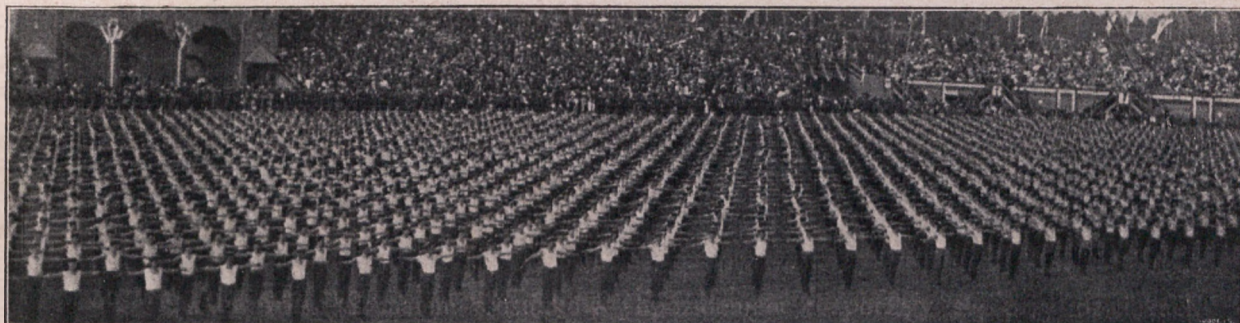


Publiczność, zdążająca ku Boisku Sokolemu na Błoniach.

**Na boisku.** W zabudowanym ze wszech stron, jak forteca boisku, zatrzymały się wielotysięczne rzesze, zajmując do ostatniego miejsca trybuny, ustawione w czworobok, udekorowano chorągwiami i festonami. Chwila gorączkowego oczekiwania — nastrój podniosły, pełen powagi jakiejś olbrzymiej... Zda się, że to nie trybuny naokół, lecz ugor jakiś kwiecisty, mieniący się barwami strojów pań i mundurów sokolich.

**Owacye Paderewskiemu.** Na dany znak, od głównej bramy wchodowej — sokolstwo garnie się skwapliwie i wita gromkimi okrzykami mistrza Ignacego Paderewskiego, a z trybun huknęły długo niemilknące brawa i okrzyki na cześć dostojnego artysty i Polaka, którego nie omamiły powodzenia i tryumfy na obu półkulach, nie zamknęła mu serca sztuka. Zasłużone więc słowa hołdu padały pod jego stopy. Opowiadali sobie druhowie ze wschodnich stron kraju, że imię Paderewskiego czczone jest tam wielce u ludu, o którym on pamięta.

Ustawienie się Sokolstwa na Boisku Sokolim.



**Ćwiczenia.** Z małym stosunkowo opóźnieniem rozpoczęły się przy dźwiękach doskonałej orkiestry sokolej ćwiczenia publiczne sokolstwa polskiego. Dwoma wchodami, umieszczonymi naprzeciw siebie w bokach prostokątnego boiska, wyszły zastępy ćwiczebne w liczbie około 5000. Liczba to istotnie imponująca. Przepiękne było rozwinięcie się zastępów, podczas którego zrywały się co chwila burze oklasków. Nastąpiły idealnie sprawnie wykonane ćwiczenia wspólne w 5 obrazach. Niespodzianką dla publiczności był obraz ostatni „Rzut kamieniem“ przy odgłosie „Marsza sokolego“, odśpiewanego przez ćwiczących. Ta pieśń z piersi kilku tysięcy druhów wywarła nader silne wrażenie i musiano raz jeszcze obraz cały powtórzyć.

Dziwnego bo doznawać się musi uczucia na widok tyłu ramion podniesionych w jeden takt...

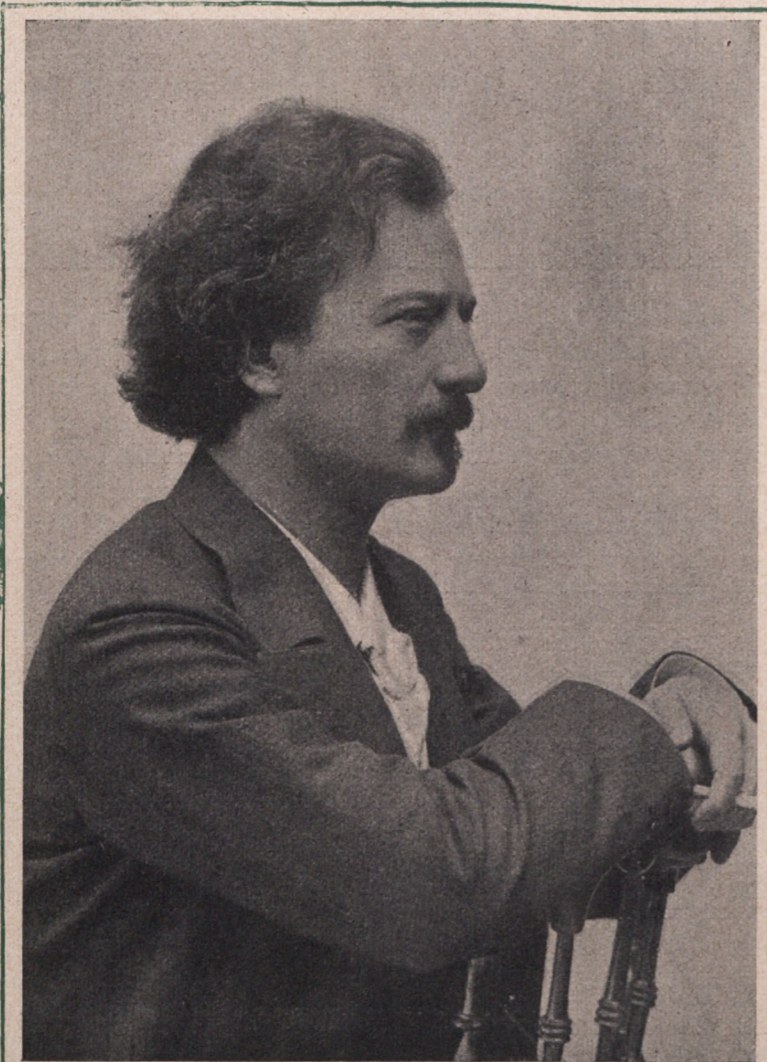
„Gdyby tak cały naród zespolić, gdyby mu nadać taką karność, gdyby wzbudzić takie zestrzelenie sił w jeden akord potęgi... święcilibyśmy niebawem nowy Grunwald“ tak zawołał jakiś staruszek, weteran z 1863 roku, a na jego twarzy pomarszczonej ukazały się dwie duże łzy.

**Goście z Zagrzebia.** Następnie wystąpili Słowieńcy, nasi pobratymcy z południowych stoków Alp, z Zagrzebia, przybyli tu, aby odwdziżyć się nam za to, że sokolstwo nasze przed dwoma laty tłumnie pospieszyło na zlot w ich stolicy. Mało ich, to prawda, ale szczerzy i braterscy. Witano ich też gromkimi okrzykami „živio“ i burzą oklasków. Ćwiczenia ich wykonane na poręczy, były bardzo pięknie.



Sokoli-Królewiacy, ćwiczący na boisku Grunwaldzkim, otoczeni Sokolstwem Galicyjskiem.

# NIEŚMIERTELNI



Ignacy Jan Paderewski, muzyk-pianista.

Hojni Ofiarodawcy  
pamiętnego  
pomnika  
grunwaldzkiego  
**Władysława  
Jagielly**

Wielkiej Krakowowi  
w dniu 15. lipca 1910 r.



z Baronów Rosenów Helena Paderewska.

1910



„Oni“. Nie było w żadnych programach, nie mówił o tem nikt głośno, że i „oni“ ci, przygniecenii barbarzyńskimi prawami i samowolą, zjawią się wśród nas... Wyrośli jakby z pod ziemi i weszli na boisko w liczbie stu kilkudziesięciu, witani — sercami. Dziwić się zaiste trzeba, że w swoich mundurkach zdołali oni tak świetnie przygotować ćwiczenia zlotowe. Ile to trudów, ile zabiegów trzeba było przedsięwziąć! Z zapartym oddechem przypatrywała im się publiczność, a pod mundurem sokolskim rozteńczyły się serca i wybuchły żywiołową siłą: to sokolstwo nasze otacza ten szczupły zastęp mroziem, chwyta na ramiona bohaterskie jednostki i wśród huraganu oklasków i okrzyków obnosi naokoło boiska. Wielu, wielu było wśród widzów takich, którzy od łez wstrzymać się nie mogli. Może nadejdzie niebawem czas, że nie stu kilkudziesięciu, ale dziesiątki tysięcy tych druhów, tych braci naszych serdecznych witać będziemy... Może... Oby się to stało jak najprędzej!...

**Czesi.** I z nad Wełtawy pobratymcy nasi przyszli uświetnić naszą narodową rocznicę. Wszak praojcowie ich z naszymi praojcami pod Grunwald ongiś szli — godziło się więc pokoleniom po wiekach pięciu upamiętnić tę chwilę. Ćwiczenia druhów czeskich wolne i na drążkach budziły wielkie zainteresowanie, a wśród tłumów rozbrzmiewało co chwila tak znane u nas: „Na zdar!“

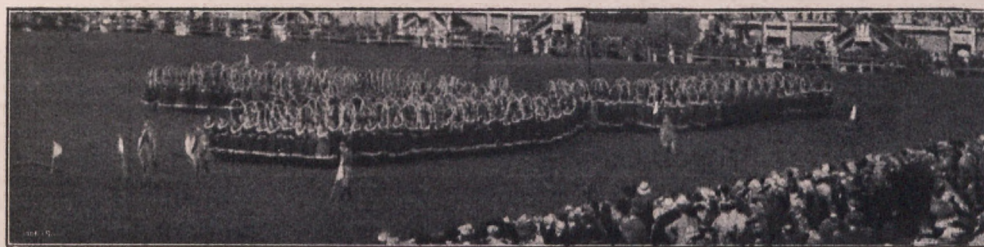


Sokoli, ćwiczący maczugami.

**Ćwiczenia maczugami.** Pięć obrazów efektownych tych ćwiczeń, w których wzięła udział prawie taka sama liczba druhów, jak w ćwiczeniach wolnych, wypadło również dobrze, choć może śledzono je z mniejszym zainteresowaniem, gdyż niecierpliwie oczekiwano następnego, najważniejszego punktu zlotowego, ćwiczeń sokolic.



[Sokolice na boisku, ćwiczące wywiadkami,



Sokolice ćwiczące grupami.

**Ćwiczenia Sokolic.** Od rana krążyły po Krakowie wieści, że ćwiczenia oddziałów żeńskich „Sokoła“ będą istotną atrakcją zlotu. Okazało się to już z prób dokonanych przed południem na boisku. Już samo pojawienie się około 800 kobiet na boisku, ubranych w skromny, ale malowniczy strój ćwiczebny, budzić musiało w sercach rzadko doznawane uczucie. Wejście i ustawienie do ćwiczeń drużyn z pod wszystkich zaborów było bardzo malownicze. Wylaniały się co chwila wspaniałe obrazy, nie dające się dorywczo opisać. Dodały wiele uroku ćwiczeniom wywijadła: pręty trzcinowe, wygięte w wielki łuk i ozdobione kwiatami w połowie barwy białej, w połowie czerwonej. Wywijadła te, trzymane nad głową wyglądają jak aureole jakieś dziwne. Ćwiczeń z wywijadłami było cztery, a właściwie były cztery wspaniałe obrazy w takcie sześć ósmych przy specjalnej muzyce układu Stanisława Bursy. Wśród tysięcznych tłumów objawiał się jedynie zachwyt ogólny. Sokolstwo na boisku urządziło ćwiczącym Druhinom serdeczną owację a widzowie z trybun dziękowali za wspaniałą niespodziankę niemilknięcymi długotrwałymi oklaskami.

Na boisku Grunwaldzkim.

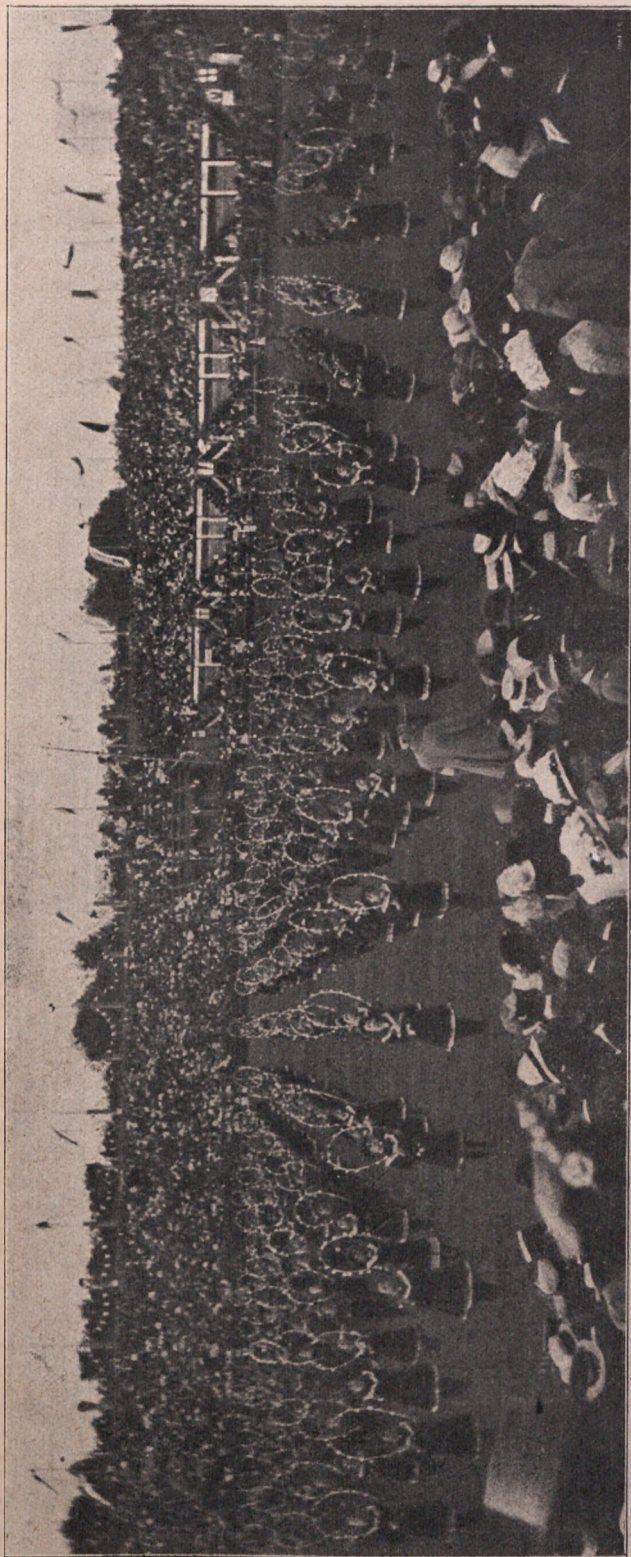


Ćwiczeniami karabinami oddziału Sokolego.

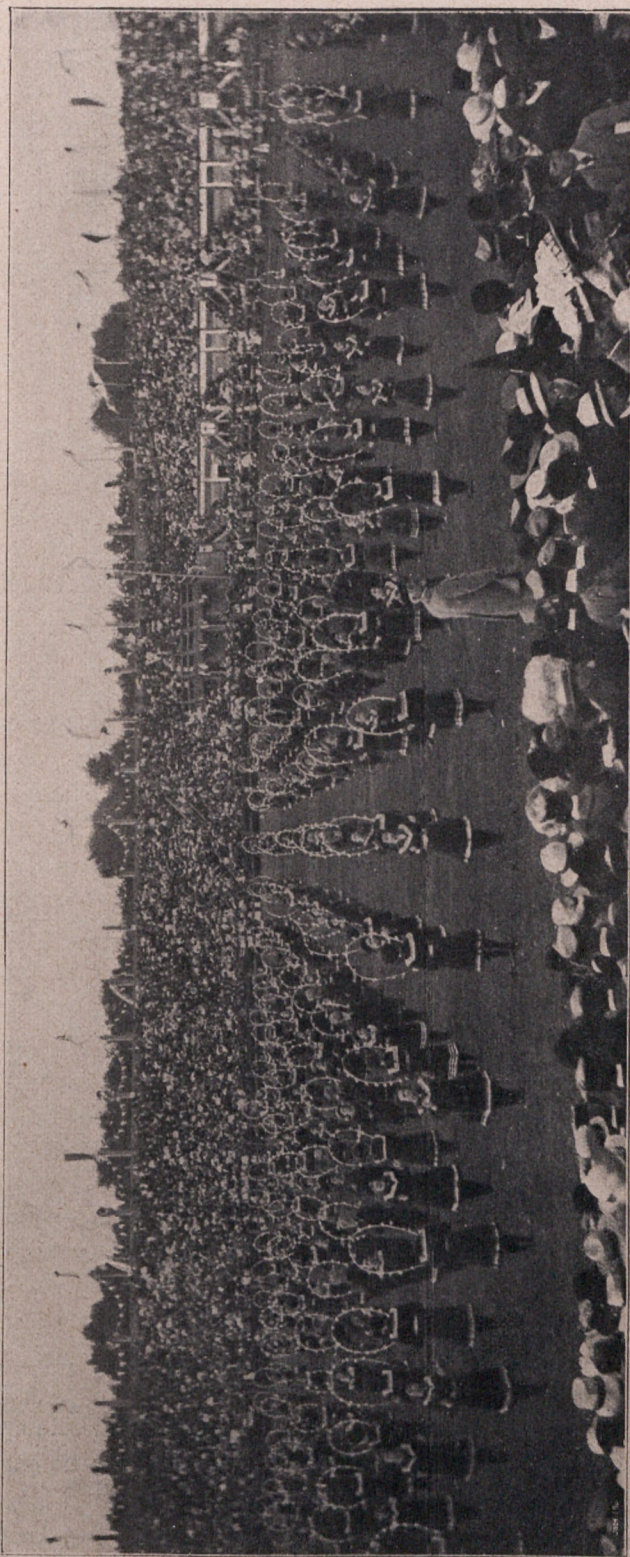
Po musztrze, na boisku Grunwaldzkim.



Wspólne zdjęcie pamiątkowe, po musztrze oddziału Sokoła przed naczelnikiem p. Rucińskim. (R)



Na boisku Grunwaldzkim: Ćwiczenia Sokolic wywijadłami w pozycji frontowej.

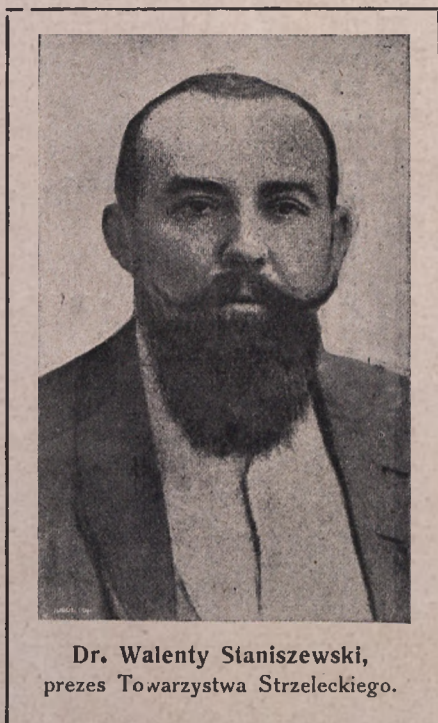


Na boisku Grunwaldzkim: Ćwiczenia Sokolic wywijadłami w odmiennej pozycji.

**Ćwiczenia karabinami i musztra.** Szary zmrok zapadł powoli i dopiero wówczas z powodu przedłużenia się ćwiczeń, wyszły, jakby na nocną jaką wyprawę z karabinami — drużyny sokole. Dodało to ćwiczeniu jakiejś nieokreślonej tajemniczości. Karabiny te, co prawda „przedpotopowe“, systemu Werndla, długości 120 cm z bagnetem. Szkoła jednak, że ćwiczenia karabinowe odbyły się zapóźno; w zmroku nie wiele było można dostrzedz.

**Powrót z boiska.** Po ukończeniu ćwiczeń, powrót do miasta odbył się już przy świetle latarń. W niejednym zwątpionym sercu ożyła otucha, że przecie nie brak nam sił ani zapału, że żyjemy pełnią życia, mimo ucisku ze wszech stron i mimo gwałtów pod dwoma zaborami.

## Uroczystość i Bankiet w Towarzystwie Strzeleckim.



Dr. Walenty Staniszewski,  
prezes Towarzystwa Strzeleckiego.

Mieszczanstwo krakowskie, grupujące się w tutejszem Towarzystwie strzeleckim, uczciło w sobotę, dnia 16 lipca po południu według starego ceremoniału fundatora pomnika króla Jagielly i otworzyło gościnne podwoje swego domu dla gości ze wszystkich dzielnic Polski i Polaków z Ameryki. Przyjęcie było wspaniałe; bractwo strzeleckie wystąpiło z tradycyjną gościnnością. U wjazdu do bramy umieszczono napis: „Witajcie!“ Drogę oświetlały duże płonące gwiazdy gazowe. W sali urządono wystawę pamiątek strzeleckich ze złotym kurem, darem króla Zygmunta Augusta. Na straży wystawy postawiono dwóch halabardników w średniowiecznych strojach. W przystrojonej uroczyście Sali strzeleckiej, zgromadziło się około 400 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego. Przybywających witali u progu domu członkowie prezydium pp. Armółowicz, Fenz i Peroś. Ukazanie się Paderewskiego, który przybył w towarzystwie żony i siostry, było hasłem owacyi, jaką zebrani przybyłym zgotowali. Celem upamiętnienia pięknego zebrania bracia strzelcy krakowscy przygotowali ozdobny akt z podobiznami całego zarządu

Towarzystwa strzeleckiego, na którym najwybitniejsi z grona obecnych położyli swe podpisy.

Następnie odbyło się strzelanie o nagrody, na które krakowskie Tow. Strzeleckie zaprosiło przybyłych na obchód Grunwaldzki braci strzelców z Lwowa, Tarnowa itd. do udziału w strzelaniu. Popisy odbyły się na strzelnicy Krakowskiej w obecności króla r. m. Dr. Bronisława Guńkiewicza, prezesa Tow. Dr. Walentego Staniszewskiego i sekretarza Tow. Dr. Tadeusza Gluzińskiego. Nagród honorowych ustanowiono sześć.

Obecnością swoją zaszczycała strzelnicę pani Helena Paderewska i dała trzy strzały, a między tymi jeden najlepszy, tak zwaną piątkę (gwoźdź). Za najlepszy strzał, otrzymała pani Paderewska I-szą nagrodę honorową: szczerozłotego kura, będącego kopią godła Towarzystwa, ofiarowanego przez króla Zygmunta Augusta.

Resztę nagród honorowych, jak medal złoty Towarzystwa, dzban srebrny, puhar srebrny i dwie srebrne papierośnice zdobyli ci strzelcy, którzy w ciągu całego popisu dali najlepsze strzały.

Medal szczerozłoty zdobył były król Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie p. Kozakiewicz; dzban srebrny król Tow. strzeleckiego Tarnowskiego p. Keycha Henryk; puhar p. Stankiewicz ze Lwowa; papierośnice srebrne otrzymali: Dr. Ostaszewski-Barański ze Lwowa i prezes Krakowskiego Tow. strzeleckiego Dr. Walenty Staniszewski za najlepszy strzał, to jest piątkę (gwóźdź). Po nagrodzonych najlepsze strzały zrobili: król Krakowskiego Tow. strzeleckiego Dr. Guńkiewicz i gospodarz p. Wilhelm Fenz. Kiedy zakończyło się strzelanie, rozpoczęła się uczta według przyjętego u strzelców ceremoniału.

W chwili ukazania się króla w wielkiej strzeleckiej sali bankietowej, rozległa się fanfara, poczem na salę wszedł orszak królewski. Poprzedzeni berłami marszałkowie otoczyli króla niosącego historycznego kura,

„Kur“, Godło Krak. Tow. Strzeleckiego.



Podobizna szczerozłotego „Kura“ ofiarowanego pani Helenie Paderewskiej, za najlepsze strzały na strzelnicy Krakowskiej przez Towarzystwo Strzeleckie.



Dr. Bronisław Guńkiewicz,  
„Król Kurkowy“ w Krakowskim Towarzystwie Strzeleckim.

poczem orszak cały wziął w środek Paderewskiego z małżonką i zaprowadził na wyznaczone przy głównym stole miejsca honorowe. Obok Paderewskiego zajęli miejsca prezydent Dr. Leo i prezes Koła Dr. Głębiniński w stroju sokolim, dalej pp. hr. Korwin Milewski, wiceprezydenci Dr. Szarski i Sare, księża prałaci Drohojowski i Wądołny, twórca pomnika rzeźbiarz Wiwulski, posłowie Federowicz, Dr. Bandrowski, Zieleniewski, burmistrz miasta Lwowa Ciuchciński, posłowie do Dumy Al. Lednicki, Rodiczew, Parczewski, posłowie Korfanty i Hruban, X. Kaź. Flis, przedstawiciele prasy warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej i krakowskiej, artyści-malarze, Krzesz i Wodzinowski, publicyści chorwaccy, węgierscy i czescy i liczny zastęp członków Towarzystwa, obywateli i gości zaproszonych.

Na galeryi przygrywała orkiestra 13 pułku. Gdy umilkły tony wstępnego poloneza, pierwszy zabrał głos prezes Towarzystwa strzeleckiego dr. Walenty Staniszewski, witając imieniem prastarej kongregacji przezacnych gości, przybyłych na obchód wielkiego

narodowego święta. — Ustęp odnoszący się do przedstawicieli prasy francuskiej wygłosił dr. Marciszewski w języku francuskim. Przemówienie swe zakończył apostrofą powitalną do mistrza Paderewskiego, którego na dany znak marszałkowie uwieńczyli laurem, a na szyi zawiesili mu czerwoną szarfę na znak honorowego przyjęcia do bractwa. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem: „Sława Ci bracie nasz.“

Nastąpił szereg toastów. P. Wacław Gąsiorowski, znany powieściopisarz z Paryża, w pięknym przemówieniu złożył hołd ofiarnemu obywatelowi Paderewskiemu i wręczył mu dyplom członka honorowego Towarzystwa literatów polskich w Paryżu. Wymowna cisza zapanowała, gdy zabrał głos Paderewski. I tym razem mieli sposobność stwierdzić wszyscy obecni, że wielki mistrz tonów jest także znakomitym oratorem i głębokim myślicielem.

Nawiązując do mowy prezesa, który nazwał go „trafarzem“, zastrzegł się, że jest tylko lichym strzelcem. Mówił, że naród polski jest nie zdolnym do nienawiści, że jeżeliśmy zginęli politycznie i to na czas pewien, to tylko dlatego, żeśmy nie umieli, kogo należało, dobrze nienawidzieć. Ból narodu zorał nam głęboko duszę, ale piotunem nienawiści nas nie skalał. Nienawiść, to podnieta krzywdzących, narzędzie ciemniców, do roli których myśmy nigdy nie zesli. Myśmy nikogo nie krzywdzili, ani ciemniliśmy, myśmy praw krzywdzących przeciw nikomu nie kuli.

Mowę zakończył Paderewski zwrotem: Komu żywiej nie zabiło serce podczas dziejszych ćwiczeń sokolich, w tym nie płynie krew polska, ale kto uczuł drgnienie serca w tym momencie, ten uwierzy w pomyślną dolę narodu w przyszłość. Za tę pomyślną przyszłość wychyla mowca toast z wiarą w jego urzeczywistnienie.

Po tem, grzmotem oklasków przyjętem przemówieniu, rozpoczął się długi szereg toastów, które były wyrazem uczuć serdecznych i gorących, odpowiadających poważnemu nastrojowi chwili. Przemawiali w dalszym ciągu pp.: dr Guńkiewicz jako król kurkowy, witając gości zamiejscowych i miejscowych i pijąc w ręce Paderewskiego i Wiwulskiego, p. Dmowski, poseł czeski Hruban, p. Noussane redaktor „Gil Blasa“ w języku francuskim, hr. Korwin Milewski, który odpowiedział również w języku francuskim, Dr. Doboszyński, który wznosił toast na cześć gości z Królestwa i Wielkopolski i długi szereg innych.

Największy entuzjazm i najgorętsze oklaski wywołało przemówienie p. Rodiczewa, posła do Dumy, znanego ze swego zawsze życzliwego stanowiska dla sprawy polskiej.

Zastrzegłszy się, że nie może przemówić po polsku i prosząc, aby go mimo to wysłuchano, przypomina mowca rosyjski zwrot „serce sercu wieść niesie“. Onby pragnął, aby z jego rosyjskiego serca wieść uczuć przyjaznych doszła do serc Polaków. Niema człowieka, któremu drogie są ideały wolności, prawa i sprawiedliwości, aby nie kochał Polski. W imieniu narodu rosyjskiego składa mowca hołd i wyrazy sympatii i wierzy, że jak w niedawnej przeszłości, gdzie Polacy stanęli po stronie dobijającej się wolności, części narodu rosyjskiego, tak i w przyszłości naród polski znajduje się w jednym szeregu z rosyjskim w walce o wolność i prawa.

Przemawiali następnie Janko Holjac, wiceburmistrz Zagrzebia po chorwacku, p. Alfons Parczewski i poseł Korfanty.

Poseł Nagy z Budapesztu w mowie, z ogniem wygłoszonej, zaznaczył, że Węgrzy zawsze Polaków kochali i zawsze kochać ich będą. Na cześć Polski wznosi mowca toast. (Huczne oklaski).

P. Tadeusz Stamirowski, prezes Klubu polsko-węgierskiego ze Lwowa, przetłumażył mowę p. Nagy'ego na język polski.

Mecenas Aleks. Lednicki z Moskwy wskazał, że wszyscy Polacy pierwszy chrzest wrażeń patriotycznych i narodowych odbierają w Krakowie. Mowca toastuje na cześć Krakowa w ręce prezydenta miasta.

Przemawiali następnie adw. Tad. Dr. Kwieciński, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, ks. kan. Drohojowski, poseł Roszkowski na cześć pań w ręce pań Paderewskiej i Leowej, poseł Wójcik, poseł do Dumy Zawisza i ks. kan. Wądolny.

Ożywione zebranie przeciągnęło się do godziny 2 po północy, pozostawiając uczestników z najsympatyczniejszym wrażeniem.

Braciom kurkowym szczerą należy się wdzięczność, za ich piękną inicjatywę w urządzeniu zebrania, jedyne dotąd w programie uroczystym grunwaldzkim, na którym myśl polityczna i wzajemna wymiana uczuć mogły znaleźć szczerą upust.

**Uczczenie Gości Amerykańskich.** Staraniem dyrekcji Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w restauracji Grand hotelu odbyła się w sobotę o godz. 2 po południu uczta na cześć Polaków, przybyłych do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie z Ameryki.

Z szeregu wybitnych osobości Polonii amerykańskiej w uczcie wzięli między innymi udział pp. Stęczyński, Abczyński, Herman, dr. Franczak, Dangel, pani dr. Dzwiaż-Sas i kilku z młodzieży. Z delegatów europejskich na uroczystości waszyngtońskie przybyli: mecenas Suli-

gowski z Warszawy z żoną i córką, dr. Ad. Doboszyński z żoną, dyr. Okołowicz i p. Buszczyński. Między innymi byli obecni p. Janowa Gwalbertowa Pawlikowska, poseł do dumy p. Jaroński, poseł na Sejm galicyjski Jan Wasung, rajca miejski profesor Władysław Wasung i redaktor Dąbrowski. W miejsce toastów toczyła się ożywiona dyskusja o sprawach ludności polskiej w Ameryce, która przeciągnęła się do godziny 6 wieczór, poczem część uczestników fotografowała się zbiorowo. Wszyscy w nastroju bardzo przyjacielskim żegnali się wyrażając życzenie, aby wzajemne odwiedziny Polonii z za Oceanu i z Ojczyzny jak najczęściej odbywały się ku pokrzepieniu ducha narodowego.



Grono przybyłych Polaków z Ameryki, biorących udział w uroczystościach Grunwaldzkich z prezesem Polskiego Związku Narodowego p. Stęczyńskim X w pośrodku.



**Dary Grunwaldzkie.** W drugim dniu uroczystości grunwaldzkich złożył pan Władysław Gniewosz, właściciel dóbr Konty, list zastawny Tow. Kredytowego w Lublinie opiewający na kwotę 1000 rubli z przeznaczeniem dla Tow. Szkoły Ludowej od siebie, jako dar Grunwaldzki. P. Michał Toepfer, kupiec lwowski 100 koron dla Tow. Szkoły Ludowej. P. Adam Grzybowski z Chersonia złożył 500 rubli na szkoły kresowe Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Pan Maryan Lutosławski, inżynier z Warszawy, zawiadomił prezydenta miasta dra Leo, że zebrał w czasie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, od grona gości z Królestwa Polskiego i Litwy 4600 K., którą to kwotę oddaje do rozporządzenia zarządowi głównemu T. S. L. w Krakowie.

## Dzień trzeci.

*Kraków, 17 Lipca 1910 r.*

**Poranek.** Cały zgromadzony naród w naszym mieście, już o godz. 4 rano wszczął ruch niebawem na wszystkich ulicach, zdążając powoli ku Błoniom, aby wcześniej zająć dobre miejsca i obserwować, jak się będzie grupować pochód na tej ogromnej płaszczynie, leżącej u stóp pamiątkowej mogiły Kościuszkowskiej.

Już bowiem około godz. 7-mej rano, zaczęło pomału zdążać drużynami licznymi

### Początek pochodu.



1) p. Feliks Nowotny na koniu, prowadzący pochód w otoczeniu adjutantów, w dalszym ciągu Sokół pieszy włościański i banderye konne.

nasze Sokolstwo ze swoich kwater, witane serdecznie ukłonami przez szeregi Krakowian, jako gospodarzy wielkich uroczystości, zdążających również ku Płoniom. Nadchodziły niebawem dziesiątki tysięcy deputacyj z różnych stron świata, poprzedzone niektóre z swymi własnymi muzykami, aby zająć przeznaczone miejsca według programu. Komendę pochodu objął p. Feliks Nowotny, naczelnik straży pożarnej miejskiej, ubrany w historycznie wierny mundur oficera 4 pułku ułanów wojska polskiego, siedząc na pięknym



Sokół z Zagłębia Dąbrowskiego, Orkiestra z Sosnowca.

rumaku, wydawał liczne przygotowane zlecenia w otoczeniu czterech konnych adjutantów, panów: Czesława Bazyńskiego, dr. Łuckiego, dr. Mazurkiewicza i p. Baltazara Niepokojczyckiego, oraz dwóch sierżantów straży, przybranych również w mundury polskie z lancami autentycznymi

z r. 1831. Mistrz ceremonii pochodowej radny miejski p. Piotr Kosobucki, przybrany w strój polski, przepasany szarfą i mający w ręce buzdygan starszego cechu ślusarzy, udzielał osobno wskazówek nadchodzącym delegacyom i deputacyom w ustawianiu grup pochodowych, w raz z oddziałem akademików, dodanym do pomocy.

Już przed godz. 9 rano Błonia olbrzymie pokryły się barwnymi zastępami ze wszystkich warstw społecznych. Tam, gdzie stały grupy ludowe, łąka zakwitła różnokolorowymi strojami włościańskimi, przedstawiając wspaniały kobierzec. Z dalekich i bliskich okolic Krakowa, gromadzili się dziarscy Krakusi na koniach i zajęli długi pas ziemi na błoniach, równoległe do drogi wolskiej. Było ich kilkaset czwórek. Jeżeli tam, nad mogiłą, unosił się wysoko duch nieśmiertelnego zwycięzcy z pod Raławic — to musiał się on błogo uśmiechać, na widok tego rycerstwa chłopskiego, któremu z twarzy bije zapal nie mniejszy, niż ongi z twarzy pradziadów, marszerujących w ordynku ku Raławicom.

Gdy wszystko było przygotowane, nagle rozległy



Banderya włościańska w pochodzie, w Rynku, koło wieży ratuszowej.

się dźwięki orkiestry sokolej i z tysięcy piersi zabrzmiała prastara pieśń: „Bogarodzico Dziewico!“ Na jeden raz pochyliły się wszystkie głowy, jak kłosa na łanie do modlitwy kornej, a gromkiej: Spuści nam, — Ziści nam, — Kyrie eleyson. —

Po tej pieśni, ukazała się na wzniesionej w ostatniej chwili trybunie, sympatyczna postać gorącego patrioty-prymasa biskupa ks. Bandurskiego. Bo czuje się w sercu dla tego kapłana taką cześć, jak dla naszych świętobliwych Skargów, Kołłątajów, Stasziców, Marków i innych świetlanych, dziejowych postaci, będących w służbie kościoła i Polski.

### Mowa księdza biskupa Bandurskiego.

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała  
 Bo choć my wszyscy cierpieli pospołu,  
 Tyś najwielmożniej z nas wszystkich cierpiała,  
 Ty, niebotycznej Twej krzywdy ogromem  
 Wrogów trzymałaś, wciąż pod Bożym gromem  
 Ty, wśród mąk, sercem co kochało wiele  
 Potężniej żyłaś niż ujarzmiciele  
 I życiem Twojem, Tyś nam życie dała  
 Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała! (Kraśiński.)

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo Twa przeszłość, księga czynów, pełnych blasku i zasługi, bo Twe drogi, to poświęcenie i miłość wyższych ideałów, bo Twe walki, to obrona sprawiedliwości i prawdy.

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo wrogów trzymałaś wciąż pod Bożym gromem, bo Europie byłaś przedmurzem, bo Litwie chrzest przyniosłaś, jako wiano królowy, piastowej, korzającej się ofiary bolem, boś z Krzyżakami strojnymi w znak Chrystusowego Godła, krwawą rozprawę przeprowadzić musiała.

Błogosławieństwo Ci Polsko, bo byłaś sercem, co kochało wiele, bo krzywdy żadnej u stóp Twego tronu nie miałaś, boś Aniołem wiodła praocjów Piastowych, aby Jagiełłom przygotowali gościniec dla pochodu w zasług tryumfie, a Ruś i Litwę jako macierz przygarnawszy pod skrzydła, dałaś im dobro i uczyniłaś z nich ludy, stojące w blasku sławy. Błogosławieństwo Ci Polsko za Płowce, Grunwald, za chrzest Litwy i opiekę nad Rusią, za Chrobrych, za Łokietków i Jagiellonów, za dzień dzisiejszy, w którym dzieci Twe z całej Polski, ongiś sięgającej od morza do morza, a dziś rozdzielonej, zebrałaś u stóp Wawelu. Błogosławieństwo Ci Polsko za te zamki kresowe, za te kurhany, kryjące poległych obrońców, za te świątyn Pańskich wieżyce, za te krzyże przy rozstajnych drogach, za te sztandary zwycięskie, za pieśń „Boga-Rodzico“, co dziś echem doleciała, jako echo tryumfu. Błogosławieństwo Ci Polsko za ten dzień dzisiejszy, dzień, który wschodzi nad nami, jako zorza tęczowa i biednym niewolnikom, skutym potrójnymi kajdanami, daje dzień sławy i tryumfu. Błogosławieństwo Ci Polsko, boś jedną z tych przejaszkawych krain, które nie mają w sobie krwi i krzywdy, lecz znaki odebrane od krzywdzicieli. Oto dziś stajem przed Twojem, Polsko, obliczem, my rzesze biednych tułaczów, gnębionych, więzionych, wywłaszczanych, prześladowanych, deptanych, trutych okropnym napojem zwątpienia, stajem i słuchając Zygmunta, budzimy się z le-

targicznego uśpienia, bo do nas Ty mówisz, do nas Ty wyciągasz ramiona, bo Ty na nas dziś wołasz: „Dzieci moje! My, innego głosu dziś nie słyszymy, innego hasła nie mamy, dziś jedna myśl nas przejmuje, iż jesteśmy dziećmi Polski.

Polska, to hasło, co zebrało tysiące, to hasło, które przywiodło dzieci

z za Oceanu, dzieci szukające chleba na obcej ziemi, Polska to hasło, które przekradło się za kardony, sprowadziło rzesze z Kowna, Wilna, Kijowa, Petersburga, Warszawy, Gniezna i Poznania.

My innego hasła nie mamy; dlatego zbiegły się tu tysiące ludu do wrót chaty piastowej, dlatego te mnogie sztandary, chorągwie i wieńce — i rozbrzmiewają tony muzyki i śpiewu. Z chat i wiosek — miast dalekich zbiegli się tu wszyscy, aby zaznaczyć, że dziećmi Polski jesteśmy. Mury Krakowa rozszerzyły się, aby przyjąć dziatwę z najdalszych stron Ojczyzny przybyłą. Oto syny Polski, która zdziwiona, trwożna i niespokojna czeka, co ta rzesza uczyni, jaki to żar rozpali w ich sercach, jaka to moc zbudzi się i podniesie się tysiące dłoni ku wołaniu sprawiedliwości. Oto my zaznaczyć chcemy Europie, że jesteśmy i żyjemy, zaznaczyć to w obliczu całego świata cywilizowanego.

Z pól grunwaldzkich idzie ku nam echo tryumfu, płyną ku nam duchy rycerzy, okutych w zbroje. Każdy rycerz stamtąd dotyka Twego ramienia, Sokole, dziś pasowany na rycerza Polski. Hasłem Twem, co płynić z pól Grunwaldu, to hasło: „Czuwaj, ramię krzep, Ojczyźnie służ! to Twe hasło, Soko'e. Czuwaj na posterunku, gdziekolwiek jesteś, a ramię i siłę fizyczną krzepiąc, krzep ducha w narodzie i Ojczyźnie służ. Byłaś królową, jesteś nie-



Sokół chorwacki ze sztandarem i wieńcami, w dalszym pochodzie czeski.



Początki pochodu Sokolstwa z Poznańskiego.



Dalsza część Sokołów z Poznańskiego,



Drużyny Bartoszowe z sztandarem.

wolnicą. Jeżeli naród pod jarzmem upada, cały świat woła pełen wzdry: Zwyciężonym biada! Lecz jeśli naród pod obuchem żyje i działa, silny duchem i sercem, wtedy zwyciężonym chwała. To sobie zapamiętaj Sokole, jeżeliś silny sercem, wielki duchem. Dobry, choć w niewoli, to więcej wart, niż ten, który rządzi a jest zły. A więc

bądź dobrym, Sokole i wolnym; przygotuj się do wolności i swobody przez swobodę ducha, przez oparcie się ujarzmienu, tych, którzy chcą ujarzmić ducha narodu.

Czuwaj Sokole! Za chwilę wspaniały, kilkudziesięcioletni pochód ruszy z tego niezmiernego błonia, z pod kopca Kościuszki na Wawel, a w nim widzimy dzieci całej Polski, uczonych, prostaków, Sokołów, siermiężny tłum i robotników rzeszę. Jednolity tłum popłynie przez ulice Krakowa w pochodzie tryumfalnym na Wawel. Ten pochód ma nam przypomnieć, żeśmy do zwycięstwa przygotować się powinni ukochaniem wszystkich stanów zgodą i jednością. Polska, ma być wykrzesana tak przez pług wieśniaka, jak i przez narzędzia rzemieślnika i do budowy Ojczyzny wszystkie serca i wszystkie siły sprządz się mają. Idź narodzie na Wawel, posłuchaj dum przeszłości, niech cię one napełnią nadzieją lepszego jutra, idź w imię Boże i Królowej Korony Polskiej Maryi!“

Po tej przemowie kapłana-Polaka wyrwała się z piersi tysięcy pieśń „Boże coś Polskę“ i popłynęła w błękit olbrzymim błaganem:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.



Górale z Podhala w pochodzie.

Zatrzepotało potem, jak echo tej pieśni sto, kilkadziesiąt sztandarów różnych stowarzyszeń i organizacji i rozpoczął się pochód.

**Pochód.** Na samem czele jechał dowódca straży p. Nowotny w mundurze, wzorowanym na mundurach ułańskich z r. 1830/1 a za nim malownicze, dziarskie bandery krakowskie w liczbie około tysiąca jeźdźców. Tak licznej drużyny chłopskiej, w precyzyjnych strojach krakowskich, podobnych do siebie, jak mundury wojska re-

gularnego, nie widzieliśmy jeszcze na uroczystościach odbywanych w naszym mieście. Olbrzymi, nieprzerwany szpaler publiczności, ciągnący się przez wszystkie ulice, którymi przechodził pochód, witał to wojsko włościańskie gorącymi oklaskami, zwłaszcza gdy junacy na komendę pana Chwastka huknęli gromko „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Za banderyami ciągnął się długi pochód ochotniczych straży pożarnych z całego kraju. Przy dźwiękach marsza, granego przez ochotniczą straż pożarną z Trzebini, szły dzielne zastępy strażaków z Krakowa, Lwowa, Podgórze, Kalwaryi, Wadowic, Wieliczki, Tarnowa, Bobowej, Lisiej Góry, Przemyśla, Cieszanowa, Starego Sącza, Myślenic, Jordanowa, Tarnopola, Dobromyśla, Makowa, Rohatyna, Stanisławowa, Pilzna, Rudnika, Bierzanowa, Zielonek, Świątnik Górnych, Płaszowa i wielu innych.

**Dywizja sokola.** Po strażach pożarnych szedł liczny zastęp sokołów konnych pod wodzą dra Bałlabana ze Lwowa. Na pięknych dziarskich siedząc koniach, wprawni, jak najlepszy pułk konnicy, przedstawiali się wspaniale i ogólny budzili entuzjazm. A potem ukazały się pierwsze szeregi olbrzymiego, na kilka kilometrów długiego węża, pochodu pieszych drużyn sokolich. Szli przez godzinę całą, bez przerwy z licznymi orkiestrami, wśród których wyróżniała się barwnymi strojami zwłaszcza orkiestra stanisławowska.

Pochód polskiego sokolstwa, poprzedzały drużyny gości słowiańskich, sokołów chorwackich, czeskich i słowieńskich oklaskiwane gorąco przez tłumy widzów. Potem ukazała się nieliczna lecz dzielnie w odrębnych swoich strojach przedstawiająca się drużyna polskich sokołów z Ameryki. Za nią postępował znaczny zastęp sokołów z Królestwa w zgrabnych brązowych mundurach, a za nimi, przebrani w skromne szare kurtki i granatowe „maciejówki“ szły długie, do tysiąca głów obejmujące szeregi sokołów z zabrcu pruskiego. Tych, prześladowanych przez rządy carski i pruski braci, tembardziej drogich sercom naszym, publiczność w szpalerze witała gromkimi oklaskami i okrzykami. Był to dla nich prawdziwy pochód tryumfalny, wśród którego zapomnieli zapewne o niejednym bólu i żalu, jakim ciężki los ich napępnia. Nie mniej serdecznie, witała publiczność coraz liczniejsze wśród sokolstwa naszego gniazda, sokołów włościańskich.

I szła ta kolumna sokolska, olbrzymia, karna milcząca a świetna — przez przeszło dwie godziny — bo obejmowała do 15000 druhów. Z galicyjskiego krajowego Związku



Deputacya włościan z wieńcem z kłosów.



Wychowankowie zakładu Józefitów w Krakowie z modelem armaty z pod Grunwaldu, wykonanym z fiołków i kwiatów z hełmem krzyżackim, ciągnionym na kołach.

sokolego brały w nim udział następujące gniazda: z Krakowa, Lwowa, Podgórze, Mielca, Zakliczyna, Kamienia, Nowego Sącza, Tarnowa, Brzeska, Starego Sącza, Pilzna, Radomyśla, Radłowa, Dąbrowej, Limanowej, Wojnicza, Tuchowa, Głogowa, Rzeszowa, Sędziszowa, Krosna, Jasła, Mszany, Tyczyna, Łańcuta, Dębicy, Ropczyc, Kolbuszowej, Sokołowa, Przeworska, Tarnobrzega, Baranowa, Niska, Leżajska, Strzyżowa, Gorlic, Dukli, Rudnika, Bieżanowa, Radymna, Sieniawy, Przemyśla, Sądowej Wiszni, Niżankowic, Mościsk, Dubiecka, Jarosławia, Dynowa, Cieszanowa, Lubaczowa, Sambora, Starego Sambora, Turki, Sanoka, Brzozowa, Liska, Rymanowa, Ustrzyki, Doliny, Tarnawy, Zagórze, Chłopów, Jaworowa, Janowa, Komarna, Rudek, Przemyślan, Dublan, Kleparowa, Bóbrki, Jordanowa, Chodorowa, Rohatyna, Bursztyna, Winnik, Brodów, Oleska, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Mikołajowa, Skolego, Bolechowa, Mostów Wielkich, Ulanowa, Rawy Ruskiej, Niemirowa, Sokala, Żydaczowa, Tarnopola, Zbaraża, Brzeżan, Czortkowa, Załóżców, Mikuliniec, Kopyczyniec, Husiatyna, Trembowli, Podhajec,



Deputacje węgierskie z wieńcami w pochodzie,

Podwołoczysk, Złoczowa, Skalata, Zagrobla, Borszczowa, Zbaraża, Brzeżan, Stanisławowa, Nadwórnej, Hut, Monasteru, Czerniowiec, Zaleszczyk, Hołosku, Ottynii, Tyśmienicy, Delatyna, Nadwórnej, Kołomyi, Horodenki, Peczeniżyna, Śniatyna, Wyzńicy, Olsztyna, Zabłotowa, Kałusza, Żydaczowa, Tarnopola, Monasterzysk, Potoka Złotego, Buczacza, Barycza, Wyzńicy, Oświęcimia, Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Wadowic, Zatora, Myślenic, Kalwaryi, Skawiny, Kęt, Białej, Dąbrowy, Ustronia, Żywca, Sucheja Makowa, Nowego Targu, Zakopanego, Cieszyna, Karwiny, Brzeszcza, Michałkowic, Mogiły i Bieńczyc. Olbrzymią tę kolumnę, wzbudzającą podziw, zwłaszcza wśród obcych gości i u przyglądających się pochodowi oficerów zamykała druga — witana frenetycznymi wprost oklaskami, obejmująca około 800 nadobnych sokolic, przedstawiająca w barwnej różnorodności swoich strojów, widok prawdziwie piękny.

**Reprezentacja młodzieży.** W drugiej grupie pochodu, mieściły się delegacje organizacji młodzieży szkół średnich z Krakowa i Podgórze; wychowankowie zakładu

Józefitów w czamarkach, młodzież handlowa, rękodzielnicza, deputacje szkół żeńskich krakowskich i z kilkunastu miast z Galicyi i Śląska, liczna grupa młodzieży akademickiej krakowskiej wszechnicy, oraz delegacje młodzieży szkół prywatnych.

**Deputacje Towarzystw krakowskich i krajowych.** Za młodzieżą ciągnęły długim szeregiem deputacje włościańskie w prześlicznych strojach ludowych, odbijających nadzwyczaj efektownie swą krasą od szpalerów publiczności z okolic Krakowa, Żywca, Zakopanego, Nowego Targu, Rzeszowa, z wschodniej Galicyi i całego szeregu innych miejscowości Galicyi, Śląska i Bukowiny, gdzie strój narodowy zachował jeszcze lud polski. Dalej, postępowali w tej grupie w pięknych strojach polskich członkowie „Kółka kontuszowego“, Rady gminne z okolic Krakowa w nadzwyczaj licznym komplecie członków, z pośród których wielu wystąpiło w strojach narodowych, delegacje stowarzyszeń robotniczych o charakterze narodowym, reprezentacje stowarzyszeń „Gwiazda“ z Krakowa, Lwowa, i szeregu innych miejscowości całego kraju z sztandarami licznymi oraz z reprezentantem swym p. Tomaszem Bujasem w liczbie 1300 osób. delegacja lwowskiej „Skały“, delegacje krakowskich stowarzyszeń i Czytelni T. S. L. im. Kilińskiego, Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, Towarzystwa Szkoły ludowej, Związku nauczycielstwa ludowego, Ogniska nauczycielskiego i t. d. Deputacje wszystkich krakowskich stowarzyszeń naukowych, oświatowych, artystycznych, społecznych, zawodowych, towarzyskich i sportowych w liczbie stu kilkunastu, liczna delegacja urzędników, podurzędników i służby kolejowej w mundurach, delegacja polskiego Towarzystwa demokratycznego, Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie, które reprezentował dr. Feliks Twarów. Wzruszającym był widok postępującego w czamarkach oddziału weteranów z walki o niepodległość w r. 1863, ponad których głowami powiewał dzierzony sztandar z Białym Orłem na amarantowym tle, — tak jak przed laty na krwawych polach walki o wolność... Osobną grupę tworzyła w pochodzie polska partya socjalno-demokratyczna z czerwonymi sztandarami, pod przewodnictwem posła Ign. Daszyńskiego.

**Delegacje i korporacje.** Po przejściu pierwszej części grupy nowe oklaski z pierwszych szeregów szpaleru i okrzyki „niech żyją“ i t. d. dały znać, że zbliżają się goście-rodacy z zagranicy i z innych zaborów. Niosąc na czele wspinały wieniec z szarfami czerwono-białymi od Towarzystwa literackiego w Paryżu szli pp. Muret, Chozin i Kozierowski, za nimi delegaci akad. Tow.



Oddział konny Sokola Krakowskiego pod dowództwem druha Świdarskiego.



Oddział sokolski z sztandarem w pochodzie.





Orkiestra Sokola Krakowskiego w pochodzie, pod dowództwem druha Urygi.

młodzieży polskiej w Paryżu pp. Klimonda, Dygat i Oraczewski. W dalszym ciągu delegaci Tow. polskiej młodzieży w Petersburgu, z prezesem Ptaszyckim na czele, oraz Polski Związek w Rydze. Z ko'ei brali udział w pochodzie: Związek młodzieży polskiej w Monachium „Polonia“, delegaci „Komitetu politycznego“ w Berlinie, deputacya robotni-

cza z Lipska, oraz delegaci towarzystw „Nadzieja“ i „Sokół“ w Hamburgu.

Mała pauza — a potem okrzyki: „Eljen“ i oto ukazują się Węgrzy. Publiczność wita ich bardzo sympatycznie. Niosą trzy wieńce, które złożyli potem na sarkofagach: króla Batorego, królowej Jadwigi i Tadeusza Kościuszki. Na grobie Jagiełły złożyli wieniec zaraz po przyjeździe, ponadto złożyli wieniec na grobie Matejki. Na czele deputacyi węgierskiej postępował poseł sejmu węgierskiego Jerzy Nagy, w dalszym ciągu Desydery Kornicki, Dr. Józef Kele, dr. Szymon Lanczy, dr. Obetko i redaktor



Związek Sokoli ze Lwowa ze sztandarem z prezesem tegoż p. Xawerym Fischerem w pochodzie.

Marko Mikló, wreszcie polskie Towarzystwo w Budapeszcie z prezesem baronem Andrzejem Konopką, wiceprez. Czartoryskim, sekr. Olszewskim, prof. Stroblem na czele.

Z ogromnym aplauzem i radosnymi okrzykami witały tłumy rodaków z pod Zaboru rosyjskiego, w szczególności uczniów szkół średnich Królestwa Polskiego i włościan z pod Racławic. Na czele deputacy szli posłowie do Dumy pp.: Kaz. Zawisza, Hipolit Święcicki, Alfons Parczewski, Józef Świerzyski, Wiktor Jaroński, Wład.

Żukowski, Żurowski, Jan Harusewicz, poseł do rosyjskiej Rady Państwa Godlewski i poseł Władysław Grabski. Deputacye te niosły, okazały i wspaniały wieniec z napisem, „Korona, Litwa i Ruś na obchód Grunwaldzki.“

Kiedy ta grupa dosięgła rogu ulicy Wolskiej, przy plantach, na wprost Uniwersytetu Jagiellońskiego, na balkonie domu Seminarium nauczycielskiego, powitał ją krótkim patryotycznym przemówieniem Ksiądz Biskup Dr. Bandurski, wzywając do zgody i łączności. Okrzyki „Niech żyje nasz prymas!“ — „Niech żyje Polska!“ były trzykrotną dziękczynną odpowiedzią. Wspaniałe wieniec, niesione przez deputacye z Częstochowy, Ziemi kujawskiej, mohylowskiej, lubelskiej, Podlasia i t. d. budziły ogólny entuzjazm. Nie jednemu z członków tych delegacyi, na widok murów Wawelu, łzy rzęsiście spływały po twarzy.

Niemniej serdecznie witano delegatów z Ameryki. W pierwszym rządzie postępowała delegacya Związku nar. pol. z prezesem p. Maryanem Stęczyńskim, delegaci tow. Wydziału kobiet z panią Dr. Dowiat Sass, Zjednoczenia pol. rzym.-katol. z p. Adamkiewiczem i ks. Zapalą, oraz delegaci tow. „Unia“ polska z Drem Fronczakiem. Dalej szli delegaci z Moskwy, Domu pol. i Kolonii pol., z Petersburga pol. Macierzy szkolnej i Koła polskiego w Izbie państw., z Jekaterynburga, de-



Delegacye powiatów z wieńcami oraz mieszczki z Żywca w pochodzie.



Szkoła ludowa Imienia królowej Jadwigi z feretronem tego imienia niesionym przez dziewczę szkolną.



Dzieci szkolne włościańskie w pochodzie.

Seyda, poczem młodzież szkolna z Poznania, potem delegaci miast Poznania, Gniezna, Torunia. W dalszym ciągu postępowały drużyny Bartoszowe z Kłaja i Medyki, wywołując wszędzie ogólną radość, za nimi krakowskie Towarzystwo strzeleckie z królem kurkowym drem Bronisławem Guńkiewiczem, Koło mieszczańskie, Kongregacja kupiecka, delegaci Izb: lekarskiej, adwokackiej, notaryalnej, handlowej, rękodzielniczej, Rada wyznaniowa izraelicka.

**Deputacye z powiatów i z miast.** Z kolei szły deputacye powiatów: Białej, Bochni, Bród, Brzeżan, Chrzanowa, Czortkowa, Dąbrowy, Gorlic, Husiatyna, Jarosławia, Krzywaczki, Krakowa, Makowa, Rudek, Śniatyna, Zaleszczyk, Złoczowa, Stanisławowa, Sanoka i t. d.



Orkiestra Sokola z Stanisławowa.

legaci m. Lublany, m. Zagrzebia, oraz tow. chorwackiego akad. „Demagoj“, delegacya miasta Pragi i jednej z największych instytucji finansowych czeskich „Ustredni Banka Ceskich Sporitelen“, reprezentowana przez krakowską filię a mianowicie: przez pp. Kolarsky'ego, Stejskala, Dra Liebermanna i Popkowskiego, Stowarzyszenia pol. i kat. związku „Ojczyzna“.

Równie z ogromnym entuzjazmem witały tłumy rodaków z zaboru pruskiego, na których czele szli posłowie Korfanty i

Delegaci miast: Dobromila, Kęt, Nowego Sącza, Podgórze, Sanoka, Śniatynia, Stryja i Żywca. Po delegatach miast szli przedstawiciele akademii sztuk pięknych, senat akademicki Uniwers. Jagiell. z rektorem drem Łazarskim, bardzo liczne duchowieństwo, w zastępstwie nieobecnego marszałka, członek Wydziału krajowego poseł Jahl, prezes koła polskiego dr Głabiński,

wiceprezes Stwiertnia, posłowie: Kozłowski, Zamorski, Battaglia, hr. Skarbek, ks. Szponder, oraz posłowie sejmowi: Czartoryski, Wasung, Witos, Mais, Stefczyk, Cieński, Krzysztofiwicz, Roszkowski, Jedynek, Ptak, Wójcik, Żardecki, Sapięha, dr Bandrowski, Bieniowski, deputacya Rady m. Lwowa z wiceprezydentem Eplerem na czele, radcy miejscy: Winiarz, Riedl, Jan Ihnatowicz, Sklepiński, Bartoń, Biechoński, Lisiewicz, Wolisz, Janik, Bronisław Laskownicki, Dwernicki, Töpfer, dyr. magistratu lwowskiego Jakubowski, sekr. rady Kleczyński, burmistrz m. Bełza, Miłkowski, a w końcu Cechy krakowskie, prezydent miasta dr Leo, obaj wiceprezydenci: Szarski i Sare, Rada miasta „in corpore“, oddział straży pożarnej i miejskiej straży akcyzowej, w końcu nieprzejrzane tłumy publiczności. Cały ten pochód obejmować mógł 90 do 120.000 osób.



Oddziały Sokoła z Stanisławowa ze sztandarem, oraz Sokół Macierz Polskiej.

**Inne deputacye lwowskie.** Oprócz reprezentacji miasta Lwowa postępowaly w pochodzie delegacye następujących towarzystw tamtejszych: „Kółka dzieci“, „Młodzieży szkół średnich“, „Towarzystwa strzeleckiego“, „Towarzystwa im. Kościuszki“, „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“, „Polskiej Ligi Narodowej“, „Towarzystwa Uczestników powstania z r. 1863“, „Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczestników powst. z r. 1863—4“, „Izby inżynierskiej“, Towarzystwa „Biały Orzeł“, „Koła dramatycznego“, Żydowskiego Klubu mieszczańskiego“, „Koła literacko-artystycznego“, „Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego“, „Wspólności Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców“, „Koła Pań T. S. L.“.

**Wience w pochodzie.** Szczególną uwagę zwracały wience, niesione w czasie pochodu. Każda prawie grupa, niosła jako znak czci i hołdu dla wielkiego pogromcy Krzyżaków wieniec, by go złożyć na Wawelu. Niektóre z nich były bardzo artystycznie wykonane, inne nadzwyczaj wystawne i bogate, srebrne lub złote. Bardzo miłe wrażenie sprawiały atoli skromne wience włościańskie, uplecione z kłosów lub gałązek choiny, które niosły



Delegacye wiejskie oddziału Tow. szkoły lud.



Deputacje Polaków z Ameryki z wieńcami.

wieniec z napisem: „Oby ta wiekopomna rocznica, stała się jutrznią odrodzenia“; Tow. strzeleckie duży wieniec, ozdobiony chorągiewkami i emblematami narodowymi; bardzo gustowny wieniec Koło mieszczańskie w Krakowie. Wieniec, upleciony z kłosów, z choiny i maków, z napisem: „Od kobiet polskich królowej Jadwidze, w rocznicę grunwaldzką“; Koło młynarzy wieniec ogromny, również efektownie wykonany z kłosów, z napisem: „Królowi Władysławowi Jagielle“; ładny wieniec z napisem: „Wielkiemu pogromcy Krzyżaków zjazd stowarzyszeń „Gwiazd“ w Krakowie“; bardzo gustownie wykonanym



Oddziały Sokola Krakowskiego.

zapach pól „połączanych pszenicą, posrebrzanych żytem“. Lud składał dar owoców swej pracy, uznojonej potem. Prócz wieńców niesiono jeszcze tarcze, zdobne w zieleń a zakład Józefitów zbudował z fiołków, kwiatów i roślin ogrodowych piękną armatę, naturalnej wielkości z hełmem żelaznym na górze, z napisem: „Z pod Grunwaldu“. Armatę jechała na szerokich drewnianych kołach, pięknie ubranych kwiatami i wszędzie wśród widzów wywoływała głośne okrzyki podziwu.

Następujące korporacje i towarzystwa złożyły na Wawelu tablice, emblematy i wieńce: Rada miasta Krakowa piękny wieniec z napisem: „Królowi zwycięzcy — Rada stołeczno-królewskiego miasta Krakowa“; Tow. muzyczne polskie, wielki i artystycznie wykonany

był wieniec kolejarzy: w środku ogromnego łuku palmowego widniały ładnie wykonane z kwiatów białych (oznaka kolejowa) skrzydła z kołem, wraz z napisem: „Zwycięzcy z pod Grunwaldu — polscy kolejarze“; wieniec IX. Koła krak. T. S. L.; wieniec z bławatków i palm z napisem: „Zwycięzcy z pod Grunwaldu — organizacja polskiej młodzieży szkolnej“. Lwowskie Towarzystwo strzeleckie z pięknym wieńcem; lwowska młodzież akademicka niosła spiżowy miecz, od którego rozcho-

dziły się długie, barwne wstęgi; Stowarzyszenie „Skała“ ze Lwowa, ofiarowało piękny stalowy wieniec, artystycznie wykonany przytwierdzony do płyty, pokrytej czerwonym aksamitem; ozdobny wieniec z napisem: „Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych. — Królowi zwycięzcy“; wieniec z napisem: „Wielkiemu Królowi Jagielle — miasto Złoczów“.

Wieniec włościański: Z kłosów z napisem „Dziatwa Toń królowej Jadwidze“; włościanie z Toń i Gręboszowa wieniec z napisem: „Dziatwa bronowicka królowej Jadwidze“; wieniec chóru włościańskiego z Modlnicy; wieniec z kłosów z napisem: Pogromcy Krzyżaków — związek katolicko-społeczny w Ropieńcu“; wieniec z kłosów z napisem: „Wieszczowi — ziomkowie z parafii „Nowosielec Kozicki““; wieniec z liści dębowych z koroną i orłem polskim od włościan z Białego Prądnika; wieniec z kłosów od gmin: Bierzanów, Grabie, Brzegi, wreszcie wieniec od Koła „Straży Polskiej“ w Rybnej; wieniec od górali: piękny, ogromny wieniec z czarnego buku z napisem: „Królowi zwycięzcy 1410 — Szczawniczy górale 1910“; wielki wieniec z choiny z napisem: „Krościenko nad Dunajcem — pogromcy Krzyżaków“.

Wieniec od rodaków, z pod obu zaborów: olbrzymi wieniec z liści dębowych, wśród nich orzeł polski z nałożonemi na skrzydłach łańcuchami, z napisem: „Obchód grunwaldzki — Korona, Litwa i Ruś“; wieniec od Lutni warszawskiej; wieniec z napisem: „W hołdzie bohaterowi grunwaldzkiemu cykliści warszawscy“; prześliczny wieniec cierniowy u góry serce z kwiatów białych, przebite dwoma mieczami z napisem: „Od robotnic warszawskich“; wieniec od warszawskiego Towarzystwa artystycznego; ozdobny wieniec z napisem: „Pogromcy Krzyżaków — rzemieślnicy polscy miasta Łodzi“; artystycznie wykonany wieniec z napisem: „Hołd pogromcy Krzyżaków — Częstochowa“; wieniec z napisem: „Królowi zwycięzcy — hołd z Podlasia“; dwa piękne wieniec od Podlasian i Kujawian; palmowy duży wieniec z napisem „Cześć prochom Władysława Jagielly —



Sokolice w pochodzie.



Delegacye robotnic zakordonowe, z wieniec cierniowym.

TRIDUUM GRUNWALDZKIE

---



Banderya włościańska z okolic Krakowa.



Orkiestra włościańska.



Deputacje z Ameryki z 4 wieńcami w pochodzie.



Dalszy ciąg banderyi włościańskiej.



Oddział konny Sokola „Macierzy“ ze Lwowa.

ziemia mohylewska, dawne województwo mścisławskie“; wieniec od nauczycieli i nauczycielek miasta Wilna; od Towarzystwa „Pielgrzym“ z Wielkopolski, złota tarcza na poduszce aksamitnej.



Delegacya radnych miasta Lwowa, z wieniec srebrym na grób Władysława Jagiełły przeznaczonym;

Wieniec od rodaków z zagranicy: wieniec z napisem: „Polska Macierz w Petersburgu — krzewicielowi kultury polskiej“; nadzwyczaj ładny, ogromny wieniec od Towarzystwa literackiego z Paryża; wieniec od Polaków z Berlina; ładny wieniec z napisem: „Hołd czci dla króla Jagiełły — od Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie“; wieniec od polskiej młodzieży narodowej z Monachium. — Nadzwyczaj wystawne wieniec, niosły również delegacye Polaków z Ameryki. Polacy z Chicago nieśli okazały wieniec z napisem: „Cześć i uwielbienie pogromcy Krzyżaków — wydział kobiet związku narodowego polskiego w Ameryce“; wieniec z dużymi liliami białymi o napisie: Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, w pięćsetną rocznicę pogromu Krzyżaków“; wieniec z napisem: „Zjednoczenie polskie rzymskokatolickie w północnej Ameryce — Królowi Jagielle“; piękny wieniec z napisem: „Unia polska w Ameryce — Królowi zwycięzcy“.

Wszystkie wieniec, niesione w pochodzie, ozdobione były w szerokie szarfy morowe lub jedwabne o barwach narodowych. Zdaleka mieniły się na nich w słońcu złote i srebrne napisy. Szarfy, długości 2—3 metrów, nieśli członkowie delegacyj. Wieniec nieśli nadto reprezentanci Sokółów chorwackich, słowiańskich i czeskich.

**Orkiestry w pochodzie.** Między poszczególnymi grupami, w czasie pochodu, postępowały orkiestry, różnymi marszami znakomicie podtrzymujące rytm maszerujących szeregów.



Deputacye polskie z Berlina.





Grono posłów, zebranych przed pochodem na Błoniach.



Lwowskie Towarzystwo Strzeleckie w pochodzie.



Rada miasta Krakowa z wieńcem na grób Władysława Jagiełły na Wawelu.

Prócz orkiestr sokolich przygrywały orkiestry chłopskie „Harmonie“. W pochodzie brały udział następn. orkiestry: Harmonia krakowska, Harmonia z Nowego Sącza, orkiestra sokola rodaków z za kordonu, orkiestra straży pożarnych ochotniczych, orkiestra Sokoła krakowskiego, Sokoła Lwów III., Sokoła z Jaworzna, orkiestra kolejowa ze Stryja, z Podgórza z Nowego Sącza, narodowa muzyka ze Stanisławowa, orkiestry studenckie lwowskie i krakowskie, wreszcie orkiestry włościańskie: z Głogowa i z Komarna. Wolno, przez przeszło trzy godziny, posuwał się ten majestatyczny pochód święta grunwaldzkiego, pośród szpalerów sformowanych przez wielotysięczne rzesze. Wszystkie okna, balkony w wielu miejscach i dachy pełne były widzów. A z pośród tłumów co chwilę zrywała się burza oklasków, padały rzucane w pochód kwiaty i rozlegały się donośne okrzyki i pozdrowienia odnoszące się do znajomych drużyn lub delegacyi bratnich narodów, słowiańskich narodów. Zbliżają się: deputacja z Paryża — okrzyki „Vive la France“. „Niech żyje Francya“. „Czołem“ zlewają się w jeden potężny głos owacy — dalej niemiłknące okrzyki Eljen! Elje! Niech żyją, z okien padają kwiaty — to przy-



Oddział honorowy Sokoła Krakowskiego; prowadził p. Navratil.



Zastępy Sokolów z sztandarami z różnych stron kraju.



Deputacje polskie z Królestwa Polskiego, Rosyi itd.  
ze sztandarem.

witanie deputacyi Węgrów, dążących w wspaniałych strojach na Wawel, by oddać hołd pamięci królowej Jadwidze. Deputacya Węgrów przeszła, a z nią przesunęła się owacya dalszych tłumów.

W tem w dali ukazują się w pochodzie, w górę podniesione małe sztandarki gwiazdziste Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Żywiołowa burza radości ogarnia tłumy; z piersi tysięcznych rzesz rozlega się jeden potężny okrzyk: „Niech żyją Stany Zjednoczone!“ I okrzyk ten przywitania deputacyi polskiej z Ameryki wywołuje wśród tłumów ogromny entuzjazm. — Przedmiotem owacyi ze strony uczestników pochodu był

znów Ignacy Paderewski, który wraz z twórcą pomnika Wiwulskim, przyglądał się pochodowi z balkonu Banku galicyjskiego.

Reprezentacje kraju i miast w pochodzie.



PP. dr. Jahl, prezes Koła Głabińskiego, poseł hr. Skarbek, Dębski, Maiss, Bieniowski i t. d.  
w otoczeniu sztandarów.

Około godziny 3 po południu pochód dotarł do Wawelu, gdzie na grobowcach królewskiej pary złożyły delegacje wspaniałe wieńce.

A uroczystość ta, mimo, że uczestniczyło w niej przeszło 150 tysięcy osób odbyła się w zupełnym porządku i bez żadnego wypadku.

## Niedzielne ćwiczenia Sokole.

Z dosyć znacznym opóźnieniem, bo dopiero około trzy kwadranse na 6 rozpoczęto ćwiczenia wolne w pięciu obrazach w zastosowaniu w ostatnim śpiewu „Marsza sokolego“, co wywołało prawdziwy entuzjazm.



Patrole Sokoła konnego, na boisku Grunwaldzkim.

Trybuny były zajęte tak szczelnie, że widziało się zbite płaszczyzny głów, wznoszące się amfiteatralnie w czworokątnych ramach.

**Owacya gościom z za oceanu.** Nie wielu ich przybyło, boć i droga daleka przez Atlantyk, a jednak ci, co się zdobyli na tak wielkie trudy i koszta, otrzymali w nagrodę objawy bardzo serdecznych uczuć, zarówno ze strony publiczności, jak i ze strony druhów. Drodzy ci goście nasi stanęli w niewielkiej liczbie do ćwiczeń na poręczy i spisali się nader sprawnie i pięknie. Sokolstwo polskie zgotowało im utartym zwyczajem wielką owacyę, podobnie, jak to uczyniono onegdaj z gośćmi z za kordonów. Na rękach obnoszono Polaków-wychodźców, wśród nieustających oklasków.

Po przesłicznych ćwiczeniach oddziałów żeńskich z wywidłami, weszli na boisko Wielkopolanie. Było ich około trzysta. Ćwiczyli bardzo pięknie wśród grzmiących oklasków wzruszonych widzów. Szła od trybun, między te zastępy bojowników, miłość, prawdziwie braterska i szept cichy, może bezwiednie z serc tysięcy wysnuty: Wytrwajcie w walce!

Sokolstwo nasze nie szczędziło im też entuzjastycznych owacyi, obnosząc ich na rękach a trybuny grzmiały od okrzyków i oklasków.

Sokoli Polacy z Ameryki (P. A.) z Chicago III. na boisku Grunwaldzkim.



1) Mądrecki Wład. 2) Tylicki Franciszek,  
3) Ruszczyk Apol. 4) Franciszek Kitowski,  
5) Henryk Lokański.

O godzinie pół do ósmej rozpoczęto ćwiczenia karabinami i musztrę, tym razem jeszcze przy świetle schodzącego dnia. — Wymarsz, rozsypka, ustawienie do ćwiczeń w kwadraty udały się przepięknie. Ćwiczący noszą karabiny, jak wojsko rosyjskie, bez



Batalion Sokółów na Boisku Grunwaldzkim,  
ćwiczący karabinami

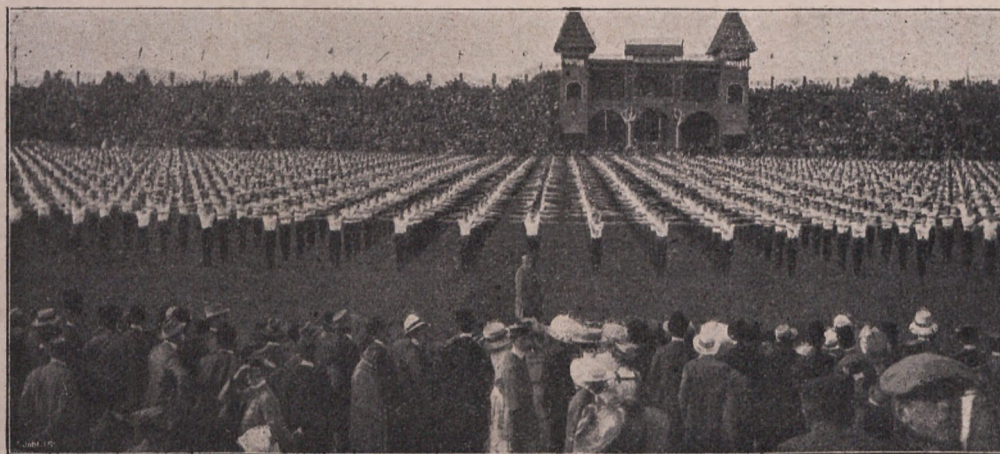
rzemienia. Poszczególne ćwiczenia, były bardzo gorąco przez publiczność oklaskiwane i wywarły niemałe wrażenie. W programie objętym nazwą ćwiczeń ludowych wystąpili na widownię górale i góralki a wystąpili oryginalnie... gęsiego. Naprzód dziewczęta, potem chłopcy. Płyś i tańce z ciupagami przy odgłosie muzyki góralskiej. Szkoda, że zmierzch powoli zapadający uniemożliwił dokładną obserwację wszystkich

ruchów i obrazów. Na odgłos trąbki pierzchają dzielne drużyny tak sympatycznego ludu, ludu, co przez wieki przodował innym i dziś daje nam całe szeregi wybitnych pracowników na wszystkich niemal polach kultury.



Sokoli, ćwiczący lancami, na boisku Grunwaldzkim.

W zupełnym już prawie mroku wyszły z naprzeciwnych bram zastępy do ćwiczeń lancami. Ćwiczenia te znane z poprzednich zlotów i nader efektowne, lecz przy tak



Zakończenie popisów na boisku Grunwaldzkim.

olbrzymiej liczbie ćwiczących dają obrazy wręcz niezrównane. Przedewszystkiem precudne były pochody i rozwijanie się do ćwiczeń. Mrok niestety przyćmił grę barw chorągiewek. Mimowoli budzi się uczucie, jakby zawodu jakiegoś — że się traci coś z tego piękna, że tego rodzaju rzeczy widzi się bardzo rzadko, i to dopiero co kilka lat.

Wspaniały nastrój wywołała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Było to zakończenie wielkiego święta narodowego, wielkiej chwili krzepienia serc i ducha!...

Wspaniale obchodził Kraków wielką tę uroczystość. Ci, którzy w niej brali udział, nie zapomną tych chwil jasnych przez całe lata. Ile bo przeżyło się wzruszeń, ile razy serce uderzało żywiej, ile razy łyzy radości ciśnieły się do oczu...

Dziś znaczna liczba uczestników opuściła nasze mury i niebawem zapanuje codzienne, zwyczajne życie. Oby tylko przetrzymać w piersi jak najdłużej te idee, które tak w duszach podczas uroczystości się płomieniły, oby dotrzymano obietnic, jakie się nasuwały, obietnic wydatniejszej, niż dotychczas pracy — na każdym polu.

Rozleciało się sokolstwo; — oby następny jego zlot miał ważniejsze jeszcze zadanie!

## Poświęcenie sztandaru Stow. im Władysława Jagiełły.

W niedzielę popołudniu odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ poświęcenie sztandaru „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“. Paderewski przybył z małżonką, p. Wiwulskim i X. Drohojowskim. Po wręczeniu bukietu przez p. Wąsowiczównę, powitał Paderewskiego imieniem „Polskiego Związku Narodowego“ prezes radca Dr. M. Nartowski, poczem Paderewski z żoną, artysta Wiwulski i kierujący budową pomnika Dr. Jan Zubrzycki wpisali się do złotej księgi Związku. Następnie zabrał głos prezes stowarzyszenia p. Michalski wręczając Paderewskiemu artystycznie wykonany na pergaminie dyplom, na członka honorowego stowarzyszenia. Po poświęceniu sztandaru i pięknym przemówieniu X. Janickiego, zabrał głos Paderewski i przemówił:

„Dostojne Panie! Drodzy Bracia moi! Dobrze czynicie, że z Bogiem poczynacie. Tak poczynali wielcy ojcowie nasi, których obecnie wielkie święcimy święto, tak poczynali szeregi długie ich zastępców i Pan Bóg długie błogosławił im lata. Był Grunwald, po Grunwaldzie Kirchholm i Chocim, Beresteczko i Wiedeń! Czyż to nie jest tego znamienym dowodem? Wśród rozlicznych przyczyn, dla których nasze państwo niegdyś tak wielkie, potężne, upaść jednak czasowo musiało, najważniejszą właśnie było to, że niektórzy z przodków naszych nie umieli, jak należało, stać przy sztandarze. Czem bowiem jest sztandar? Przecież to nie jest czcza tylko honoru oznaka; jest to coś więcej: jest to znamię karność i posłuszeństwa, jest to znamię zrzeszenia, jedność, braterstwa i zgody, symbol ukochania idei, a więc i siły.

„Kto dla sztandaru, a więc dla idei, dla wiary, dla Boga, dla Ojczyzny, życia swego oddać nie jest w stanie, ten przy żadnym sztandarze stanąć niema prawa (oklaski). To też i o tem wiecie, bo gdybyście nie wiedzieli, tobyście tem świętem imieniem Jagiełły i Jadwigi swego nie ochrzcili Związku. To też z głębi serca Wam za ten zaszczyt wielki dziękuję, za ten zaszczyt wielki jakiście mnie i mojej ukochanej małżonce uczynili, wiążąc nazwisko nasze z dziejami waszego czcigodnego „Polskiego Związku Narodowego“ i jego członka „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“ (huczne oklaski). Jeszcze raz Wam dziękuję i wyrażam tę nadzieję i wiarę, że temu sztandarowi nikt i nigdy się nie

sprzeniewierzy, że ten sztandar będzie Waszym kierownikiem i obrońcą, będzie Was wiodł zawsze do wielkich, do zacnych czynów, mających zawsze cele Ojczyzny i wiarę w Boga na czele (długie oklaski)“.

Po przemówieniu ten pierwszy szczerzłoty gwóźdź do sztandaru z herbem Jagiełły wbiła jako matka chrzestna p. Paderewska, jako ojciec chrzestny Paderewski, następnie pp. Stanisławowie Sulikowscy i inni licznie zebrani goście, ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Paderewski znalazł wśród członków stowarzyszenia dawnego znajomego, bardzo serdecznie rozmawiał z członkami „Polskiego Związku Narodowego“, a żegnając się wyraził raz jeszcze serdeczne podziękowanie za daną mu sposobność zetknięcia się z ludem pracującym i tymi, co są w „Polskim Związku Narodowym“ zorganizowani. Ze słowami „do widzenia“, opuścił sale „Polskiego Związku Narodowego“, odprowadzony przez członków do powozu, który otoczyły zbite szeregi publiczności.

## Dalsze telegramy gratulacyjne nadesłane w dniach obchodu uroczystości Grunwaldzkich do Krakowa.

Do komitetu obchodu grunwaldzkiego nadesłały w dalszym ciągu z okazji uroczystości grunwaldzkich telegramy i pisma gratulacyjne następujące osoby i Związki: Burmistrz Gradyski; radca dworu, profesor Grosz z Budapesztu; Litewska Draugija z Warszawy; Związek czeskich urzędników kolei państwowej z Pragi; Łódzkie Tow. cyklistów i turystów: Stow. „Arkonja“ w Rydze; „Klub Polski“, Stow. „Unitas“ i Stow. „Ognisko Polskie“ w Pradze; Żytomierskie na Wołyniu Tow. Dobroczyńności; Związek narodowy Polski w Chicago; Wrocławskie chrześcijańskie Tow. rzemieślniczo-przemysłowe; Polacy z Krzemienia; Polski Związek zawodowy stolarzy i cieśli z Warszawy; za Towarzystwo Pracowników notaryatu w Łodzi prezes Jan Czanecki; Robotnicy tkalni mechanicznej fabryki Markusa Chohna z Łodzi; Pracownicy drugiego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego; Czytelnia polska akademicka w Leoben; Polacy z Rapperswilu; Czytelnia polska akademików-rolników i polska korporacja akademicka w Taborze; Urzędnicy warszawskiego oddziału Tow. ubezpieczeń z Warszawy; „Młodzież Polska z Berlina; „Jutrzenka“ z Wilna; Urzędnicy łódzkiej filii Banku handlowego w Warszawie; Pracownicy Polacy Banku handlowego w Łodzi; Pierwsze Stowarzyszenie drzewostanu na Królestwo Polskie w Łodzi; Towarzystwo wyborcze w Berlinie; Zarząd główny Tow. opieki nad dziećmi; Polonia z Tręczyna; Tow. przemysłowe „Dźwignia“ w Poznaniu; Zarząd chrześcijańskiego Tow. rzemieślników i przemysłowców we Włocławku; Towarzystwo polskich fryzyerów w Berlinie; Związek zawodowy ogrodników polskich w Łodzi; Łódzki oddział abstynentów; Pracownicy Warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia; Tow. wzaj. pomocy pracowników handlowych i przemysłowych, Warszawa; Koło ziemianek szadkowskich ziemi sieradzkiej; Tow. muzyczne w Piotrkowie; Polacy w Połędzie; Tow. wyborcze w Herne; Małogoszczanie ziemi kieleckiej; „Lutnia“ w Zgierzu; Pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej; Lewandowski z Berlina; Polacy z Milwaukee; Sokoli z Nowego Jorku; Polacy z Humania; Sieradzanie; dr. Erwin Strenf, lekarz, Bolesław Pogos, publicysta; Ludwik Piedzicki, sekretarz Towarzystwa technicznego; Antoni Żwan z Warszawy; Mieszkańcy Ukrainy: Berezowscy, Czernie-

jewscy, Myśliwscy i Stowejko; Stanisław Kijeński z Warszawy, Żmudzini w Kielmach; Maryan Czapliński z Kijowa; Stanisława, Antoni, Stanisław, Konrad, Gustaw, Tomasz Jełowiczy z Wołynia; Polacy na letniku w Portoroze; Mieszkańcy z Głębokiego; Adolf Brunicki z Wiednia; Wąsowicz, poseł ziemi płockiej; obywatelstwo z Lasku; Witold Wróblewski, Józef Szczepański, Andrzej Sznuk z Połagi; Michał Kuliński z Lipska; Władysław Dzierżanowski z Karlsbadu; Władysław Kossowski, szewc z Wilna; Ziemianie obwodu tykocińskiego na dawnym Podlasiu; Michał Jasiński z Zagrzebia; Kuracyusze ze Solca; Warmiak z Ditrichswalde; Administracya dóbr Zegrze z Królestwa; Mieszkańcy Zambrowa i okolicy; Mańkowski, Jankowiak, Bogajewski, Błaszczuk, Jakóbowicz z Bochum; Polacy z Baku; Polacy z Abbazyi; Ignacy Ulatowski, Józef Stepin z Łodzi; Obywatelstwo z Pruszkowa w ziemi Piotrkowskiej; Kuracyusze w Karlsbadzie; Obywatelstwo z Kamena; Chodakowska, Michałowski poseł, Jaroszewski, Borakowski; Paszkudzki i dr. Poźniak; Polacy ze Sienny; Mieszkańcy i kuracyusze z Druskiennik; Obywatelstwo z Pabianic; Mieszkańcy Zwierzyńca powiatu Zamoyskiego, gub. lubelska; Adres z Podlasia; Muzeum rzemiosł i Sztuki stosowanej, Warszawa; Józef Sebastyan Pelczar, biskup przemyski; Filip Zaleski z Truskawca; Kuracyusze z Buska; Jan Lisowski ze Skolego; Członkowie Kolonii polskiej w Staropolu.

Od ks. biskupa przemyskiego otrzymał Komitet następujące pismo:

Dziękuję za zaproszenie na uroczystość grunwaldzką, ponieważ jednak osobiście nie będę mógł przybyć, przeto przesyłam tylko biskupie błogosławieństwo i wyrażam życzenie, aby ta rocznica była dla całego narodu pobudką do porzucenia tego, co go zgubiło i do odrodzenia się wewnętrznego, które wymaga wierności dla wiary katolickiej, poszanowania dla ideałów narodowych, zamiłowania oświaty, cnoty i obowiązku, pracy pełnej zaparcia się i zgody wszystkich stanów.

Z wysokim poważaniem  
*Józef Sebastyan Pelczar*, biskup przemyski.

### **Krakowska gmina ewangelicka w uroczystościach grunwaldzkich.**

Gmina Krakowska ewangelicka wzięła również udział w uroczystościach grunwaldzkich. W niedzielę bowiem dnia 17. b. m. o godz.  $\frac{1}{2}$ 11 rano odbyło się w kościele ewangelickim uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy grunwaldzkiej. Z powodu odbywającego się równocześnie pochodu, zebrała się niezbyt wielka ilość rodzin ewangelickich z Królestwa Polskiego, z Poznańskiego i ze Śląska. Nabożeństwo odprawił ks. Karol Michejda, pastor tut. zboru ewang., poczem wygłosił kazanie na temat: „Sąd Boży jest“. Po kazaniu nastąpiła wspólna modlitwa o błogosławieństwo dla narodu polskiego. Po nabożeństwie, uczestnicy ustawili się przed kościołem i zgotowali gorącą owacę rodakom przechodzącym w pochodzie.

**Uczczenie krakowskich Sokołów.** Po skończonym pochodzie, udał się cały zastęp Sokołów, biorących udział w Zlocie, z Wawelu przez ul. Straszewskiego na Błonia. Na ogromnym trawniku uszykowały się nieprzeliczone zastępy umundurowanych Sokołów. Przed trybuną dla orkiestry, umieszczono wszystkie sztandary gniazd prowincjonalnych, przybyłych na Zlot. W środku boiska stanęła drużyna krakowskiego „Sokoła“ z prezesem p. Turskim na czele. Pierwszy przemówił prezes Związku p. Fischer, który podniósł, że w dwudziestą piątą rocznicę założenia krakowskiego „Sokoła“ odbywa się



Złot, około urządzenia którego krakowskie gniazdo tak wiele poniosło trudów. Za pracę podjętą około przyjęcia gości i urządzenia popisów należy się krakowskiemu „Sokołowi“ serdeczne podziękowanie. Potężny okrzyk tysiąca piersi zabrzmiał na cześć „Sokoła“ krakowskiego; p. Turski podziękował wszystkim, którzy wzięli udział w Zlocie.

## Koncert i zabawy ludowe w Parku Jordana.

Po południu odbyły się popisy dwu orkiestr w parku Jordana a to orkiestry „Harmonia“ i orkiestry p. Czyżowskiego. Licznie zebrane włościanstwo, biorące rano udział w pochodzie, zabawiało się wesoło przy dźwiękach skocznych krakowiaków i walców. Piękny był widok strojów różnobarwnych i różnowzornych, zwłaszcza kobiecych. Park był przepelniony publicznością.

**Związek Polski katolickich uczniów rękodzielniczych** w Krakowie obchodził tradycyjnie także święto grunwaldzkie. W piątek zrana około godzinie 10. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych, ze swymi sztandarami był na uroczystym nabożeństwie w kościele św. Barbary. W czasie mszy św. chór związkowy śpiewał. Potem terminatorzy odśpiewali *Te Deum laudamus* i hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Młodzież rękodzielnicza uczestniczyła też ze sztandarami w odsłonięciu pomnika. W niedzielę 17 b. m. Związek wziął udział w pochodzie na Wawel. Na czele niesiono wieniec z napisem: *Królowi zwycięzcy młodzież rękodzielnicza*. Wieczorem w czytelni Związku, (ul. Szczepańska 11) przyozdobionej pięknie wraz z całym dziedzińcem w chorągwie, zieleni i około 100 lampionów odbyło się uroczyste przyjęcie członków Związku i terminatorów przybyłych z kraju. W czasie uroczystego przyjęcia słowo wstępne wypowiedział X. Kuznowicz T. J. i jeden z kolegów Michał Gandera. Deklamacje: „Bitwa pod Grunwaldem“, Maryan Padychowicz; „W służbie czarnego Orła“, Józef Kumala. Odczyt „znaczenie Grunwaldu dla obecnej Polski“ p. Adela Dziewicka. W czasie tego 10 terminatorów uroczysto przyjęto do Kółka abstynentów. Wśród całego przyjęcia orkiestra mandolinistów i chór Związkowy dopełniły całości uroczystej chwili. Rolę chętnych gospodyń sprawowały p. Włodzimiera Szolańska i p. Adela Dziewicka, podejmując niestrudzenie przybyłych na uroczystości do Krakowa gości.

**Adres dziękczynny do Przewielebnego i Dostojnego ks. Biskupa Bandurskiego** z okazji uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie brzmi następująco:

Dostojny i Najprzewielebniejszy księżu Biskupie! Minęły dni niezapomniane obchodu wielkiej, pełnej chwały, rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego. Pozostało po nich wspomnienie, które na długie lata krzepić będzie serca i dusze uczestników i świadków wielkiego historycznego momentu. W prastarej stolicy Polski, w siedzibie Piastów i Jagiellonów, znaleźli się przedstawiciele wszystkich ziem polskich, aby uczcić pamiętkę dnia wielkiej chwały, jednego z najwspanialszych i najświetniejszych w historii polskiego narodu. Z tem wspomnieniem, które z pokolenia w pokolenie snuć się będzie najpiękniejszą tradycją, łączy się uczucie niewygasłej wdzięczności dla Ciebie, Dostojny Pasterzu, który jako przedstawiciel Kościoła, poczułeś się spadkobiercą działań i czynów wielkich w historii naszej dostojników Kościoła i nietylko obecnością swoją, ale i czynnym udziałem, dodałeś blasku i chwały dniom obchodu 500-lecia grunwaldzkiego.

Wzniosłe słowa Twoje, Najczcigodniejszy Pasterzu, dwukrotnie wygłoszone do zgromadzonych przedstawicieli wszystkich ziem Polski, padły jak plenne ziarno w dusze nasze, były nam ukrzepieniem serc, umocniły w nas poczucie miłości Ojczyzny, jedności celów i dążeń naszych.

Obywatele wszystkich ziem Polski na obchodzie pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, w Krakowie zgromadzeni, a wraz z nimi mieszkańcy prastarego Krakowa, wszyscy wiedzeni poczuciem najgłębszej wdzięczności, składają Ci powinny hołd, niosą daninę serc swoich, pamiętni tego, że jako poprzednicy Twoi na stolicach biskupich, wiedli za dni chwały i potęgi narodu orężne hufy polskie do zwycięstw, tak Ty uniosłeś dusze nasze wzniosłem słowem Pasterza do wielkich wspomnień przeszłości, przypomniałeś obowiązki względem Ojczyzny i zadokumentowałeś nierozdzielny związek Kościoła z narodem.

Cześć Ci za to i chwała i wdzięczność!

W Krakowie w lipcu 1910 roku, w dniach po obchodzie wiekopomnej rocznicy Grunwaldzkiej.

Adres powyższy wyłożono we wszystkich redakcjach pism codziennych krakowskich i księgarniach, gdzie obywatelstwo krakowskie oraz rodacy bawiący w Krakowie podpisy swe kładą.

**Adres Grunwaldzki rodaków z Ziemi kowieńskiej.** Poseł Aleksander Babiński przywiózł na uroczystość grunwaldzką, jako delegat, adres Ziemi kowieńskiej, spisany na pergaminie i ozdobiony przepysznymi artystycznie w barwnych kolorach wykonanymi inicjałami, wyobrażającymi orła polskiego i pogoń.

Dokument ten zaopatrzony kilkuset podpisami brzmi: 1910. Lipca 15.

Ziemi Kowieńskiej różnych stanów.

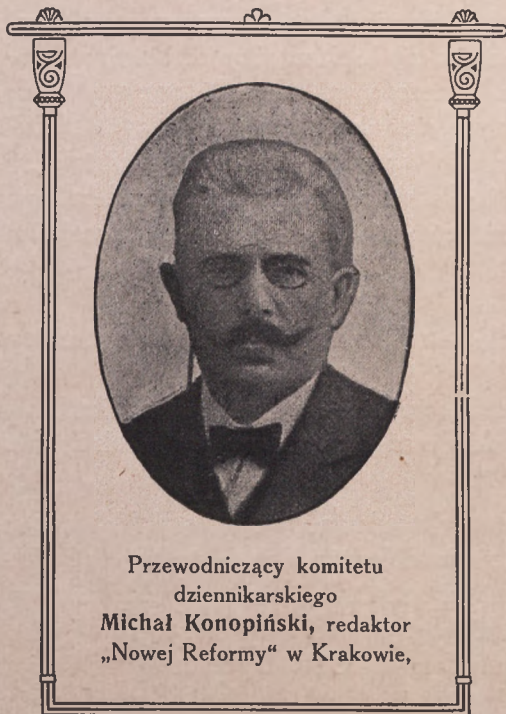
## Uczta dziennikarska.

Podniosłem zakończeniem dni Grunwaldzkich w Krakowie była uczta, którą komitet dziennikarzy krakowskich podjął wczoraj kolegów swych, przybyłych ze wszystkich stron Polski i z Ameryki, wybitnych literatów, posłów ze wszystkich trzech zaborów. W zebnieniu tem, które nie minie bez trwalszego na przyszłość wrażenia, wzięli nadto udział radcy miasta Lwowa, całe prezydium miasta Krakowa, dziennikarze francuscy, słowieńscy i t. d. Bankiet odbył się w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Umieszczona na estradzie orkiestra, przygrywała przez cały czas uczty.

Z gości zasiedli przy stołach między innymi: Przy przewodniczącym komitetu dziennikarskiego red. Konopińskim, z prawej strony pani Paderewska, z lewej Ign. Paderewski. Dostojnych gości witano, gdy wchodzili na salę, okrzykami i pełnym zapału oklaskami. Naprzeciw siedział prezes Związku dziennikarzy polskich p. Franc. Rawita - Gawroński, obok którego zasiedli z jednej strony prezydent Leo, z drugiej poseł do parlamentu niemieckiego Korfanty, prof. Maryan Sokołowski, wiceprezes Stwiertnia itd.

Dalej zajęli miejsca posłowie do Dumy: Rodiczew, Babiński i Stachowicz, redaktor „Gil Blasa“ Nousanne, publicyści francuscy: Muret, Cazin i Comert, pani Natalia Doboszyńska, członkowie rosyjskiej Rady Państwa: hr. Korwin - Milewski i Godlewski,

posłowie do Dumy: Żukowski, Alfons Parczewski, Harusewicz, Jaroński, poseł z Litwy Święcicki, rosyjski dziennikarz Brianczaninow, publicystka angielska miss Beatrycze Basquerville, posłowie na sejm pruski: Niegolewski i Seyda, artysta-rzeźbiarz Wiwulski,



Przewodniczący komitetu  
dziennikarskiego  
Michał Konopiński, redaktor  
„Nowej Reformy“ w Krakowie,

wiceprezes Związku dziennikarzy polskich Stan. Libicki, przedstawicielka warszawskiego „Słowa“ pani Żmijewska, redaktor ks. dr. Lenard i p. Stele z Lublany, publicysta czeski Vondraczek i inni.

Dalej siedział poczet redaktorów i pań: Fryze („Kuryer Poran.“) z Warszawy, pp. Kempner („Nowa Gazeta“), Sadzewicz („Gazeta Warszawska“), Bukowiński („Sfinks“) z Wilna, Jan Hłasko („Goniec“), pani Szadurska („Kuryer“) z Kijowa, Joachim Bartoszewicz („Dziennik“); ze Lwowa, Bron. Laskownicki („Wiek Nowy“), Bolesław Wysłouch i Fryling („Kuryer Lwowski“), Z. Wasilewski („Słowo Polskie“), dr. A. Vogel („Gazeta Narodowa“) z Poznania, p. Słupski. Z prawej strony długiego stołu zwracała uwagę grupa, której przewodził Aleksander Lednicki i Waław Sieroszewski. Siedzieli tu: Gustaw Daniłowski, przedstawiciele „Prawdy“ pp. Jabłoński, Życki i Iza Moszczańska, mec. Łypaciewicz z Warszawy, radny miasta Lwowa p. Stan. Śliwiński; ze stronej lewej mecenas Adolf Suligowski z rodziną; dr. Fronczak z Chicago,

artysta-rzeźbiarz Kazimierz Chodziński z N. Jorku, Włodzimierz Tetmayer, Lucyan Rydel.

Wymienić dalej należy siedzącego na wybitnem miejscu wiceprezesa Koło polskiego p. Pawła Stwiernię, posłów: Petelenza, Łazarskiego, Landaua, Federowicza, wiceprezydentów miasta Krakowa: Szarskiego i Sarego, dyrektora poczty Bilińskiego, dyrektora Tow. Ubezpiecz. Szatkowskiego, pp. mecenasostwa Gertlerów, p. Olszamowska z Petersburga, dr. A. Doboszyńskiego, pp. Teodorów Hryniewskich i Bron. Grocholskich z Moskwy, pp. Łączkowskich z Besarabii, pp. Aleksandrów Bandrowskich, poczem T. S. L. posła na Sejm Jana Wasunga, Daniela Zglińskiego, prof. Uniw. lwowskiego dr. Grzegorza Ziembickiego, p. Dangła z Ameryki, posła W. L. Jaworskiego.

Świat uniwersytecki był licznie reprezentowany. Przybyli między innymi profesor Bujwid, prof. Browicz, prof. Napoleon Cybulski, prof. Karol Klecki, prof. Waleryanowie Kleccy, prof. Maryan Sokołowski, prof. Rudzki i inni.

Licznie przybyli dziennikarze i redaktorzy krakowscy: pp. Rudolf Starzewski, Stanisław Kopernicki, Witold Noskowski, Władysław Prokesch, Konstanty Srokowski, Aleksander Karcz, Jan Grzywiński, dr. Beaupre Antoni, Władysław Wąsowicz, Ludwik Szczepański, Adam Siedlecki, oraz szefowie biur korespondencyjnych Henryk Nennel i Maryan Szydłowski.

Ks. Biskup dr. Bandurski na zaproszenie komitetu odpowiedział następującem pismem:

„Pozdrowienie literackiej Braci z całej Polski i Ameryki! Za zaproszenie na dzisiejszą ucztę dziennikarską najserdeczniej dziękuję, ale przybyć nie mogę, gdyż zupełnie ochrypłem i grozi mi utrata głosu. Dzisiaj nie mogę potocznie mówić nawet do najbliższego otoczenia.“

**Toasty.** Przewodniczący komitetu dziennikarskiego, redaktor Konopiński, zagaił niejako to zebranie, mające formę bankietu. Zaznaczywszy „osobliwość“ chwili, która tak licznych sprowadziła do Krakowa rodaków, podniósł, że komitet dziennikarski uważał za swoje zadanie, obok celów innych, zbliżenie ludzi pióra z różnych stron Polski i ułatwienie im wymiany myśli. Mowca powitał tedy przedstawicieli wszystkich organizacji dziennikarskich, reprezentantów sympatyzującej z nami prasy zagranicznej, przedstawicieli świata politycznego i autonomicznego, którzy w uczcie biorą udział. Chcąc odpowiedzieć serdecznym życzeniom wszystkich, wznosi mowca okrzyk: „Niech żyje Polska“. Muzyka odegrała hymn narodowy, którego wszyscy stojąc wysłuchali.

Dr. Beaupre toastował na cześć Francyi i dziennikarzy francuskich, na cześć Rosyan i prasy angielskiej w ręce miss Basquerville. Miss Basquerville w serdecznych słowach podziękowała w języku polskim (obrzucono ją kwiatami. Orkiestra zagrała hymn angielski).

Posel Wł. L. Jaworski toastował na cześć Związku dziennikarzy polskich. P. Konst. Srokowski określiwszy ścisły związek, jaki zachodzi między prasą a polityką i między dziennikarzami a posłami, wniósł w imieniu prasy kielich na cześć posłów parlamentarnych wszystkich trzech zaborów. Redaktor Libicki wygłosił piękny toast na cześć Krakowa, wyrażając podziękowanie reprezentacji miasta za przyjęcie.

Następnie p. Noussanne, redaktor dziennika „Gil Blas“ przemówił słowami:

**Mowa p. Noussanne'a.** „Panie, Panowie, drodzy koledzy! Szczęśliwy jestem, że przypadł mi w udziale zaszczyt podziękowania Wam za serdeczne przyjęcie w imieniu prasy zagranicznej. Podziękowanie moje będzie krótkie. Niechcę nadużywać Waszej dobrotliwej uwagi, zatrzymam ją tylko, ażeby skorzystać ze sposobności i wyrazić wrażenia, jakich doznaliśmy, jakich doznali z pewnością wszyscy cudzoziemcy dzisiaj rano w obec niezapomnianego pochodu, niezrównanej procesyi, która — ażeby powiedzieć prawdę — oznacza nową datę w dziejach waszych.

W żadnym kraju w równych warunkach, z tą samą harmonią serc i nadziei, nie można byłoby ujrzyć armii pokojowej z tak braterskiego związku wszystkich warstw społecznych. U was szlachta, mieszczenie, rzemieślnicy, włościanie — wszyscy ukazali się oczom naszym, idący równym krokiem pospołu ku jednemu celowi i z biciem jednego serca.

Oto co pozdrawiam najbardziej: wasze włościanstwo, waszych dumnych i odważnych włościan, którzy są bliżej od was szlachtą i obywatelami ziemi macierzystej; są oni bardziej od was z roli samej zrodzeni. Zagłębiając swój pług w glebę żywicielkę, odkrywają, wdychają i wchłaniają duszę przodków. Tak, uprawiając ziemię, odnajdują w niej łatwiej od was duszę ojczyzny drogiej. W ten sposób wasi dzisiejsi włościanie stają się braćmi owych z pod Grunwaldu. Jak tamci, godni są zwycięstwa — i zwyciężą. Piję za zdrowie włościan: stróżów duszy polskiej.

**Dalsze mowy.** Lucyan Rydel wniósł toast na cześć Paderewskiego i Wiwulskiego, Roman Dmowski określił, czem była uroczystość grunwaldzka. Nie była ona demon-

stracyą; Polska nie istnieje przeciw komuś, ale istnieje czasem dla innych. — Polska, to nie tylko ziemia, lecz także dobro moralne, ona musi żyć chlebem moralnej kultury. Wyrazicielem jej jest mistrz i obywatel, który między nami siedzi (Długotrwałe oklaski i owacy na cześć Ignacego Paderewskiego).

Posel do Dumy, Żukowski, toastował na cześć polskich posłów do parlamentów niemieckiego i austriackiego. Pani Olszawska (z Petersburga) wskazała na nastrój, jaki w tych dniach panował. Zaniesiemy to naszym dzieciom. Polska była, jest i będzie! (Burzliwe oklaski). Wiceprezes Koła polskiego, Stwiertnia, toastował na cześć pracowników oświaty ludowej.

Prezes Rawita-Gawroński dziękował w serdecznej mowie za przyjęcie komitetowi dziennikarskiemu. Profesor Zdziechowski mówił na cześć Czechów i Słowiańców. Odpowiadali pp. Vondraczek (Czech) i Stele (Słowieniec). Następnie przemówił p. Brianczaninow i hr. Korwin-Milewski.

**Mowa Brienczaninowa.** Po odpowiedziach wiceprezesa Koła polskiego Stwiertni i prezesa Związku dziennikarzy polskich Rawity-Gawrońskiego, po świetnej, pełnej zapału mowie prof. Zdziechowskiego, który toastował w języku francuskim na cześć Rosyan, a w polskim na cześć Czechów i Słowiańców, zabrał głos po francusku redaktor zawieszony przez rząd rosyjski „Rjeczy“ Brienczaninow. Podziękowawszy za przyjęcie w Krakowie, mówił tak dalej: Poruszmy drażliwą sprawę, powiedzmy wprost, że konstytucji w Rosji nie ma! Ale z tego, co czyni Duma trzecia, parlament szcątkowy, zbudowany na niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, nie można sądzić, co uczyniłaby, Duma prawdziwa. Przechodząc do uroczystości grunwaldzkich, zaznaczył p. Brienczaninow, że naród polski dokazał tego, czego w mało którym społeczeństwie na zachodzie możnaby oczekiwać: połączył w jedną całość stany i warstwy, zjednoczył je we wspólnem ukochaniu. Szlachetny entuzjazm, jaki żywili zawsze Polacy dla idei prawa i sprawiedliwości, entuzjazm ten idzie teraz w parze z realną pracą, z pracą systematyczną około realnego rozwoju. Gdyby naród rosyjski widział to tak, jak myśmy zobaczyli na własne oczy, to, wierząc panowie, nie byłoby może niesnasek i nieporozumień. (Oklaski). W obrazie tym, wybija się na pierwszy plan szlachetna postać kobiety polskiej. Wiemy z przykładów dziejowych, że każda kobieta polska jest gotową zawsze i wszędzie poświęcić, co ma najdroższego dla ojczyzny, jak to uczyniła królowa Jadwiga, czyniąc ofiarę ze swych uczuć. Niech żyje — zakończył p. Brienczaninow — niepodzielny naród polski, niech żyje kobieta polska, tej niepodzielności najsilniejsze ogniwo! (Huczne oklaski).

Następnie przemówił członek Rosyjskiej Rady Państwa, **hr. Korwin-Milewski.** Mowa jego, która na słuchaczach zrobiła silne wrażenie jest następująca:

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Nie byłem na liście, bez tego długiej, zapisanych mowców, jednak w tej chwili poprosiłem protekcji u przewodniczącego, aby do Was wystosować nie mowę, a prędzej gawędę. Przewiduję, że może na Was zrobić wrażenie ochładzające, lecz wiecie, że podczas wysoko gastronomicznych uczt, po podniecających potrawach i mocnych trunkach, roznoszą lody. Ja się wcale nie dotknę politycznego znaczenia obecnych uroczystości. Tęby mnie zmusiło uciec się do sztuki, w której, jak powiadają moi krytycy, nie jestem dostatecznie wyćwiczony, sztuki mówienia na to, aby nic nie powiedzieć. Albowiem nie przyznaję sobie prawa zapomnieć gdziekolwiek, choćby na jedną chwilę, że noszę godność członka Rady Państwa rosyjskiej.

W tem jestem wierny zasadzie, która stanowi jedyną moją zasługę polityczną: nigdy nie mówić przed Polakiem tego, cobym bał się powiedzieć przed Moskalem (Panowie Rosyane wybaczą za słowo) i nigdy także przed Moskalem tego, czego bym się wstydził przed Polakiem. Twierdzą bowiem, że trzeba kochać swój naród i swoją ziemię rodzinną nie jako łapanych, w wesołym miejscu przyjaciela i przyjaciółkę, których się zbywa komplementami, lecz jako ojca i matkę rodzonych, którym trzeba służyć, a nie pochlebiać. Najmniejsza, drobniotka korzyść, którą im przyniosą, opłaca mi najcięższe niepowodzenia oratorskie, najmniejszą szkodę, którą im przyczynię, nie opłacą żadne oklaski. A zresztą Panowie wiecie, że dla polityka, jak dla rolnika, choć nauka jest jedna, a dążności i środki powinny być rozmaite. Nie można zastosowywać tych samych na bogatej i głębokiej glebie Podolskiej i na litewskich piaseczkach, jako też inaczej działa ten, kto może obracać milionami i ten, który musi grosz po groszu składać do kasy oszczędnościowej. Oto dlaczego nie dotykam zupełnie politycznych stron i skutków tych dni krakowskich.

Za to, chcę się podzielić z Wami mojami wrażeniami osobistymi. Przyznam się Wam, że jestem pierwszy raz w życiu w Krakowie, i przyjechałem tu rozczarowany do głębi duszy, bo to, co tam robimy w północnym parlamencie, to jest proste rzucanie grochu o ścianę. Miałem mocne postanowienie, nie tylko prosić moich wyborców, aby mnie zwolnili z mandatu, w którym już widzę jakąś karę Boską za moją zarozumiałość, ale skorzystać z prawa starości i choroby, aby zupełnie się usunąć od wszelkiej czynności społecznej. Lecz skoro tu się znalazłem, poczułem, że tak jak Anteusz, kiedy się dotykał Matki-Ziemi, nabrałem nowej siły. I powiedziałem sobie: mandat poselski nie jest jedyną formą pracy publicznej; niech go spełnia kto drugi, któremu Bóg dał tę zaletę, którą mnie skąpo wymierzył, mianowicie niewyczerpaną cierpliwość. Ale ty, stary koniu, chomąta nie zrzucisz, a będziesz dźwigał, póki sił nie stanie.

A wiecie, Panowie, co mi nadało takiej otuchy? To nie Wasze zebrania i mowy, to Wasza ulica. — Przypominam sobie, jak w Wilnie, po czterdziestoletnim uwięzieniu języka polskiego, dożyliśmy pierwszego przedstawienia teatralnego po polsku. Pomimo największego entuzjazmu, publiczność umiała zachować tyle godności i taktu, że miejscowy gubernator wychodząc powiedział: Wileńscy Polacy zrobili się Anglikami. — Tak, lecz to było kilkaset ludzi z najbardziej wykształconej i zamożnej warstwy ludności. A na wczorajszej uroczystości i w dzisiejszym pochodzie widziałem dziesiątki tysięcy wieśniaków, rzemieślników, najskromniejszego ludu, słowem tłum, a ten tłum okazywał wśród największej radości taki majestatyczny spokój, tyle rozwagi, panowania nad sobą, zimnej krwi, że pomyślałem: Oby tam w naszych izbach, ci, którym społeczeństwo wierzy i którzy powinni być sami kierownikami jego, oby oni zawsze mieli tyle rozwagi, panowania nad sobą i godności, ile ten tłum. — Panowie! Piję za tłum krakowski!

Następnie zabrał głos poseł do Dumy Rodiczew.

**Mowa Rodiczewa.** Poseł Teodor Rodiczew rozpoczął wśród gorących oklasków swe przemówienie kilkoma po polsku wypowiedzianymi słowy, przepraszając, że nie umie po polsku mówić. Następnie mówił już po rosyjsku wyraźnie i dobitnie, starając się ułatwić zrozumienie swych słów większości biesiadników, nie władającej rosyjskim językiem.

Nigdy nie było na świecie wypadku — mówił czcigodny gość rosyjski — aby naród, który zachował swą bogatą i szlachetną duszę, zginął. Naród polski został zwyciężony, ale nikt nie może zaprzeczyć, że cały szacunek i sympatya rosyjskich uczciwych ludzi są po stronie zwyciężonego. Zwycięzcy zaś w udziale przypada tylko — pogarda.

Wszyscy szermierze wolności i sprawiedliwości w Rosyi, w których imieniu pos. Rodiczew mówi, widzą w Polakach zawsze urodzonych i naturalnych wolności i sprawiedliwości rycerzy, którzy też ramię w ramię z rosyjskimi bojownikami tych najwyższych ideałów ludzkości walczyli i z pewnością w przyszłości od walki się nie usuną.

Mowca nie prorokuje, nie przepowiada, ale mówi z najgłębszego przekonania, że przyjdzie niebawem dzień, kiedy oba narody polski i rosyjski wyzwolone i wolne zawrą ze sobą przyjaźń opartą na sprawiedliwości. Tego dnia dożyć najgoręcej życzy mowca sobie i słuchaczom. Najpotężniejszą zaś bronią w walce, o te ideały i o tę przyszłość promienną, jest wolne, nieskrępowane słowo. Na cześć też i rozkwit wolnego, polskiego słowa wznosi mowca swój kielich.

Piękne to przemówienie, wypowiedziane z właściwą Rodiczewowi prostotą i szczerością, które czynią tego wybitnego bojownika za wolność narodu rosyjskiego postacią ogromnie sympatyczną, przerywano co chwila frenetycznymi oklaskami. Pos. Rodiczew zapisał się w pamięci Krakowian i ich gości nad wyraz sympatycznie i trwale.

**Mowa prof. Jaworskiego.** Profesor W. L. Jaworski wypowiedział toast na cześć Związku dziennikarzy polskich. Przedstawiwszy, że tylko „ład i porządek“ dają potrzebną w społeczeństwie równowagę, mówił tak dalej: Dzisiaj, gdy z okazji święta narodowego, zebrali się reprezentanci prasy ze wszystkich zaborów, czujemy, że „Związek prasy polskiej“ nie dałby się utrzymać, gdyby jego podstawą nie była wspólna idea, jednaki obowiązek i jednakowa odpowiedzialność. W polityce dzielenie społeczeństwa jest brutalnem, niskiem i egoistycznym, gdy się je dokonywa dla bezpośredniego i za wszelką cenę sukcesu. Gdy jednak podział sił następuje z myślą o równowadze, to polityka taka dzieli nie dlatego, aby osłabiać i wzajemnie paraliżować, ale aby tworzyć i organizować.

W polityce prasa jest żywym, koniecznym i jednym z najbardziej wpływowych czynników. Uprawiamy ją też wszyscy, bez wytchnienia i odpoczynku, ale uprawiamy tę właśnie twórczą i organizatorską politykę. Dzielimy się wedle dziesiątków różnych kryteriów, bo dzielić się musimy, ale pojmując politykę, jako pracę twórczą i organizacyjną, schodzimy się na jednym i tym samym gruncie, dzielimy się nie dla wzajemnego niszczenia się, ale dla formowania organizacji socyalnych na zasadzie ich równowagi. I dlatego „Związek dziennikarzy polskich“, nie jest ani frazesem, ani tylko sentymentem. Ma on głęboko w istocie naszego narodu, jako jedności, osadzoną podstawę. Od siły jego twórczości zależy jego rozwój. Oby ją objawił w najpełniejszej mierze!

**Mowa posła Żukowskiego.** Poseł do Dumy, z ziemi piotrkowskiej, Żukowski tak mówił: Uroczystość dzisiejsza jest nie tylko wielkim świętem narodowym, potężnym aktem społecznym, wspaniałym obchodem artystycznym, ale ma również wielkie znaczenie polityczne. Polityka jest przede wszystkim zagadnieniem siły i aktem, który narodowej siły przysparza, jest doniosłym aktem dla polityki narodowej. Przysporzył jej przede wszystkim czyn człowieka-obywatela, który miałby prawo dziś wołać z Horacym: „Exegi monumentum aere perenius“, który miałby prawo mówić z Mickiewiczem: „Wznosić się

sława ma nad Puław szczytny gmach“, ale który w wytwornym swym duchu samym faktem wielkiego obywatelskiego czynu się zadowalnia, chluby i sławy nie szukając. Przysporzyła narodowej siły uroczystość, która była jakby napojem ideału w rzeźbionej czasie i w oprawie krakowskiej podanym. Przysporzyła narodowej siły i świadomości zorganizowana wola mas, która się w obchodzie ujawniła i zapowiedź dalszych zbiorowych czynów zawiera. Wezbrała fala narodowej siły, uczuć i pytać się godzi, jak z tego przyboru skorzystać. Polityka jest również świadomością możebności i gdy fala wzbiera, należy jej mosty i bieg wartki opanować, należy falę skanalizować, aby nie wylała się na płytkie mielizny i pęd swój straciła.

Polityka polska w Austrii w ostatniej dobie wstąpiła w znak kanałów. Nie o tych jednakże kanałach chcę mówić. Kanałów nam w rzeczy samej potrzeba, nam, którzyśmy często jako metody używali nie politycznej kanalizacji, ale politycznego lotnictwa. Kanałów nam potrzeba, aby przerznęły całą strukturę społeczeństwa polskiego i żywą wspólność między wszystkimi jego klasami ustanowiły. Kanałów nam potrzeba, któreby zebrały wszelkie najdrobniejsze kropelki narodowego uczucia i świadomości w jeden wał dziejowy, po którym wypłynie polska, białoczerwona nawa na szerokie, historyczne morze, aby na niem godnie błysnąć godłem: „*Fluctuat nec mergitur*“. — I któż ma te kanały budować? Powołane są do tego wszelkie organizacje społeczne, a przedewszystkiem my szeregowcy parlamentarni, których naród polski do czynnej powołał armii. Nam w Petersburgu, jak również kolegom naszym w Berlinie, wspartym na szerokiej rezerwie społecznej, skromna jeno w tem dziele rola przypada. Myśleć możemy zaledwie o budowie kanałów obronnych, których przeznaczeniem — chronić pola ojczyzny od zalewu obcej fali. Ale skala możebności dla naszych kolegów wiedeńskich jest dużo szersza. Do nich się tedy zwracam z nadzieją i życzeniem. Nie wiem, jak zakończycie swoją kanałową sprawę, ale to wiem, żeście jedyny zastęp polski, powołany do szerszej dziejowej roli, do czynnej akcji w większym stylu, do budowy kanałów politycznych, dla polskiej powszechności potrzebnych. — Niech wzmożona fala, polskiej narodowej świadomości i siły, w waszej pracy ujście znajdzie. Niech będzie w was moc i wiara, szeroka myśl i rozważa, niech wam przewodniczy kult ideału, niech was wiedzie świadomość swej politycznej odpowiedzialności. — W ręce pana prezesa Stwiertni ten mój toast wznoszę.

**Mowy Francuzów.** Docent Sorbony w Paryżu p. Cazin, wygłosił mowę w języku polskim. Porównując Polskę z biblijną Rachelą, przypomniał, że zwłaszcza Francuzi znali Polskę do niedawna tylko jako w aureoli męczeństwa. Dziś, lud polski, odsłonił inną stronę. My, Francuzi, rozumiemy że bogactwa ducha polskiego mogą przynieść owoce i naszej kulturze. Naród, który od wieków rozwija taką świetność literatury i dorobku umysłowego, nie może być Francji obojętnym, stąd chęć poznania lepiej Polski, stąd tak liczne studia pisarzy francuskich tej miary, co Sarrazin coraz bardziej rzeczowe i naukowe. Zainteresowanie tego typu, bierze coraz bardziej górę nad momentem czysto uczuciowym. — (Huczne oklaski). Muzyka odegrała marsylianę, poczem przemówił p. Muret, współpracownik „*Journal des Débats*“, zaznaczając iż Francja pamięta, jaka aureola męczeństwa i wolności otacza Polskę. Panowanie nad sobą i pełna godności postawa narodu polskiego świadczy, że między narodami godnymi wolności, Polacy stoją w pierwszym szeregu. Francja zawsze interesowała się sprawą polską, a zainteresowanie to, które z czasem osłabło, teraz znów odżyło; dowodem zawiązanie



komitetu francusko - polskiego, który rozpoczął działanie od wzniesienia w Paryżu pomnika wielkiemu poecie Mickiewiczowi, aby utrwalić pamięć wytrwałości trudów i męstwa narodu polskiego. Dalszym planem jest uczczenie Słowackiego, podjęte na zebraniu, któremu przewodniczył Maurycy Bares, wierny przyjaciel Polski, którą zna i rozumie. Komitet ten, musi być w kontakcie ze społeczeństwem polskim, a więc i z prasą polską, prosimy więc o pomoc i współdziałanie. Mowca zakończył toastem na cześć najlepszych stosunków Francji i Polski. (Oklaski).

**Dalsze przemówienie.** Potem mówili pp. Sądzewicz z Warszawy, poseł Święcicki z Litwy, poseł Korfanty, poseł Battaglia, dr. Zygmunt Balicki, Wacław Sieroszewski, Joachim Bartoszewicz z Kijowa, dyr. Okołowicz na cześć Polaków z Ameryki, redaktor Fryling. Wreszcie płomienną mowę na temat „Kochajmy się“ wygłosił p. Włodzimierz Tetmajer. Mowa ta wywarła entuzjazm. Tetmajera ściskano i całowano.

Wspomnieć jeszcze należy o mowie p. Kleniewskiej, która po toaście Włodz. Tetmajera, dała wyraz radości z powodu udziału w tak pięknych dniach spędzonych w Krakowie. Dobrze po godzinie 2 zakończył się bankiet.

## Dalsze podziękowania, nadesłane po uroczystościach Grunwaldzkich.

**Śląsk o Grunwaldzie.** Nasi rodacy ze Śląska odnieśli jak najlepsze wspomnienia z uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. Liczne listy z podziękowaniem za duchową ucztę, jaką sprawił Kraków uczestnikom śląskim przez urządzenie tej wspaniałej manifestacji, nadeszły do Krakowa.

**Podziękowania.** Odjeżdżająca część Polonii amerykańskiej z Krakowa, biorąca udział w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie, złożyła w dziennikach krakowskich mieszkańcom krakowskim, jako gospodarzom uroczystości publiczne podziękowanie następującej treści: **Do Rodaków najmilszych w Ojczyźnie!** My, niżej podpisani poczuwamy się do obowiązku po złożonym hołdzie wielkiemu królowi Jagielle i Jego świątobliwej małżonce Jadwidze, po uczczeniu serdecznem przez stary Kraków wraz z jego wielkimi pamiątkami — złożyć niniejszem wszystkim Rodakom naszym podziękowanie za ogólną serdeczność, z jaką witaliście nas tu, w najdroższej Ojczyźnie naszej. W szczególności dziękujemy Wam Krakowiacy, za Waszą gościnność, zacną a staropolską. Przeżyliśmy z Wami, kochani Rodacy, krótką chwilę, ale tak wielką, że pozostanie ona na wieki w sercach naszych wrytą. Odjeżdżając, żegnamy Was, Rodacy i wołamy z głębi serc naszych: Oby przybyć nam było znów danem — lecz do Ojczyzny już wolnej i niepodległej! *Józef Kowaczek*, delegat rzymsko-katol. Zjednoczenia w Chicago. *Feliks Augustynowicz*, delegat Macierzy polskiej w Chicago.

**Podziękowanie gości francuskich.** Przewodniczący krakowskiego komitetu dziennikarskiego, redaktor p. Michał Konopiński otrzymał z Wiednia od p. Maurycego Mureta, redaktora paryskiego „Journal des Débats“ list następującej osnowy:

Szan. Panie! Opuszczając kraj wasz, zasyłamy Wam, ja i koledzy moi, Commert i Cazin, wyrazy żywej wdzięczności za Waszą podziwiania godną gościnność w obec nas. Opuszczamy Kraków, unosząc się nad tem, cośmy widzieli.

Proszę przyjąć zapewnienie naszych uczuć, jak najbardziej niezwykłych i serdecznej wdzięczności.

*Maurice Muret.*

## Bankiet na cześć Sokołów Amerykańskich w Sokole Krakowskim.

W środę dnia 20 lipca wieczorem o godz. 8. w pięknie udekorowanej sali Sokoła krakowskiego odbyła się uroczysta wieczornica, na cześć przybyłych na zlot Sokołów amerykańskich. W około stołu, ułożonego w podkowę, na pierwszym miejscu zasiadł prezes Sokoła krakowskiego Turski, mając po obu stronach delegatów Związku Sokołów z Chicago: Henryka Lokańskiego i Kazimierza Żychlińskiego; dalej zasiedli członkowie ćwiczący Sokoła amerykańskiego pp. Józef Chmieliński, Władysław Mądrecki, Apolinary Ruszczyk, Franciszek Tylicki, Franciszek Kitowski, Dyonizy Glaza, Jan Nikodem delegat Sokoła Perth Amboy, wiceprezes Sokoła krakowskiego dr Rowiński, naczelnik Ruciński, dr Ludwik Schneider i wiele innych.

Szereg toastów rozpoczął prezes Sokoła, p. Turski. Mowca w dłuższym przemówieniu, wskazał na świetną przeszłość naszego narodu, poczem nawiązując do słów Wyspiańskiego z „Wesela“ „czem jest Polska“, zwrócił się do Sokołów z Ameryki z wyrażeniem wiary, że nie lęka się o przyszłość rodaków na drugiej półkuli, którzy czują tą samą myślą, sercem i duszą i w nadziei, że ojczyźnie naszej jaśniejsze zabłyśnie słońce, w nadziei w lepszą przyszłość ojczyzny, wznosił toast na cześć gości amerykańskich.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel Sokolstwa amerykańskiego, Kazimierz Żychliński i w gorących słowach dziękował za gościnność zgotowaną im w Krakowie. Mowca prostował zapatrywanie, jakoby Polacy w Ameryce mieli się wynaradawiać, przeciwnie, wielka idea Polski, myśl o odbudowaniu ojczyzny jest tym głównym bodźcem do pracy. I jeśli kiedyś matka Polska zawezwie pomocy od synów swoich za oceanem, to nie setki! lecz tysiące! pospieszą na pomoc. Mowca kończy toastem na cześć Sokolstwa z wszystkich zaborów.

Z kolei przemawiali: del. amerykańskiego Sokolstwa, Henryk Lokański, na cześć zlotu ogólnopolskiego, któryby w najbliższej przyszłości, daj Bóg, odbył się w sercu Polski, w Warszawie. Właściciel dóbr Ruszczyński, na cześć Polonii amerykańskiej, adwokat Rowiński w myśl idei niepodległości Polski na cześć ludzi, których dewizą życia jest czyn i obowiązek, sekretarz związku sokolego we Lwowie Biega, na cześć Związku narodowego polskiego, oraz wielu innych. Szereg toastów zakończył p. Czajkowski ze Lwowa.

Podczas wieczornicy grała muzyka sokola pod batutą druha Ludwika Urygi, oraz śpiewał chór sokoli pod kierownictwem p. Bursy. Goście amerykańscy z Krakowa udali się do Lwowa, Stanisławowa, Warszawy i Poznania, poczem wracają do domu.

## Ignacy Jan Paderewski.

(Krótki szkic biograficzny)

Ignacy Jan Paderewski urodził się dnia 6 listopada 1860 r. w Kuryłówce, na Podolu rosyjskiem, dominium wtedy, Iwanowskich, z ojca Jana, pełnomocnika dóbr a matki z domu Nowickiej, córki profesora uniwersytetu wileńskiego.

Ojciec umierając, nie pozostawił mu żadnego majątku, lecz przekazał lepsze od złota „szlacheckie instynkta woli niezłomnej, zamiłowania pracy, rodzinnej wykwiutności i swobody ducha“.

Po matce, odziedziczył muzykalne usposobienie, lecz jej prędko nie stało, aby przyrodzone w synu swym rozwijać te dary. Niemowlęciem bowiem posiadał już rzadką na dźwięki wrażliwość a jako trzechletni chłopczyk wymykał się niepostrzeżenie do salonu rodzicom, a uderzając w klawisze fortepianu wsłuchiwał się w pojedyncze tony, rozeznając niebawem każdą z osobna wibrację. Od piątego do siódmego roku życia zaczął go uczyć, widząc chęć zamiłowanie i słuch doskonały, miejscowy skrzypek Rumowski, który aczkolwiek sam nie grał na fortepianie, dobrze chłopczynę przygotowywał. Dalsze studia muzyczne odbierał od pianisty Piotra Sowińskiego, za którego też poradą oddano Ignacego, jako 12 letniego elewa, do warszawskiego konserwatorium dla dalszego kształcenia się. Roguski, ówczesny profesor w konserwatorium, uczył go kontrapunktu i harmonii, stary prof. Janotha dawał mu lekcye fortepianu a oprócz nich kształcili Ignacego prof. Koman i Strobl. Pobyt w Warszawie młodego ucznia w konserwatorium, doskonale się nadawał dla szybko rozwijającego się jego talentu, toteż nauka czyniła olbrzymie postępy. Profesorowie, widząc niezwykle zdolności swego ucznia, niebawem wcielili go do orkiestry konserwatorium, złożonej z najlepszych muzyków.

W 17 roku życia, młody artysta spróbował powodzenia w muzykalnej po Rosyi wędrownicy. W czasie tej podróży grywał on i swoje i nie swoje utwory, a raczej należały one wszystkie do niego, bo, że nie posiadał jeszcze dostatecznej techniki i nie mógł trudniejszych opanować ustępów, wypełniał je doraźnią improwizacją. Podróż ta, z wielu względów mu się przydała; nauczył się bowiem mierzyć i ważyć swych słuchaczy, i dla nich, a raczej do nich grać, jak to i dzisiaj czyni, przytem zebrał i niemały zasób melodj ludowych. —

W wędrownicy tej artystycznej, szukał zawsze towarzystwa ludzi o wybitnym charakterze i kulturze; nocami zaś czytał i ślęczał nad różnemi naukami.

Najważniejszy wpływ na jego rozwój ducha i życiowy, miał mieć ś. p. profesor Chałubiński, największy polski lekarz i jeden z najznakomitszych jej synów pod względem rozumu i zacności.

Życzliwość, okazywana przez Chałubińskiego młodemu artyście, zamieniła się w wielką przyjaźń w niedługim czasie. W 1881 r. licząc lat bowiem dwadzieścia, młody artysta ożenił się ze swą koleżanką, uczęszczającą do konserwatorium warszawskiego, panną Antoniną Korsakówną, i niespełna w rok po ślubie owdowiał. Ból i gorycz, jakiej z tego powodu doznał, tłumił w sobie dość długo, szukając zapomnienia i ukojenia w muzyce, oraz w ustroniu gór zacisznych.

W styczniu 1882 r. opuścił Warszawę wyjeżdżając do Berlina, dla dalszego kształcenia się. Słynny prof. Kiel w Berlinie najszcześliwiej oddział na młody talent artysty, w tajemnicząc go w arkana fugi, w teorię i kompozycję muzyki, które Paderewski, jak nikt, osiąść umiał. Studya w Berlinie trwały pół roku, poczem powróciwszy do Warszawy objął posadę w konserwatorium, nauczyciela fortepianu klasy wyższej, pozostając na niej do września 1883 r. poczem znów podążył do Berlina do prof. Urbana najlepszego ucznia i następcy Kiela, aby ugruntować naukę instrumentacyi, chcąc wniknąć w jej problemy.

W roku 1884 w jesieni, pierwszy raz udał się Paderewski do Wiednia, na naukę do Leszetyckiego, poczem w r. 1885 powtórnie się kształcił u niego, aby zaokrąglić nabyte wiadomości, a rutynę wirtuozostwa doprowadzić do doskonałości.

Jemu też przypisuje nasz mistrz wygładzenie swych wiadomości. W Wiedniu też, sam rozpoczął szereg swych tryumfów i wtedy to już, zanim dlań ćwierć wieku ubiegła najsłynniejsze swe utwory miał za sobą, począwszy od licznego szeregu polskich tańców, już w ósmym roku życia ułożonych.

W 1886 roku przyjął posadę profesora przy konserwatorium muzycznym w Strassburgu, lecz po kilku miesiącach porzucił takową.

Koniec roku 1887 jest wstępnym do sukcesów muzycznych. Z początkiem 1888 r. po własnych kilku koncertach, w stolicy naddunajskiej, gdzie cały muzykalny Wiedeń popadł w entuzjazm, przyszedł Paryż. W tym samym bowiem roku, stolica nadsekwana, obdarzona została dwoma koncertami Ignacego Paderewskiego. Uwieńczone one zostały nadzwyczajnem powodzeniem a pisma tamtejsze nazywały mistrza naszego „Europejską Wielkością”. —

Zrobiwszy sobie drogę po przez trudności życia do światowej sławy a mając drogę otwartą, wolną od wszelkich przeszkód, zaproszony zostaje Paderewski na koncerty do Londynu. Rosnące sukcesy i powodzenia nie mają miary, tryumfom nie ma końca. Od r. 1890 do końca 1892 r. ciągle zamało mają gry jego, gdzie po przyjeździe z Ameryki w koncertowym sezonie w r. 1894/5 Paderewski entuzjazmuje znów Anglię, a wybredni Anglicy entuzjazmują znowu mistrza. Następnie odbywa tournée artystyczne po Irlandyi, Lipsku, Francyi, wywołując wszędzie niesłychany zapał. I znów w sezonie koncertowym w listopadzie r. 1905/6 zaprasza go Ameryka powtórnie. Po skończonych tamże kilkudziesięciu koncertach w 1897 r. zapraszają go Włochy, następnie znów Anglia i Paryż ubiegają się o Paderewskiego wzajemnie. W r. 1898 wirtuoz nasz odbiera z rąk Anglii i Niemiec liczne laury.

W roku 1897 nabył w Szwajcaryi, koło Morges posiadłość Rioud-Bosson w raz z pięknym pałacykiem, gdzie w dolnych ubikacyach tegoż, przeznaczonych na oranżeryę i cieplarnię, powstały pierwsze projekty i szkice obecnego pomnika grunwaldzkiego, Władysława Jagiełły, wykonanego przez artystę — rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego, ofiarowanego narodowi Polskiemu w Krakowie, ku uczczeniu 500-letniej rocznicy, wiekopomnego zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami. —

W dniu 30 maja 1899 r. wirtuoz nasz wstępuje powtórnie w związek małżeński w Warszawie, poślubiając p. Helenę z baronów Rosenów, obecną małżonkę.

Z końcem roku 1899 gotuje mu owacyę, przy trzech z rzędu dawanych koncertach, Warszawa, poczem koncertuje w Rosyi a w grudniu wybiera się na 4-romiesięczną

podróż artystyczną do Ameryki, w jesieni zaś tego samego roku, otrzymuje zaproszenie do Anglii, kończąc swe tournée w Monte Carlo i w Bonn.

W maju 1901 r. zaproszony, przybywa do Drezna, na wystawienie swej opery *Manru*, która po próbach paromiesięcznych, doskonale przygotowana, przez tamtejszy zespół artystyczny, zrobiła wykonawcom światową reputację. Operę tę wystawiono na 15 scenach z olbrzymim wszędzie powodzeniem. W roku 1904 w lecie, Paderewski wyruszył z szeregiem koncertów do Australii, powróciwszy dopiero w maju 1905 do Ameryki, koncertując tam przez lat 3 z niebywałym powodzeniem po rozlicznych miastach. W maju 1908 r. podążył znów zaproszony do Anglii, z którą najwięcej zawsze łączyło go sympatii, a ztamtąd do Paryża. Prócz powyższych miast i krajów mistrz nasz koncertował również w Archangielsku, Kapsztadzie, N. Jorku i t. d. wszędzie otaczany czcią, szacunkiem i uwielbieniem dla swych zalet, charakteru, i wysokiego artystyzmu.

Z twórczej działalności mistrza naszego, w świecie muzycznym pojawiły się dotąd następujące dzieła: 1) *Impromptu* (bez liczby op.) wydane w warszawskim *Echu* muzycznym w r. 1879.—2) *Trois morceaux pour piano*; op. 2 a) *Gavotte e-mol*, b) *Melodie c-dur*, c) *Valce mélancolique a-dur*. 3) *Zwei Klavierstücke op. 1* (*Bote i Bocku*) a) *Praeludium a Capriccio* b) *Minuetto g-mol*. 4) *Elegie pour piano op. 4* (B i B.) 5) *Danses polonaises op. 5* (B i B.) a) *Krakowiak e-dur*, b) *Mazurek c-mol*, c) *Krakowiak b-dur*. 6) *Introduction et Toccata op. 6* (B i B.) 7) *Cztery pieśni* (tekst polski i niemiecki) op. 7 (B i B.) poświęcone *Asnykowi* do jego pieśni: a) „Gdy ostatnia róża zwiędła“, b) „Siwy koniu“, c) „Brzezina“, d) „Chłopca mego mnie zabrali“. 8) *Chants de voyageur, op. 8* (B i B.) a) *allegro agitato*, b) *Andantino*, c) *Andantino gratoso*, d) *Andantino mistico*, e) *Allegro giocoso*. 9) *Danses polonaises op. 9* (B i B.) a) *Krakowiak f-dur*, b) *Mazurek a-mol*, c) *Mazurek a-dur*. — *Zeszyt drugi*: a) *Mazurek b-dur*, b) *Krakowiak a-dur*, c) *Polonez h-dur*. 10) *Album de mai. Scènes romantiques op. 10* (B i B.) a) *Au Soir*, b) *Chant d' amour*, c) *Scherzino*, d) *Barcarolle*, e) *Caprice Valse*. 11) *Variationes et Fugue sur un thème original op. 11* (B i B.) a-mol 12) *Tańce góralskie* (na 4 ręce) op. 12 (*Ries i Erlers*); dwa zeszyty, po 3 tańce. 13) *Sonate pour violon et piano op. 13*. 14) *Humoresques de Concert pour piano op. 14* (à l' antique et moderne), I. zeszyt (à l' antique): a) *Menuet*, b) *Sarabande*, c) *Caprice*; II. zeszyt (moderne); a) *Burlesque*, b) *Intermezzo pallaco*, c) *Cracovienne fantastique*. 15) *Dans le Désert. Tableau musical en forme d' une toccate op. 15*. — 16) *Miscelanea op. 16* a) *Legende Nr. 1*, b) *Melodie*, c) *Theme varié*, d) *Nocturne*, e) *Legende Nr. 2*, f) *Un moment musical*, g) *Menuet en A*. 17) *Concerto (La mineur) pour piano et Orchestre op. 17*. — 18) *Sześć pieśni op. 18* (po polsku, angielsku i niemiecku — do słów *Mickiewicza*), a) „*Polowały się łzy me...*“ b) *Piosnka dudarza*, c) *Moja pieszczotka*, d) *Nad wodą wielką i czystą*, e) „*Tylem wytrwał...*“, f) „*Gdybym się zmienił...*“ 19) *Fantaisie polonaise sour de thèmes originaux pour piano et orchestre op. 19*.

Znaleść, lub zrobić sobie drogę po przez trudności życia czy sztuki, to było wytyczną Paderewskiego. Dlatego też, gdziekolwiek o Polsce przez Polaka głośniej, czy w dziedzinie sztuki lub umiejętności, na szlakach pracy czy pieśni, zawsze jest to wielką zasługą a dla swoich prawdziwą pociechą i błogosławieństwem *Bożem*. —

## Antoni Wiwulski.

Jak iskra elektryczna, przebiegła przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa i poruszyła miliony serc bratnich, niezwykła wieść o królewskim prawdziwie darze, złożonym w dani ojczyźnie.

Pomnik to Władysława Jagiełły, ofiarowany Polsce, stanął w dawnej stolicy państwa, jako widomy symbol przeszłości dziejowej. Pomnik ten przeszedł w posiadanie narodu w donośnej znaczeniem chwili pięciowiekowego jubileuszu grunwaldzkiego pogromu... skojarzył on u stóp swoich wszystkie najszczerze uczucia, wszelkie najszlachetniejsze myśli w ognisku wzniesłego zapału.

Cały przedwstępny okres powstania projektu i jego urzeczywistnienia, w ogóle wszystko, co się dotyczyło pomnika — pokrywała głęboka tajemnica. To zaś, co się zdołało przedrzeć przez nieprzeniknioną zasłonę, zamykało się w jednym tylko nazwisku — Wiwulski.

Wiwulski! — Kto to? pytano na wszystkie strony. I w pierwszej chwili ogólnego zainteresowania nikt poza suchem brzmieniem nazwiska nie mógł nic więcej powiedzieć. Myślano początkowo, że jest to chwilowy pseudonim jakiego koryfeusza rzeźby naszej... I jak nagła błyskawica, tajemniczą zagadkę autorstwa rozświetliła wiadomość, że twórcą kolosalnego dzieła jest młody, nieznany, niedawny jeszcze uczeń Akademii paryskiej. artysta, że się rzeczywiście nazywa Wiwulski i że posiada talent pierwszorzędny.

Charakterystyka szczęśliwego wybrańca losu, przedstawia się następująco:

Antoni Wiwulski urodził się w r. 1878 w okolicach Wilna, gdzie ojciec jego zajmuje posesję podleśnego, w dobrach jednego z litewskich magnatów. Początkowo poświęcił się architekturze, ukończył budowlany wydział politechniki wiedeńskiej a następnie paryską Ecole des beaux Arts.

Jeszcze jako uczeń tej szkoły, wziął udział w konkursie, ogłoszonym na budowę kościoła Zbawiciela w Wilnie i stał się jego laureatem, poczem młody architekt wstąpił na nowo do Akademii, zapisując się tym razem na wydział rzeźbiarski.

W Krakowie, w wystawie dzieł polskich artystów urządzonej w r. 1901, wziął p. Antoni Wiwulski także udział, nadesłał bowiem swą pracę z Paryża pod tytułem „Żmujdzini“. Była to duża grupa z gipsu.

W wykonaniu takowej, uwidocznił się niezwykle talent i temperament artystyczny oraz dążność do stworzenia rzeczy oryginalnej i ze zrozumieniem odczutej.

Jest to, zdaje się, jedyny ślad dotychczasowego uczestnictwa młodego artysty w wystawach krajowych.

## Jak powstał Grunwaldzki pomnik Jagiełły?

Jak wysoce imponującym jest pomnik Jagiełły, tak z drugiej strony zajmującą nadzwyczaj i piękną jego prawdziwa geneza. Rzecz prosta, że cały punkt ciężkości w tym wypadku musi się przenieść głównie na — twórcę.

Trzydziestoletni mniejwięcej człowiek, o wyraźnym typie Polaka litewskiego, o tym typie, którego wyraz wróży to marzycielstwo, to silną refleksyę, a który wiernie od-

zwierciedla najistotniejsze dwie cechy umysłowości litewskiej; średniego wzrostu, szczupły blondyn, z wybitną właściwością nerwowej energii, z tymi charakterystycznymi ruchami dłoni i ramion, które wskazują, że rzeźbiarstwo jest równocześnie sztuką twórczą i ciężką fizyczną pracą. Od tej nerwowej energii, odcina się rysunek twarzy: skupionej, zamkniętej w sobie, nie skłonnej do ekspansji wrażeń. Ściągłość rysów, broda i wąsy, niesforność czupryny i wzrok, patrzący poza przedmiot, na który patrzą oczy. — Oto zewnętrzne wrażenie i portret człowieka, o którym rok temu wiedziało w Polsce kilkunastu bliższych znajomych: Antoni Wiwulski, twórca pomnika Jagiełły dla Krakowa.

Przez kilka miesięcy pracował nad projektem pomnika, nie wiedząc zgoła o tem, że model jego będzie istotnie wzorem pomnika. Lepił z gliny bohaterów grunwaldzkich, jak często lepi się modele monumentów, które w wyobraźni artysty stoją już oczywiście gdzieś na obszernych placach, ale które w rzeczywistości stanąwszy mogły wówczas, gdyby życie było marzeniem. Każdy z rzeźbiarzy nastawiał takich pomników tysiące.

Gdy Paderewski w swoim Morges w sierpniu 1908 r. zapytał Wiwulskiego, czy nęciłaby go myśl postawienia pomnika Jagiełły, artysta uważał to pytanie za zwrot konwersacyi i odpowiedział mu: „To byłaby pyszna rzecz, móżdż rzeźbić taką właśnie historię!“ Zdziwił się więc trochę, gdy nazajutrz kazał Paderewski oranżeryę w Morges przerabiać na pracownię, a po kilku dniach przyszedł zapas gliny.

Wtedy wziął się Wiwulski do powtórnego czytania „Krzyżaków“ Sienkiewicza. Chciał się wczuć w wiek XV, a jeszcze bardziej w tę pierwotność heroiczną, która go zawsze olśniewała w eposie Sienkiewicza. Gdy już „Krzyżaków“ miał w mózgu i w mięśniach, wziął się do pracy.

W Morges zrobił pierwszy projekt, ale go wkrótce poniechał. Po powrocie z Morges do Paryża wziął się do wtórego projektu, nieco zmienionego w idei — i zmienionego w wymiarach. Był on już wysoki na dwa metry.

W styczniu 1909 r. przyjechał do Wiwulskiego do Paryża Paderewski, obejrzał skończony model i powiedział: „Niech pan teraz lepi modele w takiej wielkości, w jakiej mają stanąć na pomniku, a koszta pomnika ja biorę na siebie“. Przez sekundę pierwszą myślał Wiwulski, że Paderewski żartuje sobie z niego. Później uwierzył.

Lepienie figur i grup ponadnaturalnej wielkości wymaga wyjątkowej pracowni. Gdy się ją znajdzie, należy przeprowadzić instalację budowniczą. Aby wiedzieć, aby kontrolować, jak figura wygląda widziana z dołu, to jest z tego punktu, z którego ją będą oceniać na pomniku, trzeba ustawiać po ciesielsku system rusztowań, bloków, t. zw. żurawi, aby w każdej chwili rzeźbiarz mógł ustawić na platformie grupę dźwignąć w górę na dowolną wysokość i zobaczyć w swej pracy wszelką w obec optyki niedokładność. Wszystko to przygotowawszy, mógł Wiwulski wziąć się do lepienia figur. Była to praca dwukrotna. Najprzód z modelu lepił Wiwulski człowieka nagiego, aby wydobyć w figurze niezastłonięty odzieniem ruch mięśni.

Gdy już ukończył studia ciała, wówczas dzięki interwencji Paderewskiego, kostyumernia Opery paryskiej nadesłała mu znakomite zbroje i rynsztunki z XV stulecia i z epok jeszcze wcześniejszych. Modele, nakładali je na siebie — a figury Wiwulskiego uzyskały wyraz i wygląd ostateczny, taki, jaki będzie na pomniku. Zaś twarz modelował według maski, zdjętej z sarkofagu wawelskiego, a nadesłanej do Paryża, dzięki uprzejmym staraniom prof. Czermaka.

Wówczas, najwięcej go męczyło przewyciężanie choroby. Prawdziwą też pomocą była mu praca artystów-rzeźbiarzy pp. Balzukiewicza i Blacka, których wytrawna znajomość rzeźby i zapał, przyspieszyła wykonanie pozostałych grup. Wiwulski tłumił w sobie chorobę, by tylko pomnik mógł być gotów na datę 15 lipca w Krakowie. I dzieła tak poważnego, szybko i pięknie dokonał.

## Monument Jagiełły.

Rzeźba Wiwulskiego.

Pierwsze wrażenie, jakie się odbiera, jest takie, że mamy do czynienia z talentem wielkim i człowiekiem o wielkiej szczerości artystycznej. Wiwulski olbrzymich swych postaci nie wyrozumował, on je odczuł. Wyszły na świat i zjawiły się oczom ludzkim takie, jakie były w gorejącej, młodej duszy artysty. Nie krępował się on formułkami akademii, które szlachetny kamień talentu szlifują, ale i... banalizują. Bo nie wiadomo zaprawdę, gdzie leży granica, na której młody talent zdobywa artystyczną kulturę, a traci największy dar: własną indywidualność.

Wiwulski jest plastykiem w całym znaczeniu tego słowa. Malarstwo operuje dwoma wymiarami; w twórcy pomnika Jagiełły widzimy człowieka, który nie zaniedbując malarzkiego efektu, formował go na czysto rzeźbiarski wymiar trzeci. I rządzi się trzema wymiarami wybornie.

Na postumencie, złożonym z olbrzymich bloków kamiennych, król Władysław Jagiełło. Po bitwie już — bo zwycięsko opuścił na dół miecz i powstrzymuje konia. U stóp Jagiełły Witold. Wsparł obydwie ręce na mieczu, patrzy na olbrzymią postać mistrza, powaloną u stóp jego na ziemi. W tych dwóch postaciach opowiada nam rzeźbiarz dzieje tytanicznej walki pod Grunwaldem. Nadludzkiej zaprawdę mocy trzeba było, aby tego zakutego w żelazo potentata trupem złożyć, a jednak uczynił to lud w obronie swych praw i swego istnienia.

Po lewicy para wojowników. Polski rycerz gwałtownym ruchem ręki, buławą, zwycięzcę grunwaldzkiego wskazuje, obok niego Litwin sztandary zdobyte na wrogu zbiera. Inna scena rozgrywa się po prawej stronie monumentu. Młodzieniec litewski zakuł olbrzymia krzyżackiego w pęta, wziął w rękę róg i braci zwołuje. Pełna uczucia, i pełna szczerości figura zamyka monument. Kmiecia jakiegoś z kajdan rozkuto. Rozkrzyżował ręce, głowę wznosił w górę, pełną piersią oddycha, wolny oddycha...

W monumencie panuje jedna artystyczna myśl, a przez to jednolitość wielka. Postacie czynią wrażenie „sit verbo venia“ powiększonych rzeźbiarskich szkiców, szczerych, pierwszych odruchów artystycznych, wyrzuconych z wulkanu duszy. Można się sprzeczać o to, czy nie byłoby lepiej, aby te, silne jak element, kreacje były dopowiedziane, ale można się również i o to sprzeczać, czy w starej pinakotece monachijskiej szkic Rubensa do „Sądu ostatecznego“ nie jest lepszym od samego „Sądu ostatecznego“. Rodin tem właśnie podbił świat, że dzieła jego, tak bardzo odskakiwały od po mieszczańsku wykończonych rzeźb, spreparowanych do magnackich westibulów i dorobkiewiczowskiego salonu. Może nie do wszystkich kaznodziejów sztuki postaci te nie przemówią — do dusz ludzkich młodych zawsze przemawiać będą. One nie zachwycają pięknie obmy-



ślana, robioną pozą, one do nas płomiennie mówią. Ogień serca artysty udziela się nam, a gorejąca dusza twórcy-Litwina, miała nam zimnym ludziom wiele do powiedzenia. Rozgrzewać będzie to serdeczne ciepło wszystkich, którzy wierzą, że nie sztuką dla sztuki, ale wszystko, a zatem i sztuka dla narodu...

Cześć niech będzie temu, który artyście gorące słowo tym pomnikiem wypowiedzieć kazał, pokłon Paderewskiemu, który nie z soli, ani nie z odziedziczonej roli, ale ze znoju i wyczerpującej życie pracy i wielkiego talentu zdobył środki, aby monumentem uczcić nieśmiertelnego zwycięzcę z pod Grunwaldu.

L. St.

## Ulica imienia Ignacego Paderewskiego.

Na jednym z posiedzeń Rady m. Krakowa, które się odbyło w lipcu 1910 r. radca miejski p. Jan Godzicki, zabrawszy głos zainicjował następujący wniosek: „Dzięki ofiar-



Jan Godzicki, radca miejski.

ności wielkiego obywatela stanął na placu Matejki w dniu rocznicy grunwaldzkiej pomnik wiekopomnego króla-zwycięzcy i pozostanie żywą pamiątką ostatniego obchodu. Odślonięcie pomnika było jednym z najpodnioslejszych i najpodnioslejszych momentów grunwaldzkiego obchodu. Twórca pomnika stworzył dzieło, które jest nie tylko godnym uczczeniem dziejowej rocznicy, ale zachętą do czuwania i wytrwania. Postać konającego rycerza wypowiada nam wielką prawdę, że zwyciężonymi mogą być zakuci w stal wojownicy i że nie zawsze siła tryumfuje nad prawdą i sprawiedliwością.

„Obywatelstwo krakowskie, bez różnicy stanu, przechowuje we wdzięcznych sercach nazwisko hojnego fundatora, który okazał przytem głęboki rozum stanu i wskazał wyraźnie, że pomnik jest dziełem miłości, nie zaś nienawiści. Mieszczanstwo krakowskie szczerze ubolewa, że statut miasta nie pozwala nadać fundatorowi pomnika, jako obcopoddanemu, obywatelstwa honorowego tego grodu; atoli

mieszczanstwo to umie oddawać należną cześć dobrym synom narodu, pragnie więc na innej drodze wyrazić swe uczucia dla Ignacego Paderewskiego i związać je z miastem, gdzie prawie każdy kamień, każda baszta, każdy dom jest żywą historią naszego mieszczanstwa — a pośrednio narodu. Niektórym ulicom nadaliśmy już nazwy zasłużonych mężów. Obok pomnika Jagiełły, mamy ulicę Asnyka, sam pomnik stoi na placu Matejki. Wypiszmy teraz na murach miasta nazwisko Ignacego Paderewskiego, aby tym sposobem zachować jego pamięć tutaj na długie lata i związać ją z miastem i mieszczanstwem naszym. Sądzę, że wystarczające przytoczyłem motywa, aby Rada następujący nagły wniosek jednogłośnie uchwaliła:

Rada miasta Krakowa uchwała nadać jednej z przyległych do placu Matejki, ulic nazwę ulicy Ignacego Paderewskiego“. Wniosek jednogłośnie wśród oklasków uchwalono.

## Ziemia śląska na Kopiec Grunwaldzki.



Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach, sypany przy współdziale przyjezdnych gości zamiejscowych na uroczystości Grunwaldzkie do Krakowa.

kroczyli granicę, idąc dalej przez Brzezinkę, Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice itd. witani wszędzie po drodze przez okoliczną ludność z entuzjazmem. Do Krakowa przybyli

3 ochotników ze Śląska górnego (Prusy) wiozący ziemię ze Zabrza na taczkach do Niepołomic na kopiec Grunwaldzki.



1) Czyżewski Maksymilian 2) Hohensee 3) K. Lubojański z Ostrowa.

Ziemię ze Śląska pruskiego na kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach przywieźli na taczkach pieszo trzej członkowie Sokoła w Zabrzu. Ziemię tę dnia 1 października Sokoli wraz z kilku obywatelami Zabrza rękami wydobyli i umieszczoną w workach złożyli na taczki. Z Zabrza wyruszyli oni dnia 4 października bieżąc. roku, a w środę, dnia 5 października prze-

w sobotę dnia 8 października w południe, a na spotkanie i powitanie patriotycznych druhów wyruszył oddział Sokoła krakowskiego z swym prezesem ku rogatom krakowskim. Po parugodzinnym odpoczynku podążyli ci trzej piechurowie w towarzystwie kilkudziesięciu druhów krakowskich, pieszo, z taczkami do Niepołomic, celem wzięcia również udziału w sypaniu kopca pamiątkowego.

## Po Świętach Grunwaldzkich.

Podniosłe chwile Narodowego Święta minęły szybko, pozostawiając po sobie tylko szereg przepięknych i szczytnych wrażeń i wspomnień. Kraków, który wywiązał się świetnie ze swego zadania, opustoszał i przybrał wygląd codzienny. Tłumy ludności, którzy jako goście przybyli do Krakowa na Święta Grunwaldzkie obliczają od 150.000 do 200.000 tysięcy osób. Najważniejszymi momentami uroczystości Grunwaldzkich były: odsłonięcie pomnika Grunwaldzkiego Władysława Jagiełły i Pochód na Wawel. Wieleż

bowiem wzruszeń i łez uronionych z artystycznego zachwyty widziało się na twarzach, gdy marszałek kraju J. E. hr. St. Badeni w swej patryotycznej mowie kazał opaść tej szarej zasłonie otulającej tę cenną relikwię, jaką Kraków a z nim i cały naród polski, otrzymał na pamiątkę tej półwiekowej uroczystości. Widziało się perłki w oczach tłumnie zgromadzonych, gdy padły pierwsze słowa ofiarodawcy pomnika, że z miłości dla Ojczyzny a nie z nienawiści ku obcym ofiarę składa na świętym ołtarzu swej ukochanej Ojczyzny. Kogóż bowiem to nie wzruszyło?

Również imponującym był pochód, który się odbył w niedzielę tj. w trzecie święto Grunwaldzkie. Powaga jego była wprost majestatyczną. Znać, żeśmy byli w coś doskonale zorganizowani, tembardziej że nie słyszało się żadnych hałaśliwych i głośnych komend. Tu każdy czuł, że przyjęty obowiązek wypełnia z radością, a radość tę znać było tak na siermiężnym ludzie, jako też i na twarzach wszystkich reprezentantów bratnich lub życzliwych narodów. Szła w tym pochodzie ogromnym cała niepodzielna Polska, a w niej i z nią razem idea odrodzenia, jednocząca wspólnem uczuciem wszystkie stany.

Niejednemu też z obserwatorów, potokiem łzy popłynęły na widok takiej olbrzymiej masy posuwającej się karnie, z powagą, spokojnie a tak niezmiernie — wytrwale. Gdy nadeszły szeregi Polek-Sokolic, przybranych w jednolity ich strój sokoli, dzielnym tym kobietom z różnych stron świata przybyłym, nie szczędzono długotrwałego brawa i pęków rzucanego kwiecica. A szeregi młodzieży zakordonowej, lub zakordonowe szeregi Sokolskie z pod trzech zaborów, drużyny z Ameryki przybyłe, dostojnicy otoczeni różnymi cechowymi sztandary, uniwersytet, senat, jednym słowem wszystko co Polska posiada, w karnej powadze, spokoju, postępowało ku tej świątyni Wawelskiej, która mieści katakomby i sarkofagi z relikwiami naszych przodków polskich, by złożyć tam hołd im należny, a Najwyższemu dziękczynienie za doczekanie tej wiekopomnej chwili.

Zdumiał się tu każdy cudzoziemiec, tym niezamąconym spokojem, powagą, tym doskonale złożonym egzaminem wielowiecznej pracy naszej i dorobku, a gdy wróci w swe ojczyste strony, powie śmiało, że widział w tych Świątyniach naszych, faktyczne skutki długiej, żmudnej i twardej pracy cywilizacyjnej społeczeństwa polskiego.

### Sprostowanie pomyłki drukarskiej:

W arkuszu siódmym w pewnej części nakładu, na stronie 111 u dołu, pod ilustracją zastępów sokolich, ma być następujący podpis: „Dalsze zastępy Sokolów ze sztandarami w pochodzie“ a nie delegacye robotnic itd., jak przez nieuwagę podpisy przedstawiono.

# Bank Mieszczański

w STANISŁAWOWIE.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Udziela Członkom swoim pożyczek na skrypty dłużne i weksle pobierając 7% przyjmuje wkładki oszczędności opłaca od nich 4 $\frac{1}{2}$ % oblicza odsetki od wkładek półrocznych i opłaca od tychże  
\_\_\_\_\_ podatek rentowy. \_\_\_\_\_



Poleca się

## pracownię sukien męzkich

na składzie materyały angielskie i krajowe w najlepszym gatunku krój francuski i angielski.

### K. REIZES

Krawiec męzki

LWÓW, KOŁŁATAJA 2.

## BERNARD SILBERSTEIN

MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH, MODNYCH I PRZYBORÓW SZKOLNYCH.

Lwów, ul. Grodecka l. 57.

— Poleca się —

ZAKŁAD FRYZYERSKI i PERUKARSKI

### M. GOTTFRIEDA

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 59.

## J. B. KROCHMALA

następca

### M. CZACZKES

Lwów, Ҡażmierzowska 35.

Poleca handel towarów żelaznych budowlanych i galanteryjnych.

Jedyny polski magazyn ubiorów męzkich gotowych i na zamówienia poleca się łaskawym względem Druhów

### JAN MIKOŁAJTYS

Lwów, ul. Grodecka l. 54.

## Kazimierz Bębnowicz

RZEźBIARZ I MAJSTER KAMIENIARSKI

w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 1. 60  
(obok cmentarza).

Obfity skład i pracownia pomników z ciosów krajowych, a to: wasylowskiego, tarnopolskiego i trembowelskiego, tudzież pomników marmurowych, granitowych, labradorowych i t. p. — Statuy rozmaitej treści już gotowe lub na zamówienie. Grobowce kamienne lub betonowe. — W ogóle wykonywa pracownia wszelkie roboty, wchodzące w zakres kamieniarstwa i artyst. rzeźbiarstwa ze znajomością architektury, według swoich lub podanych wzorów. Zamówienia uskutecznia się na oznaczony czas. — Za trwałość materiałów długoletnia gwarancya. Ceny nader umiarkowane, bo o 20% taniej, jak wszędzie. — Cennik na żądanie gratis.

Posiada również Zakład pogrzebowy przy ulicy Sapieżyńskiej 1. 53 i urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych Zakład podejmuje się sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów.

## Ensla Kawiarnia i restauracya

„EDISON”

w STANISŁAWOWIE

Pasaż Gartenberga.

— SALE BILARDOWE. —

## Franciszek Kubin

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA  
PIECÓW KAFLOWYCH z GLINY  
BIAŁEJ i SZAMOTOWEJ. — — —

Stanisławów.

Znana zaszczytnie z dobrego pieczywa  
**PIEKARNIA WIEDEŃSKA**

— poleca —

pieczywo żytno pszenne oraz białe  
pieczywo dwa razy dziennie

**HENRYK KARPEN**

Stanisławów, ul. Gillera.

Koncesyonowana Szkoła muzyczna

**Michaliny Uryszówny**

Stanisławów, Lipowa 33.

**MLECZARNIA „MARYA”**

Stanisławów, ul. Sapieżyńska 16.

Poleca dobrowy nabiał po umiarkowanych cenach.

**WILHELM ARNOLD**

Stanisławów, ul. Kaźmierzowska 1.

— Poleca —

SKŁAD WSZELKICH MATERIAŁÓW BUDOWLAN-  
NYCH JAKOTO: CEMENT PORTLANDZKI,  
WAPNO HYDROULICZNE, PIECE KAFLOWE,  
DACHÓWKI i t. p. ORAZ URZĄDZENIA WODO-  
CIĄGOWE, WĘGIEL KAMIENNY i KOKSU. — —

Poleca się znaną zaszczytnie z dobroci pieczywo

**PIEKARNI**

**Braci Hessel**

która dostarcza dwa razy dziennie świeżego  
białego pieczywa

Stanisławów, ul. Gazowa.

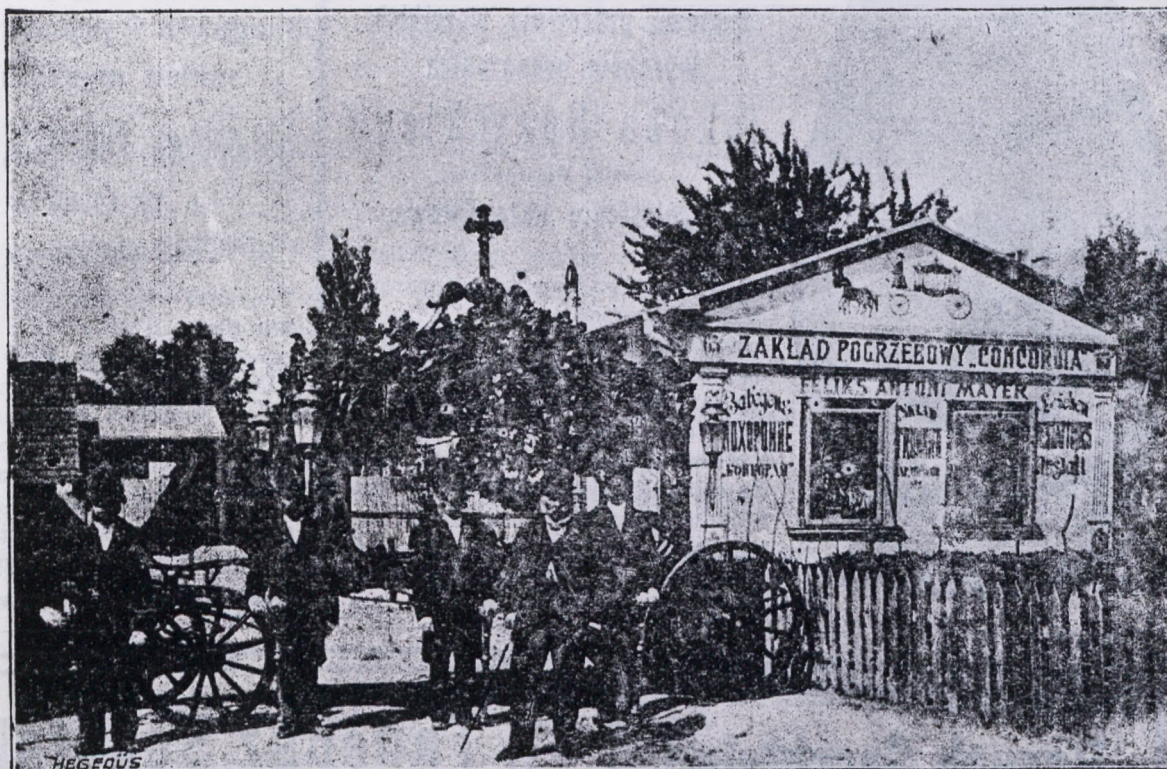
Firma BRACI HESSEL dostarcza znany z dobroci  
chleb i białe pieczywo oraz wodę sodową  
z własnej fabryki.

Przez wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonywany  
Pierwszy stanisławowski Zakład pogrzebowy „CONCORDIA”

**Feliksa Antoniego Mayera**

w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 65. — Telefon Nr. 79.

Rok założenia 1860.



Pierwszorzędny wielkomięjsko urządzony Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ usługuje punktualnie, bez zawodów, rzetelnie i umiarkowanie. Wylączne zastępstwo na sarkofagi i trumny metalowe z ciężkiego metalu zaprotokołowanej niedoścignionej marki ochronnej. Własna specjalna fabryka dla wyrobu trumien z drzewa w różnych gatunkach. „CONCORDIA“ urzadzca po cenach umiarkowanych pogrzeby na prowincyi — wykonywa gdziekolwiekbaż ekshumacyi i eksportacyi w kraju i zagranicę. Utrzymuje wspaniale rydwany, ekwiparże i karety, bogatą garderobę służbową i dekoracyjną, wogóle wszystko co wchodzi w zakres przedsiębiorstwa pogrzebowego. Krzyże na groby, wieńce, kapy i t. d. do wyboru. Liczne listy uznania, zdjęcia fotograficzne do przejrzania, informacje dla stron bezinteresownie. Telegraficzne zamówienia załatwia się bezzwłocznie.

**Franciszek Siedlecza**

Magazyn towarów modnych  
i drobiazgowych dla Pań

== i Panów ==

w STANISŁAWOWIE.

Spółka z ograniczoną poręka

**„KRAJ“**

== w Stanisławowie. ==

Fabryka maszyn,

odlewnia żelaza i metali.

C. k. nadworna cukiernia

# DEZYDERYUSZA SZOLCA

we Lwowie, ul. 3. Maja 1. 5.

TELEFON Nr. 109.

poleca ciasta, herbatniki, torty, cegiełki i bomby lodów, leguminy, zamówienia na bale, rauty i wieczorki wykonuje tanio, starannie i punktualnie.



Założona w roku 1860.

## Krajowa pracownia wszelkich wyróbów bednarskich Jakóba Różyckiego dawniej Wiśniewski w Zniesieniu koło Lwowa.

Zaopatrzona w znaczne zapasy doborowego i suchego materiału drzewnego. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie bednarstwa wchodzące, a mianowicie: dla Browarów, rafinerji spirytusu, beczki na wino, jakoteż beczki dla straży ogniowej. szybko i po najumiarkowańszych cenach.

Za doskonały wyrób beczek wszelkiego rodzaju odznaczona na wystawie powszechnej we Lwowie w roku 1894. medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Poleca się

magazyn i pracownię  
sukien męskich  
Stanisława Kędzierskiego  
L W Ó W  
ul. Chorążczyzny 5.

Długoletni współpracownik pierwszorzędnych światowych firm krawieckich jak w Paryżu i Londynie. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa męskiego wchodzące, według najnowszej mody starannie, w najkrótszym czasie po przystępnych cenach.

Mundury Sokoły i Peleryny.

## Baruch Geschwind

poleca dla P. P. Sokołów  
i towarzystw polskich

STARE  
MIODY PITNE

„Kowieński“ — „Bernardyński“  
„Kapucyński“ — „Kasztelański“

Janowska Miodosytnia

w Janowie koło Lwowa

kołają w beczkach i flaszkach oryginalnych pocztą w blaszankach 5-cio kilogramowych.

## Tadeusz Sokulski

Lwów, Łyczakowska 54.

Pracownia rzeźbiarska dla ozdób kościelnych i urzędzeń jakoteż salonowych wraz zupełnem wykonaniem. Ramy rzeźbione i pozłacane.

Rok założenia 1875.

## SIMON DRATTLER

Główny skład win

w SKOLEM (Galicya)

Filia: Lwów, Żółkiewska 153.

Transito-plwnic w ZNIESIENIU.

Specjalność:

WINA AUSTRYACKIE, WĘGIERSKIE,  
TOKAJSKIE i DALMATYŃSKIE.

Pracownia wszelkich robót stolarskich

pod firmą

**Walenty Stelmaszyński**

Stanisławów, ul. Gillera

została z dniem 1. maja 1910 przeniesioną do realności przy nowo powstałej ulicy: przedłużenie 3-go Maja lub Kolejowa l. 1752

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie powyższy wchodzące a mianowicie: Urządzenia sypialni, jadalni, salonów, sklepów, aptek i robót kościelnych, wykonuje rozmaite systemy schodów, naprawy antyków.

Wszelkie roboty w mej pracowni są wykonane wedle najnowszych wzorów.

Specjalista w wykonywaniu robót w stylu

„ZAKOPIAŃSKIM“

Materyały suche i doborowe, wykonanie najstaranniejsze.

Przedzalnia wełny. Pralnia wyrobów wełnianych

KRAJOWA FABRYKA STÓR I ŻALUZYI

Stanisławów, ul. Sapierzyńska 20.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić W. P. że z dniem 1. stycznia 1909 założyliśmy w tutejszym mieście

FABRYKĘ STÓR I ŻALUZYI

oraz story płucienne z automatem

Fabryka nasza urządzona na wzór wielkomiejski, wedle wszelkich wymogów nowoczesnej techniki, wykonuje wszelkie w zakres jej wchodzące roboty starannie oraz po umiarkowanych cenach. Przymuje się także wszelkie rodzaje story i żaluzji do poprawy po bardzo niskich cenach. Polecając nasze usługi kreślimy z głębokim szacunkiem

Pierwsza Stanisławowska fabryka stór i żaluzji.

Inżynier Leon Wierzbicki

Cywilny inżynier budowy z upoważnieniem rządowem i rządownie autoryzowany geometra

w Stanisławowie,

Budynek Krakowskiego Assek. Towarz. Ubezpieczeń.

**Wilhelm Kupfermann**

w Stanisławowie,

przy ul. Sobieskiego l. 22.

(dom p. Z. Regenstreifa)

Wielki skład wód mineralnych i produktów źródłanych z wszelkich istniejących źródeł. Często świeże transporta. Ceny umiarkowane. Łask zamówienia dostarcza się także na miejscu.

Zakład intryligarsko-galanteryjny

Józefa Pozowskiego

w Stanisławowie, plac Mickiewicza [obok teatru]

wykonuje wszelkie roboty w zakres intryligarsko-galanteryjny wchodzące, jako to: oprawy książek szkolnych, bibliotecznych, handlowych, do nabożeństwa, mszałów, Ewangelij, dyplomów, albumów, map, kaset na srebro, passepartouts kartonowe i na szkło malowane, wszelkiego rodzaju ramek puszowych, które są także na składzie, lub wykonuje na żądanie. Przymuje wszelkie naprawy intryligarsko-galanteryjny, jakoteż oprawiam obrazy w ramy, które utrzymuje na składzie po bardzo niskich cenach.

**Jakób Sochor**

Handel papieru i galanterji

Specjalny skład zabawek

Stanisławów, plac Mickiewicza l. 7,

naprzeciw Teatru.

Apteka pod gwiazdą

w Stanisławowie, ul. Zabłotowska l. 3,  
naprzeciw OO. Jezuitów.

Dzierżawca ZYGMUNT TEODOROWICZ

utrzymuje na składzie wszelkie środki uniwersalne, krajowe wody mineralne, opatrunki i przyrządy chirurgiczne. - - -

**IZAK HOROWITZ**

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

Stanisławów, Sedelmajerowska 73.

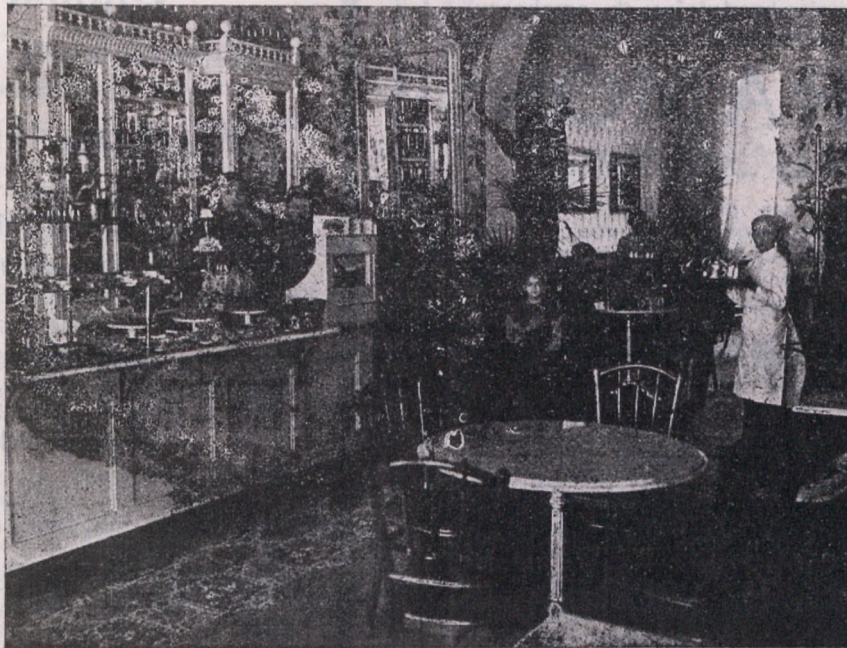


**FABRYKA SPIRYTUSU** -----  
----- **i DROZDZY PRASOWANYCH**  
**I. Goldfelda**  
==== **w TYSMIENICY.** ====

**Towarzystwo Kuśnierzy** ===  
==== **i Białoskórników**  
**w Tyśmienicy.**  
Stowarzyszenie zarejstr. z ograniczoną poręką.  
====  
**BIURO DYREKCJI:**  
**Tyśmienica, Rynek I. 40.**  
====  
**I.**  
Dostawa wyrobów kuśnierskich i białoskórniczych  
dla c. k. Dyrekcji kolei państw.  
we Lwowie, w Stanisławowie, w Krakowie,  
w Insbruku, we Wiedniu i Czerniowcach,  
**II.**  
Sprzedaż futer i w ogólności wyrobów  
kuśnierskich tudzież skór rosyjskich  
krymskich i t. p.

**Towarzystwo** --  
-- **kredytowe**  
**„JEDNOŚĆ“**  
**w Tyśmienicy.**  
stow. zarejstr. z nieogr. por.

Założona w roku 1896.



# CUKIERNIA M. GORECKIEGO

CZERNIOWCE, UL. PAŃSKA 7.

Odnaczona w Paryżu 1907. r. dyplomem honorowym i złotym medalem.

## Zakład pogrzebowy Eugenii Obengruberowej „PIETÄT“

w CZERNIOWCACH

ulica Główna l. 17.

Nr. Telefonu 317.

Telegramy: Obengruber, Czerniowce.

Urządza pogrzeby od najświetniejszych do najskromniejszych ze ścisłą punktualnością, usłużnością i starannością po cenach bardzo przystępnych. Trumny, wieńce i latarnie są do nabycia w największym wyborze. Zamówienia na prowincję uskutecznią się natychmiast.

## Józef Kremer

fabryka wyrobów masarskich

Założona 1841 r.

Odnaczona dyplomem i srebr. medalem 1886.

Czerniowce (Bukowina)

ulica Pruth l. 14.

KLEMENS JAN

## WRÓBLEWSKI

RESTAURACYA POLSKA

Czerniowce ul. Tempłowa.

Nawet najwybredniejszych smakoszy  
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

## „FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych  
włókien liści morwowych, więc więc nie dzi-  
wnego, że pali się lekko i równo, a dym jest  
łagodny i chłodny. Własności te podwyższa  
jeszcze umieszczona w ustniku

## „Wata Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomo-  
cnych — wskutek swego nader delikatnego włókna  
roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatru-  
cia **nikotyna**, powinien palić tylko w cygarniczkach  
szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wy-  
starcza na 200—400 papierosów lub cy-  
gar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony.  
10 cygarniczek 1 K 20 h. Pakiecik waty  
„Salvesol“ 30 lub 60 hal.

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY  
WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“  
Mr. W. Bętdowski Kraków.

## Poleca się

Pierwszorzędny salon mód  
pod firmą

## „Maison Juliette“

we Lwowie,

przy ul. Akademickiej l. 15.

Salon nasz zaopatrzony jest w orygi-  
nalne paryzkie modele, jakoteż we  
wspaniałe wszelkie przybory w zakres  
salonu mód wchodzące, jakoto **ory-  
ginalne strusie pióra, rajery, skrzy-  
dła, aksamity, jedwabie, koronki,  
woalki itd. itd.**

Utrzymując stosunki z pierwszorzędnymi fir-  
mami, jesteśmy w możności służyć WPańom  
najnowszymi modelami, ponadto posiadając  
specjalnie wyszkolony personal, spodziewamy  
się zaspokoić i odpowiedzieć najwybredniej-  
szym wymaganiom WPań.

☞ Ceny nader przystępne. ☜

Z wysokiem poważaniem  
Julia Huczowska.

# W KRAKOWIE

ulica Floryańska liczbą 44.

Telefon Nr. 444.

Telefon Nr. 444.

I-sze piętro od frontu (tuż przy bramie  
Floryańskiej) w pobliżu dworca kolejowego

## POKOJE UMEBLOWANE

i pensjonat dla gości przyjezdnych od 3 kor. 50 hal. do 12 kor.

☞ Pokoje urządzone z komfortem. ☜

**Kuchnia znakomita. - - - -**

**- - - - Czystość wzorowa.**

**Usługa szybka. Ceny sumienne.**

Najładniejszy wybór Kielichów,  
Puszek, Monstrancyi, Relikwiarzy,  
Pająków i Lamp

**J. WYPASEK**

we Lwowie, ul. Krakowska 5.  
poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną meda-  
lami srebrnymi PRACOWNIĘ BRONZOWNICZĄ i skład wszel-  
kich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu  
ze złota, srebra, hińskiego srebra (alpaka), brązu i t. d.  
wykonanych trwale, gustownie, po cenach najsumienniejszych.

ZAKŁAD FABRYCZNY

wyrobów z wszelkich metali i srebra

**Michała Pisznota**

Lwów, ul. Ormiańska 1. 4.

Poleca swoje wyroby, jak wytłaczanie z bla-  
chy na tokarniach, odlewa metali i wykończa  
roboty cyzelerskie.

Rok założenia 1865.

Telefon Nr. 284.

Telefon Nr. 284.

SALON KWIATÓW

I SKŁAD NASION

**F. W. STARCKA SYNOWIE**

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 1.

Zakład ogrodniczy

ulica Zborowska 1. 9.

Telefon Nr. 280.

Telefon Nr. 280.

Wszędzie do nabycia! Wyrób krajowy!



Wszędzie do nabycia! Wyrób krajowy!

Najlepsza pasta do obuwia

Jest

**„GOLEMBIN“**

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

**A. FRUCHTER i S. WERZER**

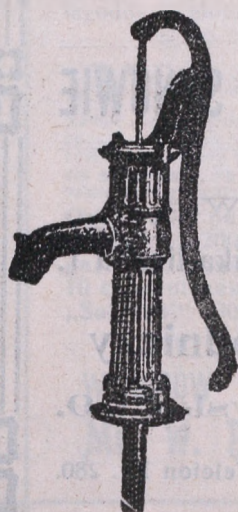
Lwów, ulica Wybranowskiego 1. 7.

Założony w roku 1867.

Założony w roku 1867.

**PIERWSZY GALICYJSKI ZAKŁAD STUDNIARSKI**  
**:: LEOPOLDA DOMINIKA ::**

INŻYNIERA GÓRNICZEGO i AUTORA DZIEŁA O STUDNIACH WIERCONYCH  
 we Lwowie, ul. Króla Leszczyńskiego 1. 1.  
 (dawniej Kościopalna).



Wykonuje studnie kopane, betonowe wiercone, systemem klasycznym zwykle jakoteż większych rozmiarów dla centralnych stacji elektrycznych, browarów, gorzeli, tartaków i t. p. zakładów.

Uskutecznia otwory wiertnicze od 55 cm. średnicy i niżej oraz dostarcza wszelkie systemy POMP KUTYCH ZWYKŁYCH i SSĄCO-TŁOCZĄCYCH własnego wyrobu, dając na takowe 5-letnią gwarancję. Osusza radykalnie piwnice domów zalanych wodą zaskórnią lub deszczową. Wszelkie zamówienia uprasza się adresować wprost do powyższego zakładu.

Wykonanie zaś powierzonych robót jakoteż pomp i rur uskutecznia się po najniższych cenach.

HANDEL CHMIELU  
**GEDALIEGO RUSSMANNA**  
 NASTĘPCA

Lwów, ul. Kofłataja 7.  
 Telefon Nr. 196.

**Samuel Fliesser**

Lwów, Jagiellońska 11.

Pokój do śniadań i piwo pilzneńskie  
 marka B. B.  
 poleca swój

handel tow. kolonialnych i delkatesów,  
 świeżych owoców południowych i konserw,  
 Win austriackich, francuskich, węgierskich i hiszpańskich. Koniak francuski i węgierski. Rum, arak, wódki i likwory. Porter angielski.

Pokoje do śniadań. Gorące potrawy.  
 Przyjmuje zamówienia na śniadania obiady i kolacje.

Wyrób i skład wędlin  
 pod firmą

**Fr. Augustynek**

poleca znane ze swej dobroci znakomite  
 wyroby masarskie zawsze świeże.  
 Lwów, Łyczakowska 15.


Telefon 574.

Telefon 574.


Pierwszy konces. Zakład instalacyjny  
 dla urządzeń gazowych, wodociągów  
 i centralnego ogrzewania.

**Schlachter i Preis**

Lwów, Pasaż Hausmana 3.



# ZAKŁAD POGRZEBOWY




POD FIRMA

## FRANCISZEK ELZASZE



W CZERNIOWCACH.

Telegramy: Czerniowce.

Telegramy: Czerniowce.



Urządza pogrzeby od najświetniejszych do najskromniejszych ze ścisłą punktualnością, usłużnością i starannością po cenach bardzo przystępnych. Trumny, wieńce i latarnie są do nabycia w największym wyborze. Zamówienia na prowincję uskutecznią się natychmiast.




PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA

„NEV JORK”

LWÓW — KAROLA LUDWIKA.



PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA

„ABAZIA”

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 30.

K. GENAUER.

### KRAJOWA SPÓŁKA ŚLUSARSKA WE LWOWIE

ulica Zamarstynowska 29.



Wykonuje wszelkie roboty, a mianowicie:

BUDOWLANE:

Wszelkie okucia okien i drzwi i t. p.

ARTYSTYCZNE:

Balkony, balustrady świetlnie w klatkach schodowych, okna, bramy, kościelne krzyże, latarnie, portale sklepowe, ogrodzenia altany ozdobne, ogrodzenia żelazne, nagrobki i t. p.

KONSTRUKCYJNE:

Schody wszelkich systemów, wyciągi, formy do rur betonowych i dachówek, podciąg, słupy żelazne i wszelkie montowania rekonstrukcyjne i t. p.

Wykonanie wszelkich robót przez najlepsze siły fachowe w jak najkrótszym czasie

i po cenach konkurencyjnych.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Galicyska fabryka wyrobów  
z papieru

„MINERWA“

Lwów, ul. Panieńska 14.

FABRYKA

kopert,  
biletów wizytowych  
i tłoczonych.

FABRYKA

papierów listowych  
w kasetkach  
i teczkach. -

Pierwsza krajowa Piekarnia elektryczna  
**Franciszka Tabaczyńskiego**

we Lwowie, ul. Bogusławskiego 1. 3.

Nr. telefonu 954.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż dla wygody Wielce Szan. moich dotychczasowych Odbiorców

**otworzyłem sklepy własne**

przy ulicach:

Plac Krakowski, Bazar 1. 5. Bogusławskiego 1. 3, Piekarskiej 1. 22, Sobieskiego 1. 21, Sykstuskiej 26, św. Zofii 1, Zimorowicza 1. 5, Łyczakowskiej 1. 10, Zielona 1. 5, Słoneczna 1. 9, Szepteckich 19, Stanisława 4, Grodecka 51, Kazimierzowska 1. 49

i polecam trzy razy dziennie

**ŚWIEŻE PIECZYWO**

jakoteż pieczywo tak zw. luksusowe

na sposób wiedeński wyrabiane.

**CHLEB CZYSTO ŻYTNÍ.**

**FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH TOW. AKC.**

ROK ZAŁOŻENIA:

1850.

„KÜHNE“

FABRYKA  
w Moson (Węgry).

FILIA WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA 11. — TELEFON NR. 247.

Składy: w Czerniowcach, Stanisławowie, Tarnopolu, Czortkowie i Kołomyi.

Wyrabia w najprzedniejszym wykonaniu wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze jako to:

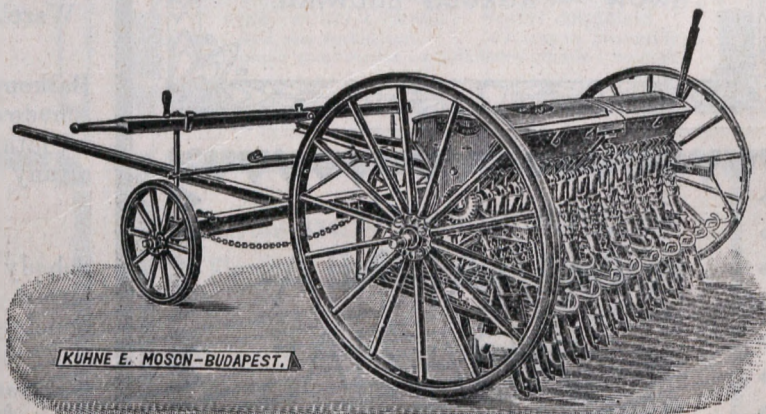
jedno i więcejskibowe pługi stalowe, brony, walce kultywatory, plewniki, siewniki rządowe i szerokorzutne, patentowane siewniki do koniczyny, kieraty, młocarnie kieratowe garnitury młocarniane, sieczkarnie do ruchu ręcznego i pasowego, krajacze do buraków, parniki, łuskarce kukurudzy.

Siewniki do nowego rodzaju uprawy systemu Zehetmajera.

Oryginalne amerykańskie maszyny zn. imię „Osborne“, szpagat do wiązałek, grabiarki, rozstrząsacze siana.

Siewniki do nawozu oryginalne „Westfalia“.

Szwedzka wirówka „Gloria Separator“  
narzędzia mleczarskie.





# KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „KMITA-TENCZYNEK”

w Tenczyku stacya Krzeszowice

prodokuje najlepszy co do jakości węgiel krajowy długopłomienny, o małej zawartości popiołu, nadający się znakomicie tak do celów domowych jak i przemysłowych a mianowicie:

**węgiel czarny „Kmita“ 5249 kaloryi 3.80% zawartości popiołu**

**węgiel gazowy „Tenczynek 6021 kaloryi 5.90% zawartości popiołu**

nadający się specjalnie do celów przemysłowych wytwarza węgiel ten w gatunkach

**gruby o wielkości ziarna ponad 125 m/m.**

**kostkowy I. o wielkości ziarna 80—125 m/m.**

**kostkowy II. o wielkości ziarna 40—80 m/m.**

**orzechowy o wielkości ziarna 20—80 m/m.**

**grysikowy o wielkości ziarna 10—20 m/m.**

**i miał o wielkości ziarna poniżej 10 m/m.**

————— i poleca go —————

**po cenach najumiarkowańszych.**

Na żądanie zarząd kopalni w Tenczyku udziela chętnie i bezinteresownie porady przy urządzaniu palenisk, podaje ceny poszczególnych gatunków za poprzedniem porozumieniem się udziela również ulg w spłatach należności za pobrany węgiel.



Założone w roku 1848.

Angielskie towarzystwo ubezpieczeń na życie

**„The Gresham”**

W LONDYNIE

Założone w r. 1848, — Założone w r. 1848.

Depozyt kaucyjny dla ubezpieczonych w Austrii wynosi Koron 37.102.747.—.

Reprezentacya dla Galicyi: Lwów, Akademicka 3.

**IGNACY ROSNER**

Dom bankowy  
i kantor wymiany.

LWÓW

UL. TRZECIEGO MAJA L. 11a.

**APTEKA (XIV) CZTERNASTA  
W. RADWAŃSKIEGO**

W KRAKOWIE, PRZY ULICY LUBICZ  
(obok dworca kolejowego).

POLECA:

**Wodę chinowo-chmielową**  
na porost i przeciw wypadaniu włosów,  
również niezawodny środek przeciw łupieży. — Cena K. 1-20.

**Krem wazelinowy**  
najlepsza pomada na włosy. Cena 40 hal.

**Krem borowo-glicerynowy**  
na piegi i plamy wątrobiane. Cena 80 h.

**Krem lanolinowy**  
na ręce, nadaje białość. Cena 80 hal.

Oprócz tego wszelkie środki mineralne krajowe i zagraniczne.

Środki kosmetyczne, gumowe, wody mineralne i t. p.

Wysyłkę na prowincję uskutecznią się  
odwrotnie.

**Henryk Brandt**

Wzorowa Piekarnia  
— Marienbadzka

WE LWOWIE, UL. KOTLARSKA 6,

Poleca  
trzy razy dziennie świeże pieczywo.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-BRONZOWNICZY  
— WYROBÓW Z METALI I SREBRA  
— POD FIRMĄ —

**MICHAŁ PISZNOT**

LWÓW  
ULICA CHORAŻCZYŹNY 27.



**SALON MÓD  
W. BATERNAY**

NASTĘPCZYNI,  
**WE LWOWIE**

ULICA AKADEMICKA 3.

Modele paryskie, kwiaty,  
pióra.



KONIAKI KURACYJNE, RUMY i ARAKI  
— ANGIELSKIE —

poleca Handel Towarów Kolonialnych,  
Delikatesów i Win — pod firmą

**Wojciech Olszowski**

w KRAKOWIE  
Mały Rynek, — Róg ulicy Szpitalnej.

Za jakość i czystość ręczy się.

## HOTEL SASKI W KRAKOWIE.

PIERWSZORZĘDNY HOTEL.

POKOJE OD 3 K. W ZWYŻ. — OMNIBUS PRZY KAŻDYM POCIĄGU.

Z poważaniem ZARZĄD.

## RESTAURACYA SASKA W KRAKOWIE

w nowo zbudowanej sali urządzonej z komfortem. 5 stylowych gabinetów na mniejsze i większe zebrania.

Obiady po 3 K. od godz. 12. do 3. po południu. Lokal otwarty po teatrze

Przyjmuję zamówienia na uczyty weselne, bankiety, rauty itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych i od najmniejszych do największych. —

Co dzień Koncert salonowy.

KAWIARNIA SASKA.

2 bilardy najnowszej konstrukcyi, przeszło 150 pism takkrajowych jak i zagranicznych Z poważaniem J. SICHEL dzierz.

## Krajowa Stacja botaniczno-rolniczą we Lwowie

(DAWNIEJ W DUBLANACH)

ulica Zybliekiewicza 1, 40. — Telefon 648.

■ ■ ■

Podjejuje ocenę nasion i pasz — przyjmuje do związku kontrolnego firmy handlowe.

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW  
CHEMICZNYCH W DRÓHOBYCZU

# A. HAUSERA

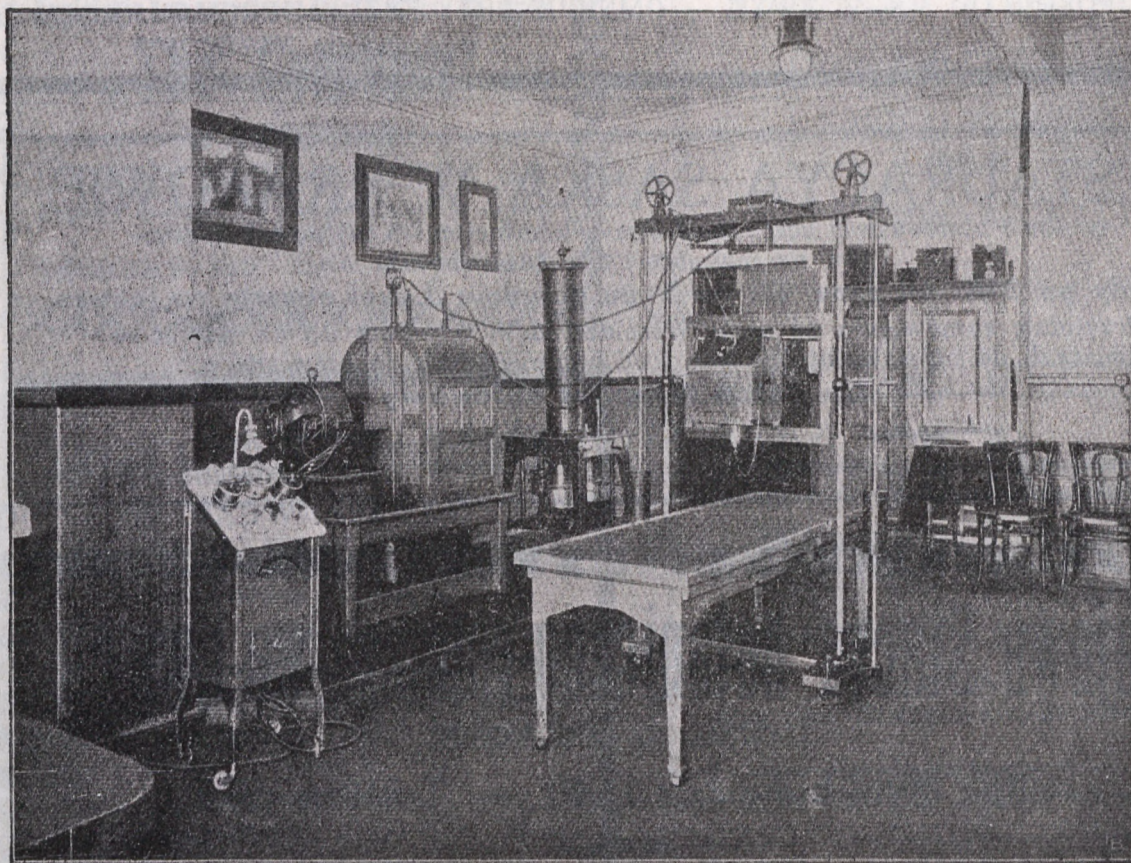
wytwarza CEREZYNE, KABEL WOSKOWY, TOVOTTFETT, WASELINE, oraz  
WSZFLKIE TŁUSZCZE MASZYNOWE.

## JAN BROMILSKI

Lwów, ulica Karola Ludwika (Grand Hotel).

Skład papieru, przyborów do pisania i rysowania.

==== Książ handlowych i gospodarskich. ====



## Dr. Bronisław Sabat

Zakład roentgenowski i elektromedyczny  
do celów rozpoznawczych i leczniczych

**Lwów, Lelewela 2.**

# Kawiarnia „Sztuka”

Ferdynanda  
Turlińskiego

Lwów

ulica Teatralna l. 10.

poleca się Szan. P. T. Publiczności jako punkt zborny Inteligencji, Literatów i Artystów; urządzona na sposób europejski, z salonem dla Pań, sale bilardowe, pokoje do gry, bufet stale zaopatrzone w ciasta własnego wyrobu, wieczorem po teatrze w obfite zakąski zimne do herbaty.

W niedzielę o godzinie 12-tej w południe gorące paszteciki, bulion i kanapki.

Czytelnia zaopatrzona w 120 pism.

ROK ZAŁOŻENIA 1878.

## NOWOŚCI W TOWARACH GALANTERYJNYCH

jako to :

wyrobach ze skóry, bronzu, niklu, stali szwedzkiej, drzewa, biżuterii damskiej i męskiej, artykułach do podróży (specjalne kufarki i pudełka szwedzkie) — artykułach toaletowych i perfumeryi poleca

Magazyn specjalno - galanteryjny  
„au bon Marche”

pod firmą

WŁADYSŁAW  
CIECHULSKI  
LWÓW

Teatralna l. 2. róg placu Maryackiego.  
FILIA UL. KAROLA LUDWIKA.

## ANGLO - POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Z OGR. PORĘKĄ

LWÓW — 3-go Maja 19,

TELEFON 767.

TELEFON 767.

poleca parowe radiatory i wanny opalane bezpośrednio gazem oraz kuchnie gazowe firmy John Wright & Co. w Birminghamie.

## CITY HOUSE „LOUVRE” ADOLF MARK

LWÓW — LEONA SAPIEHY 23.

Magazyn mód męskich, obuwia angielskiego i karlsbadzkiego.

Wielki wybór kapeluszy męskich.



C. K.

NADWORNİ



DOSTAWCY

## J. OBERWALDER i Spółka

Fabryka kapeluszy  
filcowych i słomkowych

LWÓW

ULICA KOROLA LUDWIKA 5.



## ZAKŁAD BLACHARSKI

ORAZ

Pierwsza krajowa fabryka trumien  
metalowych



## JAN BUTELSKI

nadworny dostawca Jego Ces. Król.  
Wysokości Arcyks. Karola Stefana.

KRAKÓW

ulica Sławkowska 1. 26.



### PRACOWNIA TAPICERSKA

FRANCISZKA

### KARLIŃSKIEGO

W KRAKOWIE

Plac Matejki 5.



Przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie  
i dekoracyjne.

Wszelkie zamówienia na prowincję  
uskutecznia jak najspieszniej.

CENY UMIARKOWANE.

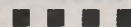
WYKONANIE TRWAŁE.

ROK ZAŁOŻENIA 1870.

Parowa Fabryka musztardy  
octów spirytusowych i deserowych

## BRACIA GORGON

ZAMARSTYNÓW (koło Lwowa).



Wyszczególniono na wystawach:

W Kałuszu medalem brązowym rządowym. ———

W Przemyślu medalem brązowym zastugi. ———

W Czerniowcach medalem srebrnym rządowym. ———

W Krakowie medalem brązowym rządowym. ———

Na wystawach sztuki kucharskiej w Dreźnie  
i Lipsku medalami brązowymi zastugi, we  
Lwowie medalem srebrnym.

Jubileuszowa międzynarodowa wystawa kucharsko-  
spożywcza we Lwowie najwyższem odznaczeniem,  
dyplomem honorowym de „Grand Prix“.

**J. ŁOBOS i SYN**

w Drohobyczu, obok poczty

**Postępowa pracownia i magazyn**

obuwia wszelkiego rodzaju,

dostarcza w najlepszej jakości i z najlepszych materiałów wszystko, co w zakres tego fachu wchodzi, jakoto: **obuwie do pracy, salonu, i sportu, buty, kamasze, sandały** i wszystkie przybory po cenach konkurencyjnych.

: : : **Reparacje** wykonuje się jak najszybciej i najstaranniej. : : :

**Popierajcie przemysł krajowy!**

IIURTOWNY IIANDEL

**JAKÓBA PIEKŁY**

W PODGÓRZU

poleca:

ŚWIECE APOLLO oraz ŚWIECE WOSKOWE we wszystkich wielkościach po cenach fabrycznych.  
OLIWĘ RZEPAKOWĄ do wiecznego światła podwójnie rafinowaną.

Dla sklepów Kótek rolniczych

**Wyborne Kawy palone**

z własnej elektrycznej palarni za pomocą gorącego powietrza.

**Kilo po K. 2\*70, 2\*80, 3\*20, 3\*40 i 3\*80.**

5 kilo odwrotnie do każdej stacji pocztowej.

**SŁONINĘ WĘGIERSKĄ** po cenach najtańszych.

**L. Süssera Synowie**

Główny skład win węgierskich

założony w roku 1847.

Kraków,

ul. Krakowska l. 7.

Poleca się

Wszelkie zamówienia wykonywa według żur-nali angielskich.

**Magazyn**

**krawiecki**

pod firmą

Poleca swój skład materya-łów angielskich i krajowych.

**Władysław Miśko**

Kraków

Ulica św. Jana l. 12.

RESTAURACYA

w Hotelu pod „Różą“

**Aleksandra Włoczkowskiego**

w Krakowie.

Odznaczona medalami i dyplomami w Wiedniu i Paryżu, Zaszczyczona w roku 1905 we Lwowie w Hotelu „GEORGE“ osobistą bytnością Jego Ces. Wysokości SZACHA PERSKIEGO, : : : : podczas pobytu we Lwowie. : : : :

Pracownia stolarska

**FRANCISZKA STANKIEWICZA**

W PODGÓRZU

przy ulicy Lwowskiej.

przyjmuje wszelkie obstalunki robót stolarskich, jako to:

portale, urządzenia sklepowe i wszelkie ro- : : boty w zakresie stolarstwa wchodzące : :

**Urządzenia elektryczne.**

HANDEL „POD OBRAZEM“

**J. WENTZL**

Kraków.

Firma od roku 1749.

: **Handel Delikatesów i Win** :  
Główny skład wód mineralnych.

Rynek Główny 19. — Telefon 14.

WARSZAWSKA

FABRYKA GORSETÓW

**„FRANCISZKA“**

: KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 6. :  
POLECA WIELKI WYBÓR GORSETÓW.  
ZAMÓWIENIA WYKONUJE W PRZE- : : :  
: : : CIĄGU 4—8 GODZIN. : : :



# ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

DR A JÓZEFA

# ŚĘDZIELEWSKIEGO

KRAKÓW, ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 6.

Ordynuje od 9—12 i od 2—4.

TELEFON Nr. 703.

## I. RIPPER

Skład piwa Okocimskiego Pił-  
zneńskiego i bawarskiego.

Kraków, ul. św. Jana 1. 5.

Telefon Nr. 1015.

## SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW, K. MICHAŁSKIEJ

Kraków, ul. Szewska 20.  
Telefon Nr. 363.

Adres telegraficzny: Michalska, Kraków  
Wykonuje wszelkie zlecenia w zakres kwie-  
ciarstwa wchodzące.

— — Cenniki ilustrowano darmo. — —

## Towarzystwo zaliczkowe rolne

Zastępstwo Banku krajowego dla Galicji i Lod.

### w Przemyślu,

założone w r. 1875, z poręką nieograniczoną.  
Obrót kasowy w r. 1908 koron 24 milion. Kapitał własny 370 tysięcy.  
Dyrekcya: A. Rościszewski, Eugeniusz Kusiba, Patronowicz Jan.



**KSIEGARNIA  
G. GEBETHNERA I SPÓŁKI  
w Krakowie**

Rynek gł. 1. 23. (naprzeciw Odwachu)  
Telefon Nr. 377. Konto pocztowej Kasy Oszczędn. 852.924.

poleca

wielki wybór książek w różnych językach, we wszystkich działach wiedzy i literatury. Nowości wydawnicze krajowe i zagraniczne w języku polskim i obcych otrzymuje niezwłocznie po wyjściu z druku. Stałe utrzymuje w komplecie na składzie książki szkolne gdziebydy wydane. Książki do nabożeństwa, w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Mszały, Breviarze i Diurnaliki w znacznym wyborze. Pośredniczy w przyjmowaniu przedpłaty na wszystkie pisma i wydawnictwa peryodyczne, krajowe i zagraniczne, po cenach redakcyjnych. Katalogów wydawnictw własnych i obcych dostarcza na żądanie bezpłatnie.

**Zamówienia z prowincyi załatwia z całą sumiennoscią i możliwą szybkością na żądanie za zaliczeniem pocztowem.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

**Fabryka wód mineralnych sztucznych  
i specjalnych leczniczych  
pod firmą**

**K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisji przem. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznem wodom: Bilińskiej Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specjalne lecznicze**, jak Litową, Bromową Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drogueryach.

☛ Cenniki na żądanie franko. ☚

Pierwszy koncesyjonowany Zakład wyrobów rzeźbiarsko-kamiennarskich. Odznaczony medalem srebrnym w roku 1905

**Piotra Celestyna Kulki**  
zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego  
w Tarnowie.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące jako to: roboty budowlane, kościelne pomniki, ołtarze, posadzki, chrzcielnice z marmurów krajowych i zagranicznych, pomniki z ciosów wszelkiego rodzaju, marmuru, granitu, syenitu i labradoru, oraz odnawia pomniki kościelne i ołtarze po cenach umiarkowanych.

**Pieczywo**

z piekarni

**Stanisława Pachla**

poleca wszelkiego rodzaju codziennie

**świeże, oraz luksusowe pieczywo.**

**Kraków, ul. Długa 1. 9.**

**KAROL WOŁKOWSKI**

Kraków, Rynek główny 1. 41.

**HANDEL**

**Delikatesów towarów kolonialnych**

☛ Pokoje do śniadań. ☚

**ANTONI TRĄBKA**

poleca swój

**SKŁAD FUTER**

oraz

Czapek męskich i damskich futrzanych wszelkiego rodzaju również Pracownię wszelkich wyrobów kuśnierskich  
**W KRAKOWIE**

przy ulicy. Poselskiej L. 13, (dawniej św. Józefa) w domu JWgo hr. Stadnickiego.

Obstalunki wykonuje się punktualnie i po cenach umiarkowanych. Przyjmuje futra do przechowywania przez lato i wszelkie reperacje.

Biuro techniczne i Fabryka maszyn  
**MIECZYSLAW GLOWINSKI**  
Tarnopol, ul. ks. Ostrogińskiego I. 64.

wykonuje: ulepszone maszyny do wyrobu dachówek cementowych, skonstruowane na podstawie kilkuletnich prób z 35 n. maszynami różnych systemów przez tarnopolski Wydział powiatowy.

Pompy lepsze i tańsze od wiedeńskich dla gorzelni, folwarków, gmin i domowe.

Dostarcza Turbiny francuskie o wydajności **siły 80 do 90 procent** a przytem o 30 procent tańsze od niemieckich Rekonstrukcja młynów wodnych i motorowych, jakoteż gorzelni.

Koncesyonowany Zakład wodociagowy.

**Wodociągi** dla gmin, folwarków i domowe. — Łazienki.

**Studnie wiercone** wykonuje do każdej głębokości i w każdej porze roku.

**Naprawa motorów**, maszyn parowych, rolniczych etc.

Na składzie: Rury, wentyle, węże gumowe, oliwa, pasy etc.

**S. FREUDMANN**  
w Tarnopolu.

Telefon Nr. 84.

**Fabryka wyrobów cementowych i skład materiałów budowlanych.**

Utrzymuje na składzie **Cement** portlandzki, **Gips** sztukatorski, murarski i nawozowy, **Wapn** hydrauliczne, **Asfaltowe**, **Płyty** izolacyjne, **Cegłę** ogniotrwałą, **Papę** ogniotrwałą, **Lakier** na dachy, **Farby** cementowe i fasadowe, **Płytki** w różnych kolorach, **Oliwę** do dachówek cement., **Trawersy**.

KANAŁY BETONOWE

DACHÓWKĘ CEMENTOWĄ

STUDNIE BETONOWE

i wszystkie inne artykuły, wchodzące w zakres budownictwa.

**ZAKŁAD MECHANICZNY**  
„**PODOLE**”

**Antoni Olszański**

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniiciel sądowy

w Tarnopolu, ulica Szeptyckich

urządza gorzelnie najnowszego systemu, przyjmuje rekonstrukcye starych gorzelni, instaluje wodociągi, przyjmuje walce młyńskie do szlifowania i rowkowania, jak również wykonuje wszelkie reperacje maszyn i narzędzi rolniczych w jak najkrótszym czasie.

Ceny możliwie najniższe.

Zakład ogrodniczy i salon kwiatów

# BRACIA SCHAUER

przedtem RUDOLF SCHAUER

BUKIETY WIENCE ŻYWYCH  
i SZTUCZNYCH KWIATÓW  
DRZEWKA, KRZEWY OWOCOWE  
i OZDOBNE JARZYNA.

Główny skład

## N A S I O N

Pierwszorzędny zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

### Józefa Kwiatkowskiego

w Tarnopolu, ul. Selewela 1.

Urządza pogrzeby tak w miejscu jak i na prowincyi od najwspanialszych do najskromniejszych, a w tym celu posiada na składzie wielki wybór **trumien metalowych i drewnianych.**

## Stanisław Wierzbicki

Tarnopol, ul. 3 Maja.

HANDEL i PRACOWNIA  
APARAMENTÓW KOŚCIELNYCH.

Pracownia artystyczno-bronzownicza

## WŁADYSŁAWA MIELNICZKA

w Tarnopolu, ul. ks. Ostrowskiego

Własny wyrób wszelkich przedmiotów metalowych, oraz wielki skład aparatów kościelnych, urządzeń salonowych i serwisów stołowych.

Wszelkie przedmioty metalowe, przyjmuje celem odnowienia i reperacji, oraz wielki wybór, Ornatów, Chorągwi i t. p.

Największy młyn sztuczny walcowy

## Dawida i Jakóba Bartfeldów

w Tarnopolu.

Pracownia artystyczno-bronzownicza

własny wyrób oraz skład przedmiotów kościelnych

## JÓZEF STEINHÄUSEL

w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 45.

vis á vis kościoła parafialnego

Pozłaca, posrebrza, nikluje i odnawia za pomocą siły elektrycznej w ogniu.

Aparamenty kościelne i wszelkie inne przedmioty metalowe. Przyjmuje całe urządzenia tudzież pojedyncze przedmioty kościelne lub domowe celem odnowienia.

Skład farb i lakierów

## Bronisław Grajewski

Tarnopol, pl. Sobieskiego i Dominikański

Farby do celów gospodarczych i domowych olejne fasadowe, jak również artystyczne i t. p.

CENY NAJNIŻSZE.

Próbki wysyłam franko.

Proszę żądać ofert.

## W. Janowski i Ska

Krajowa fabryka wyrobów cementowych  
i Przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych  
**WE LWOWIE**

Biuro :                      ■                      Fabryka i magazyny  
PLAC SOLARNI I. 4 II. p.     ■                      DROGA KULPARKOWSKA

Telefon Nr. ....

Telegramy: JANOWSKI LWÓW, PL. SOLARNI 4.

## Józef Kościótek

Malarz dekoracyjny

**TARNÓW**

ulica Kantorya I. 239.

### PRACOWNIA

kamieniarsko - rzeźbiarska

pod firmą **PIOTR KULKA**  
w TARNOWIE

zaopatrzona w skład pomników z gra-  
nitu, syenitu, labradowego i marmuru,  
jakoteż z piaskowca trembowelskiego,  
tarnopolskiego, semianskiego i t. p.

### MAGAZYN BRONI

i towarów galanteryjnych

**KAROL BIRTUS**

— w TARNOWIE. —

ulica Krakowska I. 1.

## Najlepsza reklama

mego salonu gorsetów nie polega  
li tylko na eleganckim wykończeniu  
takowego, lecz najnowsze modele

**„Cosmos H. P.”**

są, co się tyczy ich trwałości,  
dobroci i niskich cen, niezrównane.  
Przeglądnięcie i przekonanie się  
na miejscu, jest polecenia godne.

**SPECYALISTA GORSETÓW**

## Herman Piesen

Lwów, ul. Jagiellońska 5

Filje:

Lwów ul. Halicka I. 13,

Kraków, ul. Grodzka 4.

Wiedeń VI, Mariahilferstr. 51.

GORSETY NA ZAMÓWIENIE WYKO-  
NĄWA SIĘ ŚCIŚLE WEDŁUG FIGURY

PROSZĘ ŻADAĆ NAJNOWSZEGO  
- - KATALOGU LUKSUSOWEGO - -  
GRATIS i FRANKO.

### POLECA SIĘ

ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY

Jana Bednarskiego, w Tarnowie

— Droguerya pod czarnym psem —

Skład farb i materiałów aptecznych

**Ludwika Gostkiewicza**

Tarnów, ul. Wałowa 4.



## BACZNOŚĆ

Biuro pierwszorzędných kopalń węgla kamiennego i koks, Oddznaczone medalem złotem na wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie w roku 1892.

## H. DATTNERA

C. k. dostaw.  nadworuego

(Druha Sokoła Polskiego od lat 30.)

Lwów Grodecka 3. a. I p.

## Stanisław Dagnan

Młyn Parowy

skład węgla i drzewa  
opałowego

Tarnów ul. Lwowska I. 199.

## ADOLF JULIUSZ STAPF

Architekt i koncesyonowany

— Budowniczy —

Tarnów ul. Klikawska I. 6.

National Cash. Register Company  
Limitet Dayton. Ohio. Ameryka

Centralna Reperzentacya na Galicyę i Bukowinę

## H. SIEGELBAUA

LWÓW

Piekarska 10. II piętro.

## Pracownia kowalska i fabryka powozów

odznaczona medalami na wystawach krajowych  
wykonuje powozy wózki i sanki  
różnego rodzaju  
pod firmą

## IGNACY GRZĄDZIEL

w Podgórzu

Przyjmuje wszelkie reperacye  
i odnowienia.

Obstalunki wykonuje w najkrót-  
szym czasie.

CENY UMIARKOWANE.

## PRACOWNIA

powozów wózków i sanek

różnego rodzaju

pod firmą

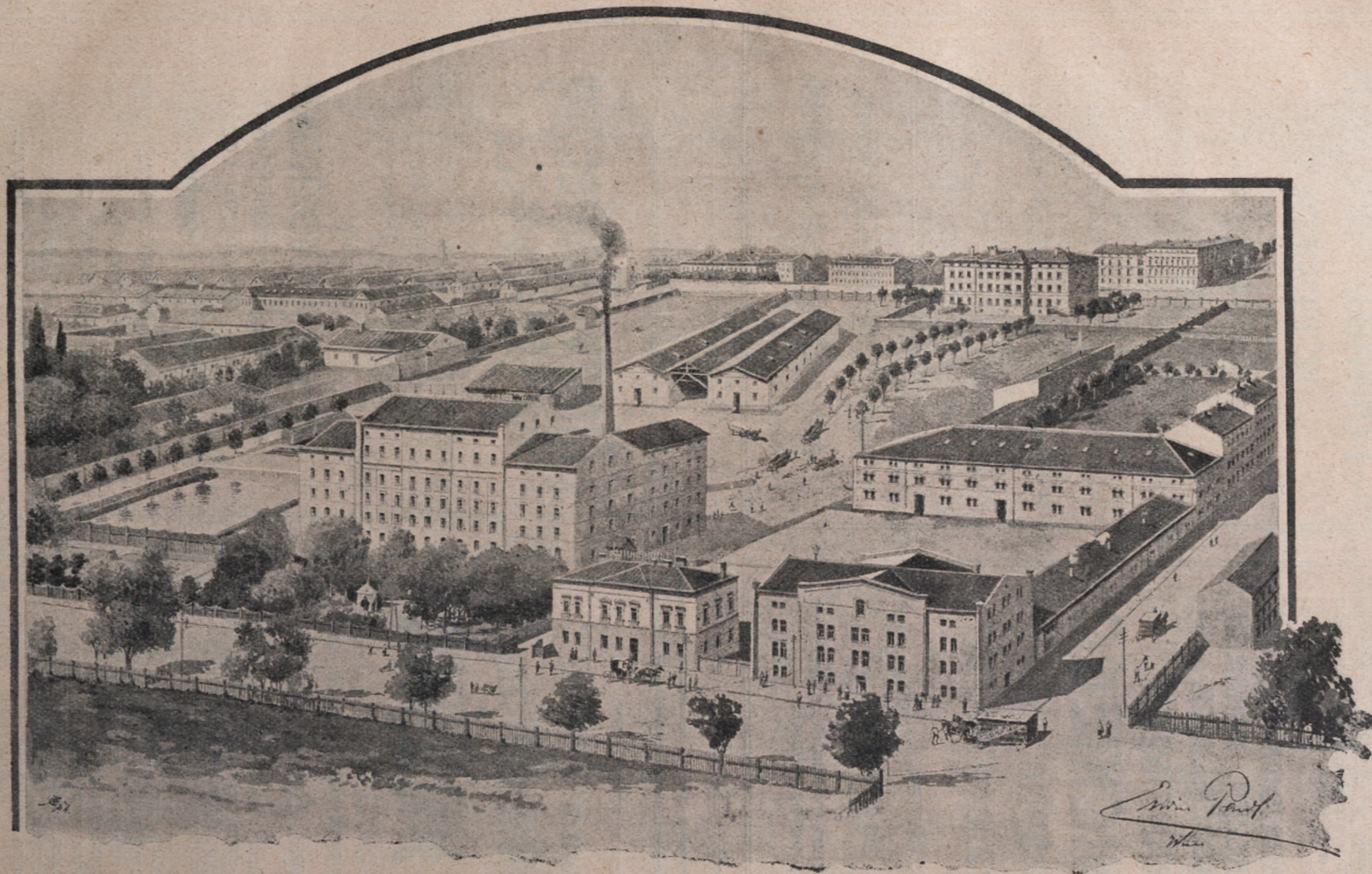
## Stanisław Sadowiński

PODGÓRZE

ul. Kalwaryjska I. 74 i 76.

Przyjmuje wszelkie reperacye i odno-  
wienia, obstalunki wykonuje w naj-  
krótszym czasie.

CENY UMIARKOWANE.



KSIEGA PAMIĄTKOWA.

Nowy przemyski młyn parowy

# Frenkl & Spółka – Przemysł.



Rok założenia 1876.

Odnaczona srebrnym medalem na wystawie powszechnej we Lwowie w r. 1894. i srebrnym medalem na wystawie przeglądowej w Przemyślu w r. 1904.

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA  
I SKŁAD NACZYŃ, PARAMEN-  
TÓW KOŚCIELNYCH**

**J. FRANCISZKA  
STUPNICKIEGO  
I SYNA  
W PRZEMYŚLU**

Sklep: Rynek I. 23.

Fabryka: Węgierska I. 63.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze maszyny  
i w najnowsze modele.

**TOMASZ SAPAKA  
W PRZEMYŚLU**

ulica Mickiewicza I. 8.

Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze przybory uniformowe ze sukna krajowego i zagranicznego tudzież wykonywa się wszelkie uniformy, jak również ubrania cywilne, podług najnowszych wzorów i pod gwarancją pięknego kroju przez krajacza z ukończoną akademią we Wiedniu, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach.

Ceny bardzo umiarkowane.

Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Założony w r. 1898.

Pracownia i skład  
instrumentów muzycznych  
**JAN KRUSKA**

Dostawca dla c. k. muzyk wojskowych,  
salinarnych, gimnazjalnych i cywilnych

Przemyśl, Rynek 27.

Poleca wyrób własny: metalowych instrumentów dętych z mechanizmem cylindrowym od najpojedynczych do najlepszych. Klarnty, flety, oboja, fagoty najnowszej konstrukcyi z najdokładniejszym mechanizmem. Skład skrzypiec, basów, kontrabasów, gitar, mandolin i cyter. Struny pojedyncze i najlepsze. Wielki wybór strun włoskich. Najlepsze harmoniki, symfony, arystony, gramofony i t. p. Części składowe do wszystkich instrumentów zawsze na składzie. Uskutecznia prędko i tanio wszelkie naprawy instrumentów. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

**Alojzy Konieczny  
W PRZEMYŚLU.**

Znana fabryka Organów kościelnych założona w roku 1888. Odnaczona na wystawach krajowych

wyrabia

**ORGANY STOŻKOWE**

wypróbowanych systemów, trwałe,  
z pięknym harmonijnym tonem.

Plany, dyspozycye i wymiary darmo.

Przy odrestaurowaniu starych organów, wypróbowana rzetelność w umiarkowanych cenach.

Pośredniczy w nabyciu harmonij kościelnych i salonowych.

# ZAKŁAD Św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców  
w Krakowie, Karmelicka I, 66. — Telefon Nr. 112.

poleca:

Nasiona warzywne, Cebulki i Sadzonki  
kwiatowe, Szczepy, Krzewy ozdobne,  
Róże nisko- i wyskopiennie, Rośliny  
doniczkowe kwitnące i dekoracyjne. —  
Wielka hodowla sadzonek konwaliowych.

## Bukiety i Wieńce

ze świeżych kwiatów


i wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa  
wchodzące.

**Zamówienia z prowincyi**  
**= odwrotną pocztą. =**


Zakład utrzymuje z własnej pracy około  
ośmdziesiąt sierót.







PIERWSZY  
**KRAJOWY SKŁAD PŁÓCIEN  
KORCZYŃSKICH**




**KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 14.**


W HOTELU »POD RÓŻĄ«.

POLECA

PŁÓTNA — SZYRTYNGI — PŁÓCIENKA — BATYSTY — BIELIZNĘ  
DAMSKĄ, MĘSKĄ, DZIECIĘCĄ, BIAŁĄ I KOLOROWĄ. — BIELIZNĘ  
WEŁNIANĄ SYSTEMU PROF. Dra JAEGERA.



⊙  
BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ ORAZ W KOLORACH.  
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ. POŃCZOCHY I SKARPE-  
TKI. CHUSTKI. — KRAWATY NADER GUSTOWNE.  
KÓLDRY i t. p.



**WINA  
WĘGIERSKIE**  
Z WŁASNYCH WINNIC  
TOLCSVA (TOKAJ HEGYALJA)

POLECA

**J. FEDOROWICZ**  
HURTOWNY HANDEL  
WIN  
W KRAKOWIE.

**NAJWIĘKSZY SKŁAD  
PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH  
I ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH**

SZATY KOŚCIELNE, CHORA-  
GWIE. SZTANDARY, BALDA-  
CHIMY, MATERIAŁY LYON-  
SKIE, KIELICHY, DZWONKI,  
RÓŻAŃCE, — LICHTARZE, —  
OBRAZKI, FIGURKI, MEDA-  
LIKI, KRZYŻYKI etc. etc. —

po cenach możliwie niskich  
i w wielkim wyborze

**KONSTANTY  
WITKOWSKI KORDAS**


przedtem St Przybylski

**KRAKÓW — Rynek główny  
Linia A—B. l. 46.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
 ANDRZEJ WELKER  
 ..... LWÓW .....  
 ULICA CHORAŻCZYŹNY.  
 ■ ■ ■  
 PRACOWNIA OBÓWIA —  
 MĘSKIEGO I DAMSKIEGO.  
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

POLECAMY PIWA ŚWIATOWEJ  
 SŁAWY Z BROWARU Hrabiego  
 SCHÖNBORNA :  
**PIWO MARCOWE BAWARSKIE  
 I PORTER KURACYJNY.**  
 Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych, delikatesów.  
 w lepszych wyszynkach piwa oraz w składach win  
 Generalna Reprezentacya Browarów  
 Hr. Schönborna: Lwów — Krasickich 15.  
**I. ROTTENBERG i Ska.**

FABRYKA  
 NARZĘDZI, INSTRUMENTÓW  
 i ŻURAWI WIERTNICZYCH  
**W. Wolski, W. Zdanowicz i Sp.**  
 W BORYSŁAWIU.



ZARZĄD  
**PIEKARNI POLSKIEJ**  
**KRAKÓW**  
 UL. DŁUGA L. 17.

Zakład  
 artystyczny rzeźbiarsko-kamieniarski  
**Ignacego Łobosa**  
 W DROHOBYCZU  
 wykonuje wszelkie roboty wchodzące  
 w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa  
 powierzane roboty wykonuje na ozna-  
 czony czas punktualnie.

**Józef Nowak**  
 Fryzyer damski męski i perukarz.  
 Skład perfumeryi, przybory toaletowe.  
 Elektryczny aparat do mycia i suszenia  
 włosów, (osobny gabinet dla Pań)  
**KRAKÓW, HOTEL SASKI.**

**KAWIARNIA BOULEVARD SCHECHTERA**  
 w Drohobyczu.  
 Od 1. sierpnia i codziennie  
**GOŚCINNY WYSTĘP**  
 światowej sławy „SCHRAMMLÓW“ ze znanego etablisse-  
 ment „Maxim“ we Wiedniu ze swoimi nader ulubionymi  
 i oryginalnymi śpiewami 8 OSÓB,  
**MIĘDZY TEMI i ŚPIEWAK SOLOWY i 2 ŚPIEWACZKI:**  
**pni Greta v. Hemtschel i pni Otti z Wiednia.**  
 Program dotychczas nieby-  
 wały i ściśle familijny.  **WSTĘP WOLNY.**  
 ——— **POCZĄTEK O GODZINIE 9. WIECZÓR.** ———

Założony w r. 1850.  
**Magazyn przyborów kościelnych i cerkiewnych**  
 pod firmą  
**TADEUSZA UZIĘBŁY (wdowa)**  
**WE LWOWIE**  
**Rynek 1. 29. II. piętro.**  
 poleca i przyjmuje do roboty:  
 ornaty, dalmatyki, kapy, stuły, chorągwie, fany, baldachi-  
 my, antepedia, szale do monstrancyi, sukienki na puszki,  
 poduszki pod mazały, alby, komeszki, mantylety dla kano-  
 ników, bielizna kościelna, sztandary cechowe ręcznie haf-  
 towane i wszelkie inne roboty w zakres ten wchodzące.

COLOSSEUM  
HERMANÓW  
WE LWOWIE.

Pierwszorządny i największy teatr różności.

Występy najslawniejszych  
artystów świata!

W niedziele i święta 2 przedstawienia  
o godz. 4 i 8.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników  
Płohna, ul. Karola Ludwika 5.

„CHIC PARISIEN“

LWÓW,  
UL. TEATRALNA L. 3.

Poleca wykwitne nowości na każdy  
sezon. — Modele paryskie. —  
Zamówienia wykonuje gustownie  
i punktualnie. — — — —  
Ceny konkurencyjne. — — —

HOTEL GEORGE'A

LWÓW, PLAC MARYACKI I. 1.

POD NOWYM ZARZĄDEM: P.p. L. BOGUSIEWICZA, R. BIELA i M. KONDRACZKA.

Pierwszorządny hotel, pokoje poje-  
dyńcze oraz apartamenta; ceny jaknaj-  
dostępniejsze.

Restauracja. Kuchnia polsko-francuska.  
Piwnice zaopatrzone we wszelkie ga-  
tunki win od najtańszych do najdroż-  
szych. Stare znane wina.

Apartamenta na wesela, bankiety,  
rauty etc. etc.

Edward Pawłowski

Reprezentant wyrobów kosme-  
tycznych W. Paszkawskiego  
z Warszawy.

LWÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA.

Medal srebrny  List pochwalny  
Wystawy Lwów. Wystawy Kraków

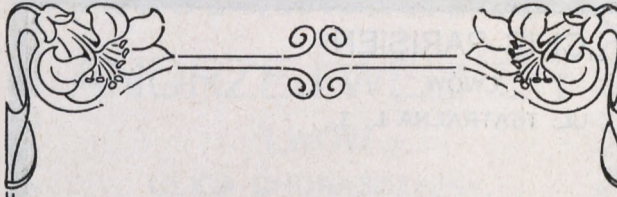
M. Gottlieb, we Lwowie

PIEKARSKA 23, Telefon Nr. 1350.

Pierwsza galicyjska odlewnia stali i żelaza

Hamarnia, fabryka narzędzi rolniczych,  
- - - oraz fabrykacja pilników - - -

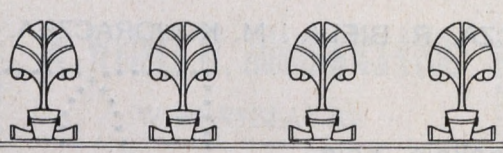
W WELDZIRZU.



KAZIMIERZ  
KAROKUCKI

ZNANA ZE SWEJ DOBROCI

PIEKARNIA  
W BORYSŁAWIU.



KAROL  
KELLER

ZAKŁAD POGRZEBOWY  
W BORYSŁAWIU.

POSIADA NA SKŁADZIE :

WSZELKIE PRZYBORY POGRZEBOWY,  
DODATKI POCZĄWSZY OD NAJSKROMNIEJSZYCH DO NAJWYKWIŚNIEJSZYCH TAK KRAJOWEGO JAK I ZAGRANICZNEGO WYROBU ORAZ TRANSPORTUJE ZWŁOKI ze WSZYSTKICH CZĘŚCI EUROPY. — — —

■ ■ ■

Adres dla telegramów : BORYSŁAW-KELLER.

SUBIEZER PETROLEUM  
RAFFINERIE

Kornhaber, □ □ □  
□ □ □ □ □ Erdheim,  
Mendelsohn □ □ □  
□ & Gottesmann.

Drohobycz-Galicya.

Krajowa Fabryka wyrobów  
chemicznych w Drohobyczu

wytwarza

CEREZYNE — KABEL WOSKOWY  
— TOVOTTFETT — WASELINE. —

oraz

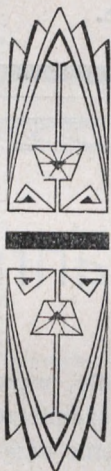
WSZELKIE TŁUSZCZE MASZYNOWE.

Wiktor Stupnicki

pierwszorzędny krawiec  
w Drohobyczu.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

TOWARZYSTWO HANDLU SPIRYTUSU  
**Leonard Wiśniewski i Spółka**  
W DROHOBYCZU.



Złoty medal Bruksela 1894.

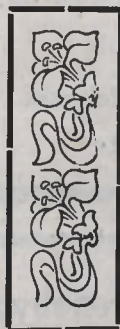
Srebrny medal Lwów 1894.



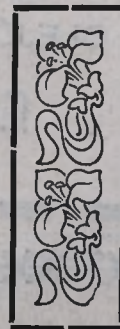
RAFINERYA I WOLNY SKŁAD  
SPIRYTUSU, FABRYKA LIKIE-  
RÓW, ROZOLISÓW I RUMU -  
BROWAR.



**JONASZ KUHMARKER**



TARTAK PAROWY, HANDEL DRZE-  
— WEM, WOSKIEM ZIEMNYM —  
— I OLEJAMI MINERALNYMI —  
— W DROHOBYCZU. —



KONTO Nr. 811.918.  
przy c. k. pocztowej kasie oszczędn.

TELEGRAMY:  
JONASZ KUHMARKER, Drohobycz.

ŻYRO-KONTO W BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIM.

**LUDWIK GERSTMAN**

KSIĘGARNIA,  
SKŁAD NUT, PAPIERU I PRZYBORÓW  
DO PISANIA.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK.

Drohobycz-Rynek.

**MAREK GINTNER**

W DROHOBYCZU.

**PRACOWNIA STOLARSKA**

założona w roku 1863

wykonuje roboty wszelkie w zakres  
stolarstwa wchodzące.

Pierwszorzędny, Europejski Hotel,

- - Kawiarnia, Restauracya - -

we własnym zarządzie

**Maurycego Schönholtza**

w Drohobyczu.

Fabryka kotłów

**Osiasz Kupfermann**  
DROHOBYCZ.

Wykonuje wszelkiego rodzaju kotły, węże  
i przyrządy do chłodzenia, gazomierze  
rezerwouary. — Przyjmuje kompletne urzą-  
dzenia rafinerji naftowych.

**Bracia Händel**

— FABRYKA —  
OLEJÓW MINERALNYCH

Drohobycz.


**Jakób Aschkenazy**

DROHOBYCZ.

**Fabryka krajowa i rafinerya nafty**

poleca własne wyroby

nafte, benzynie, olej niebieski  
szupę parafinową.

  
Towarzystwo Akcyjne „Borysław“  
dla przemysłu

**woskowego i naftowego**  
w BORYSŁAWIU.

Siedziba Towarzystwa  
WIEDEN I., Hohenstaufengasse 6.

**Krajowa fabryka w Drohobyczu.**

**Bracia Hoffman Oberländer i Co.**

poleca własne wyroby: —  
Benzynę. — Naftę w różnych gatun-  
kach. — Parafinę oraz świece parafi-  
nowe, stearynowe i tp.

# ALEKSANDER KARWAT

egzaminowany i koncesyjonowany majster ciesielski

DEBNIKI.

Wykonuje wszelkie roboty w za-  
= kres ciesielski wchodzące. =

# Leopold Karolla

koncesyjonowany i egzaminowany majster ciesielski  
przez Wyższe Namiestnictwo, wykonawca wszech  
- - - - - robót ciesielskich. - - - - -

w Krakowie ul. Felicjanek 1, 17. == Telefon Nr. 1087.

Poleca się WPP. Inżynierom i Architektom, jako też Obywatelom, wyko-  
nując wszelkie roboty w zakres budowlany i architektoniczny wchodzące  
== z materiałów i bez materiału. ==



Zakład elektro-mechaniczny  
i instalacyjny

**„BEYSKAWICA“**

**Adolfa Ekesa**

we Lwowie, ulica Krasickich 20.

Telefon 1435

wykonuje wszelkie prace, w zakres elektro-mechaniki wchodzące. Specjalny dział dla naprawy i przewijania dynamomaszyn i motorów, jakoteż: wszelkie naprawy lamp łukowych, przerabianie świeczników naftowych i gazowych na elektryczne i t. p.

**Instalacje światła elektrycznego  
i przeniesienia siły elektrycznej**

wykonuje według najnowszych przepisów po najdostępiejszych cenach i warunkach.

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLI BETONOWYCH**

i

**FABRYKA**

**WYROBÓW CEMENTOWYCH**

**H. WAGNER**

**PRZEMYSŁ-JAROSŁAW.**

Przedsiębiorstwo budowy

**Juliusza Reinigera**

inżyniera cywilnego

**Konstrukcje żelazno-betonowe  
w Przemyśle.**

**Klagsbald i Honigwachs**

Przemyśl, ul. Jul. Słowackiego 51.

we własnym domu.

Rok założenia 1899. — Telefon 137.

Dom wywozowy

wszelkich maszyn rolniczych, maszyn do szycia, rowerów i centryfug.

**ADAM WOWCZAK**

Zakład elektro-mechaniczno-optyczny,  
**PRZEMYSŁ,**  
ulica Franciszkańska 1. 7.

Urządza dzwonki elektryczne telefony, gromochrony. Naprawia maszyny do szycia, pisania i t. p.

Okulary, Cvikery, Lornety.

Na zamówienie wysyłam monterów na prowincję.

**LEISER GROSSMANN**

**PRZEMYSŁ,**

ul. Średnia Nr. 6, przy ul. Aleksandra Dworskiego  
poleca swój

**SKŁAD**

cementu portlandzkiego, gipsu, wapna hydraulicznego, papy dachowej, papy izolacyjnej, teru, węgla kamiennych, koks i koszy sufitowych.

**Po bardzo niskich cenach.**

DOM HANDLOWY FORTEPIANÓW  
i INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

# Edmund Kappy

w Stanisławowie.

Poleca fortepiany. pianina. harmonie nożne tylko z pierwszorzędnych firm po cenach nader przystępnych. — Utrzymuje również na składzie wszelkie instrumenta orkiestralne i przybory do tychże. Struny prawdziwe włoskie i zwyczajne, dalej orkiestrony, polyfony, gramofony bez szpilek firmy Pathé Frères i inue. — Wielka wypożyczalnia fortepianów. — Przebrane fortepiany przyjmuje w zamian na nowe. Przyjmuje się  
naprawy i strojenia.

Firma odznaczona najwyższymi nagrodami na pierwszych wystawach światowych.  
Listy dziękczynne za dostarczane fortepiany i t. p. zawsze do przejrzania.

BROWAR PAROWY

Stanisława Sedelmeyera i S<sup>ki</sup>

w Stanisławowie.

Poleca piwa swoje wyśmienite i wystałe, tak we  
flaszkach, jak i beczkach. Porter krajowy czarny.

Piwo leżak marcowe. Piwo pojedyncze.



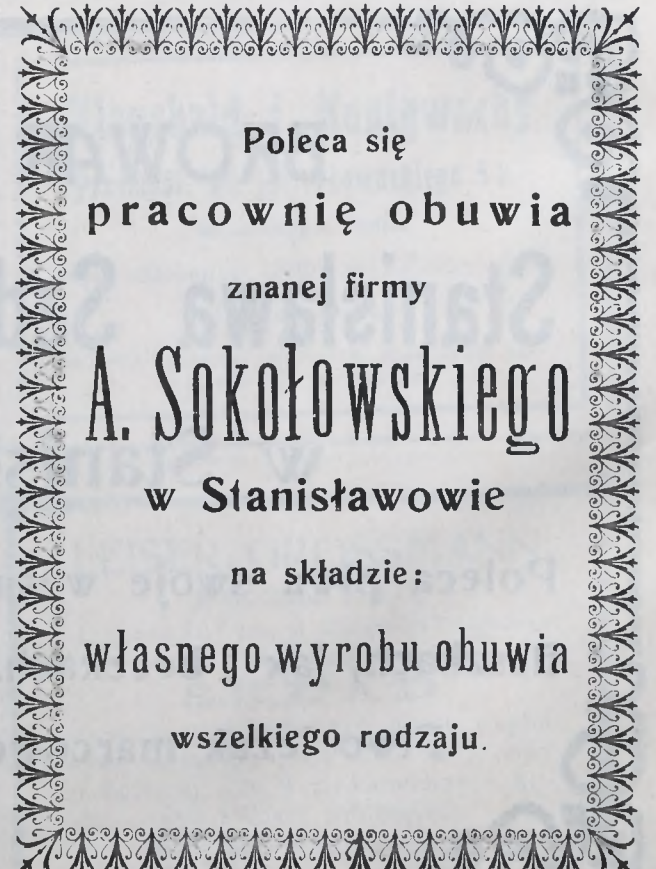
**MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ**  
PRZYBORÓW DO HAFTU i KRAWIECZYZNY  
**WŁADYSŁAW LEWAK**  
Stanisławów  
(róg ul. Sapieżyńskiej).



**Stanisław Jurkowski**  
STANISŁAWÓW  
ul. Sapieżyńska l. 14.

DOSTAWCA DLA  
C.  K.  
urzędników państw.

ZAKŁAD UMUNDUROWANIA - -  
P. P. OFICERÓW i URZĘDNIKÓW  
oraz DOSTAWCA STROJÓW  
SOKOLICH.



Poleca się  
pracownię obuwia  
znanej firmy  
**A. Sokołowskiego**  
w Stanisławowie  
na składzie:  
własnego wyrobu obuwia  
wszelkiego rodzaju.

**Fabryka chemicznego czyszczenia  
i artystycznego farbowania**

**„BŁYSKAWICA“**

przeniesioną została z ul. Bielowskiego, do własnego domu  
przy ul. Sedelmajerowskiej l. 47.

Posiadając całkiem świeże urządzenie, maszyny najnowszego systemu oraz świeże pierwszorzędne siły, jest „BŁYSKAWICA“ odtąd w stanie wszelkie jej powierzone prace starannie i w najkrótszym czasie uskutecznić.

„BŁYSKAWICA“ odczyści tylko czysto chemicznie i farbuje wszelką garderobę męską, damską i dziecięcą, wszelkiego rodzaju portyery, dywany, chodniki, firanki, serwety, strósie pióra, boa, rzeczy futrzane, krawatki, rękawiczki, oraz wszelkie inne przedmioty. Płaszczce, paltoty damskie oraz wszelką garderobę męską, uwalnia od polysku lub impregnuje na „nieprzemakalne“.

**Oddziały fabryki:**

1) Farbiarnia. 2) Benzynarnia. 3) Detaszownia (wywabianie plam) 4) Pralnia. 5) Prasownia. 6) Dekatownia. 7) Apretownia. 8) Susznia. 9) Dystylarnia (odczyścianie benzyny). 10) Kociołnia

Zapewniając na końcu możliwie umiarkowane ceny prosi o łask. liczne względy i kreśli się

z wysokim szacunkiem

**„BŁYSKAWICA“.**

**Restauracya,  
pokój do śniadań, piwiarnia,  
winiarnia i mleczarnia  
Ferdynanda Małaczyńskiego**

**w Stanisławowie**

przy ul. Sobieskiego l. 17,

we własnej willi,

specjalnie na ten cel zbudowanej  
a lokal urządony z największym  
komfortem dla P. T. Gości nawet  
dla najwybredniejszych wraz  
z ogrodem na czas letni.

Rendez vous dla przejezdnych.

**Pracownia wyrobów koszykarskich**

**A. L. SCHUSSHEIMA**

w Stanisławowie, ul. Lipowa l. 3.

Poleca: Wózki dla dzieci, meble ogrodowe, meble bambusowe, koszy do podróży i wszelkie wyroby koszykarskie po cenach fabrycznych.

Hafty i malowidła przyjmuje się do oprawy.

Wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące uskutecznią się w krótkim czasie.

**Stanisław Chowaniec**

**Drukarnia i Litografia**

**Stanisławów, Belwederska 8.**

Biurowo techniczne dla przedsiębiorstw i konstrukcyi budowlanych

**Architekt Felicjan Bajan**

upoważ. budowniczy

**Stanisławów, ul. Lipowa.**



Rok założ. 1896.

**W. DĄBROWSKI**

**PRACOWNIA I SKŁAD OBUWIA**

**w Stanisławowie.**



DOSTAWCA DLA

C. K.

urzędników państw.



**Własny wyrób wszelkiego obuwia  
najnowszych fasonów po umiar-  
kowanych cenach.**

**Łalozze petersburskie i amerykańskie.**

„**POD PALMĄ**”  
**HANDEL KORZENNY I DELIKATESÓW**  
**KAZIMIERZA SCHWEISSERA**

**Ważne dla przyjezdnych do Stanisławowa.**

**Restauracja i pokój do śniadań**

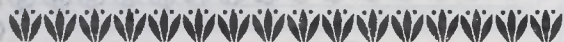
**ul. Kościuszki l. 2.**

**Handel korzenny, delikatesów i pokój do śniadań**

**ul. Sapieżyńska l. 3.**

Główny i najtańszy **Dom Eksportowy Towarów** korzennych, delikatesów, win, herbaty, rumu, wódek, koniaku, likierów i t. d. **SKŁAD DZICZYNY.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie nie licząc opakowania Przy zamówieniach naraz za K. 50 daje 2% rabatu. Złatwiam także inne zlecenia w zakres mojego handlu wchodzących.



Poleca się

**znaną zaszczytnie z dobroci**

**pieczywa**

**PIEKARNI**

**M. J. SEIBALDA**

**w Stanisławowie.**



**Aleksander Bonikowski**

**Stanisławów, ul. Xarpińskiego.**

Poleca znakomite mieszanki kawy palonej najnowszym systemem.

Delikatesy wiktuały oraz czyste naturalne wina.

**Zakład ogrodniczy**

**▲▲ J. WALTER ▲▲**

**STANISŁAWÓW**

**ul. Gołuchowskiego l. 40.**

# „STAR“

## HENRYK TOWARNICKI

BIURO TECHNICZNE i DOM NAFTOWO HANDLOWY

Telefony 1465.      Lwów, Batorego 32.      Telefony 1467.

Adres telegr.: „AUTOSTAR LWÓW“.

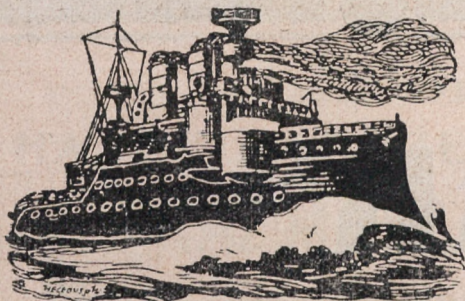
Jedynie i wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukokowinę aparatów koncesyonowanych przez Wysokie c. k. Namiestnictwo marki „STAR“ do samorodnego spajania cięcia i obrabiania metali. Aparat „STAR“ znajduje wielkie zastosowanie przy budowie: kotłów, maszyn, żelaznych rezerwoarów, jak również przy metalowych wyrobach artystycznych, jest niezbędnym do napraw wszystkich części składowych wszelkich maszyn, które przez uszkodzenie stały się bezużytecznymi, oddaje nieocenione usługi przy nieudanych odlewach metalowych. Mniejsze aparaty „STAR“ polecam PP. Złotnikom, do stapiania: platyny, złota, srebra, i innych metali.

Polecam również tej samej marki lampy naftowo łukowe, o sile świec od 150—1800 tak do zewnętrznego jak i do wewnętrznego oświetlenia.

**Przeprowadzam:** kupno i sprzedaż terenów i kopalń naftowych, oraz brutto i netto procentów (udziałów) na obcych i własnych kopalniach.

**Przyjmuję:** Wiercenia, pogłębiania i instrumentacje szybów w akord jak najdalej idącą gwarancją.

Udzielam bezpłatnie wszelkich informacji wchodzących w zakres przemysłu naftowego.



## RED STAR LINE

(ANTWERPIA).

### Do Ameryki i Canady

pierwszorzędne parowce portowe, wprost **bez przeladowania** do Nowego Jorku i do Filadelfii, dobre utrzymanie, znakomite urządzenia okrętowe, niskie ceny jazdy.

Wiadomości udzielają:

**RED STAR LINE**

**Włodzimierz Padlewski**

Lwów, ul. Grodecka l. 89, II. piętro  
(obok dworca głównego).

## Pracownia obuwia

(specyalność do strojów polskich i sokolich)

damskiego, męskiego i dzieciennego

własnego wyrobu

## JÓZEF HRYCZUK

Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 43.

ZAKŁAD

## LECZNICZY

DRA A. DORNFESTA

W WINNIKACH KOŁO LWOWA.

## Antoni Uwiera

POLECA SWÓJ MAGAZYN TOWA-  
- RÓW BŁAWATNYCH I PŁÓCIEN -  
Lwów, ul. Halicka l. 10.  
Wielki wybór, towar doborowy. Ceny  
nadmierzają niskie.

## A. Sobolewski

Zakład zegamistrzowski  
i warsztat reperacyjny  
we Lwowie, Hotel Francuski  
plac Maryacki 5.

## Pension Exquisite

szczególniej dla przygotowujących się do  
egzaminów państwowych, spokój, wy-  
kwintny wikt, śródmięście ceny umiar-  
— — — — — kowane. — — — — —

UL. SYKSTUSKA 23.

Pracownię

siodlarsko - rymarsko - galanteryjną

poleca

## Feliks Bolesław Wierzbowicz

siodlarz i rymarz galanteryjny

Lwów, ul. Pańska l. 11 a.

# SPÓŁKA HANDLOWA

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

w Zakopanem, ul. Kościelna L. 15.

I. FILIA CHRAMCOWKI. ○○○○○○○○○○○○○○○○○○ II. FILIA KRUPÓWKI.

POLECA:

Towary kolonialne, cukierki, pierniki, herbatniki, mąki, kasze, wędliny, konserwy i wszelkie towary spożywcze.  
- - Wina, koniaki, rumy, likiery, rosolisy, piwo. - -  
Porcelanę, szkło, lampy i przybory do lamp. — Naczynia kuchenne blaszane i żelazne. — Materiały piśmienne. —  
Przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. — Żelazo i wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. — Wyroby koszykarskie. — Świece łojowe, stearynowe i woskowe. — Nafta, pokost, oleje i farby.

Przybory dla turystów po cenach katalogowych wiedeńskich.

SKŁAD WYROBÓW DRZEWNYCH, RZEZBIONYCH I RAM.

## Elektro-motorowa fabryka WYROBÓW MASARSKICH Andrzeja Różyckiego

poleca

:: ZNAKOMITE WYROBY MASARSKIE. ::

Jak specjalne krakowskie kielbasy, krajane, siekane, połędwicowe i wiejskie oraz inne wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Jestem autorem dzieła pod tytułem:

### WYROBY MASARSKIE

(pierwsze w języku polskim).

Przeto daję gwarancję że moje wyroby przyrządzone podług specjalnych recept są znakomite.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Ręczę za wyborowy towar, polecam się Szanownej P. T. Publiczności

ANDRZEJ RÓŻYCKI, KRAKÓW  
Sławkowska 22.

ZNANA FIRMA

## W. PŁONKI W ZAKOPANEM

CUKIERNIA, RESTAURACYA,  
= KAWIARNIA i HOTEL. =

Przeszła z dniem 1. października 1909  
na własność

## Piotra Przanowskiego

byłego restauratora hotelu George'a

ZE LWOWA

Poleca Szanownej Publiczności wykwintne potrawy, cukry oraz czekolady wyrobu własnego i z najlepszych znanych firm, również wina szampańskie. austriackie, węgierskie, włoskie i t. d.

PIOTR PRZANOWSKI.

LOKAL OTWARTY CAŁY ROK.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE.







PREMIOWANA

FABRYKA

siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów  
ornamentalnych kutych

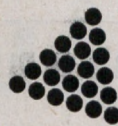
POD FIRMA

JÓZEF GORECKI

W KRAKOWIE

UL. ŚW. WAWRZYŃCA L. 26.

Telefon Nr. 277.



**POLECA SIĘ DO WYKONANIA PO NAJTAŃSZYCH CENACH :**

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, służących do ogrodzeń, ochron rań, betonów, materacy sprężynowych i t. p. ....  
Mebli żelaznych i mosiężnych, tanich i wykwintnych do urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów. Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien, bram i portali. Wyrobów artystycznych z żelaza, miedzi i bronzu kutych. — Drut kolczasty i »Wzdętochrony« do ratowania bydła. ....

MAGAZYN WŁASNY W FABRYCE PRZY UL. ŚW. WAWRZYŃCA L. 26.

Adres listów i telegramów wyraźnie: GORECKI, KRAKÓW.

# HOTEL POLSKI

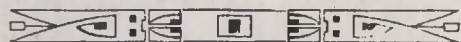
w Krakowie, ul. Floryjańska.



Świeżo odrestaurowany i urządzony z komfortem, w najzdrowszej dzielnicy miasta, przy samych plantach położony. Pokoje pięknie umeblowane od 2 kor. na dobę. Korytarze zimą ogrzewane.

Usługa pierwszorzędna.

Poleca się Szan. P. T. Publiczności  
ZARZĄD HOTELU.



MLECZARNIA  
HYGIENICZNA

Jan Bojarski  
i Juliusz Streit

KRAKÓW,  
ul. Św. Anny 1. 7.



PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA

Franciszka SAUERA

W KRAKOWIE, ul. Szczepańska 1. 1. 1. p.  
Telefon Nr. 350.

została gruntownie odrestaurowana  
i urządzona wedle wymogów obecnej  
doby:

Czytelnia zaopatrzona we wszystkie pisma tak krajowe jak i zagraniczne. — Dwa salony damskie z osobnym wejściem. Sale bilardowe zaopatrzone w bilardy najnowszego systemu (amerykańskie). — Bufet zaopatrzony w najlepsze gatunki win, koniaków, likierów i t. p.

Zakład otwarty od 6-tej rano do 3-ej w nocy.

Koncesyonowany zakład dla instalacji wodociągów

C. K. UPZYWILEJOWANA

SPECYALNA FABRYKA KLOZETÓW

własnego pomysłu, nadkanałowych i pokojowych różnych systemów,

z patentem na Austryę i Węgry, wyszczególniona najwyższą nagrodą  
c. k. Ministerstwa handlu i medalem złotym z wystawy w Paryżu

==== HENRYKA ====

BOGDANOWICZA

WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA L. 13.

Telefon Nr. 388.

Telefon Nr. 388.

P O L E C A

kłozety pokojowe i nadkanałowe, tusze, wanny, parniki, urządzenie  
łazienek i wodociągów, odlewnię cynkową przedmiotów arty-  
stycznych, figur religijnych, pomników pamiątkowych, ornamentów  
allegoryj; akwarya, wodotryski, litery, tablice i wszelkie roboty  
w zakres blacharstwa wchodzące. Skład rur wodociągowych i rur  
— — — — — żelaznych wychodkowych. — — — — —

Wielki zapas LODOWNI POKOJOWYCH różnych wielkości.

Cenniki z każdego działu wyrobów wysyła się na żądanie gratis i franco.



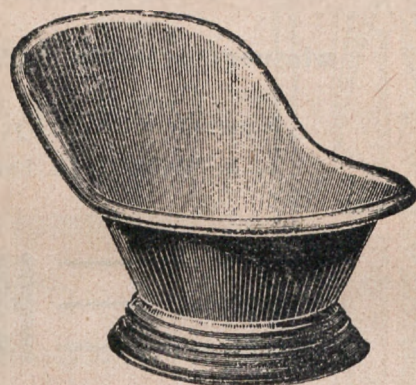
## Wiktor Parafiński

BLACHARZ

w Krakowie, ul. Długa 1. 19.  
poleca SWOJĄ PRACOWNIĘ

wszelkich wyrobów w zakres tego fachu wchodzących, jakoto:  
krycie i reperacye dachów wszelkim materiałem. urządza piwo-  
ciagi, łaźnie, wychodki po-  
kojowe, wentelacye zakła-  
da piorunochrony i śnie-  
gochrony.

Również wykonuje wszelkie przyrządy kąpielowe, tj. wanny  
i stołki kąpielowe z piecykami do ogrzania wody i bez, wanny  
nasiadowe, jakoteż wszelkie naczynia kuchenne i domowe oraz  
pobielanie i naprawy takowych. Posiadając zawodowe uzdol-  
nienie, gdyż pracowałem w pierwszorzędnym zakładach, mogę  
zadość uczynić żądaniom P. T. Publiczności, a ręczę za su-  
mienne i dokładne wykonanie, polecam się łaskawym względom.



PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA

„SECESYA“

FRYDERYKA BAŃSKIEGO

W KRAKOWIE RÓG RYNKU i UL.: Św. ANNY i WIŚLNEJ  
(WCHÓD OD ULICY ŚW. ANNY L. 2).

SZEŚĆ BILARDOW Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK —  
PISMA POLSKIE NIEMIECKIE, FRANCUSKIE, ANGIELSKIE,  
WĘGIERSKIE, CZESKIE i w. i. — CODZIENNE KONCERT  
— — — ŚWIATOWEJ MUZYKI SALONOWEJ. — — —

LOKAL OTWARTY DO GODZ. 3. RANO.



**KAZIMIERZ STABIŃSKI**  
Konc. przez c. k. Namiestnictwo  
MAJSTER CIESIELSKI, ZAMARSTYNÓW 4.

Najtańszy sklep kwiatów świeżych

## Ludwika Matonia

KRAKÓW,

ulica Bracka l. 7.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa i kwieciarstwa wchodzące a mianowicie: bukiety ślubne, stołowe, balowe, przypinki, kompletne dekorowanie sal oraz wielki wybór kwiatów ciętych i wazonowych.

**CENY NAJNIŻSZE.**

Zakład ogrodniczy:

Półwie Zwierzyniec ul. Borelowskiego Lelewela 3.

W lecie filia w Zakopanem Krupówki.

**T** „TĘCZA“ PAROWA FABRYKA CHEMI- **A**  
CZNEGO PRANIA I ARTYSTYCZNEGO  
FARBOWANIA **Z**

Telefon 871.

**C**

Telefon 871.

**T** **E** KRAKÓW **Z** **A**  
ul. św. Sebastyana l. 11

**BIURA PRZYJĘCIA :**

ulica Grodzka l. 51. Telefon Nr. 872,

ulica Karmelicka l. 1.

ulica Floryańska l. 29. Telefon Nr. 873,

ulica Długa l. 1.

Tamże przyjmuje się pranie bielizny dla pralni „Pedanteryi“.

Nowo otworzony  
Warszawski Salon Mód  
„ZOFIA“  
LWÓW,

ul. Batoiego 1. 9.

Poleca najgustowniejsze kapelusze oraz przyjmuje wszelkie przeróbki po niskich cenach.

Kapelusze, do żałoby na składzie.

Magazyn nowości bławatnych  
oraz Konfekcyi damskiej

pod firma

**Roman Morawski**

WE LWOWIE,

ul. Sykstuska 2, róg Karola Ludwika 11.

Welny na kostyummy, suknie i bluzy, jedwabie, welwety, barchany, perkale, batysty płótna angielskie, zefiry i płócienka.

**KOMPIETNĄ BIELIZNĘ STOŁOWĄ.**

Płótna czysto lniane, Schiffony, Schirtingi, perkale, chusteczki, ręczniki i ścierki.

**KONFEKCYA DAMSKA.**

Gotowe spodniczki, Bluzki, Szlafroki, Matiny i fartuszki.

**GOTOWA BIELIZNA DAMSKA.**

Chustki, chusteczki i szale, Himalaja wełniane, woalowe i jedwabne. Przyjmuje się zamówienia na kostyummy, suknie i bluzy.

Na życzenie na dogodnie raty miesięczne.

➡ Próbki na żądanie franco. ➡

ROK ZAŁOŻENIA 1843.

ROK ZAŁOŻENIA 1843.

JÓZEF KIRSCHNER  
PIOTR PILLER

Lwów, plac Trybunalski 1.

POLECA SWÓJ  
od roku 1843 istniejący

**SKŁAD MEBLI**

znany szerokim sferom P. T. Publiczności, z doborowych wyrobów, jakoto: stylowych mebli salonowych, jadalni, sypialni i t. d., mebli giętych żelaznych i kuchennych.

**Zawsze na składzie najwybredniejsze materiały do obić meblowych.**

Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres tego handlu wchodzące.

MAGAZYN OBUWIA  
MĘSKIEGO DAMSKIEGO I DZIECIENNEGO  
poleca własnego wyrobu

**BAZYLI CHMIELIK**

Lwów, ul. Akademicka 1. 23.

**Karol Węgrzyn**

**malarz dekoracyjno - pokojowy**

podejmuje się wszelkich robót w zakres  
ten wchodzących.

KRAKÓW, ul. Retoryka 1. 12.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO  
Cukierków i Czekolady  
**Israela Awerbacha**

we Lwowie,

ul. Czackiego 1. 6.

(Dom własny).

Pracownia krawiectwa żurnalowego  
Adama Maysenhältera

i  
**Józefa Dajewskiego**

we Lwowie, ulica Batorego 1. 30.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wcho-  
dzące i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie,  
według najnowszych żurnali po niskich cenach i do-  
godnych spłatach.

Odnaczona na wystawie w Paryżu 1908 r.  
**Specjalna pracownia krawiecka**  
uniformów dla urzędników, stu-  
dentów i dla pp. Sokołów

**JULIUSZ LAST**

Lwów, ul. Sykstuska 16.

**Slavko Prevendar**

Fryzyer damski. — Coiffeur de dames.

Ul. Akademicka róg Zimorowicza 1. 1.

Wykonuje: Najnowsze fryzury. Ondulation. Szamponing.  
Farbowanie włosów. Elektryczny aparat do suszenia  
włosów. Elektryczny masarz twarzy Manicure Wszelkie  
perukarskie roboty. Wielki wybór perfum krajowych  
i zagranicznych.

**Zakład perukarsko-fryzyerski**  
męski i damski.

Odnaczony medalem i dyplomem na wysta-  
wach krajowych perukarsko-fryzyerskich.  
Lokal znajdujący się przy ul. Leona-Sapiehy  
1. 2 B vis-vis c. k. Żandarmeryi, jest urządzony  
z największym komfortem i higieną, powie-  
rzono mu wszelkie zamówienia wykonuje sta-  
rannie tak w miejscu jak i na prowincję.

Zakład mój posiada wszelkie przybory  
toaletowe.

Z poważaniem  
**ADOLF BANK.**

Znana pierwszorzędna  
**SZKOŁA TANCÓW**

LWÓW, ul. Dominikańska 1. 11.

Zawiadamia P.T. Publiczność, że każdego mie-  
siąca rozpoczyna nowy kurs tańców.

Wpisy przyjmuje o każdej porze. — Na żu-  
danie udzielam lekcji w salonach prywatnych.

Z poważaniem  
**Józef Nowicki.**



**ADAM BATKO**

JUBILER i ZŁOTNIK

Lwów, ul. Kopernika 1. 12.

**CHUNE i JÓZEF WEITHORN**

KONCESYONOWANI

MAJSTROWIE KAFLARSCY

WE LWOWIE

ul. Stanisława 1. 8.

Główny skład win wszelkiego gatunku

**SALOMONA FRIEDMANA**

Hotel-Grand (Pasaż Hausmana) Tel. 33 IV.

Transito piwnice w Zniesieniu koło Lwowa.

Szampany, cognaki, śliwowca, likiery francuskie i t. d.

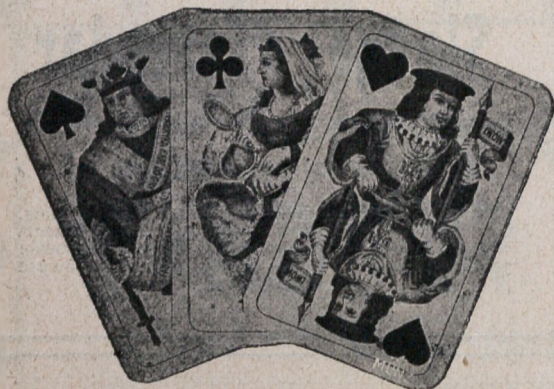
PROF. FRANCISZEK

**NEUHAUSER i SKA**

Skład fortepianów i pianin

WE LWOWIE

ulica Batorego 1. 11.



PIERWSZA GAL. FABRYKA

**KART DO GRY**

SPÓŁKA Z OGR. PORĘKĄ

WE LWOWIE,

ul. Kleparowska 1. 6.

**Finkelstein i Fehl**

LWÓW

Główne magazyny:

ul. Słoneczna 1. 26.

Filia:

ul. Kazimierzowska 1. 1.

Nr. Telefonu 535.

Poleca swój fabryczny skład żelaza i towarów żelaznych; szyn kolejowych i wąskotorowych; dźwiganów (t. z. trawersy do celów budowlanych); blach pocynkowanych wyrobu hut Cieszyńskich i innych, tudzież blachy czarnej, cynkowej i miedzianej; rur kłozelowych gazowych i wodociagowych; okuć budowlanych i wozowych jakoteż wszelkich w zakres towarów żelaznych wchodzących artykułów po najumiarkowańszych cenach.

# NAJLEPSZE NASIONA

z gwarancją czystości i siły kiełkowania,

**drzewa owocowe, krzewy ozdobne i t. p.**

Cennik każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

## E. FREEGE

**KRAKÓW.**

PIERWSZA i JEDYNA  
GALICYJSKA FABRYKA

**PIÓROPUSZY i PIÓREK**

do strzepywania prochów

### S. WEISSMANNA

w Przemyślu — Zasanie.

C. k. dostawcy dla obrony  
krajowej.

Odznaczona najwyższymi medalami.

SKŁAD NASION  
- i KWIATÓW -

### Maryana Kupeca

Przemyśl — Zasanie

POLECA

BUKIETY, WIEŃCE, DEKORA-  
CYE SAL, NASIONA NAJLEP-  
— — SZEJ JAKOŚCI — —  
-- PO NISKICH CENACH. --

Telegramy: Maryan Kupec, Przemyśl.

# TAPICER i DEKORATOR MARCELI GAŚSIOROWSKI

LWÓW, UL. KORALNICKA L. 2.  
(RÓG ZIMOROWICZA).

Wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, obija meble nowe i przerabia stare, sporządza materace sprężynowe i włosienne, tapetuje pokoje, układa firanki, i t. p. Na żądanie wzory tapet i ma-  
— — — teryi tak w miejscu jak i na prowincyi. — — —

## DOM HANDLOWY JÓZEF MÜNTZ

we Lwowie, ul. Rapaporta l. 11 a.

Telefon Nr. 1476.      Telefon Nr. 1476.

Dostarcza po umiarkowanych cenach z gwarancją za zawartość składników pokarmów:

### NAWOZY SZTUCZNE:

FOSFOROWE: Mączka żuźlowa Thomasa. Superfosfaty. Mąki kostne i amoniakowe.

POTASOWE: Kainit, 20, 30 i 40<sup>o</sup>/<sub>100</sub>-we sole potasowe.

AZOTOWE: Siarkan amonowy (20<sup>o</sup>/<sub>100</sub> czystego azotu). Wapno azotowe. Saletra chilijska.

WĘGIEL KAMIENNY.

KOKS.

DOSTAWA WAGONOWA.

Najlepsze ogniotrwałe cegły szamotowe.

## PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA STOLARSKA

ROBÓT BUDOWLANYCH, PORTALI,

URZĄDZEŃ SKLEPOWYCH i t. p.

# L. BAUMWALDA

LWÓW,

ul. Panieńska 26.

## JULIAN TOKAR

Kraków, św. Jana 10.  
TELEFON Nr. 574.

**Biuro techniczne - - Zakład instalacyjny**  
projektuje i wykonuje:

Centralne ogrzewania, wszelkich systemów i Wentylacje, Wodociągi, Studnie, Pompy, Klozety, Kanalizacje, Gazowe oświetlenia, Ogrzewania, Kuchnie, Piece, Urządzenia kąpielowe, Łazienki, Pralnie, Susznie i t. d.  
Bogate polecenia. Kosztorysy bezpłatnie.

Rok założenia 1885.

## ANDRZEJ SOKÓŁ

w Krakowie, ul. Grodzka I. 60.

Firma odznaczona wielokrotnie na Wystawach złotymi i srebrnymi medalami.

— Specjalny zakład ostrzenia brzytw. —  
Wyroby nożownicze, brzytwy, nożyczki, scyzoryki i t. p. w wielkim wyborze.

Ceny umiarkowane.

## Piwo Pilzneńskie „Prazdrój“

słynnej światowej marki B. B. (Urquell)

**z Browaru Mieszczańskiego**  
w Pilźnie

(założony w r. 1842).

Telefon 968.

Telefon 968.

w beczkach, butelkach, syfonach, poleca

**Generalna Reprezentacya**

Kraków, Jagiellońska 7.

Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

**Uwaga:** Prawdziwy „Prazdrój“  
Pilzneński tylko z marką B. B. na  
korkach, kapslach i etykietach  
uwidocznioną.

# Mleczarnia Łuczanowice

## WŁADYSŁAWA Hr. MYCIELSKIEGO

BIURO DYREKCYI I GŁÓWNY SKLEP

W KRAKOWIE, ULICA PODWALE L. 6.

TELEFON Nr. 590.

CONTO POCZT. KASY 870.467.

## SEROWNIA W NIEGOWICI

WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.

TOWARZYSTWO AKCYJNE  
**Browaru Polgári**

BUDAPESZT - STEINBRUCH  
Generalna reprezentacja dla Galicyi  
Lwów, ul. Podzamcze 8.

**I. L. HABINGER**

LWÓW — LEMBERG  
ul. Sykstuska liczbą 3.  
Zakład uniformowy oraz własny  
wyrób czapek i czak.  
Pracownia ul. Serbska l. 2 b.

PIERWSZORZĘDNA  
**FABRYKA MYDŁA**

wyrobu krajowego (marka ochronna)  
**„MERKURY“**  
do nabycia w każdym korzennym handlu  
Lwów, Panieńska 19.

**BRACIA TIEGER**

Lwów, Pasaż Hausmanna  
Telefon Nr. 1439.  
DOM SPEDYCYJNY przedsiębiorstwo prze-  
wożenia i transportu mebli.  
PRZEWOŻENIA w miejscu i koleją (z zaoszczędzeniem  
opakowań) do i z wszystkich miejsc kraju i zagranicy,  
zapomocą wielkich zamykalnych, wewnątrz wyściela-  
nych, wedle francuskiego systemu skonstruowanych  
c. k. patentowanych wozów meblowych.

**F. LENERT**

Kraków, Sławkowska 6.  
poleca jako najtańsze i najlepszej jakości  
artykuły budowlane, jak: gips, wapno ce-  
ment, różne farby, oleje i tłuszcze dla auto-  
mobilistów, towary kolonialne, szczotkarskie,  
herbaty i t. p.

Fabryka urządzeń mechanicznych  
**DZIAKIEWICZ i Sp.**

WE LWOWIE,  
ulica Młynarska 5.  
Telefon Nr. 323.

Zakład fryzjersko - perukarski  
**Władysława Pitołaja**  
we Lwowie ul. Akademicka l. 15.

BIURO SPEDYCYJNE  
**A. HAUBOLD**

Lwów, Sienkiewicza 5.  
Wykonuje wszelkie spedycje kolejowe, TRANSPORTA  
MEBLOWE. Przeprowadza w mieście i na prowincyę.

**Biuro konstrukcyjno techniczne**

dla budowy ogrzewań centralnych  
i wodociągów oraz mechaniczne  
warsztaty reperacyjne polecają:  
kotły, zbiorniki, konstrukcyje i apa-  
raty z żelaza i miedzi.

Z pośród licznych teatrzyków kinematograficznych, które w ostatnich latach powstały, zalecić należy publiczności

# THE DREAMLAND KINO KRAINA MARZEŃ

PIERWSZORZĘDNY KINOTEATR

we Lwowie, plac Maryacki liczba 6 i 7.

Towarzystwo kinematograficzne, daje codziennie przedstawienia nader zajmujące z dziedziny wiedzy i humoru. Najtańsze i najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. — Przedstawienia odbywają się codziennie od 4-tej popoł. do 10-tej wieczór, w sali umyślnie na ten cel wystawionej w gmachu, przy placu Maryackim liczba 6 i 7 w parterze.

SPECYALNY MAGAZYN HAFTÓW, PRZYBORÓW DO HAFTU,  
KRAWIECZYZNY DAMSKIEJ i TOWARÓW MODNYCH

POD FIRMA

# JÓZEF KOCABIK

we Lwowie, Rynek liczba 29.

**POLECA TOWAR ŚWIEŻY NAJTANIEJ:**

hafty zaczęte i wykończone na pluszu, jedwabiu, atlasie, suknie, filcu, kanwie zwykłej, smyrneńskiej sudańskiej, sułtan, congres i szwedzkiej.

**KANWY:** Aidy, Camila, Congres, Cordowa, Jawy wełniane, Juty, Smyrna, Sudan, Sułtan, Zwykle 3—100 cm.

**WŁÓCZKI:** Prawdziwe saksońskie z marką łabędzia, 2-nitkowe, 4-nitkowe, Szwedzkie, Orientalne, Perskie, Smyrneńskie, Sudańskie.

**FILOZELE:** Filozela prawdziwa, Saksońska z połyskiem, Filozela do prania mot. 5 hal. Filo-Floss praw. ang. do prania, Filo-Floss saks do prania, Koronki jedw., Nici złote do prania. Wełny prawdziwe saksońskie na pończochy i skarpetki dkg. po 6, 8, 10, 12, 14, 16 halerzy. Bawełny na pończochy, do haftu i haczkowania D. M. C. praw. francuskie. Bawełny z połyskiem do haftu. Towary modne: Pończochy, kołnierze, krawaty, torebki damskie, parasole, paski, szale teatralne, żaloby, koronki, szpilki rogowe, grzebienie i grzebyczki. Skarpetki męskie gat. najlepszy, w wielkim wyborze. Wstążki jedwabne, morowe, rypsowe i atlasowe w wielkim wyborze. Haftu białe praw. szwajcarskie w największym wyborze. Woalki najnowsze.



Poleca w olbrzymim wyborze:  
Krawaty, Rękawiczki, Chustki,  
Laski, Deszczochrony, Szkar-  
petki, Perfumerye i Mydła po  
cenach najniższych.

Magazyn „Apollo“

**LEON KÖRNER**

LWÓW

UL. KRAKOWSKA 23.

(obok apteki Ruckera).

**Julian Maternowski**

Fryzyer damski i męski i perukarz.

Skład perfumeryi, przybory toaletowe.  
Elektryczny aparat do mycia i su-  
— — — szenia włosów. — — —

Osobny gabinet dla Pań.

Lwów, ul. Kopernika 3.

**DRZEWA SZLACHETNE**

w fornirach i deskach, również desz-  
czułki do robót pileczkowych, ponadto  
kieliszki i wszelkie inne towary do  
wyrobu mebli sprzedaje najtaniej firma

**FILIP EBEL**

Lwów, Sykstuska 12.

**NALEPSZE OBUWIE**

męskie, damskie i dziecinne po niesły-  
chanie niskich cenach sprzedaje tylko  
znana firma

**„TUNE“**

Lwów, ul. Kotlarska 1. I. piętro.

Na prowincyę wysyłam odwrotną pocztą.

**ADOLF LONKER**

Pierwszorządny skład obuwia karlsbadzkiego

LWÓW

ul. Karola Ludwika 21.

Filia: ul. Hetmańska 10.

Zawsze olbrzymi wybór na składzie obuwia  
tylko ręcznego dla Panów, Pań i dzieci.

Najmodniejsze i najgustowniejsze fasony.

**„KARPHOS“**

jedyna w kraju fabryka niezapalnych i impregnowanych  
przeciw butwieniu, owadom, myszom i działaniu ognia

**PŁYT SŁOMIANYCH**

patent: „Mossochy Nr. 21215“

**IGNACY FALL & KAROL BERBEKA**

Zamówienia przyjmuje Centralne Biuro fabryki:

Lwów, ul. św. Mikołaja 7.

Telefon Nr. 7/IV. Konto czekowe poczt. Kasy Oszcz.

**MICHAŁ**

**WOJCIECHOWSKI**

**FABRYKA WĘDLIN**

**WE LWOWIE**

ul. Torosiewiczza 1 c.

**SKLEPY:**

ul. Asnyka 1 2.

ul. Krakowska 1. 1.

Poleca znane z dobroci wędliny  
zawsze świeże.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA ZACH. GALICYĘ FIRMY „PATHÉ FRÈRES“ W PARYZU.

# PATHÉFON



jest najwięcej zdumiewającym wynalazkiem i najlepszym instrumentem doby współczesnej. Gra kulka szafirową nie zdzierającą płyt. Odpada wymiana igły, dlatego może grać do tańca bez przerwy. Płyty nieskończenie trwałe, nawet po tysiącym użyciu nie wydają chrapliwych dźwięków. Reprodukcyja muzyki i głosu niezwykle czysta, o właściwej barwie i sile.

## OPERA, KONCERT, KABARET, W DOMU!

Szlachetna i najmiłsza rozrywka tak dla domu rodzinnego, jak i dla stowarzyszeń i lokali publicznych. Wspaniałe nowe zdjęcia polskie. Bogaty wybór pieśni narodowych i ludowych.

Aparaty już od K 45.— Płyty dwustronne po 2:50 i 4:50. Ceny niskie. Cenniki, spisy i wyjaśnienia darmo i opł. Naprawy we własnej pracowni. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Kraków, Szewska 10. Tel. 305.

STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER.



## Zakład wychowawczo - naukowy DRA JANA NIEMCA

Lwów, plac Dąbrowskiego I. 7. (Chorażczynna).

Ogródek freblowski — Szkoła ludowa koedukacyjna — Realne Gimnazjum koedukacyjne — Naukowe kursa uzupełniające — Szkoła języków — Przygotowania do egzaminów seminaryalnych i nauczycielskich — Korepetycje z uczniami szkół średnich.



ROK ZAŁOŻENIA 1874.

ROK ZAŁOŻENIA 1874.

# J. GÓRNIAK

DOSTAWCA RZĄDOWY

w Przemyślu, ul. Aleks. Dworskiego 76.

Pierwsza przemyska fabryka

wyrobów mechaniczno-ślusarskich, artystycznych, konstrukcyjnych  
i galanteryjnych, zaopatrzona w najmodniejsze maszyny pędzone  
— — — — — siłą motorową. — — — — —

ODLEWARNIA ŻELAZA i METALU

SPECYALNOŚĆ:

**Wyrób krajowy skarbonek dla domowych oszczędności.**

WARSZTAT REPERACYJNY

dla maszyn rolniczych, motorów i samochodów wszelkich systemów.  
Budowa łodzi i jachtów motorowych dla transportu i wycieczek.

**Zakład Elektro-galwano-mechaniczny**

poleruje, nikluje, oksyduje, miedziuje, złoci i srebrze.

- - Wykonuje reprodukcje galwanoplastyczne. - -

Instaluje : **URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE i WODOCIĄGI.**

**Wysyła monterów na prowincję. Plany i kosztorysy na żądanie.**

Adres telegraficzny: **GÓRNIAK — PRZEMYSŁ.**

Założona w roku 1899.

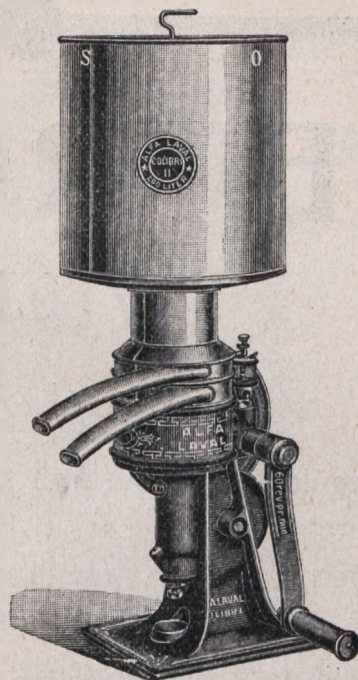
## Pracownia powozów J. Próchnickiego

utrzymuje na składzie wielki wybór powozów i wózków różnego rodzaju, również i używane.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów.

**Tylko**

**Łwów, ul. Szpitalna l. 36.**



Oryginalne

**Lavala**

wirówki

**„A L F A“**

Kompletne urządzenia mleczarni, chłodzarni i maszyny do wyrobienia lodu. ==

Towarzystwo  
Akcyjne

## Alfa Separator

Lwów, Sykstuska l. 33.

Fabryka potrzeb mleczarskich, maszyn i naczyń blaszanych.

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych i płócien

# Alfons Uwiera

Lwów, plac Maryacki 14.

Towar doborowy. Ceny nadzwyczaj niskie.

☛ Poleca się łaskawym względom. ☚

# NETROUFAL WILHELM

Lwów, ul. Zamknięta 1. 9.

wyszczególniony na wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie 1892. Srebrny medal Lwów 1894. Wyrabia wszelkiego rodzaju przedmioty metalowe, wyciskane, toczone, okrągłe i owalne dla budowy, wyrobów złotych, srebrnych, brązowych, blacharskich, kotlarskich i wogóle wszelkie w zakres ten wchodzące roboty, wykonując takowe najdokładniej i po najumiarkowańszych cenach.

## DITMAR R.

BRACIA RRÜNNER T. A.

Lwów, pl. Maryacki 1. 9.

Telefon 226.

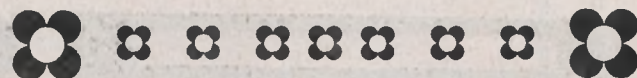
C. i k. Fa-  
bryki i wyrobów



uprzyw.  
lamp metalow.

Wszelkiego rodzaju lampy  
naftowe, świeczniki gazowe  
i elektryczne — jakoteż wszelkie  
- - - przybory do tychże. - - -

Siatki „Auerowskie“  
lampki żarowe i t. p.



## WERNER ARNOLD

Lwów, ul. Cicha 1. 1.  
(PLAC DĄBROWSKIEGO 1. 5).

Właściciel fabryki wyrobów cerami-  
cznych w Glińsku, i zastępcą firmy:

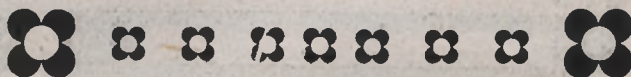
**B. LIBAN I SP. W PODGÓRZU**  
dostarcza

Portland cement cegły ogniotrwałe,

**PIECE KAFLOWE**

li tylko z materiału ogniotrwałego,  
oraz urządzenia kuchnie i wanny kaflowe.

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.





**SZYŃKI, ≡**

**≡ WĘDLINY**

uznane ogólnie

za najlepsze

poleca

**ELEKTRYCZNA**

**FABRYKA**

**WĘDLIN**

# LUDWIKA KUCZYŃSKIEGO

Lwów, ulica Grodecka i ul. Działyńskich.

P. T. Kupcom znaczny opust.

Wysyłkę na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

## Caro i Jellinek

Spółka z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Kościuszki 22.

Adres telegramów: Carolinek, Lwów.

Dom spedycyjny i komisowy.

Przedsiębiorstwo przewożenia i transportu mebli.

Zakład przechowania mebli.

Przeprowadzki miejscowe.

Spedycya, oclenie i dowóz wszelkich przesyłek kolejowych.

Opakowanie mebli.

Nr. telefonu 254.

Elektryczny masaż twarzy, Czesanie, Ondulację, leczenie rozdwojonych włosów zapomocą elektryki i manicure, wykonują specjaliści tylko w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim

## J. SPONARA

Lwów, ul. 3-go Maja 1. 7.

Oddzielne salony dla pań.

Wielki zapas perfumeryi.

## Stanisława Tuszyńska

Dom spedycyjny i komisowy

Lwów, ul. Akademicka 12.

Wykonuje

Transporta meblowe w wyscielanych wozach meblowych koleją i szosą. Przeprowadzania w obrębie miasta. Załatwiania spedycji i komisowych interesów na kole i z kolei. Opakowania mebli, tudzież Kantor sprzedaży węgla.

Hygieniczne bibułki  
i tutki cygaretowe

P  
R  
O  
M  
I  
E  
Ń

5<sup>0</sup> na rzecz Towarzystwa  
o Szkoły ludowej.

GŁÓWNY SKŁAD

ELSTER & TOPF

LWÓW, UL. ASNYKA 9.

**Łuka Jakób**

Lwów, Kazimierzowska 26.

Hurtowny skład szkła ta-  
flowego, luster i ram

oraz przyjmuje wszelkie ro-  
boty w ten zakres wcho-  
dzące.

**„LUDA“**

Zakład wyrobów poń-  
czoszkowych i tryko-  
— — towych. — —

LWÓW,  
PASAŻ MIKOLASCHA.

Pierwszorzędna z wykwintem urządzona

**KAWIARNIA  
„AVENUE“**

K. HUGETA

położona w centrum miasta ::: plac Maryacki 6—7, I. p.  
Lokal rześńicie oświeltony — zaopatrzony w przeszło 160-siąt  
dzienników krajowych i zagranicz. — Otwarty do 3-ciej w nocy.  
7 bilardów.

Po teatrze znakomicie zaopatrzony bufet.  
Punkt zborny inteligencyi.

**J. A. KOSSOWSKI**

**DOM HANDLOWO-KOMISOWY**

LWÓW,

UL. KOPERNIKA L. 9.

ATELIER

dla sztuki fotograficznej

„GROTTGER“

założone przy ulicy Akademickiej l. 14.

Zakład urządzony wedle wymogów najnowszej techniki, przy zastosowaniu najnowszych ulepszeń w tym zakresie, wykonuje najpiękniejsze fotografie, powiększenia, pastele, oleje, grupy zbiorowe i tableaux po cenach najprzystępniejszych.

Fotografie do legitemacyi wykonuje się w ciągu kilku godzin.

Zdjęcia wykonuje się w ciągu całego dnia bez względu na pogodę.

Zarząd z dochodów przeznaczona 5% na Towarzystwo Szkoły ludowej.

E. WAJDOWSKI

i SYNOWIE

(obecnie K. i M. WAJDOWSKI)

LEJARNIA i PRACOWNIA

WYROBÓW METALOWYCH

Lwów, ul. Bema 17.

Wykonuje i poleca: Armatury parowe, wodociągowe, gazowe, gorzelniane, browarowe, łazienki i t. p.

Odlewy metalowe wszelkiego rodzaju z brązu, miedzi, cynku i t. p.

Pierwsza krajowa fabryka akumulatorów

SYSTEMU

DRA Z. STANECKIEGO

LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 46.

WYKONUJE:

- a) BATERYE STACYJNE DLA CENTRALI ELEKTRYCZNYCH, używając akumulatorów swego opatentowanego systemu o niebywale dotychczas pojemności, sprawności i trwałości.
- b) AKUMULATORY PRZENOŚNE do celów leczniczych i naukowych dla automobilów i tramwajów.
- c) LATARŃKI ELEKTRYCZNE gospodarcze i górnicze w największej pojemności i sprawności.

STACYA DO ŁADOWANIA AKUMULATORÓW WE FABRYCE.

Informacje, porady techniczne i kosztorysy udziela się bezpłatnie.

# „VITELLIO“

Pierwsza Galicyjska Fabryka

Olejków eterycznych, essencji owocowych, eterów, preparatów chemicznych, musztardy, octu winnego i owocowego, farby do iikierów cukrów i lemoniad.

Konto poczt. kasy oszczędności: 69.080.

Telefon Nr. 1442.

Odnaczona medalem srebrnym na wystawie hyg. lekarskiej we Lwowie w r. 1907.  
Najwyższą nagrodą „Grand Prix“ na wystawie kucharskiej we Lwowie. w r. 1908.

STOWARZYSZENIE Z OGRANICZONĄ POREKĄ

PRZEDTEM

## Inż. LEON BUDZISZEWSKI

LWÓW, NA BŁONIE 10.

## PRZEWORSKA MLECZARNIA

A. Ks. LUBOMIRSKIEGO  
i St. Hr. MYCIELSKIEGO  
WE LWOWIE.

Dwie parowe mleczarnie we Lwowie i Przeworsku. Sprzedaż surowego nabiału. — Wyrób masła i serów. Ośm sklepów i dostawa nabiału do mieszkań we Lwowie.

**Biuro Zarządu: Lwów, ul. Polna 25.**

Telefon Nr. 835.

**FILIE:** Sienkiewicza 3, pl. Smolki 5,  
Słowackiego 8, pl. Akademicki 2,  
Lyczakowska 15, Rynek 29, Zyblikiewicza 44.

## PRECLE

poleca piekarnia

### ROMANA METZGERA

Lwów, ul. Zamknięta I. 4. (Gródecka)

Sklepy: Gródecka 83. Sapiehy 21, Kochanowskiego 14 a.

### Pieczywka luksusowe

poleca piekarnia

### Romana Metzgera

Lwów, ul. Zamknięta 4. (Gródecka)

Sklepy: Gródecka 83, Sapiehy 21. Kochanowskiego 14 a.

Odnaczone medalami na wystawach światowych  
w Paryżu i w Karlsbadzie.

**PIECZYWO**  
krajowe \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ i luksusowe  
poleca

**Stanisław Baar**

jako też

Chleb grahama i Chleb żytni

**w Stryju.**

w Rynku,

ul. Lwowska,

ul. Pańska,

i Kiosk przy dworcu.

Sklepy

**PRACOWNIA**

wszelkich wyrobów  
stolarskich

**Stanisława Solskiego**

w Stryju.

WYRABIA WSZELKIE ROBOTY  
W ZAKRES STOLARSTWA  
WCHODZĄCE ORAZ MEBLE  
W ROZMAITYCH STYLACH.

Magazyn towarów galanteynych

**LEON BUCH**  
w STRYJU

poleca wyłączną sprzedaż następujących reno-  
mowanych Firm; fabryki kapeluszków P. & C.  
HABIGA, HALBANA I BORSALINO. Bieliznę męską  
Jossa i Löwensteina w Pradze z marką Lwem.

Bielizna Prof. Dr. Jaegera. Prawdziwe  
rosyjskie kałasze. Główny skład obuwia ame-  
rykańskiego i karlsbadzkiego.

**Gazownia miejska w Stryju**

poleca do opału gazem

piece kąpielowe systemu Siemens'a odznaczające się  
trwałością i zupełnym bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (160 lit. wody) zużywa się gazu za 18 h.

**Kuchenki gazowe**

Zalety opału gazem; Bezpieczeństwo, wygoda,  
łatwość w obsłudze.

— PIERWSZA KONCESYONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA —  
SPIEWU, GRY NA FORTEPIANIE I JĘZYKÓW

**Tekli Maryi Koralewicz**

STRYJ, 3-go Maja 31.

— PALARNIA KAWY: —

Pierwsza stryjska palarnia kawy poleca częściowo i hurtownie  
wyborowe gatunki „Kawy palonej, najnowszym sposobem  
za pomocą gorącego powietrza“ po cenach najtańszych.  
Skład herbat angielskich i rosyjskich, oraz handel towarów  
korzennych

**Szulim Stern, Stryj.**

Kawiarnia i Restauracja Europejska

**A. Wolfingera**

w STRYJU.

C. K. koncesyonowany skład prochu, broni  
i amunicji

**Jakób Polisiuk**

w Stryju.



Rok założenia 1903.

Rok założenia 1903.

MŁYN PAROWY w STRYJU

wł. **ISAKA STEUERMANA**

w Drohobyczu.

**Hirsch Pfefferbaum**

w Stryju

poleca naturalnej śliwowicy węgierskiej własnego wyrobu w beczkach lub dimionach 3 litrowych i podryż. po cenach bardzo przystępnych.

Nr. Telefonu 109/II.

Nr. Telefonu 109/II.

Handel założony w roku 1871.

**Lechickiego i Kosterkiewicza**

następców w Stryju

poleca stare wina węgierskie i inne oraz towary kolonialne i spożywcze doborowej jakości.

Pierwsza krajowa fabryka odznaczona na wystawach krajowych zapalek

**Ch. H. Lipschütza**

w Skolem.



**SAMUEL HALPERN**

STRYJ, Kazimierza 22.

Odelewnia metali i warsztat dla wyrobów mosiężnych.

Pierwszorządny zakład pogrzebowy

**M. Jarosza**

w Stryju, ul. Zamkowa.

**Władysław Kłodnicki**

autoryzowany geometra

== w Kołomyi ==

wykonuje pomiary, odgraniczenia parcelacje i t p. w każdej miejscowości.

Krajowa fabryka zapalek odznaczona na licznych wystawach krajowych

**Józefa Lipschütza**

w Stryju.

**Hotel pierwszorzędny w Stryju**  
**Stanisława Dienstla**  
urządzony według najnowszych wymagań i higieny  
naprzeciwko DWORCA KOLEJOWEGO.  
**Kuchnia i restauracja we własnym zarządzie.**

Pierwszorzędna

**Kawiarnia „Royal“**

w Kołomyji

urządzona z uajwiększym komfortem poleca się łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Rendes-Vous dla P. T. przejezdnych.

**JAN BERG**



Pierwszorzędna

**Kawiarnia Centralna**

w Kołomyji

urządzona z największym komfortem poleca się łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

**Hirschhorn i Fischler**



Poleca się

Główny skład nasion

**L. STEFANSKIEGO**

w Kołomyji.

SALON i PRACOWNIA  
UBIÓRÓW MĘSKICH  
MAGAZYN  
TOWARÓW ANGIELSKICH

**JÓZEF RYLSKI**

NASTĘPCY

**L. Stieber i M. Śliwiński**

we Lwowie, ul. Sykstuska 5.

ANGIELSKI SYSTEM KROJU  
NAGRODZONY w R. 1897  
ZŁOTYMI MEDALAMI NA  
WYSTAWACH w PARYŻU,  
LONDYNIE i BRUKSELI.

**ELIASZ HALPERN**  
SKŁAD SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH  
Lwów, Rynek 17.

**WŁODZIMIERZ JUŚKIEWICZ**  
PRACOWNIA OBUWIA MĘSKIEGO i DAMSKIEGO  
Lwów, Gródecka 41.

FABRYKA WĘDLIN  
**JAKÓBA GRABOWSKIEGO** L W Ó W  
ZIELONA 46.

Zamówienia na prowincye wysyłam odwrotną pocztą.

**Józef Grüner**

Lwów, pl. Akademicki 1. 2.

Handel towarów korzennych, owoców południow.  
delikatesów, win austr. i węg. Herbaty chiń.-ros.,  
czekolady, cacao, herbatników oraz artykułów spo-  
żywczych. Mąka z młyna parowego „MARYA HELENA“.  
Spirytus denaturowany 95%.

**Wody mineralne.**

Codziennie świeżo palona kawa za pomocą gorącego  
powietrza. Drożdże wiedeńskie. Masło deser. i kuch.

**Włodzimierz Janusz**

Lwów, ul. Polna 1. 38. (Dom własny).

Pracownia art.-ślusarska wykonuje wszelkie roboty  
w zakres ślusarstwa wchodzące, a mianowicie;  
bramy, furki, kompletne ogrodzenia do ogrodów  
i dworów, tj. ogrodzenia z kutego żelaza, jakoteż  
siatkowe. Również przyjmuje roboty budowlane,  
jakoto: okucia bram, drzwi i okien po możliwie  
niskich cenach podług ugody.

**BROWAR PAROWY**

Snowirz obok Złoczowa

poleca swoje wyroby jak:

Piwo leżak, marcowe, eksportowe i porter krajowy.  
Browar sprzedaje powyższe gatunki w beczkach  
i butelkach.

Główny skład piwa

we Lwowie, ul. Panieńska 21

składy znajdują się w większych miastach.

Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni  
oraz przyborów myśliwskich

**FRANCISZEK GĄDEK**

Lwów, ul. Batorego 30. (Bourlarda 2).

Wykonuje broń myśliwską wszelkiego rodzaju i jakości,  
jakoteż wszelkie roboty i naprawy w zakres rusznikarstwa  
wchodzące uskutecznią się dokładnie tanio i w jak  
najkrótszym czasie.

**MAURYCY HERRMANN**

HURTOWNE SKŁADY WIN AUSTRYACKICH  
i WĘGIERSKICH

Lwów, ul. Jagiellońska 11 a.

**WINIARNIA i BODEGA WEISSA**

Lwów, Sykstuska 23.

POŁĄCZONA

z pokojem do śniadań i restauracją węgierską.

CODZIENNIE WIECZOREM KONCERT.

Usługa rzetelna i skrzętna. — Ceny umiarkowane.

Mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem  
1-go maja 1912 otworzyłem

PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH  
przy ulicy Pańskiej 1. 14.

Staraniem mojem będzie W. P. pod każdym względem  
zadowolnić, o łask. poparcie upraszając pozostaję

Pracownia haftów z wysokim poważaniem  
**Łaroliny Bilińskiej** **JÓZEF BILIŃSKI**

## Ważne dla Pań!

Zmarszczki, plamy, pryszcze, liszaje i inne wyrzuty skórne usuwa najprędzej i pewnie:

**Krem twarzowy „Jufas”**

**Mydło twarzowe „Jufas”**

**Puder twarzowy „Jufas”**

w cenie po 1 Kor. za sztukę.

Wyroby te nie zawierają żadnych szkodliwych metali, działają zatem pod każdym względem tylko dodatnio.

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA POD SŁOŃCEM

**ADOLFA BRAUNSTEINA**

Zniesienie obok Lwowa.

## August Szmoniewski i Ska

dom dla dostaw budowlanych i technicznych

Lwów, ul. Fredry 7. Telefon Nr. 1839.

POLECA:

Papę dachową  
płyty izolacyjne, asfalt.

cegły maszynowe,  
szamotówki

płyty chodnikowe,

wyrobów betonowe jak :

płyty mozaikowe,  
dachówki dwufelcowe,  
puste kloce i t. d.

cement, gips,  
wapno hydrauliczne.

Oleje maszynowe, benzyny, smary, tłuszcze i t. p.  
z fabryk pierwszorządnych.

## Pierwsza Lwowska

### Tkalcia mechaniczna

we Lwowie, ul. Zamarstynowska 29.

otworzyła w tym samym gmachu magazyn detaliczny płócien lnianych, konopnych oraz prześcieradeł, obrusów, ręczników ścierek i t. p. po cenach fabrycznych.

Godziny sprzedaży od 3 do 6 po południu.

**KOSZYKI**

WYRÓB KRAJOWY.

PIERWSZA WE LWOWIE

PRACOWNIA

Art. - Koszykarska

poleca wózki dziecięce

kosze do podróży, walizy, stolarze pod kwiaty, meble bambusowe i leżaki, oprawia ekrany i parawany oraz przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje w zakres koszykarski wchodzące.

**STANISŁAW GREŃ**

L W Ó W  
ZYBLIKIEWICZA 9.

**S. BECHER**

Magazyn towarów modnych damskich i dziecięcych

LWÓW, UL. HALICKA 1.

**„NEGROGRAFIA”**

ZAKŁAD ŚWIATŁODRUKÓW

Lwów, ul. Szeptyckich 9 a.

POLECA SIĘ CUKIERNIĘ

**S. TERESZKIEWICZA**

L W Ó W  
ŁYCZAKOWSKA 22.

CUKIERNIA

**L. Ruppenthala**

dawniej Lewandowskiego

LWÓW, UL. GRODECKA 5.

Rok założenia 1897.

Rok założenia 1897.

**WEINSTEIN ISRAEL**  
HANDEL WIN

UTRZYMUJE NA SKŁADZIE NAJLEPSZE GATUNKI WIN

Gmach hr. Skarbka Teatralna 23.

**JOZEF KORKES**

FABRYKA PARASOLI

Lwów, plac Gołuchowskich 2 i 3.

**BARUCH LEINWAND**

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

Lwów, Halicka 9.

POLECA SIĘ

Hotel, Kawiarnia i Restauracja „Belle-Vue”

**RUBIN FRIEDFELD**

— L W Ó W —  
UL. KAROLA LUDWIKA 27.

Rendez vous wszystkich przyjezdnych  
W KAWIARNI CO WIECZÓR KONCERT.

Skład drzewa opałowego  
**PAŃSTWA SKOŁE**

LWÓW

ul. Grodecka l. 109.

Rok założenia 1860.

**M. S. HALBER**

przedtem CH. I. HALBER.

Główny skład porcelany, szkła, naczyń steingutowych. Główny skład lamp en gros i en detail.

-- Fabryczny skład flaszek na piwo i likiery. --  
Fabryczny skład syfonów.

Lwów, ul. Hetmańska l. 20.

ZNANA ZASZCZYTNIE  
CHRZEŚCIJANSKA

PRACOWNIA ŚLUSARSKA

pod firmą

**EDMUND GOTTLIEB**

we Lwowie, Szpitalna 40.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie zdobnictwa ślusarskiego wchodzące i budowlane.

Wykonanie solidne. — Ceny niewygórowane.

Rok założenia 1831.

C. K. UPRZ.

**Assicurazioni Generali**

W TRYEŚCIE.

Kapitał akcyjny: K. 12.600.000, fundusze gwarancyjne z końcem r. 1909 K. 36.700.000.

Lwów, Kopernika 3.

(We własnym gmachu).

Agenci i insp ktorowie są na podstawie wystawionego dla nich przez Towarzystwo pełnomocnictwa którym wobec publiczności są obowiązani.

Rok założenia 1831.

**JAN LEWIŃSKI**

KONC. BUDOWNICZY.

Przedsiębiorstwo fabryczne dla przemysłu budowlanego  
we LWOWIE, ul. A. hr. Potockiego l. 58.

TELEFON Nr. 119.

KAFLOWE PIECE, KUCHNIE i KOMINKI kolorowe i białe różnych stylów.

„UNICUM“ patentowany powielacz ciepła, ze szamotu glazurowany wewnątrz odznaczony złotym medalem na wystawie lekarskiej we Lwowie.

Terrakota i majonika budowlana. Dachówki (karpiówki) i gąsiorzy glazurowe.

Płytki glazurowane na ściany i glazurowane narożniki dla ochrony krawędzi murów.

Materyały budowlane wszelkiego rodzaju. Sztuczny kamień na fasady i schody sposobem Emila Schröda w Wiedniu. Patentowane ściany samonośne Kesslera. Podłogi sosnowe i maszynowe heblowane na wpust 1/2 i 1 1/2 cala grube.

Posadzki deszczułkowe z drzewa twardego różnej wielkości.

Wszelkie wyroby stolarskie, portale, bramy, drzwi i okna w kompletnem wykonaniu wraz z okuciem i lakierowaniem.

Warsztaty ślusarskie do wyrobu konstrukcyi żelaznych i robót artystycznych.

Hygieniczne osuszanie nowych i starych budowli patentowanymi aparatami Goldziera i Bascha.

SCIANKI GIPSOWE własnego wyrobu dla przedziału pomieszczeń i izolacyi od głosu i zimna.

Zakład artystyczny rzeźbiarsko-sztukatorski i wyrób sztucznego marmuru.

Papa dachowa „Duresco“. Cement i wapno hydrauliczne.

NA SPRZEDAŻ parcele pod wille i kamienice.

C. k. nadworni



dostawcy

# P. Ladstätter & Synowie

Fabryka filcowych i słomkowych kapeluszy

== we Lwowie. ==

**Fabryki:**

Domszale, Mannsburg, Florenz,  
Lieben.

**Składy:**

Wiedeń, Budapeszt, Praga,  
Grac, Wels.

Koncesyonowany

## Zakład instalacyjny

na wodociągi, Klozety, Kąpiele,  
ogrzewania centralne, kompletne  
urządzenia dla Sanatorów, Szpi-  
tali etc. gazowe urządzenia i ka-  
nalizacye.

**Stanisława**

# Karwackiego

inżyniera

**L w ó w**

ul. Z. Chrzanowskiej 1. 16.

Telefon 979

# „VOLTA“

Zakłady elektrotechniczne  
**Seferowicz, Kuttin i Ska.**

Lwów, Pasaż Hausmana 7.

wykonują:

Oświetlenie elektryczne na tani prąd  
nowej elektrowni miejskiej.

Motory elektryczne zastosowane dla  
wszelkich maszyn roboczych drobne-  
go przemysłu.

Oświetlenie klatek schodowych na  
ryczałt.

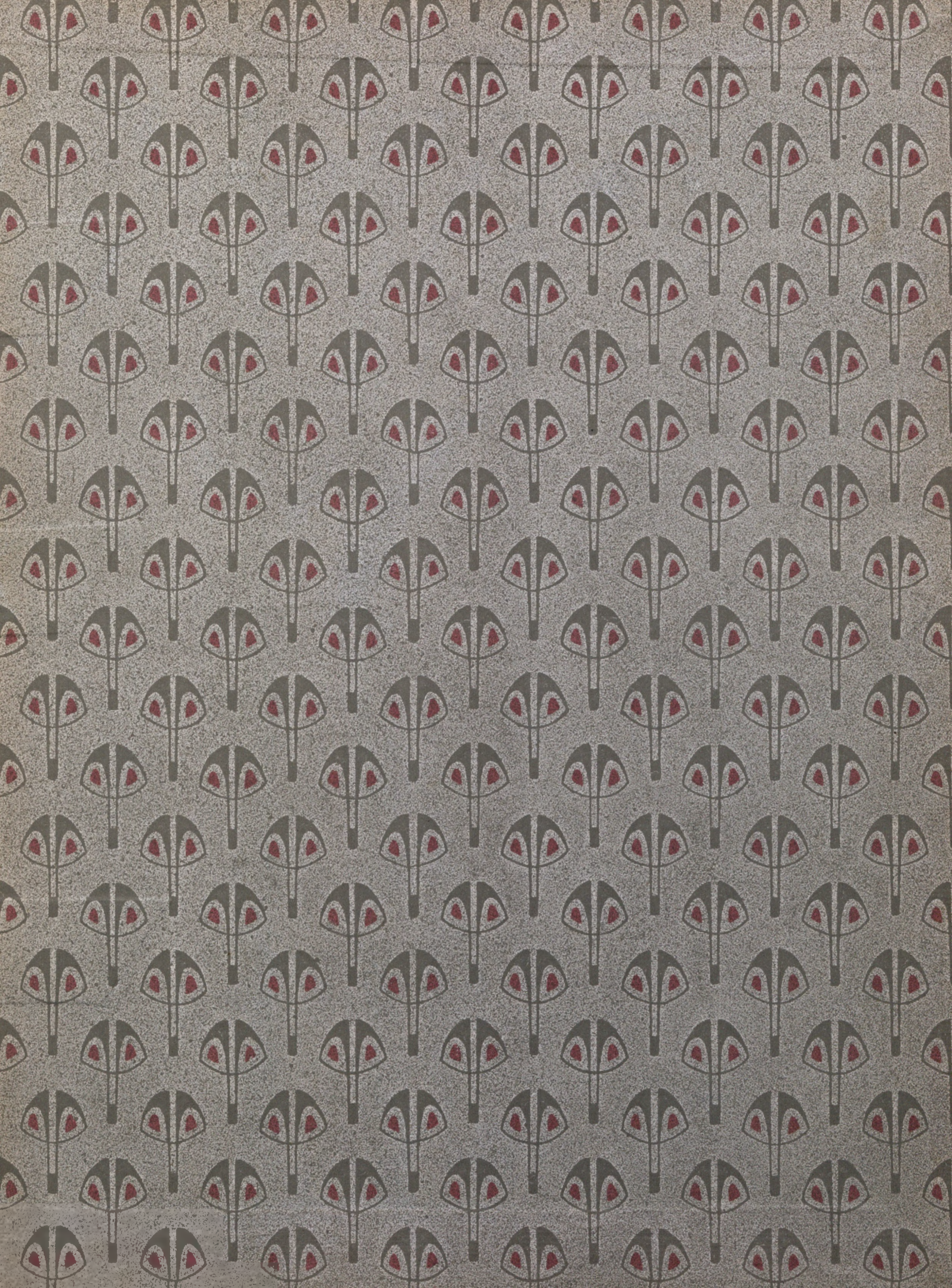
Wszelkie porady fachowo inżynierskie  
i kosztorysy bezpłatnie.

Najdogodniejsze warunki zapłaty.











Biblioteka Śląska w Katowicach  
Id: 0030000687972



III 72262